9155

Bibl. Jag.

t-1

II

Tłómaczenia

wierszem

Pieśń Miniony,

z Göthego

Czy znasz tę ziemię, gdzie kwitną cytryny,
Pomarańcze jak złoto lśnią w gęstwie,
Tęczą Nieba tam jasny, siny,
I wietrzyk w mirty a wawrzyny dmie;
Czy znasz tę ziemię?
Och tam! o tam
Byłoby błogo obojgu nam!

Czy znasz dom piękny, wysoki, w ochronny,
W którym gdzie spojrzeć bogato, wspaniale,
I marmurowych mężów oręża tłumny,
Niby spogląda i dumą o chwale;
Znasz ten dom Mamciu?
Och tam! o tam
Byłoby błogo obojgu nam!

Czy znasz te góry gdzie pod niebo ścieżka,
Po której we mgle mul ślizga się kraki;
W około otchłań, gdzieś jakiś smok mieszka,
Skały na skałach a huczą potoki;
Czy znasz te góry?
Och tam! o tam
Byłoby błogo obojgu nam!

Endaume: 6 Sierpnia 1857.

Strapiony,

z Göthego.

Kto niepożywał we łzach swego chleba,
Kto nieprzeplakał zbolały na ciele,
W łożu niespanych długich nocy wiele,
Ten jeszcze niewie o pociesze z Nieba.

Bóg sam wywodzi na drogę żywota;
Patrzy jak człowiek w grzechach się szamota;
Potem nędznika puszcza na męczarnie:
Bo żadna wina niewyjdzie bezkarnie.

Endrowne: 6 Sierpnia 1837.

O Nocy,

z Göthego

Po co żalim się w niemocy,
Na samotność lubą nocy?
Po co skarżym Niebios Pana?
Noc ku szczęściu nam jest dana.

Jak niewiastę tu mężowi,
Na połowę Bóg stanowi;
Bóg uczynił że noc, dniowa
Najpiękniejsza jest połowa.

Co nam

Co nam ludzie! po rozkoszy,
Która spłodzi dzień i spłoszy?
Chwilka nasza, chwilka wasza,
Jaskże marnie się rozprasza!

Oto młodzian śniący zmiany,
Bujа, lata, niewstrzymany;
Nim dziewica słodka, czuła,
Do ustronia go przykuła:

Szczęście idzie się nie w zgiełku;
Leca przy lampy tam światełku,
Kiedy usty usł jej bliski,
Dzieli śmiechi i uściski.

Słowik mści bez ustanku
Dla kochanki o kochanku;
Lecz dla więźnia, dla nędzarza,
Wiecznie ach o ach powtarza.

Jaskże letnie w sercu bicie
Gdy dzwon z wieży zadłyszycie,
Co w rozbrzmieniach już dwunastu,
Sen i cichość głosi miastu.

Jak dzień długi dłoń na łonie,
Ku zachodniej patrzym stronie,
Bo dzień nosi troski, psoty,
Noc wytchnienie, lub pieszczoty.

Endoume: 6, Sierpnia 1837.

Król-Dziadek,

z Göthego

Ja ciemno – i wietrzno – a tętni po błoniu?
To ojciec z dzieciuśkiem mnie nocą na koniu:
Piastuje przed sobą na rzęsie chłopczyka,
Otula, przygarnia, a śpiesznicj pomyka.

Mój synku! dla czego twarz kulisz na łonie? –
Niewidzisz o tatku! król-dziadek w koronie,
Król-dziadek – i z brodą – o długa i ruda! –
Co tobie ma dziecię? to tuman – utuda! –

„Chodź do mnie o dziecię – chodź zaraz – tej chwili!
„Będziemy się pięknie po łączce bawili;
„U mojej tu matki kwiateczków co bez liku,
„Bez liku złocistych suknienek – chłopczyku!"

O tatku czy można? ni wzroku – ni słychu!
Król dziadek doprawdy wciąż szepce po cichu. –
Daj pokój ma dziecię – bądź dobrej otuchy!
To wicher świszczący zamiata liść suchy.

„Cóż – pojedziem chłopczyku – na kwiatki do łączki?
„O śliczne córeczki wyłaskają już w rączki,
„Córeczki się moje na nowych tam godach –
„Kołysają – pląsają – i mucą po wodach."

O tatku

O tatku – o tatku! nie tuman rozwieziony;
Król dziadek to stoi – i jego królewny.
Co tobie mój synku? skroń pole a pole,
I z boku gdzieniegdzie bielija topole.

„O kocham cię kocham – me dziecię rumiane,
„Lecz niechcesz z ochoty, to musem dostanę."
O tatku król dziadek podchodzi powoli:
I ciągnie mię tatku – och ciągnie – aż boli.

Już ojciec się trwoży: koń kopnął ps drodze;
A dziecię stęskało – i jęknło raz srodze:
Dopadli nazomiat do dworu. I dziwy!
Na ręku ojcowskim chłopczyna mizyny.

Endoume: 11, Sierpnia 1837.

O Życiu Wiejskiém.
Epodon z Horacego.

Beatus ille etc.

Szczęsny, kto po życiu niczego niechciwy,
Jako przed wieki bywało,
Swojemi woły, swe uprawia niwy,
Niedłużny biedziom ni mało!
Ani mu pod śnie trąba po uszy kłaska,
Ni grozi morska nieboska,
Ni się napiera ku wysokim dworom,
Ni słucha wrzawy na forum.

Więc lub

Więc lub ożenia po wierzbach podniośle,
Młodzieńcze płonki swe wina,
I co oziwitsze korzepi latorośle,
A co podlejsze obcina;
Co sobie patrzy jak po bujnej łące,
Kasają trzody ryczące;
Co zlewa miody do świeżuchnych kadzi;
Co runa z owiec gromadzi.
Kiedy znóże jesień pysznie zamigoce,
W dojrzałe sadu owoce,
Jakże się cieszy moc gruszę dokoła,
Duszącą jagodą rumjaną,
Że dary świetne opiekuni siołą,
Priap i Sylwan dostaną!
Czasem pod jodłą używa ochłody,
Darń mu za jedne względowie;
A przelyskują skroś po skałach wody;
Wabią się w lasach ptaszkowie;
I szum strumieni senliwy daleki
Że sama lipną powieki.
Nuż gdy ku zimie rok już jowiszowy,
Mienia dni śnieżne, to mglawe,
Na dzikie wieprze rozpoczyna łowy,
Psami je szczuje w obławę:
Znowu leciuchne rozpościera sieci,
Łakome sidł kwiczoły;
Lękliwy zając, ta żuraw mu wolcci,
Połów dzień po dniu wesoły!

Któż

Któż chorobliwych smutków nierozpłoszy,
Pośród takowych zaszczytów?
Cóż – jeśli w domu gospodarna żona,
Która srom, statek zaszczepia,
Istna Sabinka słońcem opalona,
Powszednich znojów spółnica,
Nanieci ognia na powrót mężowi;
A gdy się rzeźwi pomału,
Sama nawiedza dobytek swój sprawi,
Z wymion udoi nabjału,
Swojskiego wina przyniesie postawek,
I niekupionych potrawek!
Ni tak smakują ostrygi z Lukryny,
Ni ryb wymyślnych rodzaje,
Jakie nam Eol przez morskie głębiny,
Na włoskie brzegi podaje!
Ni afrykańskie ptactwo tak pęsili!
Ani jarząbek Achiwa
Wyda się tłuściej! jako tu na chwili,
Świeża z drzew polnych oliwa!
Wszystko tu miłe – ów szczawik ze słazem,
Smaczne i zdrowe zarazem;
Resztki dobre jagnięcia ze święta,
Z kózką ewilkom odjęta.
I widzieć wieczór śród wiejskiej biesiady
Napasłych owiec gromady;
I widzieć wołki – jak wzgórz lemiesz,
Powolnie wloką się z pola!

I widzieć

I widzieć – widzieć zechcą swą nadzieję,
Jak twoje Lary oszołą! –
Że stychów takich Alfiusz jako szczęść,
Szczędził na wiosnę radośnie,
Szczędził i skrzynie – i wszystkie pieniądze,
Oddał na lichwę ku wiośnie. –

Endoume: 13 Stycznia 1838 –

Przepowiednia,

Oda z Horacego. –

Exegi monumentum aere

Wzniosłem o pomnik trwalszy niż spiżowy,
A piramidom królów po nad głowy;
Którego słota zraca, ni Aquilo,
Zniszczyć niemocne, ni chwila za chwilą,
Mnogich lat kolejni ~~x~~ czas ~~x~~ rozpędzie.
Nie całki umrę: część duższa żyć będzie,
Wbrew Libitynie. I coraz zieleniej
Rozrosnę ze ~~chwałą~~ mą sławą, – póki ksiądz a ksieni –
Niemo się ~~snują~~ idą ~~tam~~ tamci po kapitolu.
Mocarz z niczego, powiem – i tam w polu,
Gdzie Daunus rządził bezwodne poziomy, –
I tam gdzie Aufid rozlewa się stromy, –
Jam pieśń eolską pomiędzy Itale,
Ograł najpierwszy. – O, podnieś się w chwale,
Przystań delficka Melpomeno ku mnie,
Wzaślużny wawrzyn uwieńcz włos mój dumnie!

Endoume: d. 6. Lutego 1838. –

nie!

Rettel.

Dumki
i
Szumki

2 zeszyty.

Szumki.

Spis Szumeka.

1. Śliczny Chłopiec.
2. Śmierć w Olawie.
3. Czarnoksiężniczka.
4. Wiośnianka.
5. Bojaniec.
6. Ta-na-na-na Ti-ri-ri-ri.
7. Panna Moda.
8. Rusałka.

1.

Śliczny Chłopiec.

Wzniosły, smukły, i młody,
O! nielada urody,
Śliczny chłopiec czego chciec?
Czarny wąsik! biała płeć!

Niech się spóźni godzinę,
To mi tęsknio aż ginę;
Śliczny chłopiec czego chciec?
Czarny wąsik! biała płeć!

Koń daleko tam jeszcze,
A rozkoszne już dreszcze,
Śliczny chłopiec czego chciec?
Czarny wąsik! biała płeć!

Stukznie dło po sieni,
Wnet się raczek czerwieni,
Śliczny chłopiec czego chciec?
Czarny wąsik! biała płeć!

W progu mrugnie oczyma,
Nawskroś całą mnie ima,
Śliczny chłopiec czego chciec?
Czarny wąsik! biała płeć!

Każde słowko co powie,
Lgnie mi w sercu i w głowie.

Śliczny

Śliczny chłopiec czego chcieć?
Czarny wąsik, bjała płeć!

Gdy plasamy pod ręce,
To się ledwie nieszczęce;
Śliczny chłopiec czego chcieć?
Czarny wąsik, bjała płeć!

Krąży słówko dowcipne,
Żem żywica, bo lipnę:
Śliczny chłopiec czego chcieć?
Czarny wąsik, bjała płeć!

Co to będzie och dalej?
Żeby my się pobrali!
Śliczny chłopiec czego chcieć?
Czarny wąsik, bjała płeć!

Endowme. 25 Września 1837.

2.

Śmierć w Oławie.

(Podanie Gustarskie.)

Śmierć się wije w płocie,
Szuszająca kłopotu;
Co hałasu słuszołu?
Licho cicho, ruszaj w las!
Póki dziewczat, póki nas,
Ro-tą-ta-ra-ra-
Póki młodość, to wiara!
Wara! wara!

Śmierć

Śmierć się złości, zawziętr-
Na molojce, dziewczęta,
Chce świat wygryźć do szczętu:
Czego chce? za czyją zmać?
Póki nas, to świata trwać!
Ra-ta-ta-ra-ra-
Póki młodość, to wara!
Wara, wara!

Wtój-na towy-człek jedzie,
Śmierć ze Strzygą naprzedzie,
Szczują Niemce, niedźwiedzie;
Przy dziewczynie oto rad,
W całowania dmuchną jad!
Ra-tą-ta-ra-ra-
Póki młodość, to wara.
Wara, wara!

Wyjdźno w nocy! Przez sito
Wiźma gwiazdę zawitą,
Cedzi, tryska ogniska na żyto;
A wilkolak w lozach-zły,
Skrzy oczyma, skali zęby;
Ra-tą-ta-ra-ra-
Póki młodość, to wara!
Wara, wara!

Broi Łysa nam Góra:
Łysa-bisa tu rozkwara,
Chłopcy ura-ho ura!
Z Wilkolaków, Wiźm i Strzyg,
Oczyścimy

Oczyścimy ziemię w mig:
Rą tą ta ra ra
Póki młodość, to wara!
Wara! wara!

Łysa Góra grzmi wrzawą:
Hej! na lewo na prawo
Nuże razem obława!
Żmije syczą. Mimo żmij;
Śmierć-Marżannę, związem w kij!
Rą tą ta ra ra
Póki młodość to wara!
Wara! wara!

Endoume: 26, Września 1857.

3.

Czarnoksiężniczka.

Chyżo lotem na czółenku
Miga z poza drzew,
Kwiat-Dziewczyna,
Och jedyna!
Lekkie wiosło pluska w ręku;
I roznośnie dźwięk po dźwięku,
Niewolący śpiew,
Z obojego mile brzega,
Na doliny się rozlega.

„Do mnie, do mnie, chłopcy młodzi,
„Czarne oczy mam;

„Czarne

„Czarne oczy,
„Kto doskoczy
„Ju aż tutaj do mej łodzi?
„Do mnie do mnie chłopcy młodzi!
„Krążyć tam i sam:
„Kto przegoni łódkę w pędzie,
„Raj, i w raju mnie posiędzie!"

Woda prędka i głęboka,
Stromo stąd i stąd;
Lecz z czółenka
Brzmi piosenka,
Mruga wabi czarnooka,
Pabzy chłopiec i z wysoka
Bystro mierzy prąd:
Hul hul żwawszy niż pod wody!
Oho! w łódce chłopiec młody.

Ona.

„Juś mi płaszczu! tuś natręcie!
Wieleż wiele kar.
Jam Rusałka,
Żgromicę śmiałka,
Bliżej chodźno, chodź w objęcie!
Wiesz czy niewiesz swe zaklęcie,
Tchnę na ciebie żar;
Raz rozbłony w zwojejem łonie,
Na wiek wieków nieochłonie."

On.

Miasto zaklęć do nóg padnę:
Mimo groźb i psot,
Coś znajoma?
Aż oskoma.

— Bo też"

Bo też iskrzą oczka zdradne;
I przez usta, lica ładne,
Śmiga uśmiech w lot;
Ptasia nuta, ptasie ciałko:
Dobryż dzionek ci Rusałko.!"

Ona.

„Uśmiech co po licach lata
Luby uśmiech mój;
Oczy, usta,
Nuta pusta,
Nie dla młodzi tego świata:
Jak nie dla was z gór tam zlata
Zwierciadlany zdrój;
Jak nie dla was tęskna, dzika,
Z gaju dzwoni pieśń słowika."

„Czyniéż czary! Na ustroni
Więdnie kwiatków pęk:
Tylko chuchnę,
Wnet miluchne
W niebo oczka swe odsłoni,
I malowny, pełny woni,
Tu, u moich rąk
Jak rozdziewicy oto śpiewu,
Patrzaj! igra, śród powiewu."

On.

„Niema rady czary czary!
Zwiędły kwiatek ten;
Och! ta mowa,
Świeża, nowa,
To na jawie jakieś mary!

Ona

Ów na kwieciech sen gdzieś jary,
Ścii się mój sen.'
Jożto z jutrznią dziś zaranna,
Chyla czoło przed Dziewanną?"

Ona.~

„Wspomnij chłopcze owe latka,
Gdyś doświadczał sił!
W świeżém mlixa,
Na młodzixku
Mnie kąpała wtedy matka;
Tyś od kwiatka w lot do kwiatka,
Jak motylek śnił:
Jam śpiewała; po mej nucie,
Ogrywałeś swe uczucie."

„Patrzaj! widzisz? jasna zorza,
Pięknie krasi Wschód;
Złote chmury,
To są góry;
Za górami przestwór morza;
Po za morzem gór przestworza;
Siedmiorakich wód,
Siedmiorakich gór kończyny
Opromienia kraj mój siny."

Kraj mój siny, sinozłoty,
Godzien chłopcze prób!
Ale długa
Stąd żegluga
Będą trudy, mnogie psoty,
Ale będą i pieszczoty;
Weźmiem potem ślub!

Dam ci

Dam ci kraj ten; – raj daleki:
Do lat siedmiu lub na wieki.“

Chłopiec skinął że zezwala;
Łaknie próby znieść.
Rybka z rybką
Płynęły szybko.
Z próżną łódką igra fala.
Siedmiobarwa tęcza zdala;
Coś jak dobra wieść,
Siedmiobarwa mroźna tęcza:
Może para się zaręcza.

O! godują Państwo-Młodzi.
Snadź szczęśliwy mają,
Pośród pieśni,
O nas nieśni!
Siódmy oto rok już schodzi;
Łódka igra na powodzi;
Wypatrujem nawiąż:
Darmo na Wschód wzrokiem goniem,
Ani słychu dotąd po nim!

Endowne. 4. Października 1837.

4.

Wiośnianka.

Do lotu ku wiośnie
Unosi się ptono,

Inu serou

I w sercu radośnie,
I w duszy zielono.

Och! serce podłata,
Bo piosnka tam kwili;
Och! dusza bogata,
Bo tęcza motyli.

Nietracicież i chwilki:
Hej piosnko na pole!
Hej myśli-motylki,
Poczmijcie skrzydełek!

Od łączki do łączki,
Powiejcie na fali;
Od pszczółek na paszki,
I dalej – a dalej!

O dalej – liściuchnie
Powiejcie po świecie;
Aż miłsza woń buchnie,
Wy niecie skrzydełcie.

Cyt – cyt – pocichutku...
Pszczółka stępowa;
Stania się w ogródku...
Och! nasza Królowa.

Nietracicież i chwilki:
Hej piosnko na pole!
Hej myśli-motylki,
Poczmijcie skrzydełek!

Niech

Niech nuta żałobna
Poskwierkuje wesoło;
Motylki niech po łące,
Zaiskrzą w około!

O piosnko! dzwoń rozmaicie!
Pieściwie po niwie
Rozruchaj serdeczka,
Aż [rozbrzmi] pójdzie spółtowarzyszki!

Aż głosik miłutki,
Nastroi rozrzewnienie,
I [moje] czyjeś tu smutki,
Czarami odejmie!

Nietrzeciéż i chwilki:
Hej piosnko na pole!
Hej myśli-motylki,
Poczniejcie swawole!

Motylki-muś do niéj!
Do oczu! do brwiczek!
Aż usty uroni,
Palcuy powiewek.

Ostrożnie od ciałka,
Ostrożnie zdaleka;
Bo-bo-bo-Rusałka,
I licha nas zeżre!

Endoume: 11. Czerwca 1838 r.

5.

Bojanicz.

I.

I Renem, i Ronem,
I Morzem-Czerwonem,
Wodami po świecie,
Szum-Szumka się niecie:
I szumi szum-Szumka,
Jak skinie czarodziej;
Drum-Drum-Drum-Drumka,
Za gsła coś słodziej.
Po Panu-Piorunnym snuć panicz.
Postawa Guślarza,
Powieszona jak mara,
Po wieszczym Bojanic-Bojanicz.

I huka: „Ha-ha-hu!
„Hej Dnieprze! hej Boku!
„Hej stepy! poroby!
„Wy stare mi Boky!
„Czyż wieszczy Polanin,
„Braojcie przedwieki,
„Nie składał wam danin?
„Czyż waszej spieki,
„Dla wnuka już jego nie będzie?
„Stoleci tam tyle,
„Braojcie w Mogile,
„Wyucza żuławie, łabędzie.

„Ja się

„A ja się tu we śnie,
„Szamotam boleśnie;
„Na prawe śpię ucho,
„To szumi coś głucho;
„Na lewe — to zmora
„Dwólica, rozchwiana,
„Cień mnicha Nestora,
„I obraz Bojana.
„Hej do mnie wy ptaszki, ptaszęta,
„Hej służbo ty płocha!
„Coś nudno mi trocha —
„Szepnijcież — co który pamięta!"

IV.

„O! kuku — o! kuku"
Nad głową na buku,
Słowiańska koszula,
Na głos się rozsnula.
„O! kuku — o! kuku —
„O! kuku — ja tutaj —
„Bojana prawnuku,
„Ot — w piersi dech tutaj.
„Posłuchaj no wiatru po rosie!
„Ja wrzawa gdzieś ptaszka,
„To zdaje się gawiedź Rurycka,
„W twej ziemi tak wyje w rozgłosie. —

„O! Bojan wyprawia,
„Śpiewaka żurawia,

W Słowiańskiej

„W Sławieńskiej osadzie,
„Ozwie się tobie;
„Rozdźwięki otchłani,
„W polocie już łowi:
„Połunie Wisłowi,
„Połunie Dnieprowi,
„Lechowi zamierzchłych lat cuda;
„Za Wiatkiem, Radymem,
„Z popiołem, i dymem,
„Pomknięcie za Dźwinę – na Ruda. –

„O kuku – ja tutaj –
„Dach w piersi twojej ustroj!
„Śpiew wstyd Lubędzi!
„Sam Bojan to będzie:
„Z pracujem pod ręce,
„Zagrają na burze:
„I głosy ptaszęce,
„I groźny jak w skórze,
„Zaorzą na orły, wrzosy.
„Po nocy żałoby,
„Otworzą się groby,
„I będzie czas bardzo wesoły.“

Rozsła uciecza
„O kuku“ zdaleka
„O kuku – o kuku
„Bojana przerzekuku,
„Bądź zdrowy! bądź zdrowy!“
Bojanowo się stania;
I mutą, i słowy,
Pobrzmiewa w dumania:
„Hej służbo wy ptaki – rojaki!
„Służbojarze żurawi,

Do potem

„A potem się zjawi,
„Wódz wielki – wy wiecie – kto taki!"

Endoume d. 18. Czerwca 1838

6.

Ta-na-na-na, Ti-ni-ni-ni.

Czarnobrywa nasza Hanka,
Na czółenku od poranka,
Mile nuci po Tychini;
Nuci – mruga na Bohdana:
„Ta-na-na-na, ta-na-na-na,
„Ti-ni-ni-ni, ti-ni-ni-ni.

„O! kusatko moja pusta,
„Zamknij proszę zamknij usta,
„Płyń tam nucić na pustynie!"
– Hanka mruga na Bohdana:
„Ta-na-na-na, ta-na-na-na,
„Ti-ni-ni-ni, ti-ni-ni-ni.

„Och niecz̨aruj do ostatka,
„Przeklnie cibie moja matka;
„Cibie wszystek rod obwini!"
– Hanka mruga na Bohdana:

„Ta-na-na-na,

„Ta-na-na-na, ta-na-na-na,
„Ti-ni-ni-ni, ti-ni-ni-ni!

„Czemuś krzyż się czarnieńko:
„Coś od oczu broi ręka?
„Dalibógże czary czyni!"
— Hanka mruga na Bohdana:
„Ta-na-na-na, ta-na-na-na,
„Ti-ni-ni-ni, ti-ni-ni-ni!

„Co wyrabia — co czyniła!
„Jego nikt już nie wstrzyma,
„Skacze oto do głębini!"
— Głośniej brzęczą nuta znana:
„Ta-na-na-na, ta-na-na-na,
„Ti-ni-ni-ni, ti-ni-ni-ni!"

7.

Panna-Młoda.

Owóż inna dzisia wcale!
W ulicach grają niby żale,
Słowo księdza u ołtarza,
Ciągle w uszach się powtarza:
„Mnóżcie się ku Bożej Chwale,
„Wierność — Miłość — i na wieki!"

Mowa

Kocze czami jej powieki;
Widzi nowe obowiązki,
Świat nieznany i rozległy;
Śni o latkach co ubiegły.
Jeszcze pachnie kwiat z gałązki,
Ale oto wnet obleci;
Pełna czarów jego krasa,
Sama w sobie już przygasa:
Śnią się Dóm i Mąż i Dzieci!
Dziwy! dziwy! i dziewczyna,
Co się dzieje — przypomina. —

Lube drużki naokoło
Gwarzą — miłością się wesołą;
Tula się na siostry łonie;
Rówieśnice — co na kwieciech,
Z nią w porannych milszych latach
Przeplatały w dłoniach dłonie
Czemuś ku nim dziś nieczuła;
W bladém czole już powaga:
Myśl jasz w całun się owija.
Rzeczywistość oto naga,
Niepokoje, smutek wzmaga.
Raj Miłości wnet się prześni;
Bodaj jej zdrowa luba maro!
Dziewczę ostatni oto pieśni,
Co czarował wiosnę jarą.

Dziwy

Dziwy! dziwy! i dziewczyna,
Co się dzieje przypomina.

Pierzcha od niej w lot drużyna.
Oto krewni i rodzice
Zaplakane głaszczą lice;
Błogosławią jej do drogi,
Już po cierniach goździes żywota!
Skarb to świty wiecznie błogi.
Dziatkom jej puścizna złota:
Serce się jak na gwałt miota,
Dziwna nowość w każdem słowie!
Co lat wiele słodko, miło,
Śnić się miało już prześniło!
Przyszłość, straszna jak pustkowie,
Splaszcza lube sny omamień;
Na miniony wiek zawala,
Nagrobkowy niby kamień:
Rzeczywistość jeno zdała!..
Dziwy! dziwy! i dziewczyna,
Co się dzieje przypomina.

Po modlitwie coś weselsza
Wstaje oto z mem drzaca,
Płomienisty słup miesiąca
Oknem wpada. Łzy wesza bielsza
Jak w kąpieli myśl się zmaca.

Przyroczyste

Przezroczyste wyskroś z pod rąbka,
Muszla ciałka, szyję, włosy,
Niby z piórek swych gołąbka,
Strząsa krople srebrnej rosy;
I świeciąca, śliczna, hoża,
Wlot podnosi się do łoża.
Blask miesięczny zwierciadlany,
Oprószenia jaśniej siwany,
Ptaszek w gniazdku ale marzy!
Coś po szczęściu dziś poświeli,
Czemuś rozrokiem żywiej strzeli!
Płomyk dziś czasem mignie w twarzy!
Buchaż mocniej woń od wieńca?
Słyszy kroki Oblubieńca.
Dziwy. Dziwy. i dziewczyna,
Co się dzieje – przypomina.

8.

Rusałka.

Woda Rasawa obrzaskiem rana,
Oruniciona i zwierciadlana,
Niby aż z jasnych błękitów świży;
A mruga mruga do swych wybrzeży.

I rąbek śnieżny, cieniuchny, długi,
Między zielone gaje i smugi,
Zwiesza gdzieś gwiazdka czy rączka złota,
I to prawo – w lewo – po liściach miota.

Hej

Hej ptaszki z gniazdek – z gniazdek wy śpiochy!
Czas bo się przecie rozruchać trochy.
Strójcie no głoski! Ranne ja ptaszę,
Ja tu najpierwszej na gody nasze.

Cyt cyt Słowiku ze smutkiem swoim!
Niech no się wszyscy zbierzem, nastroim:
Za mną bo razem jak zakochani,
Nuż na dzień dobry królowej Pani.

Cyt cyt turkawka ze kwiatów wianka,
Królowa bieży. Srebrna opaska,
Rabek ów śnieżny, cieniuchny, długi,
Między zielone wije się smugi.

Natrętny rabek. O! za po za rabka,
Coś coś się buja niby gołąbka,
Z piórek mienionych blask czasem strzeli;
Buja się buja – wprost do kopieli. —

Raz dwa trzy – ptaszki, może w niebiosa!
Niech się aż z listków poleje rosa!
Niech aż wietrzyki za nami dmuchną!
Może zasłonkę zwinną cieniuchną.

Cyt cyt czy woda o ciałko pluska?
Czy też rozbłysnie na wiatr całuska?
Pewnie to ku nam rada z piosenki
Rabska od rzeteł dzwoni na dzieki.

Żeby to podejść – podleźć ostrożna?
Żeby co widzieć – coś wiedzieć można?

Świecar

Świecąż się śliczne dwie gwiazdki oczu,
Lecz z po za rzęsek niby w omroku.

Bliżej no bliżej – bliżej z ukradka.
Śnieży się szyja kraglusieńka, gładka,
Że jak po lodzie oczom ślizgawka,
Znowuż natrętny rabek rzęsawka.

Bliżej no bliżej Oj oj skrzydlata!
Czaruje oto – i w mig odlata
Ubrany (Jasne czarują kędy ślicznie) Strasznie – jak przed zwierciadłem,
Że aż) Niemal nieżywy w śnieniu zapadłem.

Zaczarowanaż Rusałko wodo!
Biada mi odtąd. W głowie mej młodo
Młodo zielono jako na łące,
Ślśnią motylki wciąż dwawolnie.

Lata po leciech zawsze ja swoje!
Moja skrzydlata Rusałko moje!
Niby na jawie i niby we śnie,
Wiecznie się ku niej skradam oblesnie.

№ 2.

Pieśń Domowa.

Dumki a Szumki

przez

Bohdana Zaleskiego.

Spis Rzeczy.

A: Dumki.

14. — Mogiła. —
15. — Jedy tedy leciał ptaszek. —
16. — Niema czego potrzeba. —
17. — Młodo zawcutana. —
18. — Step. —
19. — Dwojaki koniec. —
20. — Wyprawa Chmielnicka. —
21. — Synowski Żal. —
22. — Sen — Drzewo — Wieszcze. —
23. — Zazulicz. —
24. — Ktoś czy Ktosia. —
25. — Podzwonne ku Ojcom. —
26. — Albo co? —
27. — Nasza Skrucha. —
28. — Oczarowany. —
29. — Zaranek. —

B: Szumki.

8. Borowie —
9. — Co ja widział dziwia. —
10. — Rybaczka. —
11. — Brat Pana Paska. —
12. — Wielki świat. (napisana przez swawolę ale nie do druku.)

Dzwonił swoje zawsze swoje:
Słowica pełne woni, krasy,
Zapomniane niby (jakiś) boje,
Przeminione miłosc czasy.

Tędy-tędy leciał ptaszek!
Napowietrzny krasny murek,
Muskał (Drzew) przeszła (chłop bujał) śród igraszek,
Dzwonił dzwonił siwka piórek.

Krótko śpiewał w swojej wiośnie.
Na mogiłach pociechutku
Jako gil mi coś załośnie,
Poświstywał w niemym smutku.

I wyblysnął w obszar siny:
Tędy-tędy leciał ptaszek!
Może nuta Ukrainy,
Słuch czarował śliczny Laszek.

Głucho po nim dawno głucho;
Na stepowej mojej próżni
Bujno śpiewno; ale ucho
Głosu jego nierozróżni.

Moze (Ach-och) ptaszek mój z Lachami,
W posiczyotej tam niedoli,

La górami

La górami, za morzami,
Dumka serca ich niewoli.

Dawno dawno nieśma ptaszka,
Gdzieś pod Niebem, gdzieś daleko po Niebie!
Ukrainko, ani Laszka,
Już nieznęca go do siebie.

Tędy tędy latał ptaszek!
Napowietrzny krasny nurek,
Kusiał piórka śród igraszek,
Zronił zronił kilka piórek.

Dziewczę, weź ty jedno piórko,
Nóś na szyjce, na serduszku,
To Anisiki moja córko!
Wciąż ci kwilić będą w uszku.

Synu, weź ty piórko rotore,
W kołpaku nóś je synu!
To po męsku pięść zagore,
Piosnka natchnieśz się do czynu.

Gdzieś daleko... niby gwiazdka,
Niby lśniących pęk jedwabi.
Och! mój ptaszek smutka gniazdka,
A ta w klatce która wabi.

Fontainebleau,
30. Grudnia 1858.

16.

Niema, czego trzeba.

Mgła mi do oczu zawiewa a łona,
Wprawo i w lewo ćmi naokoło;
Dumka na ustach brzmnie i skona:
Niemo – och! niemo – bo niewesoło!

Śpiewaj no śpiewaj! Dumka cię rozmoże,
Rozjaśni czoło chmurka zasnie,
Wyssie źrenice: śpiewaj niebożę!
Hej po swojemu na stara nutę!

Niemam bo niemam czego potrzeba!
Dawno mi tutaj nudno, niemiło:
Ni mego Słońca! ni mego Nieba!
Ni mego czegoś! – czém serce żyło.

Czém serce żyło – i pełne, brzmiące,
Niby za ptastwem Bożém ku wiośnie,
Słicznych i świeżych dźwięków tysiące,
Wiało ku wolnej pieśni rozwośnie.

Dźwięki och! moje – polne to kwiecie:
Kilka zaledwie w czyjimś warkoczu;

Więcej

Więcej o' więcej lato poleci,
Opada zdala od ludzkich oczu.—

Kochać i śpiewać – byłoby błogo!
Wśród tej pustyni byłbym jak w domu:
Kochać o' kochać – i niema kogo –
Śpiewać o' śpiewać – i niema komu! –

Wszystko mi wszędzie jakaś pobrzydło.
Bądź zdrowy śnie mój wieszczy i złoty!
Ptaszyna, tuleę głowę pod skrzydło,
I pod kozieżnia wyglądam słoty. –

Niekiedy wzrokiem ku Niebu wiodęs,
Poświstom wiatru wcale niełaję:
Zimno – o' zimno lecz (puszy) serce,
Że z dumką w inne odlecę kraje. —

Fontainebleau, d: 22 Stycznia 1839.

IV.

Młodo Zaśwatana.

Czyż ja na łące nie kalina?
Czyż ja na łące nie jedyna?
Czemuż mnie tak w moje rano,
W paszczach jeszcze – połamano?
Niedolaż moja!
Moja niedola! —

Czyż

Czyż ja u Ojca nie Dziecina?
Czyż ja u Ojca nie jedyna?
Czemuż, czemu w moje rano,
Cały świat mi zawiązano?
Niedolaż moja!
Moja niedola!—

Wyjdę ja czasem po za wrota,
Chodzę o. brodzę jak sierota;
Miła drużka mnie zdaleka,
Zajrzy ledwo- i ucieka:
Niedolaż moja.
Moja niedola!—

Chodzę o. brodzę zawsze Czarną;
Szumią dąbrowa i Rasawa;
Rybka buja w swojej wodzie,
Buja ptaszek na swobodzie.
Niedolaż moja!
Moja niedola!—

Sen sen to luby! ~~&~~ Śo się śniło!
W sercu znowu smutno i niemiło;
Rybołówka rybkę młodą,
Rozłączyła oto z wodą.
Niedolaż moja!
Moja niedola!—

Fontainebleau. d: 26. Stycznia 1839 r.

Po Rosie.

/ Szumka 9./

Dziewczyna.

Roso moja, bjała roso,
Perełbrzana bujna trawo,
Na wrodek hasam boso!
Za mną czyżyk drobi żwawo.

Hej czyżyku! Damci maku,
Co się przecie nasi marzy?
Ale prawdę mów pustaku!
Komuż hasaś tu do twarzy?

Czyżyk.

Ci do twarzy kiedy hasa
Dziewa hożu i rumjana:
Niechaj hasa ocku krasa,
Aż pacierzowie u młodziana.

Dziewczyna.

Hej czyżyku jeszcze maku!
Co się przecie nasi marzy?
Ale prawdę mów pustaku!
Komuż hasaś tu do twarzy?

Czyżyk.

Ci do twarzy kiedy plasa
Dziarski młodzian przy swej Lubce:
Niechże nuci jej z pod wasa,
Trie-a trie-a trie kolubce!

Dziewczyna

Dziewczyna.

Hej czyżyku jeszcze maciu!
Co się przecię waści marzy?
Ale prawdę mów prostaku
Komuż hasać nie do twarzy?

Czyżyk.

Nie do twarzy – kiedy żónka:
Bo mąż mruczy, dzieciak becky,
Ten chce pierwi, ten całunka,
Wcale wcale nudnych rzeczy!

Dziewczyna.

Rosо moja, biała rosо,
Posrebrzana bujna trawo,
Na urodzie hasam bosо!
Hej czyżyku ze mną żwawo! –

Fontainebleau d. 26. Stycznia 1839.

18.

Step.

Szumią trawy i burzany –
O! zielono wkoło – o! sino –
Jako fale wciąż kurhany –
Step – a step – a rozbujany –
Morze twoje – Ukraino!
Kędy w Dniestr i w Dniepr za Turkiem
Koń i kozak chodzim nurkiem. –

Witaj

Witaj wielki Mogilniku,
Krwią prasiców naszych żyzny!
Co w około zgiełku – kliku?
Jabłuniowych stad bez liku –
Grad bez liku rogacizny –
Po nad wodą tam zielono,
Pohasują – płyną – tonąc!

Patrzaj patrzaj nad rozdoły!
Różnowzory tłum skrzydlaty,
Który jako gmin wessły,
Na chorągwie, na powiaty,
Rządzą orły a sokoły,
I ozerń zgodna – ważno, stojnie,
Wyśpiewuje jak po wojnie.

Stepie – stepie nasz rodzimy,
Po Rodzicu – och! z Rodzica –
Zadumane nasze lica!
My tu wszyscy sobraty my!
Och! i Duma – to siostrzyca –
Jako nasze – jej oblicze,
Tęskne – dziwne – tajemnicze.

A taż wieczna tu skwyrka –
Niby rozbójnik gdzieś gadliwy –
Co niewiedzieć skąd wynika?

Och Sarhina

Och! sentiwa – jakoś dzika
Podmogilnej wyraz mowy,
W rozpieszczchacione dzieje skruty...
Czyż nic nuta naszej Duszy?

Nutoż – nuto moja Bojanowa,
Tu tasc bujno – i przestronno –
Że nabrzmieją w rozkuch słowa!..
Cięży dzisia czemuś głowa:
Nuto! – kiedyż zbrojno – konno
Huknziem w stopie? – kiedyż po nim
W skrzęk orężnych pieśń zadzwonim? –

Swięć się rychlej chwała Boga! –
Bracia moi – tu w pustyni –
Kochać nam – i chwalić Boga!
Bracia – bracia spół – Rusini –
Tu daj Boże – spotkać wroga!
Jako ongi – tak i ninie –
Chan? czy Car? czy Czart? – niech ginie! –

Fontainebleau d. 18 Maja 1859 r.

Co ja widział Dzisia! / p. Skamka 10. /

Co ja widział widział Dzisia –
I na oczy moje!
Że skromniscem szła skromnisia,
Pod ręce oboje.

Ciszsciem –

Ciszkiem-chybkiem tuż tuż brzegu,
Chowam się za drzewa:
Wiatrzyk słuchca woniа z kwiecia,
Aż duszu omdlewa.

Słowik ach! ach! wciąż zawodzi
Ach! ach! ach! bez liku;
Chodzą brodzą państwu smutki,
Lubują w słowiku.

Gdzie tam! gdzie tam! jako starzy,
Poważni i nieми:
Co takiego im się marzy,
Jakby nie na ziemi.

Niestatkujące bo serduszka,
Zaciągno im w borze;
Stąd to rozwaг koło uszka
Szmer czasem powieje.

A skromniś dziwny rozroczek,
Ej! insze dumania;
Igiełkami kole z oczek,
Aż skromniś się stania.

Brzeziny głośniej śmielsze słowika,
Zakrywa się dłonia:
„Nie-nie!" brzezina znowu wymówka,
I razem się śpiewia.

„Nie-nie—

„Nie-nie-nie-nie!" – Ustka kłoni –
Skromnisia nie śmiała,
Rozgarnęła włoski w skroni,
I po-ca-ło-wa-ła. –

O, bodajże te skromnisie,
Dopraudy niepieknie!
Pocałunek ciągle śni się,
I serce mi pęknie! –

Fontainebleau, d: 20. Maja 1839 r.

19.

Dwojaki Koniec. –

Rok się kochali – a wiek się nie widzieli:
Ubolały serca – obje na pościeli.

Leży Dziewczyna w komnacie swej na łożu;
A Kozak leży w dąbrowie na rozrożu.

Tam u Dziewczyny wezgłowie z puchowe;
A u Kozaka kupanik och! pod głowę.

Tam u Dziewczyny na leki wina, miody;
A u Kozaka ni kropli nawet wody.

O: nad Dziewczyną rodziny całej płacze;
A nad Kozakiem och! siwy orzeł kracze.

Obje

Oboje biedni. We wnętrzności ogień pali;
Cierpieli srodze – cierpieli i skonali.

O! nad Dziewczyną po stole w dzwony biją;
A nad Kozakiem po lesie wilki wyją.

Kości Dziewczyny grób zamknął poświęcony;
Kości Kozaka bielą na wsze strony.

Fontainebleau, 29. Maja 1839 r.

Rybaczka. (Suwnica włościanin 16.)

O! Hanka śliczne zrana,
Co blasku woni krasy.
Lśni łaczka wyplacana,
Barwista w kwietne pasy;
Wstań robotnico! wstań-no! wstań-no-już!
Hej gwiazdy – a wiejko – nuże prędko – nuż!

O! leci świeci struga,
Bo z Lysej Góry spływa;
Oj Hanka leci mruga,
Bo sobie czarnobrywa;
Hej lecą świecą po murawach wdłuż,
Hej lecą świecą że choć oczy zmruż.

Na stawie tam u ścieżki,
Bują się gibka kładka,
Plastają oba brzeżki,
Płasa bo dziewa gładka,
Hej płasa

Hej plasa- mruga- hałasuje w dnie-
„Czółko- prędko- hul na wodę już! —

Co wodny rabek pierzchnie,
Co zadrga prędki wojtki:
„Hej rybko! na powierzchnię! —
Jani- ani- płotki:
Hej rybka- szybka- precz umyka wzdłuż;
Nudzi bo rzmudzki robotnica już.

Okuńka to tam pasty!
W czerwone skrzyżce skrzelki:
Okuniek sino-złoty,
Oj pustak pustak wielki
Nic niepożre- o! niebędzie już —
Oj ktoś wie? złowi! nuż- umykaj- nuż.

Okuniek tam- tam- na dnie,
Wiosłuje to lewo- w prawo,
Wywija się wciąż zdradnie,
Na haczyk prędki żwawo!
Hej prędko z wodą- tuż okuniek- tuż;
Z orzeszkiem- oj z raczki- prędki pomiot już.

Okuniek tam- tam płynie-
Pustak bo- pustak wielki;
Wybłyska w komiczynie;
W czerwone skrzyżce skrzelki;
Wiosłuje żwawo- to lewo- w prawo- w dnie-
Okuniek- to chłopca przestrzega się już.

Oj Hanko-

Oj Hanko – Góra Łysa!
Dzień jakiś dzień złowrogi!
To wicher – co wyrywa;
Hej Hanko – w nogi! w nogi!
Hej rybko – szybko – pośpiesz tuż a tuż –
Na własnas wiódł wypadnieta ołe nuż! –

Hej Hanko w lot przez pole!
A trawa śliska – grzęzka!
A bodziak z boku kole!
A tam – a sam galązka!
Hej rybko – szybko – prostnik tuż a tuż –
Hej kto woje? złowi! – prosi – i rzaski zbóż!

Fontainebleau, d. 4. Czerwca 1839 r.

20.

Wyprawa Chocimska.

Trzema szlachi idą Lachy,
A Kozaki całemą walą;
W trawach pławią się po pachy,
Z rusznic palą, szóstca stalą;
A chłop w chłopa, a koń w konia,
Aż stękają w wrzaj bitwina.

Gody bracia! Dzień wesoły!
Jako mrówcia – konie, ludzie;
Lud i konie jak sokoły!

Nasz kochanie!

Nasz Archaniol sprawia cuda!
Godyż-gody! — k'bokowi z przodu
Grzmi roznośna Pieśń Pochodu —

Tam-tam hasa jeźdźiec srogi!
Ho-królewicz sam-na przedzie.
Czarnobrywki-ż nasze-z drogi!
Pasiecz w jassyr was zawiedzie:
Ukraińska dziatwo, w nogi!
Zjedza rysie a niedźwiedzie. —

Przy hetmanach, młódź ~~to~~ konna
W złotogłowiu-kto jej nieznana?
Młódź Litewska i koronna,
Aż od Wilna gdzieś-a Gniezna!
A nad wszystkich panów znaczny,
Nasz przeslawny Sahajdaczny.

Pan Ataman, w rozdźwięk kuczny-
Ku torbanom kiwał głową:
Urodziwy w ślad buńczuczny,
Niósł chorągiew malinową,
Biały Archot na atlasie,
Mile błaniał się w swej krasie.

„Sahajdaczny! mily bracie!
(Sam Królewicz grzecznie skinie)
„Wy-psim węchem więcej znacie,

Niż my

„Niż my wszyscy o Turczynie:
„Nuże do Tanice! – Siudy-tady –
„Po swojemu[nor] na wprzysiudy!"

Pan Ataman, ku kozacky
Musnął szabla po kołpaku;
Wie kozacza co to znacky!
Zaszumiało po tym znaku;
Świsnął wicher między niemi,
Jakby zdmuchnął znikli z ziemi.

Ciężko-ż huka po nich ziemia;
Smutno-pusto po zamieci;
Ukrainę żal ogarnia;
Na mogiłach dziewy, dzieci:
Płaczą dzieci tam po ojcach,
Płaczą dziewy po molojcach.

Od niedzieli do niedzieli,
Poświst Niebem we dwie strony,
Stąd orłowie wciąż lecieli,
Uciekały stamtąd wrony:
W poniedziałek Walna Rada,
Sokół wieści rozpowiada.

„Oj na świecie niéma gracza,
„Jak Ataman naszej młodzi!
„Jo też Lasza a kozacza,
„Po stoczoniu we krwi brodzi:

„Salhan,

„Salhan bracia – nieslychany,
„Same tluste kasze, chany! –

„Allah! Orallah-hu! Rodacy,
„Strach bo – strach tam – po harapie;
„Sułtan Wezyr pieni się i wscieka,
„A co tchu w Bałkany drapie:
„Chmura stoi nad Chocimem;
„Chocim bracia – poszedł z dymem!"

Leciąż dzieci dziatwa po skosc na sklachi;
Klaski – wrzaski – „navi walla"!
Brat za brat – Kozaki – Lachy,
Z rusznic palą, świecą stalasi
Gody-z-gody! – W rozhuk grzmotu –
Wstała w okrąg – Pieśń Powrotu! –

Fontainebleau, d. 6. Czerwca 1839 r.

21.

Synowski Żal. –

Po latach wielu Odznowu
~~Krzesze~~ śpiewam ~~odczesze~~ i czule;
Śpiewam – sam niewiem – i na co? i za co?
Doprawdy, usta raz na zawsze stulę:
Hej Ukraino Matko – tyś ladaco! –

Dzień po dniu oto mniej mi już potrzeba;
Uciekła wiosna – i lato ucieka:
Kochana Matko – o nie gwiazdki z Nieba,
O nie ptasiego napieram się mleka.

Wszystkim –

Wszystkim – kto żywy, dano na tej ziemi
Czem zaczarować powszednią tu nędzę:
Czemuż ja jeden pomiędzy wszystkiemi,
Żywot samotny – taki pusty – jędzę?

Żebyś ty była dobra – o! Jedyna,
Jobyś niekiedy wspomniała mi cicha:
„Co to tam boli tak mojego syna?
„Czemu zawcześnie więdnie i wycha?

„On mnie miłuje – daj mu Boże zdrowie,
„Wiem o tém dawno! wiedzą i sąsiedzi!
„Wciąż taki wierny swojej smutnej Wdowie;
„Miriona dolą moja wiek się biedzi! –

„Czemuż mój piecwca kwaśny – jak na pijaśek?
„Ani do Boga już! ani do ludzi!
„Pełne ach! serce domowych pamiątek,
„Milczy; i długie lata zmudzi-nudzi! –

„Zmudzi i nudzi – bo mi niezonaty,
„A dziwny – dziki – pierzchliwy jak ptaszek:
„Hej niema rady! Poślę no ja po swaty;
„Znajdę mu Laszkę – niedy lgnie do Laszek! –

„Nie! czarnobrynkę wychuchamy, wypieszczę,
„Skłonnie w lubystkach skąpię na Młodziku;
„Wypielęgnuję – jak nikomu jeszcze,
„A czarów – czarów – wyjuczę bez liku! –

„Będzicz

„Będziesz mu gruchać oblesna turkawska,
„Skrocić ku pieśniom całunkami uszko,
„Czarne źrenice tulić do rękawka,
„I przynukiwać — „Nu-nu! śpiewaj! duszko!"

To-to-to-Matko! — Tego by mi trzeba!
Ucieka Wiosna — i Lato ucieka:
Moja Jedyna — o! nie gwiazdki z Nieba,
O! nie ptasiego napierania się mleka.

Wtedy dopiero, o! Świąć się mi prace:
Na kluczykach Matko będziesz nawiedzona,
Za słowko żalu — za grzeszne łzy nasze,
Sto dum rokrocznie tchnę ku Tobie z łona.

Fontainebleau, d. 7. Czerwca 1839.

Brat Pana Paska,

Zakochany na Ukrainie. (Szum II.)

Długie trzy lecie cholewki smolę;
Wzdycham na boku;
Połykam łezki biedne pachole,
I ani krzyku. —

Niema co mówić — paszczek bo róży,
Lebskie och! ptaszęc:

Wożieje-ż ja żupan, kontusz papuży,
Szable przypasze.

Och-och-och-nudzę wciąż niesłychanie,
Życie mi zmudne;
Czy tak, czy owak, niech się już stanie!
A niech niechudne!—

Szczerze się na mszy dzisia pomodlę,
Co wiem wyszepnę;
Skoro jegomość sam-na-sam wpodle,
Dalej w zaczepne.

Jejmość coś nieustrak oczami strzela,
Wróży nam z wąsa;
Dąsa się srodze panna Aniela;
Niechaj się dąsa!—

Utnę raz utnę słówka jedwabne:
Śmiało, przytomnie,
Pana Starostę z góry zagadnę,
„Co Wasć masz do mnie?

„Panna Aniela ze krwi książęcej,
„Prawdać-i znana!
„Lech u szlachcica czystej krwi więcej,
„Niż u Sułtana!

„Maciwoj

„Mościwy panie, bądź-że łaskawy!
„W mnichy mnie szkoda;
„A z kwitkiem niechcę wracać w Kujawy;
„Zgoda — więc zgoda!"—

Jeśli na wieki świat mi zawiążę,
To się nasrożę,
Dmuchnę na podnos: „Ej Mości Książę!"
I w Zaporożę!—

Doprawdy umrę w Kozaczym stanie;
Życie to zmudne:
Czy tak, czy owak, niech się już stanie!
A niech niechudne!—

Fontainebleau d. 10. Czerwca 1839 r.

22.—
Sen-Drzewo-Wieszcz.—

Sen-Ziele, u nas na czary zu wiośnie,
Bujno rozkwita — na ranków niewiele:
O, póki śnimy młodo i miłośnie.
A Młodość-Miłość — to takoż Sen-Ziele!—

Sen-Ziele owe tajemnicze wielce,
Kto umie zasiać je — niech zdrów się cieszy!

Niech swojej

Niech zeń swój Lubej saizy po kropelce!
Już to nie dla nas nie dla Słowiańskiej Rzeszy!

Jest inszy z Bożej Rosady Sen jeszcze;
Jak Młodość pachnie, jak Miłości się kwieci,
Sen Utajony och! Sen-Drzewo-Wieszcze,
Na czary mnogich wszczepione stulecii!

Sen-Drzewo-Wieszcze na stopach tam stoi,
Szum i wón-Dziwna mowę swą rozwiewa:
Och! pobratymi Spółgęślarze moi,
Dłoń w dłoni razem nieopaszem Drzewa!

Sen-Drzewo-Wieszcze Mogiłom ku Straży,
Niesgarnione ocienia stąd kraje;
Wieść z Nieba, jako co stoi i waży,
Ku nam plemionom słowiańskim podaje.

Kto po tem Drzewie puści w górę Ducha,
Utraci pamięć żywiołą zwiotczeje;
Kto woń zaczuje, albo w szum się wsłucha,
Wyśni sam w sobie stu pokoleń Dzieje!

Na ziemi będzie, a z Niebem w sojuszu;
Tęcza-Bóg zstąpi do Serca do Ucha—
Ku stronom Gęśli—Z rozbrzmi do uszu,
W myślach i słowach cudotwórna Duma.

Wieszczy

Wieszczy nasz Bojan, sam zaklął Sen-Drzewo.
Po niém Myślami rościerał się swemi,
I siwym orłem bił w prawo, to w lewo,
I szarym wilkiem zrywał się od ziemi.

Toż Duma jego na wieki nam świeża,
Choć przebrzmiał wyraz i wtłochło uczucie,
Zaczarowała Dnieprowe wybrzeża,
Tu gdzieś po wodach śni i szumi w nucie.

I ja – och! z dziecka poluję w te szumy;
Do lotu, kanzel podźwigam się chromy:
Dumki a Szumki moje – to tej Dumy,
Świecące pyłki, rozgrane (rozdane) atomy.

Jeśli niekiedy tchnę zaklęte słowa,
Jak czarnoksięskie – jak z innego świata,
To Wasy albo Duma Bojanowa,
Lub szum, Wieszczego Snu-Drzewa zabłąta.

Bracia, o gorzkim żyć nam przyjdzie chlebem.
Ale nagroda znaczna – bracia moi!
Ruchem śród Ludu, i rozrzewieniem pod Niebem,
Za mną – ho! razem – gdzie Sen-Drzewo stoi.

Kto pierwszy rószczkę Snu-Drzewa dostanie,
I sercem, Boże Cuda w niej zrozumie;
Po królu Pieśni, po wieszczym Bojanie,
Między Słowiany zawiecknie w Dumie!

Fontainebleau, d. 12. Czerwca 1839 r.

23.

Zozulicz.

Oj Step – mój Ojciec; Sicz moja Matka;
Orłowie ci – Rodzina;
Pielgrzowaliż młodzie me latka,
Chowali jako Syna.

Zozula prawia w trokach mnie zniosła:
Joż w trokach na pogoni,
Patrzyłem jeno Orłów rzemiosła,
Krakałem jak i oni.

Długo mnie w czajkach swoych kołysali,
Przy kuczmej o'muzyce:
Gdzieś tom po morzu w płazach na fali,
Zawrzył Krasawice.

Kiedym już igrać z końskiej grzywą,
Wypchnęli w świat z pod buski;
Dali mi źrebca i szablę krzywą,
A resztę dali – Turki.

„Tu Zozulicz." Atamań huka,
„Wal – synu ty zozuli!
„Wiaż – poganina! kol Tatarzyna!"
I dobrześmy to kluli.

Slawy

Sławy kozackiej w skok napytałem:
Wołoszyn mi z bajraku,
Złoskotał cztery żebra postrzałem;
I przyschło ani znaku.

Oj Stepmój Ojciec; Siła moja Matka;
Rodzina ci Orłowie;
Prawdzi Miłują jak swego bratka,
Ja też ich bracią zowię.

Żywot roskoszny! Lubo a miło,
Gdzie oziem niepowiode
Coż? kiedy śni się co wciąż się śniło,
Słoboda! Na słobode!

Dziarska drużyna w boki tam huba;
Grzmi hałas niesłychany:
A ja zwyczajem swoim zozula,
Uciekam na kurhany.

Kiedy się zopatrzę w Niebo tam sine,
Wciąż dumka o Słobodzie;
Serce się zrywa na Ukrainę,
Ostroga mnie tu bodzie.

Smaczniéj to kaski Krym i Wołosza,
Odzieja, karmią, poją;
Nasz najsmaczniejszy. Hej! smyknę z Kosza,
Za starą dumką swoją.

Niesznm

Nieszczęsny ojcze wnuczy stepie niebożę!
Nielaj och- ty pamiątko!
Da Bóg mi żonkę; to w Zaporożę,
Wyprawię Kozaczątko.—

Fontainebleau: d. 15 Czerwca 1859 r.

24.—

Ktoś, czy Ktosia.—

Śród cudzych nudnych i krajów i ludzi,
Jest Ktoś, czy Ktosia swoja, co nie nudzi;
W pracy bez płacy, na słocie, na zimnie,
Mój Ktoś, czy Ktosia, niewidomo przy mnie,
Ciągnie w pustkowie- by płakać i śnić;
Wedle postawu barwy snuje nić.

Sam- żywej duszy tu- a jasno ś tłumnie,
Drzwi niezamykam, tyle gości u mnie;
To z gwarnych stepów, to z cichego siola,
Drużyna luba, ochocza, wesoła,
Wita; a stepce wciąż Ktosia czy Ktoś,
„Bądź że- bądź grzeczny- siadać państwo proś!"—

„Ho- ho- nasz pieśwco, taki i owaki!
(Sokoły moje huxają wojaki,)
„Chwała praojców w starej swej ozdobie,
„Wieje od mogił!... Ej, co nam po tobie?

Milisz!

„Milisz się kwilisz zawcala o. wstyd:
„Dmuchnij no żarem na hart naszych dziad.!"

„Co-co-co?" Iwasza szczebioce czerwotka;
Oj czarodziejska wysmuklela i wijotka;
Źrenice świecą jasne, czarne, duże,
Darmo się staniam i powieki mroże;
„Co-co-co? /grozi/ „Podobno mnie znasz?
„Tyś Kwalkowy- nasz o. tylko nasz."—

I jasne, duże, czarne świecą oczy;
I po promykach pod serce się tłoczy;
Żegnam się krzyżem, biegnę do spowiedzi,
Jak w prawie swojém zasiądzie i siedzi:
Bądźże tu mądry- Atamany zlicz,
Śpiewaj molojom Porohy i Sicz.—

Panowie bracia, łajecie daremnie,
Już jeno Bóg wie, czy będzie co ze mnie!
Darmo nie pytam na co się zanosi?
Słuchom szeptania Ktosia tu czy Ktosi;
Bo w jednem ciele pokutuję dwóch,
Ja—i od Stepów niby Dusza-Duch.—

Radzym ja bracia zaklać ku niczodi,
Och zaczarować piosniami co boli;
Sprawać to była kiedyś u mnie łatwa,
Ale ucicha wrzaskliwa już dziatwa;
Bić po staremu w torban niemam sił,
Pada na piersi zewsząd jakoś pył.—

Bracia

Bracia o. bracia – posucha bo wielka!
Tu dumka dobra jak z Nieba kropelka;
Mnóstwo też dumki; a nikt z was nie zgadnie,
Co tam lez różnych pod niemi gdzieś na dnie:
Dumki – mogiłki niby – drogich strat,
Z nich, po nym stępie kieruje się w świat.

Za niemi nawet obejrzeć się miło:
Wtedy i wtedy to ało się śniło!
Dnie były różne – to złe – to łaskawsze;
To wróci jeszcze, to pierzchło na zawsze:
Chwilkę przy Lubej cieszyłem się tam!
Tu przecierpiałem długi czyściec sam!

Bracia, o. z wami – i z dumkami nuda;
A pośród nudy wieczne ze mną cuda:
W pracy bez płacy, na słocie, na zimnie,
Mój Ktoś, czy Ktosia niewidomo przy mnie,
Ciągnie w pustkowie by płakać i śnić,
Wedle postawu barwy, śmuje nić.

Fontainebleau, d. 17. Czerwca 1839 r.

25.

Podzwonne. ku Ojcom.

Geślarz.

Stąd i z. owad roznośnie halasuje dzwon,
Rozhuk – po wodach, po ostatach brodzi;
Ho-ho

Ho-ho- chmury z daleskich odgrzmiewają stron;
Cma się wysuwa świecących łodzi:
To Michał Archanioł ziemi naszej stróż;
Na lewo, na prawo,
Spoziera jaskrawo;
I czarty na wichrach mkną jarami już.

Święty Michał Archanioł na wezgłowiu chmur,
Świeży swój wianek z kwiecia i liści,
Dusze Ojców- na Boży ów niesie Dwór;
Gdzie Obietnicę Pan im niści:
O: rzewnicy sercami czas się ozwać- czas!
Za gesłą- od ziemi,
Podzwońcież za niemi;
Niech pobłogosławiąc o: przeczyści nas.—

Lud.—

„BOŻE Święty- o Mocny- Hospodynie nasz!
Kości tu Ojców- pełne mogiły;
Dusze Ojców- wysoko- na prawicy masz.
O! Hospodynie przedobry, miły,
Błogosław na roli ich siedzącym nam;
Jak starym swym Kmieciom,
Błogosław o: dzieciom;
I bądź- bądź- pochwalon między nami Sam!—

„Hospodynie!

„Hospodynie! – niewiemy liczby naszych dni.
Ni pracy – jako znojna i długa,
Lacno zmudzim i nudzim robotnicy źli,
Tęsknim ustawnie do dom u pługa;
Och! przymnoż pogody i zdrowia i sił,
Jak starym swym krnieciom,
Bądź szczodry i dzieciom,
Ochoczo się wźniem byleś z nami był.

„Hospodynie! – niekaźnij ludzi wedle spraw,
Szatan – o! srodze u nas pustoszy:
Od Powietrza – od Głodu – Ognia – Wojny – zbaw!
Zbaw – od poślednich gnusnych rzeskoszy!
Albowiem stać chcemy w Świętem Prawie Twem!
Archanioł nasz Michał,
Jak czarty pospychał,
Z książęciem tu wrogów niech bojuje z Lwem.

„Dusze Ojców! latawce Siedmiu Złotych Nieb,
Na Hospodyna Wysokim Dworze,
Świętych Jego – na wieki pożywajcie chleb!
Ku nam o! ku nam dzieciom w pokorze,
Powiońcie słodkością na gorycze lat!
Przeczyści – weseli –
Jak Pańscy Anieli,
Śród godów – patrzajcie na pokutny świat!

„Co nam

„Co nam ciemne – wam jasne jako słońca blask;
Co jeno będzie kiedyś na świecie,
Zło i Dobro na ludzi! ile kar i łask!
Wy Dusze Ojców – wiecie o! wiecie,
Kto? kiedy? i jako? powali się z nóg:
Czy sławnie na wojnie?
Czy w chacie przystojnie?
Pomożcież uczciwie odnieść Panu dług!"

Gęślarz.

Na nibyoltarz wyblyska złotorogi Nów;
Step nasz Mogilnik brzaskiem zasnuty:
Hej – panowie mołojce kołpaki-no z głów!
Hej – hej – dziewczątka, barwinku! ruty!
Potrzyjkroć o – Amen – Amen – Amen – wznieść!
Wiankami i kwieciem,
Gdy w górę pomieciem,
Ojcowie podzwonią głośniej za nas w Cześć.

Fontainebleau, d. 24. Czerwca 1839 r.

26.

Albo co?

„Albo co? zima!" Dziadek przy kominie,
Potrząsał głową – a na młodzi stuka cicho.
„Albo co? zima; jak przyszła tak minie;
Alboż to jedna i ostatnia licho?

I licho

I licho dobre niekiedy:
Hej – póki grzeją grzeją was tam Krasnolice;
A macie pieśni, kazki, wieczornice,
To jeszcze – jeszcze ját – biedy.

„Albo co? Zima – chłopcy! wasza zima!
Ktoś zmarzł, – ktoś napadł na wesele wilcze:
A przecie ludzie z całemi uszyma?
A Wilczaż Zima, wielka? ... A ja milczę!
Taka niech dzisia przebyda!
Co byleś za drzwi – to żywcem na igły;
Przy piecu, w ogniu, nawskroś kości stygły,
A wilczki w oknach z kołda.

„Albo co? Był to Sodny Dzień na świecie;
Siała, ni lasu – bjała – gładkie morze;
Wicher za wichrem gwizdzący (poświstuje) na zamiecie,
A człowiek łapy zie – zamiera w norze:
Ej – kto to widział pamięta!
Gdzie tam! Minęła zima – a świat swoje;
Żonki wet-za-wet rodziły po dwoje,
A z wody rosły dziewczęta.

„Albo co? Zima! Żeby tylko tyle;
Pójdzie z powodzią jak słońce przygreje,
I znowu będzie zielono a mile:
Ale! są inszе chłody i zawieje,
Które nakoniec Bóg chowa:
Mgła, niby z wewnątrz – mroźna – niespokojna;

Czasy

Czasy nijakie – ni pokój ni wojna –
To mi dopiero Dziw szczery.
A żrą jak Wiedźma Morowa.

„Albo co? Dziwnie różne Dzieła Boże!
Dniepr, skądeś z borów Litewskich wyciekła;
Któż to rozumem prostym pojąć może?
Dniepr nasz przestawny Wielki, Ukraińska Rzeka,
Siedemset rzeczek i cztery –
A jak jakie tyle wstążek Królowi gdzieś niesie;
A z nitki wody poczyna się w lesie.
To mi dopiero Dziw Szczery! –

„Albo co? Mówią że Poroby zwała;
Na sto mil przekop wytna w inszą stronę;
I Dniepr rad nierad – hul fala za falą,
Nie w Morze Czarne już – ale w Czerwone.
Oj będzie – będzie stąd złego!
Czasy-m ja przeżył i lasze i kozacze,
I może jeszcze nowine dacze...
Owoż i Zimna dla czego! –

„Albo co? Zima chłopcy, wasza zima!
Cicho no chłopcy – oj cicho! oj cicho!
A przecie ludzie z całemi rozumy;
Niebudźcie licha – dopóki śpi licho.
Będzie inaczej to wtedy!
Niech póki grzeją was tam krasnolice,

A macie

A macie pieśni – kozaki – wieczornice,
To jeszcze – jeszcze pół biedy. —

Fontainebleau, d. 28. Czerwca 1839 r.

27. —

Nasza Ukraina.

Tyś nam Panie! na dziedzinę,
Błogosławił Ukrainę;
Umalował w blask i kwiecie,
Że jest, jako jedna w świecie. —

Samorodne złote zboże,
Buja w łanach jako morze;
Sine wody – rozlane lasy –
Jasne chorągwie, dziwnej krasy! —

Wieczną pieśnią step świegocze:
Ptastwo – ryby – miód – owoce –
Wszelkie dobro w Ukrainie,
Że po świecie całym słynie!

Słyną w Litwie i w Koronie,
Chrobra Młódź – a dzielne Konie;
Słyną Dziewy krasą lica;
Słynie Duma-Czarownica! —

Dalej

Dałeś Panie! kraj nam bujny,
By lud w Łasce rozmnożony,
Chwalił cię; żył bogobójny;
I pożywał ziemi plony.

A Tatarzyn wciąż pustoszy;
Bo pomału śród roskoszy,
Z płochej wcześni, z głupiej pychy,
Zawracamy w żywot lichy.

Rozhukani już rogaci,
Bracia mieciem się na braci;
Aż się wzajem wydziczem,
I pospolu pójdziem z niczem.

Panie, Panie, nakłoń ucha!
W kilku sercach skrzydła skrucha;
W tej gorącej naszej skrusze,
Lodowate rostop dusze!

Fontainebleau, d. 29. Czerwca 1839 r.

28.

Oczarowany.

Trzy dni jeno żyłem och! przy niéj.
Ale żyłem trzy dni te w Niebie;
I przedumam wiek na pustyni,
A nie przyjdę nigdy do siebie:
O nigdy niebędzie odmiany,
Bom oczarowany! —

Rok za rokiem

Rok za rokiem leci mi lata,
Jak niemiłe – niemi – gdzieś ptaki;
Kraj za krajem zbiegłem pół świata,
Ale wszędzie puste – nijaki:
O! nigdy nie będzie odmiany,
Bom oczarowany.

Krasawice – Boże Kwiecie
Bujne wonne Wiosny wytchnienie;
Dla mnie jeden kwiatek na świecie,
Wszystkie – wszystkie inne bez woni:
O! nigdy nie będzie odmiany,
Bom oczarowany. —

Jeśli na czas oczy uduszę,
I myślą rzucę ku dołu;
O! niedotknę kwiatków bo cudze,
Jakieś nęcące – blade – kolące:
O! nigdy nie będzie odmiany,
Bom oczarowany. —

Nieznacznie wam świata ukradkiem dłoń wcale;
O! niepatrzę w lewo, ni w prawo;
Czarko! lubię miłki na skale,
Idź ku wodom – mrugaj tam stamtąd!
O! nigdy nie będzie odmiany,
Bom oczarowany.

Czasem z mową nie idę do ucha,
Niby pióro – o Wojnie – o Sławie;
Ale serce swoje moją grucha,
I za swoim swoje ja prawie:
O! nigdy nie będzie odmiany,
Bom oczarowany. —

Tak dni jasne żyłem och! przy niéj;
Ale żyłem tych dni te w Niébie;
I przedumam noce na pustyni,
A nie przyjdę nigdy do siebie:
O! nigdy nie będzie odmiany,
Bom oczarowany.

Fontainebleau, d. 30. Czerwca 1839 r.

Wielki Świat. (Szkatuła miejska)

„Znacie, o! znacie południowe nieba
„Jasne – błękitne – dokąd tęsknią serdeczki;
„Są to sny – marzy! Snów i marzeń potrzeba;
„Znam ja piękniejsze – o! piękniejsze jeszcze:
„Znam raj marzeń – rzeczywisty – szczery –
„I jawny – pewny – jak Dwa a Dwa cztery." –

Tak śni[ł] [Ja]roniad stępowicz w przedwiośnym Paryżu,
Na powszechnej wiosny rozparty porządzie:
Stoi[t] [pa]rowozy dymią[ce] się po[d] [Pa]ryżem,
I rząd parowych szarabanów dźwięczy;
On śni – i nie[ma] [ni]c [mu] [ni]e [za]kłóca [mu]
Jak romantyczna miejska rozkosznica.

„Co mi tam [dalej] [ziemi] – Ukraina?
„Porohy? stepy? pustki – dzicz – hołota!
„Tu takie piękne kobiety i wina,
„A ludno – strzelnie tuż – i pełno złota:
„Szumie? co po was? barbarzyńskie, głupie i
„Napróżno romans – i akcye kupie! –

Tak śni – i śpiewa nad swoją porcelaną,
Wielkiego świata natchnieniem się pewny;
A statek dymi, szarabany dźwięczą;
On śni – i błądzi tu choć zatkniej uszy.
Duma głęboko – mruczy Ruska Rusa,
I różne inne oblicza rozwoja. –

Żeby to pomóc tułaczu kolei,
Gdy mu skądinąd jużci nie dziw rady,
Nim nam do ruskiej zaimuje się skupaje,
Kto z Ukrainy przyleciał na zwiady!
Żeby nastręczył czarnobrywka jakie
Skiadky z ojczyzny – toż by dał drapaka! –

Fontainebleau 15 Czerwca 1839

43

Wiersze
drukowane

44

Różne poezje -

1843 - 1863

Psalm Dawidowy 95.

Cantate Domino Canticum Novum.

Śpiewajcie Panu pieśń nową! Od Ziemi
Głos w głosie, głosy śpiewajcie wszystkiemi!
Śpiewajcie Panu w pokłonie na pokłony!
Niech wzdy dzień-na-dzień ubłogosławiony,
Dawca Zbawienia od końca do końca,
Zwiastuje Ludom wszem w cudach na cuda!
Wielkiż, przesławny Pan – toć i przerogi,
Groźniejszy co pomnie swój nad wszystkie bogi:
Bowiem te ziemskie bogi z czarta cieki,
Pan zaś jest sprawca Nieba, mocy wieki.
W pojrzeniu Pana wszechpiękność, wszechwidza,
Święty, cudowny, kogo nim nawidza.
Uderzcież cnotom pogany w pęcie w chwały!
Uwielbcie jedno Imię przespaniałe!
Całopalenia przynoście do świszcza!
Uwielbcie Pana w świętym co ozdrzeza!
Padaj się Ziemio przed Panem na pował!
Pomiędzy Ludy głoś że Pan Królował!
Otoć utwierdził Świat, że nieruchomy,
Na słuszne Sądy Jego czeka gromy!
Wesel się Niebo! Płaszcz Ziemio! Skorup,
Przed Panem – poklask podawaj w przestworze,
Że przyszedł! Przyszedł na Króla i Sędzi;
I na stolicy oto nam zasiędzie,
I będzie sądził z rządził na zawdy,
W sprawiedliwości swej i wdzie prawdy!

Batignolles, dnia 7 Stycznia 1848.

Hymn Kościelny.

(Dies Irae)

Dzień on pomsty, dzień pośledni,
Zetrze świat na proch bezwiedni;
W głos proroctwa przepowiedni.

Jasiż

Jakiż padnie strach żarzewny,
Kiedy zstąpi Sędzia gniewny,
Wszech widzący, wszego pewny.

Trąba w rozhuku gromowładzy,
Przez grobowe w kraj posady,
Na Sąd straszny pędzie gromady.

Ogarnięci
Ustąpiwszy Śmierć — Stworzenie,
Z wieku wieków Śmierci jęcie,
Wstają z martwych w grozy rzęsie.

Czyt! na rościa Księga Świata,
W której grzeszne wieki, lata,
W której kaźń ich i zatrata.

Pan i Sędzia w gniew się stroży,
Utrwion w Księdze tam wzrok boży,
Któż się w kościach nie zatrwoży?

Biada! rozjęk na otchłani —
Biada, biada nam! gdy ani
Bezpieczniejsi tu wybrani.

Króle w grozie przewielmożny!
Otom drżący, wiecie trwożny:
Ufa w Łasce Twej — tylko ubożny.

Zkąd mi wy wyjmij trwogi,
Jam cię w Niebie Twem, przestrogi
Zbrodzień, skłoniś w świat do drogi.

Dla mnieś zstąpił na te ciemnie,
Krzyż podniosłeś Twój przezemnie,
Niechże ach! nie nadaremnie! —

Sprawiedliwy w pomście Panie,
Przyjmij w czas mię pokajanie
Zanim Straszny Sąd nastanie.

Wrzosek

gorzkich / niżeli
W srogich języcech złośnicy moje
Grzech stroszci oczko moje,
Panie, uśmierz niepokoje! —

Przebaczyłeś Magdalenie,
Łotr pozyskał rozgrzeszenie,
Mnie ośmielił nieskończenie.

O! nie w lichej własnej skrusze,
Lecz w dobroci twojej tusze,
Że nie wydasz na katusze.

Tam rozkosze gęsto nikczemni;
Panie właśnie mnie do ofiarni;
Na prawicę Twą przygarnij!

W groźny głos — „Precz potępieni,
W ostatku wieczny ich tam płomień!“
Niech ostoją się w cieniu.

Panie, jęczę pełnem łonem,
Serdecznem w łzach skruszę opamiętaniem,
Miej mnie w łasce twej — w Dniu Onym. —

Psalm Dawidowy 136.ty

Super flumina Babylonis.

Wzdłuż babilońskich wód na północnych tułacz a tułaczu
W cieniu pobrzeżnych cyprysów wierzb
Między wierzbami tamtemi siedzim bywało i płaczem,
Lutnie w gałęziach — och! wtrzyste na cudzej nam ziemi,
Po swym Syonie bo w sercach tęskliwi — to niemi!

Nieokrócony twój — urąga nam nadzień,
To mimochodem żniw butny zagaba przechodzień:

„Hej-tej

„Hej hej powstańcie no słowa tej swej pieśni w głos chóry dawny!
„Nuże w wyroński hymn! ów narodowy! przesławny!

Z pośrodka pogan, pośrodku pogaństwa ha! mamyż rozkwilać się żalem?...
A przecież jeśli cię zapomnę o! Jeruzalem,
Ojczyzno świata ty, o nieszczęśliwa, dalsza,
Jeśli zapomnę cię w obłąkaniu za wieca:

Niech wnet zdrewniała ta prawica moja odpadnie,
Do podniebienia niech język mój wyschły mi przylgnie bezwładnie,
Jeśli cię nie mam o! nad wszelkie dobro i chlubę,
Nad wszystko ziemskie tu — co w życiu miłe i lube! —

Odpuść o! Panie nasz za nas tam synom Edomu!
Wrzał Edomczyk to we dniach naszego pogromu,
Wyszydzali wielką w zapamiętaniu prababkom
„Wpiń Jeruzalem! w pień! wytępcie wszystko ze szczętem!

Ho Babilonie ty! wszeteczny!... Błogosławiony,
Kto powetuje ci nasz wrzask nasz oręż
Błogosławiony, kto zdławi cię rodzic zbezczeszczały,
I nienawiścią twe przez porażenia o skały! —

Paryż, dnia 23 Listopada 1869. —

Na Cześć Bogarodzicy Marji Panny

Hymn S. Kazimierza.

(Omni die)

Już od rana
Rozśpiewana
Chwal o! Dziwo Marije;
Cześć jej Świątkom,
Cześć Pamiątkom,
Codzień w Niebo niech bije!

Cud bo żywy

Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Chwała! chwała!
Niech wyśpiewała,
Krzyczność w sercu okróci;
Niech Tajemnice,
W świata wrzenie,
Wymie ~~grzesznych~~ grzeszników tu echu!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

~~Matce prawa~~ Wargi grzeszne,
~~Matce prawa~~ ~~Matce~~ Marji Chrystu,
~~Rybniczniczniczn

Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga;
Panna czysta,
Matka Chrystta,
Przechwalebna, przebłoga.

Myśl i zmysły,
Czém rozbłysły,
Czém w miłości nabrzmiały;
Wstrzęcie ustonm,
Wzniesie chóram,
Przenajświętszej pochwały.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga;
Panna czysta,
Matka Chrystta,
Przechwalebna, przebłoga.

Ewy wina,
I Hospodina
Nas wygnała Ogrojca:
Pierwsza Ewa, Matka dawna,
Matka druga, Marja sławna,
Ona przyjdzie, ona zwróci Ojca.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga;
Panna czysta,
Matka Chrystta,
Przechwalebna, przebłoga.

Obłęd Ewy,
Sprowadził gniewy,
Rozbrat z Bogiem rodzaju;
Marja znowu,
W pokuch słowu,
Dała drogę do Raju.
Cud bo żywy,
Na podziwy,

Jej wielmożność

Jej wielmożność u Boga;
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

O! całego
Niewieściego
Rodu klubo i chwało!
Tyś wybranka,
Kwiecie wianka
Twego, Niebo splatało.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Panno słodka,
Zstąp do środka,
Kiedy chwały ci miłi;
Obmyj dusze,
By po skrusze,
Ciebie wiecznie chwaliły!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Panno
Ewa w Niebie,
Panno z Ciebie,
Umnijszenie nam każy;
W twoje Imie,
Nas nicimie
Wąż, łupieżca on stary.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga:
Panno czysta,

Matko

Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

O! Białorosza,
Matko Boska,
Czuwaj [prowizja] u bramy!
Z ciebie w mgle
Zmierzch jśnie,
Wyzwolenia czujemy.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

O! Królowo,
Tyś na nowo,
Światu rozradowaniem;
Z twej opieki,
Na wieki wieki,
Wchwale Niebios dostaniem.
Cud bo żywy,
Na podziwy
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

W twej dobroci,
Świat się złoci
Końcem dobrej Nowiny;
Mgła wieczora,
Już się chowa
[Jedwabiem] [rosie] doliny.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Przez Cię

Przez Cię zdarta,
Rybka otarta;
I na wszystkie plemiona,
Tyś otucha,
Znów dla ducha,
Panno błogosławiona!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Świętych Święty,
Nad Księżyty
Król Marijo ocienia:
Słowo-ciało,
W niej mieszkało,
Słowo-Ciało zbawienia.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Marjo! proszę,
Na różańcu,
Niebacz tutaj zatrzymiska;
Uciesz wolę,
Uśmierz ból,
Dla-co w sercu dziecka!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Jako Matka
Do ostatka,
I mnie proś u Syna;
Niech na tron
Święta Trzeci,
Anioł wzbudzi mnie.

Cud bo żywy

Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Twa przewaga,
Gniew przebłaga,
Że mnie rzana za dziecko;
I on dawny,
Wróg niestawny,
Nieustawi zdradziecko.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Bądź obłoda
I osłoda
Tym co wiernie i stale,
Twoje Święta,
I Pamiątki,
Podawają tu w chwale.
Cud bo żywy,
Na podziwy
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta
Przechwalebna, przebłoga.

Fontainebleau, dnia 5ta Listopada 1850 r.

Mojej mojej G. P... w albumie.

Z dumką na ustach w tęsknoty tuzanie
Pobożny pielgrzym zawadza od miedzy,
A zawsze dalej od domu, od roli,
I tylko tęsknić – tęsknić tonąc w pyłach....

Paweł

Raz nie nienada!... tuż onieniéć trzeba,
Umrzyć dniuskowo na pomieniu sze
W grzech wtorowania... — Hij rozsyp się serce,
Jdźma i wielkiej tęsknoty ołk nieba!

Bracie — i Siostry — i wy moszny mili,
Ach! pożegnani w zielonych mych liściach,
Wierzcie, mamusko będziem już tęsknili,
Do zobaczenia w Ojca na Kwieciach!

Do zobaczenia! — a niem się żegnajcie,
Ukrzyżowany Pan, Najświętsza Panna,
I w stanie siedzim, i w stanie trzeciem,
Łaska z nieba nudz... Już hozanna,
Wiecznie hozanna — hozanna — hozanna!

Dnia 10 Czerwca 1853 r.

Do Anioła Stróża.

✝

Angele Dei
Qui custos es mei,
Me tibi commissum pietate superna —
Hodie illumina, custodi, rege et guberna! —

✝

Odziany w blask, promieniejący łask,
Aniele Stróżu mój,
Oświecaj, strzeż, i w dłoni dłoń,
Idź obok za dniem dniem.
Byle w biegu lat, zmógł ciało, świat,
Wyb. ilał z wszelkich zmazy:
Aż czysty duch, jak z drutem druty,
Do Ojca wzlecim razem.

(Ojcu Marjanowi zwrócona dnia 25 Marca 1857 roku w Fontainebleau.)

Pod Przygrawka moja

. . . . . .
. . . . . Polski
Pogrobowe Matki Syny
Piastunami oto Latni!
Tam od Litwy, Ukrainy,
W puszcza dzikimi, przez Step siny,
Bałjary, w [strachach] [nocy-zadaki] niemi, smutni,
Pizchadzaja się na dobie,
Wzrok pod Niebem, słuch przy Grobie. #
[Cóż to?] [jak? czy wieść po rzesi?]
[Cyt! pomnaja Pieśń głos w głosie].
. . . . . .
. . . . . .

Ja brzmiąca pierś od młodu
Ozywałem w jęk Narodu,
[Zwiastujący] [Zmartwychwstanie] Boże Dziwy:
Toż nieustanie chorowodu,
Rozmodlony, [to] senliwy,
Włóczowałem Wielkiej Pieśni,
Która bracia tam rowiśni,
W świat postali na podziwy.
[Pieśń na cud! Hej nuta nowa]
[Do nowego w szeregi stawa]!
. . . . . .
. . . . . .

Była w duszy mojej wiedza
Pierworodna, wszechmogąca,
Co nauką w [mi] wymiarach;
Wzroky co strzelał stąd odemnie,
To wskroźnicznie, to wskroźziemnie,
Niby błyskawic słońc tysiąca
Jednym rzutem Wieczności zwiedza.
I w kończaryny światów trapa.
Duch mój mocen był cud sprawić,
Polskę rozgrzać — może zbawić!

. . . . . .
. . . . . .

Cyt!... coś jest? czy mi się zdawa?
Cyt!... pomnaja Pieśń głos w głosie...
Dziwny, [jakoś] [jakoś] [nowy] [nowy] [nowy

. . . . . .

. . . . . .

Gromiadaż Pieśń!... Hej, po Przygrawce
Może w Polsce się rozwidni?..
Gdzie tam! górni jej latawce,
Nowowiewcy wieńconośni,
Ronią pióra, ronią wieńce...
Wczesna zamroz, mgły i deszcze,
Inne, inne z wewnątrz dreszcze,
Spopielity żary wieszcze.
. . . . . .

. . . . . .

Toż po długiej serca męce,
Spadłem — między poronięce.

Fontainebleau, d. 25 Stycznia 1858.

Do Adama Mickiewicza,
z okoliczności lekcyi o Giewiuszach p. J. M. G. w College de France.

Adamie, druhu wieszczy, arcywieszczy,
Azaż nigniewasz się, że Francuz wrzeszczy
Na Giewiusze? Toć do ciebie przytyk!
Francuza cottyk stronny i politykę,
Jeleciż nielada [illegible] Systema,
W którem prócz dźwięku marnego, nic niema:
Zgorszył mnie [illegible] Łomini;
A tyż co?.. „Skądto wraca Litwini?"

„Ha! bezrytmowa, bezrymowa dusza,
Śmie ruch [illegible] myśli — Giewiusza?
Azaż w nim pojmie jaszczeni się Laski?
Tęczowe one i barwy, i blaski,
Jaskrami stroi Pan [illegible]
Azaż rozumie „Słowo co w nim stwarza,
O którem sam on pomazaniec mówi?

A toż

A toż pod sercem wieczyste zarzewie,
Wulkan ukryty w głębokościach ziemi,
Co buchа w ławie kruszcami różnymi i wszystkimi
Wieszcze to wybrane, przedrogie naczynie,
To coś z wszechmocy bożej w kruchej głynie
Darowanego Ludowi na chlubę i
Na światłość wiekom pod ciemnoś grubej:
Jasco wyrosła wieżyca u morza,
Na której szczyt zapalona zorza
Świeci żeglarzom w nocach ku przystani;
Wieszcz świeci ziomkom śród czasów otchłani.

On to wielony duch swojego Ludu,
Sam piastujący złota różdżkę cudu,
Która odtwarza co w nicość zapadło;
Zamierzchłych dziejów w nim mierne zwierciadło;
On żywym głosem głosów co przebrzmiały
W rozjękach boleści, to w rozgwarze chwały:
Lud bezimiennie długie wieki drzemie,
Aż w pieśni wieszcza dostanie swe imię...

Adamie wieszczy, natchnionych ludzi
Geniusz nawet wiosny snu nie budzi;
Nie mają [illegible] polskiego zapału,
Co na kotwach w obce idzie,
(Jak ja przed twoim oblicznem natchnionym)
Korzy się w sercu ze łzą i pokłonem:
I w tym się czuję mędrszym instynktownie
Niż wszyscy razem te profesorowie.—

(Liście odmiany z r. 184[illegible])

Zgryzota i Laska.

1.

Co szkód? Bez liku szkód, do nieprzytycia!
Zielenijące tak obficie nadzieje,
Na niwie starty oto gradobicia,
Że w przerażenia zgrozie dusza mdleje.

Mętnoż i smutno musi być w mym wzroku,
Pewnie wyglądam jak upiór złowrogi,
Skoro przechodzień wzdraga się mnie z boku,
I dziatwa gwarna jędzowa pierzcha z drogi.

Pustyni! ciszy! podziemnej gdzieś ciszy!
Podziemnej ciszy!... Lecz kryjąc się schronie?
Kiedy Zgryzota wszędzie towarzyszy,
I wszędzie niepokój sąsiedztwa mnie tonie?

Pan mój potężna uderzył mnie rzeką,
Po gradobiciach zgrozy karań zaznie;
Dopiero rozdarł tę pościelę miską,
Na której długie czasy śmiem smacznie.

Jam winowajca! Przez ciężkie lata!
Na kwieciach boży dar wyzyskam gnuśnie;
W pieśni tkań moj, pieśni Apostata,
Śpiewam pieśniwie do snu — aż umrę...

Jam winowajca! — Naród mój na mszy,
O! Gladiator na amfiteatrze,
Kub podłej czerni klaszczącej na rzeź
We krwi swej bratki... A ja? ja patrzę!...

Za zło — com widział bezdusznie czynić,
Za zło — com noty śmiegotał wiekznie,

Za zło

Zaklęcia — com niektóre, — Odpuszczenia niema,
Na wieki wieków niema. — Zły Duch we mnie.

Pustyni! ciszy! podziemny, głębi ciszy!
Podziemnej ciszy!... Lecz wyżej się schronię!
Kiedy pod ręce zły Duch towarzyszy,
I zadrżał jego wzrok nie w słońcu!...

Widzę, och! Łatwo grzechów wina skruch szczerość...
Łzy mnie pokuty drzewa krew zamrożą,
Pod cień Świętego Krzyża głowę kładę,
Do stóp Twoich Twoją całuję Rękę.

II.

„Jest Odpuszczenie!" — Któż dotknął się czoła?
Kto z krzyża się stania Świątości z ramion Krzyża?
Azaliż jestem w objęciach Anioła?
Oto się modlę zamknięcie i ciszą?

„Jest Odpuszczenie! Pokój tobie! pokój!
„Podnieś wysoko pokajane serce!
„Pan wyjrzał na cię. Powstań i prorokuj!
„Siej żywe prawdy między jednowiercę!

„Ach wielkie cię Dzieło Pana świecka,
„Które ci nastręcza tętni mistrze pychy;
„Tyś miłość Marji zawsze, tyś od dziecka
„Miłował święte pustelniki, mnichy.

„Ich to objaty i Anioła stróża
„Pan przyjął w tłoczy świecą przed nim!...
„Pan ci poleca na lata prawdziwa...
„Czuj że! bo siada twoim dniom pośrednim...

O, w Imię Ojca i Syna i Ducha...
Jeszcze on kusiciel, on Duch zły, niczysty...
Nowa moc wchodzi we mnie i otucha
Do łaski pieśni rozpina na stole klawisty.
W mig uciekła gwar w słońcu
Pan

Pan zdeptał pychę, a dźwignął poniżonych;
Do czego Dawid nie wziął krzyżnią drugą,
On wiosny, wichry! — Ja maluczki biorę
Darmo, — Baranka Bożego wysługa.
W sercu jak ongi Rzewna, płynna,
Piersi rozbrzmiewaj pieśń... tkliwa, błoga!..
Święć się Laska Nowego Kurcona!
JEZU mój Brandu, Żywocie i Drogo,
Sobie samemu śpiewać chcę do skonu.

Roku 1846. w dzień Śtego Bernarda.

Pieśń Bazyliańska w Rzymie

dla ks. K. Terleckiego.

1.

Panie! porzucić w proch głowy chylim,
Grzeszni modlimy łzami — co płyną,
Z Ojcem Zakonu Wielkim Bazylim,
Z Matką Zakonu Świętą Maxryną.

2.

Kiedy Carogród zszedł na bezdroża,
Na Rzym błyskawicznie miecze kazały,
W swobodnej Polsce katorżą boża
Rosła przez wieki w pieśni swej skazy.

3.

Żmija, co ociemniał potomy Polski,
A który runął do przemocy,
Ten ręcojemny szczyp apostolski,
Tulim tu w Rzymie z troską sieroca.

4.

Panie! Car broi w kraju bezradnie,
Ku Schyzmie Naród kusi, to musi;
Zbory skradzione, święte przedmie,
Znosi bezbożnie w Litwie i w Rusi.

5.

Herod okrutny w obliczu świata,
Katyń, — pędzi w śnieg Sybiru;
Sojusznik carski, ksiądz, apostata,
Fimaszko braciom niedaje miru.

6.

Azaż przestawnych Zasieków słowa,
Na wiatr polecą? zamrą nam w ustach?
Krew cudotwórcza Józafatowa,
Azaliż da się dystać bezkarnie?

7.

Bogarodzico! azaż w pustkowie
Zamienia Cerkwie Twego Imienia?
Toż w Tyrowicach i w Poczajowie,
Ichyzna żagości na pokolenia?

8.

Panie, o! Panie nie wiem nasze winy,
Lecz i tem większa po nim otucha!
Łaska Najświętszej Twej Rodzicielki
Doda nam serca i wzmoże ducha.

9.

Stójmy w milczeniu mocni, niezłomni!
A wtedy w Ludzie zapłonie Wiara,
O krzyż męczeńską Pan się upomni,
O łzy upomni nasze u Cara.

10.

Podnóżmy bracia Pana! podnóżmy!
Podnóżmy Nieba serca i ręce,
Społem śpiewajmy chóralne psalmy,
I kłaszczmy społem Panu w podzięce.

11.

Panie, przed Tobą w proch głowy chylim,
Grzeszni modlitwy Twoim — co przynaj,
I Ojcem Łaskaw Wiekuim Bądźsim,
I Matką Łaskaw Święta Maryna.

w Rzymie 10 Lipca 1847 r.

Krz

O Krzyżu
Po Bogu
Tutaj ci
Rozkoły

Krzyżu
Po Zba
I mieli
A zaś

O Serc
Rozk
Rozk
Co wi

Ukrzy
Świat
Na
Rozt

Odnó
Każ
I cis
I na

Bon
I d
I z
To g

I cz
W d
Na
Co z

bezdroże...
Boże,
ier
ie światów chyżem
Krzyżem.

ludzie
a żegludze!
Jasi,
ż ocali.

Wiązka zwiędłego od Kwiecia! —
Mniejsza, że moi potomni,
Jutro ja ciosną na Mnicia! —
Lecz tobie ona przypomni
Wonią fiołków, konwalji,
Oczarowanie tej Wiosny,
Co uciekła za nami z oddali
W rozgwar pobrzmienia miłosny.

Ojcze! Cyfrok ongi ta śpiewno;
W chorom od wieszczów dobrany,
Z tobą ja Stepów królewno,
Przyznał Rusałki, Hetmany:
Gdzi złatostrunna w mym ręku
Strojnie trzepotała do wtóru,
Aby żadnego rozdźwięku
Nie brzmiało Polsce do chóru.

Chmury się zwiją ołowiane
Zamarzło wszystko w Jesieni...
Kiedy się wichry zerwą i zawyją
Wyczujesz Mocarza jego Tworzenie,
Zniknie cienie do cieni
Dzwonem się ozwie w objęcie;
Wiosny i Jesieni ptaszęce,
Aż odmłodnieję oboje,
I z uniesieni pod rzęce,
Odnajdziem gniazdko swoje! —

Paryż. d. 11 Maja
1860 r

Chwała Bogu!

Hymn polski, na bułgarskie nawrócenie.

Kto zwie Wiarę i Wolność znajdzie i zagrzebie,
Myśli Boga wzniosłe – oszuka was chciwiec.
Adam Mickiewicz

I.

„Chwała Bogu na Niebiosach,
„Na wiek wieki chwała! chwała!"
Nieustannie głosy wznoszą
Pieśń – powtarza Ziemia cała.
Bazanowi króle! Bazanowi ludy!
Bóg niezmierzone słynie cudy;
Oto Świat porodem boli
Zanim wielki mir rozpłomi:
„Chwała Bogu! – A na Ziemi
„Pokój ludziom dobrej woli! –

II.

Patrzcie! Chrystus Król Zwycięzki,
Nowicjatom swego krzyża,
Mówi wiekowe krzywdy, kroki,
Odkupienia czas przybliża:
Patrzcie! patrzcie! Lic Aniołów,
Lic Słowiańskich Apostołów,
Błogosławią bratnie gromy;
Wojciech, Cyryl i Metody,
Ze spełnionej radzi zgody,
Ojczyzna Mistrza tono.

III

Raduj się

III.

Raduj się Stolico Boża
Na Piotrowej tam opoce!
U opoki twej podnoża,
Wyją groźnie piekieł moce;
Fochuszów spadkobierca
Car, niebożnik on bez serca –
Czy słyszycie szczęk oręży,
W carogrodzkiej kuźni?
Car – i szarf – i dwór ich bluźni...
Lecz ufajmy! Pan zwycięży.

IV.

Króle, Ludy, na hołdzie!
Wschód – oblewa się w obrazki;
Na Golgocie obiecana
Wstaje oto Tęcza Łaski!
Ludzki Rodzaj różnowzory,
Nim nowemi pchnie się tory,
Przyjmie wtóre przymierze;
Wiarę, Wolność w duchu pojmie,
I te święte dwie ręczymie
Nierozjemnym nitem skrzydeł.

V.

Rzymska Rusza pobratyma
Lechu, Czechu i Moraweze,
Brat nam wraca! Pałmę trzyma,
I na światło patrzy zbawcze;
Bułgar bierze pomazanie!
Bijmyż czoły o! Słowianie,
Stańce, dziatwo i niewiasty,
Poklaskujcie w chór strzelisty:
„Adora quod incendisti,
„Incende quod adorasti.!“

VI.

Alleluja

VI.

Alleluja! Hosanna,
Wstań Świątki na stolicia!
Pokutnicy na popiele,
Polsko! Polsko! wzywaj księcia!
Tobie wiemy serce rośnie,
Pójmy na Wschód o! miłośnie,
Pierworodnaś Litwy, Rusi,
Znać Dunaj, Zna i Warta,
W twojej krwi tam wiarę ziarna,
Przywabić bujnie wykuć musi.

VII.

Polsko! Polsko na popiele!
Zanim Chrystus cię namaści,
Jak bohaterz miłuj wiele!
Stój na straży bratnich włości!
Na Planety dzisiaj Nowiny,
Dzień i noc bądź w pogotowiu,
Car? czy czart? gdy skinie wam wiara!
Lachu, Czechu i Morawcze,
W Imię Boże rycz zbawcze
Wyciągniemy do Bułgara.

VIII.

Polsko! Polsko! Wstrząsnij wałem
Co Planeta zakołysze,
Ty wstąp śmiało na pogadzie,
Hardych rogów przytrzaj pysze,
Bolesławie rozwiązana,
To rozkrzyżuj w świat ramiona,
Zgarnij bracia ta okolna!
Aż Słoń w dłoni Ludzkość trzyma,
W Bogu swoim się pojedna,
I odetchnie piersią wolną.

IX.

Chwała Bogu

IX.

„Chwała Bogu na Niebiosach,
„Na ziemi pokój! chwała! chwała!"
Niematerya — głosy w głosach —
Pieśń — podaje dziwia czasu:
Bezsenność Króle! Bezsenność Ludy!
Bóg nigmierstał słynąć cudy;
Oto świat porodem boli,
Zanim Wielki Akt rozpłomi:
„Chwała Bogu! A na Ziemi
„Pokój ludziom dobry woli!"

Paryż — 18 Listopada 1860 roku.

Głos z Emigracyi
na Dobytnie.

Dopiro triompho e palma,
Sol qui resteno a l'alma,
Lutti e lamenti. . .
Torquato Tasso.

Kymna mieszkańco słonecznej wyżyny —
Która atoli do Nieba niezbliża,
Pędzisz i pędzisz kędyś w obszar siny
Wciąż rozśpiewana i lotna i chyża.

I jam się rodził w jasnej tam górze,
I mnie bogińscy twoje do snu piastuj;
Po dziś dzień w słuchu brzmią mi one skóry,
Skrzą się we wzroku tęczowe kryształy.

Senliwyż z gęśla bajanowa w ręku,
Zadźwięczy ku nim brzęczał na uboczu...
Aż rozjął Ludu rozgrzmiał — i w rozjęku
Widzenie świętę zalśniło do oczu.

„Zapnij się Sokole

„Zapnij się sobie – weź krzyż twój – i za mną
Idź." – I posłuchałem niesłady i rady:
Nie obejrzałem się za rzeszą kłamną,
Zatarłem nawet w myśli po niej ślady.

Ukrzyżowany Pan boli znów srodze,
W Polsce tam miłe straszny i niswoda,
Lecz i prawi rzeki stoją na mej drodze,
To zejdę pewnie szepnąć niemy – z pola. . . .

Młoda poetko polska, żal się Boże
I rytmu twego i wieszczej zadumy,
Jeśli cię rzesza rusałkowa zmoże,
Lub zaszarpują klaskające trumny.

Idź Dziewico, skroń bogobojna,
Zestrój się w drogi z Dawidzkiemi psalmy,
I kiedy stanem Polski dzisiaj wojna,
Nie świetnych wieńców szukaj, ale palmy.

Co rycerz pancerz nabożnemy swój nadzieją,
Ostrzem tarczę harfę w obrazach tam cudu!
I na Golgotę oglądaj się radziej,
A śpiewaj jęczom i Boga i Ludu.

Patrzaj! w Dawidzie – w mistrzach Polskiej Pieśni
Myśli co świecą, uczuia co gorące,
Ze słońca Łaski – myśl ich bolesne
Nam wymodliła Matka Pocieszenia.

Idź za mimi w ślady! Przez Bóg żywy,
Poetko młoda, jeden promień Łaski,
Stanie za wszystkie malowane dziwy
I ziemi całej oklaski a wrzaski.

Paryż – dnia 2 Stycznia
1861. roku

Paralityk. —

Hymn Polski. —

Panie! cudowną wodę w Bethsaidzie
Codzień o świcie Anioł Twój zamąca;
I zaraz wielka rzesza do niej idzie;
I działa na nią moc uzdrawiająca:
Ktoś sam Samarytki miota się zdaleka;
Widno niemoże przypędzać kaleka.

Panie, och! woda, ona woda żywa,
Która zamąca Anioł co poranku,
To Myśl, co z ramion Krzyża Twego spływa,
I która tudzież rodzaj bez ustanku
Oblega w nędzy swej — i nią się leczy;
Boć źródłem żywej wody Syn człowieczy.

Ów Paralityk złamany w nogi,
Którego przenieść bliżej niéma komu,
To Naród Polski pomiędzy Narody,
Najnieszczęśliwszy z znanych powiadomu:
Azaż sam zgrzeszył on? albo Ojcowie?
Lub żeby cud się stał nad nim? — któż powie! —

Chorych tam ciżba; a wszyscy ci chorzy,
Z Wolności dzisiaj źródła zdrowie biorą,
Ból niedostawiéra im, ni głód niemorzy,
I choć już gorsza się Boża Porcora,
Przecież się wzrostem i potęgą cieszą;
Mój Paralityk opodal za rzeszą.

Mój Paralityk — to Lech, rycerz stary,
I uznojony Twój kmieć w lemieszu;
Pókiś najdłużej on ze źródła Wiary,
Pił i ze źródła Wolności jak rzeszą,
I wiernie Panie, przez długie stulecia,
Spełniał powinność wojaka i kmiecia.

Mój Paralityk

Mój Paralityk – mój Naród w niemocy,
Łazarz Narodów lecz nie przeniewierca,
Wieszczowie jego – jasne ongi Proroctwa,
Wielkie bohaterstwa przyjęli w swe serca,
Na wszystkich drogach bezdomni tułacze
Jęczą – że zda się Niebo ku nim płacze.

Mój Paralityk, mój Naród w tęsknicy
Niewytłowionej – pod grozą niełaski!
Młodzieńcy jego – młodzi męczennicy,
W śniegach Sybirskich, przez wołżańskie piaski,
Idą pokutnie – aż na ziemi krańce,
Jasne ongi Panie Święci Rozesłańce.

Mój Paralityk, mój Naród w pogardzie.
Wróg nam urąga – żeś Ty Bogiem naszym!
Prus nienawistnie patrzy, a Rus hardzie;
Mniemają bowiem że się ich ustraszym,
I niewytrwamy Tobie w długiej walce,
Ale się zmienim w podłe bałwochwalce.

Mój Paralityk, mój Naród ku Tobie
Panie, w serdecznej targa się on męce:
Niewiasty jego – płaczą tam w żałobie,
Z dziećmi na ręku i z dziećmi za ręce,
Na cyrki carskie, przed carskie zwierzęta,
Z hymnem na ustach biegną nieboźęta.

Mój Paralityk, mój Naród poddany,
Wierny poddany Najświętszej Twej Matki,
Na pokoleniach tak sponiewierany,
Dostarcza pastwy na carskie tam jatki:
Azaż Królowa i Święci Patroni
Kalece swemu niepodadzą dłoni? –

Mój Paralityk, Wyznawca on Prawdy;
Jaszcze go Panie piekło one zmoże?
Wierzy, miłuje, spodziewa się zawdy:
Ściniesz – a wstanie – i poniesie łoże

Wieszcz

Wieczowa krzywdę swoją wraz pogrzebie
Przebaczy wrogom nawet on dla Ciebie.

Toż pod krzyż stać się – im większa pokusa,
Pod krzyż, oburącz trzymając się wzorca,
Głośniej, o, głośniej uwielbić Chrystusa;
Aż skinie słowomocarz, cudotwórca; –
I rozgrzmisz na świat Narodzie-Kalekо:
„Pan idzie – idzie – już jest niedaleko!"

Paryż – d: 19 Lipca 1861. w dzień S. Wincentego a Paulo.

Pod krajobrazem sybirskim.

Równino głucha, biała, mrozem usiarana,
Kiedyś koło Irkucka, Nerczyńska, Tobolska,
W obszar twój tam bezbrzeżny wyciągam ramiona,
Błogosławię ci wielka Tobolsko polska,
Błogosławię najczystszem tchnieniem z głębi łona.! –

Katorżani dziś, to Pańscy krzyżowcy jedyni;
Nadarmo knutowładny car smaga, bezcześci,
Niechcący wychowuje Pan na pustyni
Niezbędnych snać do liczby mu – mężów boleści:
Car, jak czart oto zgłupiał – i niewie co czyni.

Niestraszą już Polaków ni Sybir, ni knuty,
W sercach ich pod starczem płoną Wolności, Wiara;
Domierzają się bowiem dni naszej pokuty:
Rychłoć zaraźnie z oblicza Ziemi zniknie cara,
I runie w bezdna piekieł czart na wieczności okuty.

Paryż – d: 25 Sierpnia 1861 r.

Do Wtóru!

w dniu 12 Sierpnia.—

Do wtóru bracia, do wtóru!
Drgnieniem serc to tajemnem,
Lud wielki wołaje do chóru
Nad Wisłą, Dnieprem i Niemnem:
Przy wiekopomnem tam święcie
Bieży spłakana rodzina,
Litwin w Polaka objęcie,
Polak w objęcie Litwina.

Bratni nasz sojusz och! stary,
Mnogie już przetrwał pokusy,
Przeklęta i okrutkie on cary,
I samozwańskie ich Prusy:
Sojusz ten warnógł się w niewoli;
Pieczęć świętego na miru,
W krwi Kościuszka, Bobol;
W łzach katorżników Sybiru.

Spólnaé nam w Niebie Królowa,
I spólni święci Patroni,
I spólna chwała bojowa
Pod znakiem Orła-Pogoni:
Darmo car okrutki, car wrogi,
Zwaśnić nas dzisiaj się kusi,
Litwa dotrzi na straży
Polskiej, zaleskiej swej Rusi.

Wiary, Wolności my dzieci,
Siedzący nazawsze w omroce,
Wyjdziem z niewolowej zamieci
By wałczyć ciemnej jej moce:

Całe nas

Całe nas pieścto nieamoże,
Ni się ojcowie z nas zgorsza,
Wystąpim w Imię znow Boże,
Jak pod Grunwaldem i Orsza

W Kościele my się zbratali,
W Kościele gniemy kolana,
Wszelki duch Pana bo chwali,
Wszelki duch patrzy na Pana;
Jeszcaże ofiary potrzeba?
Nasza krwawa, stuletnia,
Toto woła do Nieba,
Święta z Litwy i Kwietnia.

Skinieniaż Pańskiej wszechmocy
Wiara, miłością pancerni,
Wjęk nawałnicy siecznej,
Gardzaż groźbami ~~tatarz~~ czerni!
O! Litwo siostro i druhno,
Pierwsza ty ujrzysz znak cudu,
Wódz Ludu – twój bo Kościuszko,
Twój bo Mickiewicz – Wieszcz Ludu.

Paryż d: 26. Sierpnia, 1861.

Twardowski pod Bożą Figurą. (a)

Szedł świyczkarz Twardowski z głowa do góry,
Natknął się ~~zawadził~~ na ramie Bożej Figury,
Ho-ho, ho-ho, Bożej Figury.

A słowo się stało – Tychanckā dziwy?
Przemawia doń z krzyża ~~Chrystus w głos~~ Pan Jezus żywy,
Cyt-cyt, cyt-cyt, ~~Chrystus w głos~~ Pan Jezus żywy.

— „Jak się masz

(a) Legendę o Twardowskim ułożyliśmy ~~wspólnie~~ onegdaj wspólnie z ś.p. Mickiewiczem ~~wspólnie~~ w Lozannie, na nutę starej piosnki litewskiej. Śpiewaliśmy ją wtedy dwa głosy, przyjmując ~~wtedy~~ ~~kolejno~~ ~~tatarzyca~~ ~~śpiewa~~, z mnóstwem wariantami, ale mniej więcej ~~wtedy~~ w niniejszej mojej wersyi. Nieboszczyk Adam chował ~~niewątpliwie~~ ~~niewątpliwie~~ copyright w zanotowanych 32 wersach, zwłaszcza w 32gim wersie.

32 D

„Jak się masz Twardowski? jak się ma dusza?...
Twardowski niezważa – i dalej rusza,
Drum-drum, drum-drum, i dalej rusza.

Snać Jowa mu Pańskie w przykrości
Grzmi wargi; wyż skargi, grzesznik zacięty,
Hej-hej, hej-hej grzesznik zacięty.

Przewinienia po głowie myśl jemu chyża:
Zakopanu cyrograf tutaj u krzyża,
~~Ho-hop-hop, hola-ho~~ tutaj u krzyża.

„Ho-hop-hop! hola-ho! Twardowski tutaj!
„To ja twój kmotr wierny, ~~stary~~ jejmość Boruta, (6)
„Ho-hop, ho-hop, ~~stary~~ jejmość Boruta!

Boruta pocierpał trochę przez chwilę,
Czy mu się nie wyprzeć z verbum nobile,
~~Bach-bach, bach-bach~~, z verbum nobile.

„Co tobie Twardosiu, mościwy bratku?
„Toś butny szlachcicu stchórzył w ostatku,
„~~Bum-bum, bum-bum~~ stchórzył w ostatku?"

„Co? Wiara? ~~Ach~~ baśń stara,
„Przy winie, dziewczynie, babskie warjacje,
„Drum-drum, drum-drum, ~~plij na nie bracie~~ drzyj sobie bracie.

Biadaż ci Twardowski, – żeś w szczerej ufności
W głos Pański na czasie niezbawił duszy,
Ach-ach, ach-ach, niezbawił duszy!

Paryż – 17 Grudnia 1865.

---

16) Boruta djabeł szlachecki, ~~który~~ który kiedyś bróił dużo złego po całym kraju, – a główną kwaterę swoją miał na błotach pszczyńskich.

BZ

Cedr.

Rozjęk w Nieskończoność.

Mam ja ojczyznę u Ojca – u Boga –
W nieskończoności Czasu i Rozstrzeni;
Piastunko marnych i znikomych cieni,
Czemuś mi ziemska Polsko tyle droga?

Polsko! tyś różeczka z potrajskiej rosady,
Ciśnięta ręką bożą na przestworza –
Tam, między góry i między dwa morza,
Wyrosłaś oto na cedr gromowładny.

O cedrze, cedrze polski, boży szczepie,
Zieleni świętej, bujnej, a bez kwiecia,
Szumisz pieśniami mnogie już stulecia,
Po nad lasami, wodami, po stepie.

Cedrze ojczysty mój, przez wieków tyle
Mijają ziomków wędrowne tysiące,
Jak ptastwo boże wciąż odlatujące,
Goszczasz w konarach twoich zaledwo chwilę.

I ze mną wczoraj ptaszkowie rozwieśni
Spoczęli cedrze wśród twoich gałęzi,
W słowiczy rozjęk serce tu na uwięzi,
Dodali jedną wrotkę och! do pieśni.

Cedrze zielony, cedrze rozśpiewany,
Wieńce i pieśni twoje, po wsze czasy
Osobnej woni i osobnej krasy
Podnoś, och! podnoś ku Panu nad pany!

Wiszery

Wieszczy, krzyżowy, tajemniczy cedrze,
Błogosławione tam łez i krwi zdroje!
Boć nabrzmiewają już pąkowia twoje
Nim Nieśmiertelny Kwiat błony rozedrze...

Mam ja Ojczyznę u Ojca, u Boga,
W nieskończoności Czasu i Rozstrzeni:
Piastunko marnych i zmiłowanych cieni,
Czemuś mi ziemską Polskę tyle drogą?

Paryż 25 Grudnia 1865.

Eucharystija.

Wieków straszny Wieczności toni,
Tam na ich pełni, na głębi,
Duch ludzki od zmor pogoni
Jak gołąb pośród jastrzębi,
Kędyż, o! kędy się schroni?—

Zagrzmiało Słowo Wszechmocy,
Cudowne stały się wszech rzeczy,
Które wieszczyli Prorocy—
I wszystek rodzaj człowieczy
Wjęło nawoływać sierocy.

Słowo to Ciałem się stało;
Przeznaczone od wieka—
(O tajemnico i chwało!)
Ku odkupieniu człowieka!...
Na krzyżową zwiędnie to Ciało?...

Chrystus Pan wstąpił do Nieba,
I między nami wraz gości;
W postaci Wina i Chleba,
~~W eucharystyjnej odjęcia~~
Jakiej maluczkim potrzeba.

Odtąd w przeświętej Ofierze,
Pan się udziela wciąż ziemi,
By niegodzyte przymierze
Boga z duszami ludzkimi;
W tajny świecisz na Wierze.

Pan sam nakarmia i darzy;
Z kielicha jednej Krwi zayrzy
Głód się uśmierza rozdarzy,
Mnożą się dobre nayrzy,
I miłość miłsza się żarzy.

Codzień ofiarza podnoże
Obstępujemy ofiarnie,
I jak wróbliki sine zboże,
Odnosim każdy po ziarnie,
Na żywot strawne swe boże.

Panie, przyklęka my prostie,
Pod skrzydły ale Matierzy,
Rośnieme w swobadzie i krasie,
Nim duch się w piechy upierzy
I w lot powiejem po czasie.

Jeśmy my śmierci, w niewoli:
Znośmyż niski przeróżne,
Niech życie jasco chce boli...
Pan daje strawne podróżne,
Żanim na Wieczność wyzwoli.

Cześć że Ci pełna i cała —
Na wysokościach dalekich —
W Kwi Sakramencie i Ciała
Ukryjon Boże!... Na wieki
Cześć Tobie, pokłon i chwała! —

Paryż. d: 9 Maja 1862

Święty Wincenty a Paulo

Hymn Polski.

Piastunic sierotek święty,
Ludziom łzy słodkie z ócz ptyna,
Takiś bo piękny – Wincenty,
Z twoją na ręku dziecina! –

Z dziecina twoją na ręku,
Chrystus uwielbił cię w Niebie;
I w macierzyńskim swym wdzięku,
Marija chlubi się z ciebie.

Rowienni z pracy i z płacy
Stanisław Kostka, Kazimierz,
Święci cóś szepcą Polacy:
„Za spółpiastunów – czy przyjmiesz?

„Wincenty! nędześ tułacze
„Zaznał w niedoli, w niewoli;
„Patrz, ilu naszych tam płacze!
„Cięży im żywot, och! boli.

„Wincenty! z nami i z niemi
„Podnoś ku Panu ramiona!
„W krzyżów i mogił tam ziemi,
„Rola już pulchna, sprawiona.

Wincenty!

„Wincenty! lud nasz, lud boży,
„Prosty, serdeczny, ustużny,
„Siostr tobie, braci przymnoży,
„Niepożałuje jałmużny.

„On cię nad wszystkich ukocha,
„I Francija zawsze przymierze
„I swej Królowej pieszczocha,
„Za rodzonego przybierze.

„Piastuli polskie sieroty,
„Uposaż stanie, kaplice,
„I apostołów stąd roty
„W świat gdzieś wyprawiaj daleki!...

„Piastunie sierótek świętych,
„Ludziom tak słodkie z ócz płyną,
„Jakiś to piękny Wincenty,
„I twoja na ryscu dziecinna."

Paryż. 24 Lipca 1862 r

Im dalej w lata.

Dumka.

Im dalej, im dalej w lata,
W tym tysiąc ucichniej dusza:
Dzień za dniem mniej boli strata,
Mniej radość dzień za dniem wzrusza.

Bezbarwne

Bezbarwne, jałowe życie
w oprószonych śnieżnych chmurach ~~skłębionych~~
~~W tumanach się jarzą~~ błyska;
Hej łzy swe przesącza skrycie
Na zdroje przeczyste w głębi!

~~Pod~~ Uczucie? – zdrój ~~żywej~~ wiecznej wody,
W kryształy się ~~zlała~~ ścina;
~~W bryłę – w srebrne grubieją lody!~~
W bryłę – w srebrno grubieją lody!
Mgła zewsząd, mgła ~~wkoło~~ zewsząd sina!

Com kochał, com sławił w pieśni,
Czém brzmiały minione chwile, –
W zamrożnej opowite pleśni
Ach! sen swój wysypia mile.

Im dalej, im dalej w lata,
Przypomnień, tą przeczuć roje,
Woniami dziwnego świata,
Gdzieś nęcą w rozstrzenie swoje.

O! duszko, o! duszko moja,
Żegnajmy ~~tu~~ inne gody wieszcze!
W wiecznej młodości zdroja
~~Zanurzm~~ Znajdziem, zanurzim jeszcze.

O duszko! wiatr zimny dmucha,
Szaleje naziemski kurz –

Odniesiesz

O więcej ~~poleć~~ w dziedziny ducha
Coś z twojej stepowej nuty?

O drużko! — wiatr dmucha zimny:
A góra — z ogniska chwały,
W rytm nowy na nowe hymny
Przygrywa archaniół biały.

Im dalej — im dalej w lata —
Wieszcz słuchem głos gromi żywy,
~~Ptak duszny — od Jehowy~~
~~— wyżej i chyżej wzlata~~
Pomiędzy zaziemskie dziwy.

Paryż. d. 12 Września 1862 r.

W Oman Żurawi.

Dumka.

Zamierzchłeś mi dawno z przed oczu
Mój kraju kochany, daleki!
Lecz w myśli, — w tém duszném przezroczu
Zwierciedlisz się cudnie na wieki.

Z torbanem — i taki młodziutki
Żegnałem się z tobą w rozjęku: —
Śnieg z włosów dziś prószy, — i smutki
Serc moich zmyły; a torban mam w ręku.

Nizki z wiosna

Niech z wiosną budziackie żurawie
Pułkami zagrają po Niebie,—
Za niemi wnet w góry — i tuż wie
Przygrywam — mój kraju! do ciebie.

I widzę step bujny, burzanny,—
Zielenią w obłoki się ścieli,
W barwinki, w tulipki, w dziewanny,
W młodości, w miłości, w sen-ziele.

I patrzę z mogiły do koła,
Gdziem błogo przedumał wiek jary;
Znajome wadłuż grodki a sioła,
Znajome czabary i jary.

Pas w dali się srebrzy, pas długi,—
Dniepr-ojciec, samotnik stepowy,
W barwiste okutał sięługi
I ciągnie na progi, ostrowy.

Rząd mogił — gdzie pomknął oczyma
Wojenne, kankazkie patryki,
Brat-orzeł, brat-sokół stroż trzyma,
Kraczają — a tabun rży dziki.

Co blasku? co krasy? co woni?
Co ptastwa? — i gwaru, rozgwaru?
Hej! w nute znajoma pieśń dzwoni
Chórami od jaru do jaru.

Opodal w chorowód mołojców
W [illegible] urodne dziewoje,—

— To żywy

Jo synny i córy tych ojców
Com ~~f~~ wodził na gody i w boje.

Bóg odpuści ci rodzie wesoły! —
Cyt dziewczę, cyt rajskie ty ptaszę,
Cur tobie! (a) Hej orły! sokoły!
Do koni! do broni! Za Lasze! ! ! —

Zamierzchłeś mi dawno z przed oczu
Mój Kraju kochany, daleki!
Lecz w myśli, tam w duszy mojéj przezroczu,
Zwierciadlisz się cudnie na wieki.

Paryż. — d: 28 Października 1862 r

Abarim i Thabor
do mego Józefa.

Dzień za dniem chłodniej nam staryma,
Tęskniej ku słońcu dzień za dniem; —
Kiedyż bo druhu! owładniem
Wyżyny swojej Abarim?

~~Pójmij~~ pod ~~tą~~ Górę! — czy w pieśni?
Prószy śnieg niby — śnieg z włosa;
Ciężka, szczebluje w Niebiosa,
~~Wyprzyjdź~~ Nasiej powieści!

Dalej — wieją dalej od Zimi. —
Mijają chmury po chmurze;
Pod niemi — zimskie już burze,
I wrzawa ziemska — pod niemi.

Z czém serce

Ruć mnie po kraj, [illegible]

(a) „Cur tobi! pek tobi!" — Wyrażenia bardzo z czasem pogańskich, na zakończenie czasów niemieckich.

BB

Z całem sercem było tak miło,
Co wynyść cenił niemało,—
Małało— wiąż im małało,
Śniło się— zanim prześniło.

Do tych światów w przestrzeni,
Na smutny padół im płaczu,
Skąd duchy druhu, tułaczu!
Z Nieba takowe.

Patrz, mgła się nieco rozpierzcha!
Co czujem zmysłem prorocznym,
Wpełni niebawem zaoczym
Sam na własnem— w mieszkaniu.

Dalejże, dalej do Słońca,
Do wolnej duchów ojczyzny,
Won obiecany Kraj żywy
Na żywot— żywot bez końca!—

Czy widzisz obrazek ów złoty?
Tabor, to Tabor Chrystusa!—
Piotrowa w serca pokusa
By trzy tam rozbić namioty!

Błogoby w jasnej suknicze
Wdzięcić już w obszar duchowy!—
Nicototy, ciężka okowy,
Śmierć nieprędko swe jońce.

Pan czasów, władca rozstrzeni,
Pogromca Śmierci na tryumfu,
Czuwa nad druhu! w pobliżu,
I nas,— i nas ar ppppppppppp!—

Dalejże, dalej do Słońca,
Do wolnej duchów ojczyzny,
Won obiecany Kraj żywy
Na żywot— żywot bez końca.

Paryż. d. 9 Maja 1863 r.

Ku, Na cześć Młodzianków Polskim w nowy rytm.

Boję a znoję nam – bracia, na długo!
Głos archanielskiej trąby grzmi mi nad uchem.
Ogrunaż Pieśń [illegible], sobie strugo,
Wróć w katakumby, w święte swe podziemia!—

Wyczujesz nowy rytm? rytm różnowzory
W obrazy kos – w grzmot storukich – co wiatrami bieży?
Słyszysz chorał – którym szlaspeka bory
Ilsina, Kryniosa, Bjałowieży?

O [illegible] wyśnionej Pieśni
[illegible] – Nurtuje, Kwieci to,
[illegible] –
Wszystkie stopnie wojny i ciszy;
Kończysz – co w duchu wieszczów się przeżyło!—

Kończysz trud trudów!— Któż zgiął zmór ostrzeń;
A rytmem ja nowym zastrzeż wspaniale,
I was – [illegible] Wolności Rycerstwo,
Na wyczekiwanych rozradzaje na chwałę.

Krwi jakeż wody, i łez jakeż wody,
I cudzich stonych tych przybywa fali;
Pan oto chrani nas pomiędzy wrogy,
Byśmy na mitrę już nieumierali.

Ludy i Króle nieprzeszła z pomocą,
Rycerstwo Wiary odkryło nawet broni;
Krzyż i Wolność z cynkiem ościenca?
Bezdnić my brania.— lecz biedniejsi oni.

U Wisły, Dniepru, u Dźwiny i Niemna,
Nurtuje [illegible] Krwi Bożej;
We z carskich czarnych walka niezgięmna,
Pieśń z nią całe— lecz Bóg nasz je zmaże!—

Patrzaj! tam pośród bojów zamieszki,
Pomiędzy gwarstka zbrojnych ciżba w biały;
Błyskawicznych bractwem duch,
O.K! Młodziankowie Polski, z jej Marii!

Bliżej się ku mnie,

Bliżej się ku mnie, bliżej tu przyczaimy,
Hetmańskie, serdeczko pożegnanie mamy,
Kaj Siwarzewski Zygmuncie! Zygmuncie
Pułkowski! Drohomireccy Makary!

Radój nam, poradź wieczny, przyjacielu!
Niedarmo nosił miecz nasze dłonie
Błogosławieństwem was młodzieńczych w czole,
Dziś ku promiennym siwa głowę chylę.

Drogie my piersi Polski; też was niżej
Na wrotki duszy z popiołami wrzucą,
Wiosna nam ogniowy zdobi niemi krzyże!
Lecz nie uronię łzy – nie łzy, miłości.

Boje a znoje nam bracia! na długo;
Głos archanielskiej trąby gdzieś ozimia.
Ozwana Pieśni Polska, srebrna strugo,
Wróć w katakumby, w święte swe podziemia!

Paryż. d: 29 Czerwca
1863 r.

Oratorium Wiszące

Urywki narakne.

Kochany Janusz

Od wielu miesięcy odbieram Dziennik Lite-
racki, nie mogąc nie tak jego panów Redak-
torów. Radzym dowiedzieć się Kochanego na
czynności. Na razie posyłam Ci kilka utworów.
Proszę bardzo o poprawienie jej adresowania w Dzienniku
Łączę wyrazy życzliwości moich rodziców i
Lubek

Cyt.: wspólnie? czy mnie dotyczy?
Cyt.: pomiędzy [illegible] za głosu
Kochanego [illegible] za mną
Wiek [illegible] mnie mnie
Do [illegible] za [illegible]

[Przygrywka
Duch od stepu]

. . . . . .

. . . . . .

Pogrobowe
Powagienne Matki Syny
Piastunami oto tutaj:
Tam od Litwy, Ukrainy (W puszczy Litwi, przy step. rzeczy,
Dtonie w dzieciach — wiemy, słuchamy,
Przechadzają się na dobitę —
Wzrok pod wieku — słuch przy Grobie.

. . . . . .

. . . . . .

Ja brzemięca pierś — od wtedy
Ogrywałem w Swiat Narody,
Zwierciadłem Boga dziewy (tętni)
Tez nieustanie chorowałem,
Rozmodlony i skruszony
Wtórowałem Wielkiej Pieśni,
Która brania tam rozwiśni,
W Swiat posłali na padziny.
~~Pieśń tworzona pułkiem rozwiśniej~~ (rozwiśniej
Miarą — miasto się ku wiośnie (rozwiśniej
Pieśń burzała ~~tworzeniem~~ tworzenia
W dzieciach było tak miłosnie.

. . . . . .

. . . . . .

Była w duszy mojej wiedza
Pierworodna, zwiastująca,
Co nauka w lot wyprzedza;
Wzrok — co strzelał stąd odemnie,
To wskroś niebo, to wskroś ziemnie,
Niby błysk słońca tęczowy,
Jednym rzutem wieczność zwidzą,
I w końcowy Swiatów trzepot.
Duch mój mocen był cud sprawić,
Polski rozgrzać — może zbawić!

. . . . . .

. . . . . .

Grzechem potem różne drzewa
Dzwoniły tam wieczne,
Pod długim dotąd cieniem
Gradkiem — wiosny przemienne.

25 Stycznia
1855

Dudek się długo, nadarmo się trudzi,
Wszystko mi niezgrabie i nijakie i brzydzi
Smutne, nijakie, obyczaje, nudzi,
I jeszcze tęsknię w strumyk rozbrzydzi —

Nikt czuła dziwiej wrzosu żywa dusza,
Głos pańskiego nikt słuchał i słuchał!

Nielgnij świat do nas, ani my do świata,
Zdarma bo już robi jesteśmy tak rady —
My rozsiadamy Pana, pełny stodoły,
Skryśmy przeżyli dziwnie długie lata,
Że jako wrzosa ziemia na ziemi
Wszystkim do serca jesteśmy podobni.

24/1 1858

Miłość w świętości a świętość w miłości.
Jak to pojmują matuszny i prości.

Niepokalana dla Ziemi
Na Matkę wybrana Chrystu,
Bez grzechu między grzesznemi,
Bogarodzica przeczysta —
Prosimy bądź nam dziś
Jutrzenką polskiej rodziny.

24/2

Wiosna bujnawa przeszła wesoła
W bujnych kwieciuchach słowiańskiego dziwa.

8/9 8) Hej! pastuszka do stodoły
Za młode dziś grady,
I Miłość, i chwała,
Ach! gnoty bez końca.

Maryja M.
By matuszonego Maryja nigdy niezginęła
Rozbrat na gody wszystkie miłosne dziwa.

Chociaż nój umysł dawno był zjałowiał,
Wnet się zapłodnił gdy Duch święty powiał.

Pieśń i myśl a słowo.
Choć Pieśń Narodu jedna i myśl jego wszystka
W krzyżach grzechu na polu dziedzictwa jałowo
Bo nie Pieśń ani myślenie zbawi nas, lecz słowo;
Dziś już i myślenie [illegible] trzeba bohaterstwa

8 maja
9

Niech car grozi, albo głaska
Ani Kozak, ani Moskal

Napoleon — Napoleon!
Ludzkości miłość nieskończona,
Z onuczaną życia zwiastuje on.

Emigranty to druga polska Ukraina
Najdroższa ojczyzna wygnańcami tylko!
Ukraińska duchowy step nasz kij! dal syna
W niskości — gdzie jeden śmierci, chrztu! chrztu! Kwila.

Ja wiem, ja dzieci Królewskiego stanu,
Na rozkazanie boże śpiewać Panu.
Wstanę z upadku mego, potem z dna przepaści,
I rozbrzmią cała piersią skoro Pan namaści.

Srebrne Wyznania

Nieprzymierzenie zgoła ceny do myśl pieśni,
Że coś warte — to być nimówić: opiewania
Nauce je w sercach milionach on rytm rewolucji,
Co przebrzmiał! wtedy w chwarzyska tam!... aż gromem wiwa.

Córa boża

Pieśń Dawidzka, to jedna, jedna córa boża,
Nasze pieśni, to dzieci z nieprawego łoża.

Rozstrój w sercu.

Serce młode jak brzemiar Niobes: w sercu młodem
Bóg odwieczny zamieszkał z całym ludzkim rodem.

8/11 Listopada

Wielki Mąż

Lud brzemienny długie wieki drzymie,
Aż w jakim wielkim dostanie się imie.

Pieśni nowoczesne.

Nieugłaszcza naszej pieśni,
Pieśni nowoczesnej;
Pieśnią, o miłej,
Mistrzują, w niewoli,
Lecz duchem zrywają,
Tonieśnia podniośle;
Jani do Kozaka
Ani do rozsądku.

Wieszczowie

Jako [illegible] na pomorskich wieżach,
Świecą wieszczowie na Czasu brzegach.
Błogosławiony Naród, któremu Bóg dał,
Słowiańskiego nauczenia i słowo mocy trzeba.

10/1 1859

Kozaczek Lirykum.

Pieśni nowoczesne.
Pieśni Kozaczek Lirykum.
Pieśni nowoczesne.

[O geniuszach]

Do . . . . . fragment odszukany

. . . . . .

Och! bezrytualna, bezrymowa muzo,
Kto ręce wyśledzi myśli Geniusza?
Skąd w nim pojmie jaskółcze oko Łaski,
Które tęczowe z barwy, i blaski,
Jakiemi stroi Pan swoje arcydzieła?
Skąd zrozumie co w duszy skarga brzęczy
O którym śpiewa pomyślnie wieszcz!
A tchnienia Bożego
Walkan ukryty w głębokościach ziemi
Co bucha w łonie tłumionemi wszystkimi!

Wieszcz to wybrane prudrogie naczynie,
To coś z Wiecznego bóży w tej glinie
Darowanego Ludowi na chlubę,
Na świadectwo wiekom podziemnej grobi!
Jako Wilicza tętnica w skarze,
Na której ściśle zapalone Zorza
Świeci Żegarzom w nocnych ich przystani;
Wieszcz świeci Ziomkom wśród czasów otchłani.

Pan bo wybrany duch swojego Ludu,
Sam świadomości złotej różańca cudu,
Który odtwarza co w przypadku zapadło!
Nie zamierzonych dziejowych zamierzadło!
Żywy głos głosów tłumionych prababimy,
W pieśni puch bólu, tak w rzeźbie strachy –
Lud bezimienne długie wieki drzymie
Aż w pieśni wieszcza dostanie swe imię.

. . . . .

Te dnia mi na dzień przybiera swój smutek
Brodzę w tumanów jęcia ujęty mrokiem,
Październik w mym duchu i październik we wzroku
To roje zmory i tkam pajęczyn,
Skąd we mi zrazu wieszczych myśl uniesień,
Zapadłem w ziemskiej etc. w chłodnej jesień.

10/1 1849

Mojżesz nowy.

Komu Pan twórca słowo swoje tchnął do ucha,
Ten Mojżesz nowy Ludu zbawienie wydama.

Chrystus Pan, lub Car.

Niechaj! przed Chrystusem – to przed kwiatem rudy
Jego Imperatorskiej Mości – upadły!

Jałmużna Miłosierna.

Błogosławiony, kto ludziom, biednym,
Od Boga tylko nagrody jałmużny;
Jako jałmużna nie panuje ciebie,
Które [illegible] nie [illegible] na Niebie.

Józef mój.

Dziadziu kochanym zostań on gotowy
W Częstochowskiej swojej tam Krótszy.

Zło we śnie.

Zło, które we śnie grozi nam, bliższe jest prawie
Rzeczywistości dla duszy, niźli kto na jawie.

Niepokój.

Niepokój, co tysiącami w sercu się rozlega,
Jest jako tłum [illegible] anielstwo, co wpada na obiegi.

Kos.

Ludzie i z ptaszka zrobią dziwolęga:
Kos, w takie ślizne im świstał piosenkę!
Jak zginął biedak on, z głodu i męki,
Dzisiaj uczony – kuranty wyciąga.

Wola i Sen.

Wola – to męka nasza! Sen – to spokój Woli!
Życie w tym kołysaniu błogim Snu – nie boli,
I myślami, i uczuciami duszy tam [illegible]
Sen, brat śmierci, rozjemca [illegible] w tkliwej niedoli.

Myśli, Uczucia, a Cnota.

Zmienne Myśli, Uczucia niedają zbawienia,
Ale Cnota, co nigdy, nigdy się nie zmienia.

Najzasłużeńszy Bogu.

Najzasłużeńszy Bogu mądrzy i prawy,
Bowiem wierzy, miłuje i żyje w chrześcijaństwie.

Najulubieńszy Bogu.

Najulubieńszy Bogu mądrzy i prawy,
Którzy miłują świętość i żyją w świętości.

Brzydka Powszedniość.

Kiedy Powszedniości brzydka duszenicie mi oplami,
Biegnę pod krzyż – i zaraz obmywam je łzami.

Łzy i modły matek. (Łzy matek)

Jeśli w tylu głowach statek,
Obłęd miesza wiary nicmi:
To łzy matek, modły matek
Stoją w tyle nad ich dziećmi.

w Pieśniach

Dyzharmonia Wieczorna

Synowie Czasów i Synowie Chwili,
Podwójny byt nasz, podwójna treść pieśni;
W nieskończoności ziemia, a doczesności;
To i nuciny jakoś tu żyli:
Najczęściej struna powszedniości tknęli.

Skinya Wieczorna

Pan Bóg nas wzbudził na czasy pośledzie,
O których znamy dawne proroctwie:
Pan Bóg nas wzbudził z łaski tego ludu,
Który sam przejdzie bez łaski, cudu
Nimeum stać się [illegible] herezjarchom;
A dziś wszechmocny tuż tuż w duchu bytu;
Już dziwy jego w pieśniach naszych przydziem
Na progu nieba wypatrujące Chrystu.

Bóg jest Prawdą, Pokojem, Szczęściem.

Bóg jest Prawdą, Pokojem, szczęściem bo jest Bogiem,
Bo nieskończoności jego wszechmocny podmiotem;
Aby prawdy, pokoju, szczęścia w podmiotowieniu Twojem
Pojmujemy – lecz nigdy pewności ich nienaruszem.

Cierpienie Wieczne. Fragment

Wszelki duch żywy cierpi Bożej zdrady,
Biedzi się w zmorach bezwładny i nicmy;
Ludzie i ludy w niewymownej trwodze,
W swoich modłach: „Giniemy! giniemy!"
„Wszechmocny Panie na obłędną drogę.

„Śmiertną tę drogę samiśmy wybrali:
„Odkąd rzuciwszy ciała pańskie dziedzi,
„Z myśli i serca i woli na fali,
„Śliśmy przodkiem Świętem Zamierzeń,
„Wedle nauczy Kłamcy, co nas chwali.

Inny Fragment osobisty

I duchem bożym napełniony cały,
Wokoło Nieba patrzę i Niebu wokoło płomyk;
Wszystkowidzi moje oko żywot bolały,
Czuję jakoby na struny skrzeczne,
Na żywą lutnię wieczności chwały.

I jinnice śmierci, cień ziemi znikomy,
Duch nieskończony, w skończoności krzyż
Wpleciony – prawnika duchowe ogromy,
Wtajemniczenia się do bożej prawdy,
Błyskawicujące mię – i ciskam gromy.

Przyjaciele.

Odumarli mnie bliżsi, miłe przyjaciele,
Odbiegło kilku gorliwie mnie w życia cele,
A ci tylko zostali, co w jednym Kościele.

Krzyż Pański

O Krzyżu Pański, pamiątko przedroga,
Po Bogu – godło wiekuiste myśli Boga!
Ty Krzyżu, Krzyżu święty w sercu moim
Rozkoszy niebem wzdasz niepokojem.

Krzyżu! pośród po Bogu – całowiecku!..
Po zbawieniu – tajemnico mienia
Śmiertelnych wszystkich i całej wieczności!...
Ach! Ty serce me godnie uczcij?

Oczy moje, źrzyce grzechu głuszy,
Ciężkie rzadkie widzenie nawidziny.
Rozwarcie się!.. łagodź i myśli i chęci
Co wiekuiste!.. Bowiem Bóg się w tobie śmieje!

Ukrzyżowany Pan mój ze mną – we mnie;
Świadkowie z ramion grzechu Jego ciemnie,
Jak tęgowi obrazicie i dalekie mgły zgamia,
Znowu czarne w cudny krzyż
Niby obrazkiem nowego zwania.
Roztwarte ręce – ku nowej znać miłości.
Panie, Panie odnów we mnie Ducha!
Każ nawałnicy tam – Każ – a usłucha:
Jedna wiatka w dwoje wnet nastanie;
I na oczach zamkną się otchłanie.

Odnowię myśl moją i uczucia moje,
W długościach znoje, boże, boje,
I [illegible] wiosna co mnie miota
Póż [illegible] na padół żywota.

I Odnowię Panie, [illegible] Ducha!
Dawnej zaczęja w duszach [illegible]
Na [illegible] [illegible] straszenia co oczekują
[illegible] wiatki rozum, wiatka wola...

Wszędzie go rozstrzeń
[illegible], [illegible] – bezdroże –
Ty Krzyż, który jesteś! ty Sam Boże, [illegible]
Stworzenia [illegible] ! [illegible] [illegible]
Odrodzenia [illegible] Krzyżem.

Wiedzę, o Panie pokornemu stanie,
Krzyż twój przyświeca [illegible] na zagubie!
W objęciu krzyża [illegible]
Ani nawałnice [illegible] Krzyża ocali.

Fontainebleau. 18 Września 1859 r.

Słowa i myśli podniosłe.

Słowa co żyją – i myśli co gorą –
Są [illegible] nie zabitemi ognia porzarą.

× ×

Rzym wojuje Hugo Wieje,
A świat zmarł jak zmarniéje –

× × ×

Nieprzyjaciół Boroka, wiarę
Jeżeli ich Bóg nie strzeże.

Walny Sejm

Będzie Sejm ludów wszystkich walny – a po Sejmie
Pan Bóg carom i czartom ster światła odejmie.

Święta Pańscy.

Święci Pańscy śród swojéj chrześciańskiéj braci
Są po Chrystusie w prostéj linji ordynacji.

Praktykami i niepraktykami.

Wszystkie cnoty nie są nigdy prospektu duszy,
W nieskończoności czasów tylko jeniusze.

Jeniusz a świętość.

Światła elektrycznego wielkiem ogniska
Jako słońce [illegible] śród grubych ciemności
Ta różnica od słońca aż Krocy – i z nioska –
W abstrakcji jak od stanu świeckiego do świętości.

Światła elektrycznego wielkiem ogniska,
Jako słońce pasaty śród grubych ciemności;
A ta różnica od słońca aż Krocy – i z nioska –
W abstrakcji jak od stanu świeckiego do świętości.

18/5 1865

Prawdy i prawidła

Jako w dniu gwiazdy zwykle na stałem gdzie okręcie,
Tak w nocy prawdy boże na dumania głębokiem.

Rogi Pychy.

Jeleni pyszne swe rogi gubi w rozumy dobie
A pyszny, żal się Boże, na tym tylko grobie.

Wpływ Jeniuszu.

Wpływ jeniuszu bywa płodny to jasny,
Wielki tego skąd czerpie moc – z serca, lub z głowy.

Pochwała wodzy.

Pochwała głośna wodzy wodzi mnie i nudzi,
Jest to jak ów grosz jawny dobrowarnych ludzi.

Najświętsze uczucie Skruchy.

Najświętsze na modlitwie te chwilowe stroskanie,
Gdy czuję że nad wszystko ciebie kocham Chrystusie,
Że nijakie podnosze w górę swe oczy.

Wieszy na starość

Na starość zgina zdrowa wonna drzew naszych
Jak w kwiecie gdy wiosny świata jéj pogasną.

Siła wzrostu.

Z wami Rzym za modły na Wieje
A świat zmarł jak zmarniéje.

25/5 1865.

Cyprjanek wsze po pas.

W Litwie krwawiejący brudny grzęźnie się padalec,
Które Duch tę do śmierci [illegible] nie ciągły walec.

Mój Znamienity.

Mąż, po którym nazwiska pamięć ma przostać,
Od najrańszych lat bierze on nazwiska postać.

Przeżyć się.

Kto żyje długo musi przeżyć się; lecz w pieśni
Nie przeżywa się nigdy nam [illegible] boleści.

Kiedy Konice.

Po niedawnostnie ciepła niewoli Narodzie!
I darmo — płaty jest twój Niebo nagrabodzie,
Dopóki wolność z Wiarą samopas w niezgodzie.

Duchy bjałe i szare.

Uczyniłeś Wieszczów duchy bjałe, żywych szare!
[illegible]
Mówią dziś [illegible] bielsze [illegible] lat parę.
Umarłych Wieszczów duchy bjałe, — żywych szare,
Albowiem nieprzebiły się przez swoje chmury,
Wybiełsze stoli czyście za lat parę.

Pożegnanie.

Polsko piastunko droga, patrzyce ku nam smutnie,
Bo odchodzim do Pana odnowim już lutnie.

Do Rusinów.

My wam błogosławiny [illegible] nakłonieni,
Otoż błogosławieństwo nasze was w pruch zgnieci.

Do Hajdamaka Małoruskiego.

Żyć ma miłościwie [illegible] Lachy,
Że nawet hajdamaka twój go nie ustraszy,
Lat ten krzyknie mu vivat na gadzich przy czaszy.

Czasy cudów.

Gdy [illegible] w Polsce naszej swój Bóg ukaże cuda,
Uwierzy się nad wszystko bajki, okrom Cuda.

Skąd licho.

Nie za Polszczę biedzi ja, [illegible] za Kozaki
Od lat [illegible] pachołęcych [illegible]
Widziałem o tem [illegible]

Hamowim.

Bracia moi, jeżeli Ojczyznę miłujecie,
To dla tego abyście przed cnotą bisurmanie
Chrześciańscy zbłądzili i Bogu [illegible]

Pomnik Nowogrodzki.

Czart i car chcą wznieść stanie pomnik w Nowogrodzie.
Pomnik klasztorny, na granicy rożnych ras ludzkich
Nasza Duchowieństwo nam chciało głosnego wzięło bodźca.

Prawda i Fałsz.

Chciały Fałsz i Prawdę nad cały ród zdobywczy,
Nadaremność w wynalazku oka prawda go zniewoli,
Czart i car stoją pośrzód Czarnobrów w tej rozmowie.

Podział Galicyi.

Rozerwali Carowie Ruś oto na dwoje,
Rozerwali i kukorzycą serca moje,
Bóg miłosierny! co pomnisz tych Rządy stoją.

Do L.

Bój się Boga na Niebie, bój ojca Władyka,
Pogniewałeś bój się ostrza noża groźnego, Zdzisko,
Stracałbyś życia sprawę na twoje ryzyko.

Do ks. H. S.

Wiesz jak Ruś ~~niepochlebnie~~ ~~ksiądz~~ ksiądz Hipolicie
Lachi ~~ich~~ potępiają w pieśni mojej niesprzyjacie,
A my dziś cierpiemy biednym Lachom zdrożenie.
Ruś, to ~~matka~~ macocha biednej ksiądz Hipolicie,
Lasza mi potępienie wtrąci pieśń całe życie,
A wy jej winowajcy za swoje płacicie.

Pogróżka.

Biadaż nam wielkiej Polskiej Sprawy przeniewierne
Cień nieszczęścia, to głos pierwszy brzmiący głos co lud
Błyskawicznie żywi, grzmi pocznie obudzi,
W stanie głos cisnę, klątwę wam — niech pycie serce.

Świadectwo Hajdamaki.

Kiedy car żywcem grzebał Tarasa Szewczenkę,
Lach mu tam na Sybirze bratnią podał rękę,
Że zasłużył w głuszy Syberyi lubić wielki, miłość.

Boże coś Polskę.

„Boże coś Polskę" — pieśń ta ~~najpodlejszego~~ podłego ducha
Umęczonego ludu, — ~~a~~ nikt ~~go~~ nie wyzywa.
Bo na gwałt wielki ~~groźnego~~ ~~tyrana~~ ~~ukrzyżowanego~~ ~~ludu~~ wrogi.

Monolog Dawida przed czynem.

Nie ja — prochu nędzny — Bóg mój mocarza zgruchocze —
Ucisz się rozszerzona piersi... Chrystus prowadzi —
Olbrzym on idzie na mnie... Sześcian kamyk w pięści,
Opiszcze mu czoło... Bóg wielki!... powiedzi.

Paryż d: 10 Stycznia 1862.

Algiebra z Poezji.

Dziwna rzecz a prawdziwa — oto i Algiebra
Z wszystkiego poezji poczęła się zebrać,
I dla tego kuje dymi tym samym stronom,
Którym rzeźbą zrzuca z Wierszy i Astronom.

Do H. F.

Do tego stopnia krzyże nie jestem miłośnik
I wyrzekam się moich dum grażdańskim drukiem.

Trójgłos archanielski.

Archanioł Michał.

Spiewa o Wierze jako bojujący rycerz
z Szatanem.

Archanioł Gabriel.

Spiewa jako zwiastun słowa Bożego
o miłości i dobru.

Archanioł Rafał

Archanioł pieszy o nadziei.

Bezmiar.

Wieczności ~~Gubrzydzej~~ toni
Ostonga
Boży domie, duchowy stramie

Wieczności ~~nieznanej~~ toni
Stumka dziś Rady wiadry duch wodzi
Po krótkiej chwili pogoni
Nie ma żywota kropelki

Ekwa fangaues! dzisiaj kiedyś stary
Nie pierdz wiatr do ~~kiedyś~~ pisania mię nęci
Marność marności wszystkoś okrom kiwy

Dzień za dniem, dni tygodnie
Mijają niepostrzeżenie
~~Jak wody mimo płynące~~
Jak fale przy wybrzeżu
Goniące się, goniące.

Górny tatarska na wiele
I bijadorczy dzień cenicie
Duchu, mój duchu! Kto wiele
Zatrzaśnie to kłaty w tem wiele.

Mijają ~~lata~~ miesiące
Mijają się ~~z wiatrami~~ ku dniom
Rozmaite do wytrwania wciąż pory
Biją z lewa na prawo, to od lewa
Do swego wieku, do stanu
Każdy dzień co prędzej.

~~Darmo ciągniemy niedole~~,
Na górnym wieku zajdzie
Mroźna ku tobie wiąże gwiazda
Wtedy nie wiesz ~~mój~~ gdzie
Do swej pościeli do gwiazdka.

Było nas piękne kilkoro
Na wyprawienie wiek

~~Rewizja sejmu~~

Stepie dzikowiny, ojczyzno miła

V

Ongi a dzisiaj.

Cyt-cyt stepowa nuta podzwania
W rojach miarowy, przeciągły, migi,
W czystem jak łza powietrzu ćwierka zdrania
Niepokojące dźwięki, rozdźwięki,
Niby Kobzarze z Kniei sła prad śpiewa
Na dawny dumki dla swarzyciela.

Stepowa nuta luba, rodzinna,
Nie dla mnie gody już susaki kawe
Ogłuchłych uszu szar oż nie ima
Ni działa paproci na dziwa głupie,
Zmarniałem dawno na pośmiewiska
Ladowaniuje oto i serce.

Otchła ot nuta na Ukrainie
W dumce a szumki wielbiłem ciebie
Rozśpiewanemu ongi jak ninie
Było mi błogo z tobą jak w Niebie
Rozśpiewanemu tam na wzgórzu
Ledwo wymawiać słodkie łzy z oczu.

O tobie ja nuto Bojan śpiewny,
Kwiatach paproci, szukacz na cuda,
Ducha od stepów porwać podrywny!
Duszy ku mnie huknąć trąbami! Wiuda,
Lugi, ostrawy, ojców mogiły,
Żywemi głosy dumom wtórzyły.

Dzieła poświęcone. Kraków 1891. t. 1
Ok. 6-7

Im dalej w lata.

Dumka.

Druk

Im dalej, im dalej w lata,
W niebiosa tęskniąca dusza;
Dzień za dniem mniej boli strata,
Mniej radość dzień za dniem wzrusza.

Jałowe, bezbarwne życie
W tumanach się jesz otchłań;
Hej łzy swe prześwięte skrycie
Na zdroje przeczyste w głębi.

Przecież zdrój onej czystej wody,
W kryształy się zmar śnieg,
Wokoło — lecz skąd — lodyr —
Myśl zwarzył, myśl zamarzł.

Com kochał, com sławił w pieśni,
Czém bránił dny minione chwile, —
W zamrożonej sprowite pleśni
Ach sen swój wyrzyja mile.

Im dalej, im dalej w lata,
Przypomnienia te przeczuć roje,
Wzniosłe i innego świata
Gdzieś myśl w rozstrzenia swoje.

O. Dumka

O Jumno, to! drużco moja,
Zagrajmy tu gady wieszcze!
U nieznanej młodości źdrzeja
Zamienim, zamienim jeszcze.

O drużco! wiatr zimny dmucha,
Szatejo nazienszu liszty —
Odwieje w dziedziny ducha
Coś z twojej stępowej nuty?

O drużko! wiatr dmucha zimny,
A góra z ogniska chwały,
Wrytm nowy na nowe hejnały
Przygrawa cerkawiasz tajały.

Jm dalej, im dalej w lata,
Wieszcz słuchem głos gorzi żywy,
O! wyżej i chyżej wzlata
Pomiędzy zaziemskie dziwy.

J. S. L.

Paryż. d 12 Września
1862

[Wigilia Gogołów Tysiąclecia] ?

Gęślarz od stepu.

Gdy ~~Na Wielkopolu wesoła godzi~~
Święci, o. święto i miłe sąsiedzi
~~Rolan wyrosła zawiązuje~~ ~~po wesołe na dnia~~
~~Wigilia w Gogołów Tysiąclecia~~
Cichszy Gęślarz Gospodarz Kijowski
Ku chwale Bożej i ku pociesze
Serc swoich zgranych dorosłą troską
Śpiewa ojca stawiąc to słowa Boże
Te tłuszcze w Synu odkupienia
To wspomnienia patronów wielu —
A wszyscy oni Swatni patrzą
Ciągną Gęślarza tam ku Wieczerzy.

Zagrajmy święto dzisiaj nad święta
Pan Bóg je w niebie dotąd pamięta
* Gdy Kochanej tułaczy rodziny
Wszego narodu naszego chwały
I którzych oto tysiąclecia
Odkąd naród, to nasz Naród dzieci
Z wszystkimi zawarł przymierze
Ślubując wytrwać mu w jego wierze
Przez usta Kazimierza wtórując echem
W głos za Bolesławem
Wyrzekam się, wyrzekam czarta
Słowiańskim echem Wisła i Warta
Rzeka i rzeczka wszystkie w około
Gdy pomazanie podniosłe czyta
Ksiądz Wszechwładnego Pana Sprawcę
Ojca, Syna i Ducha

1 Amen

---

* I jego Matkę i Anioły
Którzy je w Tyrze oczy widzieli

Jerozolima czci swoich patryarchów
Ciągną do Grobu i ku krzyżowych?
Czemu nie ciągną razy do Gniezna
Kto, ta, miejsca tak niepewna?
Żeby gramotom jiści było trzeba
Dalby niemogła po krómce chleba.
— Gniezno stołeczna wielkopolanów
Małopolskon stołeczny Kraków —
~~Warszawa najmłodszy grodów królowa~~
A inne grody to jakieś dzieci
Kijów na górach Worsem się świeci
Wilno śród lasów, Lwów — i najnowsza
Ale największa perła Mazowsza
Warszawa polskich grodów królowa
I tylko nad nią jeden Częstochowa.
~~Lubań Krosno a jednak słynie~~
~~Na Śląsku nasyp i między Kasztely~~
~~Kujawska Malanowice~~ —
Krzywica ~~Lubań~~ Malińska
Jak Mławska ona stajenka
~~Że nad~~ nie ~~wszystkie~~ miasta
~~Dlatego dzisiaj że nad wszystkie miasta~~
~~Świecie w Polsce~~ i słynie, słynie,
Na Litwie, w Rusi i na Ukrainie.

Żaden odgadnąć ~~Lubań to Kościuszce~~ słowo po słowie,
Co mu ~~zapłacił~~ wieszczyli tam Aniołowie!

Piast był to wielki wybraniec
Najmilszy Pana Boga [illegible] prawy
Piast był to sobie między Lechity
Jak tylu innych Ktnie pospolity,
Poganin grzeszny bez ani nauki
Ale z kościami poczciwa dusza
Cichy sprawiedliwy, pokorny, cichy
Praca Ewa jemu żony przyjęli
Opływał w kmiecy dostatki
Pan Bóg dał jemu hitrego dziatek
I błogosławił [illegible] od młodu
Na patriarchę wielkiego Narodu
Żeby na zawdy stał on na czele
Po nad Książęta wszystkie Polskie.
I tego to bracia bożego rozmiaru
Jak z Abrahama do drugiego stolecia
Rozmnażał w dzwach pogańskiej stawy
Te Bolesławy i Stanisławy
I Kazimierze kto to policzy
Jaciana wszystkich tych Piastowiczy
Aż każda nasza dzwięta niewiasta
Skoro się córa rozumie Piasta.

Niemasz nikogo w świecie bez winy
Piast miał swe Adle i swe Kainy
Wojciech tam sczezł w okrutnej mysze
W ślad apostoli proroki pod nie
Za Naszego Pańska Stefanią w oraso
Po świecie wieńce bijgna wesoło
Litwa Kaszubska Sasyza i Pomorze
Dzwoni się czernus jak w dawny rozmowie
Zagrzmiał patroka stawa nad Chrobry
Poczerwienił jeziorami Kazimierz dobry
Dobry to chrobry jeden za drugim
Na pokolenia mocą wodem długim
Tysiącami to krasu zawiał
Narod plon gorący to lepszy dawał
Potrzeby Pana wielkie to wszystko
Boć [illegible] prawdy [illegible] tam latopisy
W księgi wtrzyli to co pojęli
Ale całej prawdzie nie dali
I spięci na [illegible] rodzaj w Niebie
Która Pan Jezus chowa dla siebie

Cóż nada, rozum i opatrzność boska
Jo sama, ich [illegible] okuła się troska
Strzeże każdego bodącego włoska
Waży zasługi — w szczęściu i w biedzie
Do śmierci całkó za rękę wiedzie.

Czemu to głosuj zawrzeli Jawory
Droga od Gniezna tłum niezliczony
Gęsty ich i pieszych ku nam coraz więcej
Tłum z pochodniami — gorąca jak w tłumie
Grzmią coraz głośniej trąbki chóry
Chorągwie na wietrze, krzyże do góry,
Między mężowie rycerscy Polska Kmicica
Odznaka swoje książęce miecza
Z mieczami głowy, [illegible] wozy
Pośrodku Księża bijali w dwa rzędy
A między nimi spogląda czule
W purpurze świętej, w złoty ubiorze
Stoi, pozdrawiając ręką apostolski
Książe Kościoła, Prymas nasz Polski
Starzec poważny, miły, kochany
W ciemięż rzemieniec w proch kolany
Kreśli znak krzyża wiąże po nad głowy
Ach błogosławi ludek swój.

Gdy jasny miecz ziemi
Głuche płaskaje fale na Gople
Na srebrnej tarczy zdobiwie Orzeła
Ludek w oznaczu pewnego wiary
O danych czasach [illegible] stary,
Mówi o swoim obcym stanie
O kościach, bronach, o dzieciach krwawie
I o kochaniu. Opadał trochę
Śmiech i pustoty, i wrzawa płocha
Po wszystkich twarzach dziatwa się goni,
Bezbrzeżna jeszcze w sercu. Z ustroni
Słychać radosne witania głosy
Z kijem na szyszaku dziad obrobnaczony
Śmieje się z bratem w uściśnieniu niemem
Obaj walczyli ongi pod Bemem
On z Skrzyńskim i Różyckim
Nosił i oklaski i kij pielgrzymi.

głos krajany i drugie
Na [illegible] [illegible] dziada
Jako [illegible] [illegible]
Bóg [illegible] od Wisły, Niemna, Dniestru i Boha
Lach [illegible] [illegible], i hołu
Zwarła się, szyjami w bratowym kółku
Cwartuje i ślan z drugiego puszku
Jeździec pogranicki, jeździec podgórski
Strzelec co wyjrzał z kolibry dzierżeński
Druh druha ściska, widzi pod rzęsą
Łzę o Grochowie i Ostrołęce
Przypomina jaki tiszy rany —
Polskie bociany i pelikany.
A cały tabor ich w Szczawy.

Z tych wyższych węgrzy po nad jaworem
Zasłyszy [illegible] [illegible] [illegible]
pokrzepem
Przed rozmarzonym w środku namiotem
[illegible] pod [illegible]
Rozdol głęboki w ogniu kagańcowe
Wełnisty i wozy [illegible] [illegible]
Wieśne i kwieci [illegible] z kamienia
Mocne i trwałe na pożarcia
Rozdol głęboki kwieciem przykryty
Kwiatach i na dnie [illegible]
[illegible]
Łzobia [illegible] i w zbroje
Wiśnia płacząca krasne i niewie
Zawiemi w szyszkach zwartych miodnicze
Gonia pierzchliwe jasne oczka
W [illegible] [illegible]
Piastowy czyny, Piastowe córy
Niby dwa niemne duchowe chóry
Odpowiadają [illegible]
Pieśni po rajem, pieśni za rajem.

„Pieśni, hej pieśni, jaraby na hasło
Skądzieśnie [illegible]
„Pieśń polska strzyżna, bolesna i wiska
„Piastunka nasze i Karmicielka
„Adam i Zygmunt żyją w nas oba
„Szabla nie wrosła po nich żałoba
„Jeż po Adamie i po Zygmuncie
„Wszystkowie miodki znów gęsi utrzymie
Gęsi wstrzemięźliwie i cnotliwe.

* Pieśni, pieśni, jaraby na hasło
Skądzieśnie [illegible]

" Niech stara dzieje z nowych nadzieja
" W jasną ~~[illegible]~~ słońce się zlewa.
" Pieśń w całej Piastowej / Przeszłej kopalni
" Niech miłkłym głosem ludzi zapładnia
" Pieśń czyny mężów na wrotach wieku,
" Strażnicy ich mogił i stróż w krzyżu.
" Hołdu ho braci! ekyż Ukraina
" Nieprzyjaciel do nas mieszanego żywa.
" U niej tam stanowych rozgłos bez liku
" Kto się zychował rodzym mogilnisku
" ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
" Kto tam z myślami miesiąc się owemi,
" Orłem pod niebo, miłkłym po ziemi.
" Aż skuł swój ogrod w stepowym stanie
" Ten zmierzy — i nadaj ciemnej nocy
" I stanie ojca w praojczyzny dwory
" Niechże Piastowi tu pośród Polan
" Zaśpiewa jako praojcu Bojan.

Kadzidły dzwony grzmią w rozhowory
Na Anioł Pański, ~~[illegible]~~ na nieszpory;
" Wieszcz, jak prorocze akcenta pokory
" Niemiu ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
" Żagi w nim dziecinek myśli odblaski
" ~~[illegible]~~
" Stanie się brzemienna narodzeniem chwały
" ~~[illegible]~~
" Dziewczę ~~[illegible]~~ stanie się dziatkiem.
Kwiaty te stoi kilka wymiat z wyroka
A miał pastorne i wzrok proroka
" Niosąc, ale ~~[illegible]~~ dziś do pieśni
" Wszystkiemu w serca arystokracji
" Pieśń zagrzmi kiedy ~~[illegible]~~
" Dziś cały naród nada na modlitwie
" Kir pa nad krajem suknie gruby
" Niskości ~~[illegible]~~ ostatni próby
" W żądobie ~~[illegible]~~ w ofierze ducha
" ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
" Mgłoskimu jemu serca przytuli
" W tej wigilijny warszawskiej zbiorze
" Zwiąże nas wszędzie wiary z wiarą.

Kajmy się, w owcy grzeszny bunt
Rozum o[illegible] dary na pokutę
Uczciwszy serca nasze wszystkie chuci
Aby w godzinie mistrzej skruchy i żalu
Nie grzeszyły nawet o słowku. 2

Boże się proszę – bo słowo prawdy
W prostych poszanowań wiecznych na zawdy
Zostawowanie przed słowem wiecznym
Boi [illegible] jest bożym dziecinom
Wiekowa prawda Boż słuchu skory
Lud w rozjątrzonym słuchu na niebezpieczny
Za nim niewiasty z dziatwą – i panny
[illegible]
Za nimi orszak [illegible] bogaty,
Za nimi gromady różnej czeladzi.
[illegible] rady wiernej
Porodan miłem tułaczej ciszu
Nawet i oni w chwili [illegible]

Przestrom błonia przed miastem [illegible]
Jak zajrzeć wzrokiem [illegible] (a)
Odrapia na rozcia [illegible] do okna
Który [illegible] [illegible]
Ciała na prawo, lewo – [illegible]
Białychgłów, dziecin [illegible]
Kurzą się ludzie w dusznych do szczętu
W przemysłowego cześć [illegible]
Witają pieśń chórem z [illegible]
Głos w głosie mocny [illegible]
Słonica, [illegible] [illegible]
Jutrzenna czystka płynie w [illegible]
Wszystkie krzewiska [illegible] rosa
Pieśń ludzi [illegible] w [illegible]
Bo płacze w oczu Boga – z [illegible]
Z kadzielnic słodki rozwiał się zapach
Lic pomarańczowo w złocistych kapiach
Klasek przed [illegible]. Zwolna [illegible]
Wiązanie złotej, na [illegible]
Stanął [illegible] mocą apostolski
Jan [illegible] – i prymas Polski
Rabsyt się wagle rozlany dzwonek
Pan w [illegible] i [illegible]
Tłumaczy do ludu [illegible]

Benedicat vos Omnipotens – słyszy.
Słowa nadludzkiej [illegible]
Gdyby wtej chwili [illegible]
Nieporuszony [illegible]
Łaską duchową napełnion [illegible]
Pudłaby w Chrystusa swego objęcia.

(a) Brzegi [illegible] [illegible] [illegible]

10 Wróżkiej chmiki jasne z pod rosy
Na tanie niektóre schylone kłosy
Powoli w górę wznieszły się głowy
I w czasie pracowy niemych ludowy
Rozbrzmiały dźwięczne słowa Litanij.
Którą zaraz klęczący kapłani
Z wielkiemi nabożnie na dziś odpusty
Lud jednym sercem, jednemi usty
W prawdzie i w treści jasnej chórami,
„Boga rodzicu, módl się za nami,
„Panienko Boża głośniej przytomniej
„Pod twą obronę!... Pomni dziś pomni
„Zbawicielu rożańca cnego odźwierzka
„Za Kościół święty i za Papieża
„Za urodzaje naszej ziemiczki
„I wszelkie dobre w Rzeczypospolitej
Lud wszystek jedną miłością dziś dusza
Gorzały w sercach wiary krzesza
Kilku bezbożnym polskim w oczu
Łzy mimowolnie kapnęły z oczu
Kiedy to dziwnem prolsniony łaski
Pachnął że nosi nazwisko na ski.)

Na Gople.

Po nabożeństwie bud po różne strony
Ciągnął — a [illegible] rozmaitemi
Rozbiegli się [illegible]
Pomiędzy, a [illegible] zabrzmiały nuci
Wtórował [illegible] głosem i usty
Gwar [illegible] pusty
Budził i otaczał z ciszy zadumy.
Już naskoło rozbrzmiały strumy
Dziewczęce kółka po prawo i lewo
Gdzie w dali chatka, gdzie po pole, drzewo
Wesołych wiódł po Gople brzegu
[illegible]
Jak błyskawica [illegible] po niebu.
Aż to Niebo nieznanym przepychem
Wyszło z góry wrzebrem i złotem
Od grzeszodzietym bożym nawiotem
Nieraz tak pierwsi Piast przeżen i stary
Niżnad Krakowskiej innej kotary,
Amicnad nieskie Wyżon i myśli
Boć anielanie na gościnę przyszli

Tak [illegible] w nędzy [illegible]
[illegible] [illegible]

Z Gopła [illegible] obrazy [illegible]
W srebrna [illegible] [illegible]
Która pogan [illegible] [illegible]
Nie [illegible] [illegible]
[illegible] jak [illegible]
Jaz [illegible]
Przeciw stadom ludzi [illegible]
Jednemu drugim [illegible]
Kwiata, wojak stary, [illegible]

Jak [illegible]
W srebrnych kadziorach. Łódka napełni
Gopłanych tam jak mewa biała
Kędy w rozstrzeniu boże [illegible]
[illegible]
Strzeszyny [illegible]
Stracił [illegible]
Niebo nad nami, niebo pod nami
Czuli się [illegible]

Wszyscy razem duch [illegible]
I w Imię Ojca, Syna i Ducha
Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Wierzę
Odmawiali jak zwykle [illegible]
Skalskich [illegible]
Akty Miłości, Wiary, Nadziei.
Albowiem [illegible]
Przemodlili dzień [illegible]
Boć ślubowała gdzieś [illegible]
Nie [illegible]
Może się [illegible]
Róże [illegible]
[illegible]
Tak [illegible]
Rzekłbyś jednym [illegible]
Jak [illegible]
[illegible]
Bojaźń [illegible]
W [illegible]
[illegible]
Rozbrzmiała [illegible]
Veni creator [illegible]
Duch twórca myśli [illegible]
Jego tchnienia [illegible]
[illegible]
Zarnica [illegible]

Człowiek jest roślina.

Wedle Platona człowiek jest roślina
Od której wonie niezmia w Niebo płyną.

~~Straszny Kawaler~~.

Ujada, ach, ledwo serce nie pęknie mi, boleść
Od Kawalerskiej chciwości co mi da a nie chce dać mi
Matce, nie da matce mi nic jak zbiedzi się
Dziś na Zimę ona nocną, by Książkowym mo

Wierszyk N.N. wdle Alf.

~~Bogacz to nie bogaty~~ Bo ten skąpiec, Kostera,
Czerwone złote zbiera, zbiera, zbiera,
Który Bóg może przemienić na zera.

Retygnacya

Wielcy spółczesni ongi mnie kochali,
To słuszna że dziś urągają mali.

Do LL.

Kochana LL. ma oktawo niebna mina,
Wzniosła jak Stanisław święty Piotrowina.

Anioł mówi.

Malarz, malarz on Anioł — Jawna Boża Wola
Przeczytała Anioła w Książkowego mola.

Kiedy Jaworowski - powszechnie znany,
Świętych ze Pańskiej mszy zimowy
Dzwon, budzący Francja Kościuszki,
Księdza to chciała Pan Bóg zapędzić
Trudy i troski w ustronnych krain
Daleki lir gdzie pieśni pastuch
Za wzrost ziem Polski w myśl pogodzi
Wyrazie duszy, pejzażu rysie
Wpatrzy się w każdego - a ryś po tych
W postawie, rysach, oczach i twarzy,
Znajomy poczet mnie się zamarzy
Hej Pożaryców, groźnych Husarzy!
Żywa galeria zamierzchłych rodów
Starowiejskich kontuszów i kżupanów.

Z drugiego końca rozgrzewiały chóry;
Chorągwie na wiatr, krzyże do góry.
Kościół zapełnia wyciągnięty - i śpiący
W świątyni otwarcie stopa śród mszy,
Kiedy lir w bijących dzwonach z bogactwa
I pomrzących boży z tych krzyża
W kościelnych ciszy gwary z radości
Wiosny płatków padają sobie
Krzyż drzewny gdy z dłoni; za nim zbliska
Jezusa złoty świątek prostyra,
Dostojnie Pańskie - wtóż mu do wiary
Z ramion w szkarłatnej ostrzem z wiary
Legatus natus on, apostolski
Interrex Regni: Primas Wizy Polski
Za nim tarcze: Polska od krwawca
Niby wzgarniające piastowe wieńce
„Boże coś Polskę" w czasy rozgrzmiewa
Kwiecia i miłości jasło wieńca -
I w tym przyjęciu cudnym i śpiewie
Raduje się serce - czemu? nie wie;
Może się kiedy od biskupów
W pewnej wiadomości kiedy przyjęcia
Kiedy Kościół krzyża wznieśli
Oczy błogosławi Pan Bóg
Może na ryskach wieczną dziecinka
Błogosławieństwo im i pamiątka
Na pokolenia zostawi w radach
Że byli, byli na onych Godach.
Hasający bosaj, bijąc mię dawny
Kiedy arcybiskup miłe zmiany
Pieśni kościół pozwala na wypędzenie
„Boże coś Polskę" grzmi nieskończenie
Hozanna Panie wiecznie hozanna
W Boże coś Polskę bożym wiecznie
Jak tryskająca wieczna fontanna.

Rusiórskiej braci braterską tutaj!
Tylko ich tysiąc, stopiona nuta
Jak mgła od mgły i chmury rozwiewa tę,
Która gdy moja serca im zrani,
Że będą kłócić się z otchłani
Że tak w rodzinie spory mieć mają;
Jeno tam błyskawicę; ale nie słychać
Który nie miłość szczepi, a wstręty.
Pięknie on stoi z miłym Lumirem,
Pijani dźwiękiem radosnych wirem,
Błogosławieni jest na moim miłem.
Czuł myśl: „Takich ludów gromada,
„Łzawemi głosy jęczy w owe biada!
„Dotąd jak pisarki bez matki w nie
„Brzęczą w. Lud w Bogu, przy kamieniu króla,
„Powszechna zgoda byłaby łatwa!
„Wśród nienawiści gwałtu i matwa —
„Ale owa matczy pokoje dziatwę —
„Polska nauczą braterstwu jest!"

Hałaśniej bucza z nich wszystkich dzwony;
Mirza w rozjękach ból wieszczy ozwany,
Modły się, płacze za miliony
Żywych i zmarłych — co bez pomocy
Gdzieś wyciągają w niebo dłonie.
Tak, niemasz, niemasz żywej litości. Wiary
Która się na gigant[illegible] modłach nie nasłuchały.
Co rozjęte dym mają w uszy
Nieczuje ulgi w ziemskiej katuszy.
Hałaśniej biją, biją wciąż dzwony —
Ustał samum wrzątku. Lud rozmodlony
Powraca, cicho, jak cicha rzeka,
Po obu stronach gościńcowej drogi.
Jak okiem dojrzeć jeno — stamtąd tamtędy
Tłum w sąd się stoi tłumy i pramy
Jedna za drugą ruchome bramy
Ku prawdzie matki, dziatki, dań w dłoni
[illegible] jak [illegible] błyszczą pod słońcem.
Przelatuje „chyba gonica po gościu
W pochyłej — grzechotki, [illegible] skrzydlaty skrzy.
Wraz Zarząd Gedan na czele;
Prezes pan wdowy Lukrecji słynny,
Wojak i myśliciel — a zawsze czynny;
Obok pan Libelt, myśliciela głowa
A złote serce i złota mowa.

Nazajutrz wigilia ~~Bożego~~ Narodzenia się godzi,
Łoyki gości stoły i miski,
A a ziutka ścinały kędy chcieli siadać,
Dzisiaj nigdzie, a nie bierzcie siadać
Powiedz jeno pół słowy, cichy,
Kto zawarnie i radzie zerważy, kto cichy
~~Dzisiaj~~ ~~wszystkim~~ na dziś toasta.
Jutro rozwiązki gości dzień Pasta
Tu i rozmowa oględzia cichsza
Mowa bowiem wiosny głośno niezawitała.
Zegarki w spisku panny i panie
„Jeden ~~Wasiuk~~ na pomiarkowanie
„O'zna osobnym chce przywitaniem —
„Że rzekła telefonem na nim nalejem —
I ktoś niemiał zdrożnie „to czyje"
Zdrowie Lumira! „żywio! niech żyje!"
I oto Lumir na dany stoi:
„Dzięki serdeczne — panowie moi!
„Piosnki tu drogiej cząstki nikt nie zna,
„Lecz ja pamiętam tam gdzieś za Gniezna.
~~Panie~~ ~~i~~ ~~panny~~ ~~na~~ ~~okrzyki~~
Panie i panny na okrzyki łaski
Zgrały w tyle rączki oklaski,
Skrzydła podniosła rozmaitej wrzawy
Spłoszyła dzwiną hij na zwierciadła.
I za Lumirem do dna wypito
Co jaskrawego — bo śpiewać ciszkiem
Pierwszą w lot chyżo każdy a kielichem
A długo jeszcze i za nim wrzawy
Nie ~~ucichły~~ w niesforznem ucichły pochwały.

Tymczasem się sowi zaznajomiali
Z nad Laby, Dniepr, Sawy i Sali
Wszystkie słowiańskie plemiona spotkali.
Serb, Lużyczanin, Góral, Dalmata,
Jadrański Morlach — witał brat brata,
Pożegnanego dnia już lata.
I tajemnicze godzin boga,
Wieki samopas szli gdzieś w bezdroża
A brania, brania z jednego łona.
Mowa ich — trzcina chwiejna, bez korzeni,
W pośmiot niejeden często szyderni,
Bowiem zdziwieni, zbiorowieniem,
W odosobnieniu od reszty braci —
Mowa pierwotny woni nie traci —
Przez stroiną z Lechjaka w czasie i w dziale
Świeci jak czyste złoto w oczach

Twarzy mi ciągle wpatrzał w prawe
W dal prózna, kędy oczarował tęs myślawe
Inne wspaniałości kogoś, lub nieba
Pragnął by zażyć dziwy śród lasu
Radzi [illegible] w podróż" A uczyła wiola
Prosi [illegible]

Ręka na piersi, gest na ramieniu
Stopa jakoby w świetnie, obśmieniu
Na notach nóżnicek natchnieniu, błogi.
—Lamirze! Pierze miłuje bogi!
Jak Ida Prometyda i Ida Labuszy,
Serceem do serca, z duszy do duszy,
Rozbrzmij no w pieśni wspomnieniem dawne,
Boje i twoje słowe otrzeźwiarne.
Wabrawiał się zrazu pieśnia naiw młody
Wigilja Godzie bowiem mie Gody.
Gdyś jednak zwięzł zbliżył do ręku
Bachanał długo słuchem rozbrzmiała
Nim pieśń z zdrowiej padł tatarze.
Rozbrzmiały struny w całej przygrawie,
Świnarty wiatko jak wiatr, słuchnie
Ręce mieniące z dumań i zdumień—
Głośniej wciąż głośniej głos się mięsa
Lica w lat jakoś dawno dziwnie
Wspomnieniem, czasy, dziecięce
W [illegible] wiosenny
Jak sen na kwiecie. — Rozszerzył się
Krawa na twarzy, na prawej lewa
Zawrze a zawrze fale rozlewa
Zwierciadła, czasy — szczęś ubywa
I grzmi potężniej w mężkim nastroju
Wielki Świątopełk przy Przemyślu
W ciężkich zbrojach chrześcijan śród boju.
Bohaterowskie zrodzone legendy
Otrzeby i dumy i krzyżowcy
W tamach Radwanu a dzieje Polski
Pierzchają za drogą za dwiema i Polski.
Wzniósł rzucona dziś dość bystrzy tutaj
Na jutra resztę — słowo i nuta —
Opadł się nawet [illegible]
Zamilkł od całkiem w pieśni o Krzesie.
Już mu w podrzędzie pełny zgiełki
Klaskali wiesprot Czechi i Lechi.

„Pobłogosławił Bóg jimmo prace,
„Tobie za tej mądrej bedzie kosztowało.
Tworzymir miał brata, żywa mita,
A ona w domu na gwałt mu biło
On tam pracowity, serdeczny, hudek
Ukochał dawno, wyszukał probudek
Póż rozsądny, dobry — w podróży
Czasowad, ciskał kolejnie rzec.
Postać pojrzałe i mowa składna.
Wiódł ich ciągnęło go aż do Grodna
By [illegible] był mimi ważnej wiadomości

Dalszy spór wnidł Konwa z Głowaczem.
Konwa się pytał: „Co nowego na sam?
„Otóż prosimy uprzejmie panowie moi
„Czarno na bjałem w Królestwie stoi
„Że radzie Piasta zwał się Chrościskiem!
„Co?" — i Faraon dodał z dogryzkiem,
„I komu wierzyć Królestwu, czy głowie,
„Choćby Głowacza nawet?"

Ludzkowi!
Odparł mąż Głowacz: „Konwej zdrów łebie
„Ja z Kowadłem myślę się grubo.
„Piśmienny, tamże bajki co skrzętnie
„I Pisma Świętego — nie Ewanjelja!

Dobrowolski Henryk na Winnogórze
Co umiał zarabiać miałby na burze,
Gdyby żył — rzekłby: „Oni nie tchórze."

Myślecki Michał co brzuchaty
Na jawie oraczem zapadał we sny,
Jak Patron jego świętego Bartu
Krzaczby czarne na gardło i czartu.
Nie jenerałskie rozum on miano
Pisarzowie skłonieni go uważali zawsze.

Szumbar, Ziemecki, hudzi bez ale,
Uniński, Jarno, tamtych rywale
A równi mszywcy to mędrzec i chwale.

Darmo się wtenczas o nie kto troska
Bo wszystkim wtenczas szczęśc opatrzność Boska
Przeciw każdego kuszącego wrogowi
Opatruje w sobie. W skrzętnie o biedzie
Do orbitel ucieczkę za ręką niedzie.
Piastowe Gody nie w dawny dumie
Ale zastają nas na pokumie.
Na grobach ojcach, na pustej ziemi,
Jesteśmy jakby martwych cieniami
Toż w świątyni świętej i skrzydze
Siedzmy przed Panem pokornie długo
Uroczny wcześnie stary Kwas wszakże
Wszystkim Bożej swej Radzicielce
Onać Królowa, orędowniczka
Nie chce się za swoim przyczynieniem
Wigilja wielka prośbie jej prośnie
Zeszłej na modlitwach wszystkim przy pośnie
Będzie gotowi umrzeć do sporządzi
Niechaj będzie Bożej serca zawiści
Abyśmy byli świeci i czyści
Bez zawiści, bez nienawiści
A Bóg obietnice Bóg nam wieści
I Pokój w nowym objawieniu
Co nas teraz Wilijny Kolędzie w Kościele
Wydaje plon wielki w Bożym dniu Kościele.
Ludek się klaskiem bić się w piersi
Stań ostatni były najpierwszy.

Już prawo gości na ciemny drogi
Świeci się w stronie tabor pracowity.
Wozów bo, wieczor i koni wiele
Wijący i wijący obywatele
Duchowni także stary i młodzi
I poruszenie jak na powodzi
Stów wieczorzeniu w tym gwarnym wirze
Ogroca [illegible] o Świętym wirze.
I zaraz mroczy co młodzi w koła
Wyginęli się kędyś na pole.

Jednemi w dali z Kujawskiej strony
Szedł ktoś samotny rozpromieniony
Nie świątka nawet a przez drogony
„Świętymi – grzmiało – hej na ostrodzie!
„I niewiastami snać Kalcem bodzie.
„Czeć mu się brania od nas nabaty
„Bodaj tam tata w Krzyżowickiej wieży
„Zamknięty szczelnie gorliwie młody
„W dwa miesiące dzwony Cyryl. Metody
„Grzmiał uporczywie na Polskie Gody

Jeż, podobnie przeciw rozumowi
Opowiadano w Francyi Kolumnie
Olbrom starowiek co wiedział na szkle
Gaul [illegible] Grodzkiego niecnotę bardziej na ziele
Radził sprzyjanie bo jemu miłsza
Jest do krasznicy, a chwiły kija
Lepiej na miedze do miasta radzącym
[illegible] sam [illegible] w pobliżu
Wiśnia lip starych [illegible]. — Przy krzyżu
Zmiarodał Księdza Kubana
Dużem półkolem trójka zdrzana
Zaciekła chłodząc ciała pożądania.
Nyżnia [illegible] dużemu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Kadził się kijka chwil a brzemienne
Ludzie na żeda się darem przystała
„Piast, o Piast" — gdzie szydł [illegible]
Słońce z południa [illegible]
Księdza [illegible] księgi — [illegible]
„Otwa słuchajcie [illegible]

Naród zakrzątnie liczny plon dawał.
[illegible] [illegible] [illegible]
Bluźnierstwo [illegible] Piastem [illegible]
Nazwał się całej ziemi dziedzicem
Jak baran w stepie wykopał rogi
Miotał się groźnie na lud [illegible]
Fratował śmiało wszystko pod nogi
Już Pan Bóg podał kark pod obuch
Na wiadome rozwiązania tchu.
Długie uchował obyczaj stary
Dłużą [illegible] z kordem na wroga wiary
Na złe sąsiady i na [illegible]
Kadził się [illegible] i [illegible]
Kartował ciągle rany w pacierze
Nie śmiał jego przybór wojenny
[illegible] [illegible] [illegible]
Mógł opamiętać się [illegible]
Szable i pancerz zawiesił [illegible]
I przyodziewszy Kontuszem pasem
Na mszy on świętej nie [illegible]
Czapki nie zdjął nie przed Bożą Męką
Już [illegible] ostatnia przypada chwila
I Pan Bóg na sąd zawezwie go wyda. #
Co było złego, [illegible]
Dni [illegible] Kto spisze
Trzeźwy łatwo rozumem pojmie
Ale [illegible] świętych wyroczni
Co w boku [illegible]
Wszystkie to dobre [illegible]
Poza [illegible] [illegible]
Pan Bóg w skrytości [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

„Ski z nami, bracia, żyjmy tym miłem
Ludek powstawał za Twerzymirem.
Wielkie się jemu chwała należy,
Bodaj dwa lata w krasnowidzy wiszy
Szczelnie zamknięty ascetyk młody
W dwa wielkie dzwony „Cyryl i Metody"
Sprawiał rodzeńcy na wielkie gody.
Boż dziś się pocznie w swojim żywiole
Rozgromieniony wybiegł na pole —
[illegible] prawa
W prawo i w lewo warkoczem obraca
Zdala i z bliska po okolicy
W świętnych rządach cnotą ojczyzny pomnicy
On ten polecony, cudowny hetman
I uczuł dawne a różnych pobudek
I Boż serce w łonie na gwałt mu biło
I ku go pozdrowiał radośnie miło
2 [illegible] wiary
3 Słowem i czynem, we dnie i w nocy
6. Całun atłasowy dla gazów lica,
Tam był dla mnie głos Twerzymira
Duch ducha czuje. Ludek nie uszła
Braterska ręka i kto mu sprzyja.
To w ogień skoczy za Twerzymirem.
Twerzymir wszystkich pozdrowił miłem
Zawarł w około [illegible] radzi
„Bez wszelkich zgiełku, zgiełku, tak bardzo — przy czem! tak
„Bądź każdy chwilę! chowaj momento.
„Tysiąclecie wielkie to święto!
„Dziś walebna dola nasza nie mroczy!
„Książęta i dzieci będą na straży
„Jak głos mocniejszy na nas nie wrzaty
„Boż po warszawsku ojco bożemu.
„Niech wróg niemocarny, że gorzkim jemu!
„O, a nim się kiedy indziej rozpoczniem
„I zatrąbimy chórem hurmanim
„Wiosenne krzyki, wiosenne boje,
„Dziś zatknijmy oczy oboje
„Śpiewajmy Panu — a czyńmy swoje!

Twerzymir poczuł wiosenny w łonie
Coś go ciągnęło ku dalekiej stronie
Bo cała piersia promienna chłonie
Żegna gromady — ispiszczym krzykiem
Dały na las gdzieś trzonem czerwonem
Za nim co żwawsi wtłuszcze młodzieńce
Wszystkie starszych [illegible] pod ręce.

Obrazek jesienny.

— Prawda ach bracia! i prawda święta
Bratli u nas był królewicza
I Targowicz starod pamięta —
Mi tych jasnych grabiow nie wiedzą
I więc Piastów a po Jagiellon *
Idą; wiadługa żaś bodą w pysze
Da Bóg — niebawem zydzą ich mysze.
Magnaci nasi zeszli na nic
Że to po Lachu prawi ostatnie
Bojaja żywot niecwanie na nogach
Mieczem i bodem na wszystkich drogach
Bolszoj, wiespia, wypity o wrogach
Aby im miedz zasnąć spokojnie
W nocnych knowaniach, na zguby swojim
Nie zdrowia ani życia oszczędzą,
Sybirja, Kaukaz, tułacza nędza
Knut i więzienie jest go ostrzeżą
Wyrzadzi jakby powiat duch bożj —
Niewiasty, starcy takoż się trudzą
Jak wrzaw zwalczą i przemogą, widzą
Na grobach ojców, między swojimi
A za jakoby na obcej ziemi
I szczęść do brani ich darmo kołacej!
Moskwinkowskiego kto wspiera prawa
Kto [illegible] polskiego na szyjnie.
Jego [illegible] nawet roboty nie dzyjmie
Że stoi twardo przy prawie bożem
Że prawda polska zagana pod nożem
Chyży tam każe zawiesć się z tożsamem —
Całemu nybardziej w grzechach zakuty
Gdy odbyć spowiedź i od pokuty
Całej nie odbiegł nieustraszenie
Żywcem zapełne on rozgrzeszenie —
Które mu wyrzucą swoim wśród onych,
Tam bodzi ciszej przed Bożem gniewy.
Jako Polacy i katolicy
Pamiętnie zdradzie żaden na prawicy
W zdrowiu za prawdość i w ozizury skromnie
Całą ojczyzna oddali Judasz
Niemac bożego kwicia, Polaka,
Co by zaprzedał na nich dziś racka!
— O. nie — nie głośno zawrzało na Kole
Wiemyć że swoja najbywszy wola
Wszystkiego bracia — bracia Polacy! *
Zgoda [illegible] zdrowiem Pankrany;
Pożal się Boże, dług ij my prawy *
[illegible] nie sądzie swym miłki.
I żyć że jemu tu Polacy,
I błogosławieństwo wszystkich Bodona?
O Polsko! Polsko nieprawdziwa!

* Boj — im kostarij Cyganie mianą Zamiast do gruzu w [illegible]
Kto Targowicz, mnie zmianą.
Dawny wyraz. Ty [illegible] Polacy wyraz

Toć niepodobna zaskoczać prawdy,
Jak oby orać na wierzchu rawdy.
Niechaj wiem sobie po książętach bają
Lecz nieb[ardzo] nam naszych mizabierają ##
Chłopiski [illegible] bił pod Mitowa
Że Chłopowie [illegible] mocno głosno
Jakoż tam z Turmi stary jenerał
Co w stratki Polski dały nieik ostrał
Dobre pamięć i chwała boska
Bo prawdziwie on się zowie Chłopowski
Pan Bóg te rzeczy co raz obiera
Jak dybać Polska, tak bydzie klnięta.

Tylko się bratem trochę zastanów,
Co ty mieć możesz do polskich panów.
Brzichę dużo z[ie]mie za skaty,
Boga się przestrzeć być klnięć bogaty (x)
Jako barwo w stajni wyszechać rogi
Ciężko się w dosiu na lud upogi
Z Pańskiej klnięć [illegible] bożej na klęczkach boże.
Toż Pan Bog wnet go dać na obroże
Na nadzieje [illegible] Jego
Jgrał i [illegible] spotrzewał w duszy
Już mało który w dawne się pusty
Wszyscy czcy piasta i świętę prawdę.
Zgrona się zeznim klnięcie i klnięstki,
[illegible] biegł z kordem na wroga wiary
[illegible] Gaanowal obyczaj stary
Gonił zgrady złe i Tatary
[illegible] rady naszych ojcem zalednim
Sprzeciwiam sercem kroczył się przed nim
Lubem wygotowym, w kontuszu pasie,
Niegardził biedną klnięstkiem w swym domie
Modlił się szczerze, i bił się szczerze
I bitych rany opatrzał na polu
W [illegible] [illegible] [illegible]

Tam przy Skycie, przy starym Sądzie,
Wszystkiem [illegible] mnogie znamiona
Dziś [illegible] nowszym, prawnukom
Świętym i mieszanym pieśnia, nauka —
I będą niezgnie [illegible] pątnicy
Do Jasnej Góry i do Krakowicy
Do swej Królowej i panów Rady
Na [illegible] z nimi coroczne biesiady
Nigdy na wieczne narodu dzieje,
Co przeszłości, co lat dziejotek,
Ku [illegible] naszemu [illegible]
Hetmani przyjdą z prowincja [illegible]
Wieszczami z pisma o dawnym boju
I wieńcowanie [illegible] głowy
[illegible] korzyć o [illegible] przestrzeń,
Gdzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Swoją przyjaciół przyjdą rozrzewnienie
W Gopło [illegible] [illegible] wrazy
Wyciągną brat do brata — a do ruky
Gopło zagore godowa [illegible]
Rada wieczorki nam się rozsuną
Zgoriedzi nam [illegible]
I dalej dalej — bodaj za morze.
I [illegible] Bachusa
Przy [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
Woły z [illegible] [illegible]
Woły z Kościelca, woły z Szarłyja,
Z [illegible] i [illegible] [illegible]
Bo to gościnność u nas w zwyczaju
Jeden ale drugim [illegible]
[illegible] [illegible]

Maciej z Skrzynia [illegible]
Jak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

95

Byłaby zgoda Ojczyzna cała Ojczyzna
Lecz antagonizmu złe wszystko gmatwa
Aż nawet miłość Ojczyzny miszna Ojczyzna
Polska nawiedzi rozgrom jest. —

Pośród
Niemowlęcia tę było dziś Rzeczypospolitej
Bo pierwsze całą zastrzelmach Strzelców
Brzęczał nasienia [illegible] Zagajnego
„Bezsilnego trzeba [illegible] dla rodzaju
Bezstronnym znaczy u niego zawsze
„I gdzie [illegible] ostatnia Skała
„Jak na tych dziwnych stanowiska wiedzie
„Lud „ze dziwnej stanowienia widzą
„Akademia Jakiegoś widzą.“ —
„Litwy, Ruś, Moskwy ziemi Akademia
„A tu nasza takaż mitrity w ziemi
„Zemsta zdrady — zabrane Rosami
„A tych co brali wódz dziś „wory.“
„Bóg z tudzież — ale w rękach mieszczy
„Przyjdzie czas! — Zresztą do tych potomków
„Jest wyrodzony jak Akademik
„Duchowni — co się zwano tam Krzyża. —
„Sarpaxe Rokicznie czyrek się z Kata
„Jacek Duchowny „pierwsze jak pijaka
„Krzyża Gniazdo ich przybyszki wyklęło.“

Ale raz gwarne koło uciszło
Senior i szeptania [illegible] uszedł
„Kiedy? którędy Konfederacja.

Prezes pan Adolf Rzyszczewski słynny,
Wojnę i niszczenie [illegible] pierzyny;
Obrońca Pan Libelt [illegible] głowa,
A złote serca i złota mowa:
Kasinde Janiszewski, miła pociecha
[illegible] Pan Bóg zesłał
[illegible] Kujawiaków
Pytajcie, co [illegible] Pan Bóg zesłał
Prawy i rady w chwili dla kraju.

A w nowym, w nowym tych ziemiach
Cz. wiejm, nie trzeba zabawy w stronie
Patrzcie. z bożego kamienia, ej z piasta
Jak z gorzyczanego ziarnka wyrasta
Nie drzewko, ale gorczyczne drzewo,
Cedr niebotyczny, wspaniałe i w lewo
Aż po dwa morza puszczy [illegible] korzenia
W [illegible] wyrzucenia
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Dzwoni [illegible] [illegible] [illegible]
Drabne i duże podniebne ptaki.

„ Sprawa rozwiązania najwyższej w mocy
W rzeczy jest macie naszym pytaniem
Skąd nam wszystkim wyjdzie na zdrowie?
Niechaj trwa trwa wojna
A bądź sprawa na miecz sprawa
Polskie dla Polaka dość machania
Niechaj wyjdą rozstrzygnienie tuzina
Aż wtedy Boże Polska wtedy
Cicho na jutro mowy, toasty
Jutro dopiero dziś świąteczna Piasta
Dziś wigilia a dzisiaj nie żyje
„ Z drowie Lamiras!" Co? Zdrowie żyje!
„ Lumira Pimy! Hetmana Stanisława
Na stół wyskoczy modlitwa Chidy żarny
„ Dzisiaj, o bracia, Nikt mnie tu nie
„ Ajaj nie dobrze tam blisko Gniezna
„ Polska! ojczyzna! ostatni ostatnich!
„ Ojczyzna wiszących górnych, potwierdzonych!
„ Do miejsca nawet dziewczęca
„ Co z kwiatu tam i tam do stołka
„ Sceneria spinać na swym zagięcia
„ Stan dziejowi płaca w Korcu!
„ Gdzie Zdzisław Zdzisław tam na zagrodzie
„ Sprzeda ktoś mu bądź wojewoda?
„ Kasan oklaski powtarzały mamy
Podane szkło, usłyszeć rozwoje
Brawo cały, żywio!" Spisonał wtedy
Chwila po chwili [illegible] rumienie
W niemiem nazwie wtedy cały.
Oklaski jednak hucznie zagrzmiały
Brama wiwaj wzajem zaznajomili
Znad Odry, Dniestru, Bugu i Sali
Słowiańskie rodzin synowie z Moskali
Serb, [illegible] Czech
Chorwata Górali, [illegible] brat brata
Mazurek Kaszub
Pozgranicznego Bugu i Sata
Lach pierwszy na pokolenia
Wyjdzie [illegible] wtedy zarzucenia
W zniewczasy swoimi wyrzut sumienia
Mania ich krwawa chwyjna bez rdzeni
W pośpiesz niemiecki miecz stylu
Lecz stroją w serce a nam i wtedy
Miłe i słodko brzmi w naszym słuchu
Lecz Świętojanem niebyło tutaj
Gusła tylko w dziecach ich krzyżem nuta
Która gdy wyjdą dzieci im drogi
I wiek przyjdzie spomnienia wrogi
Polska Polska polskie i duchem gdzie
A my stoimy [illegible] plemienia godzie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na podmuchu
Przy polskim sobie przy polskim duchu
Kiedy Stanisław — [illegible]
Pod Lutym brzegiem bojowy pod nim
Dziś jak pszczoły bez matki w ulu
Ale przy Piastu, przy Kmicicu Ulrychu

Wiarog i ostan miłościwemu wodzu
Wskazują Niebo, święty szlaki:
„Stawiajcie krzyże Pana po drodze,
„Bo nas bronią i nam prowadzą,
„Czasowych pokut jest z nami kamienia
„Idziem do Piasta, dobrego Lecha!—

„Chrystusa Pana apostołowie,
„Szat ani mieszków nam nie potrzeba;
„Sere miłosierny ich duszę w krzyżowisku,
„I na Kryjanach tam — duszę obleka
„Dalej; nadto kłaśnie [illegible] nie miesta:
„Idziem do Lecha, dobrego Piasta!"—

[illegible]
Święty pielgrzymów orszaki piosenki
Wiatry kruszemy [illegible]
[illegible]
3 Dzień, nie[illegible] [illegible]
2 Pieśń strzeże Polski, pieśń Polskę wiedzie
Ogarnę z miecz w ręce nie[illegible]
Po [illegible] pieśni trwóż już po nie[illegible]
Osiadł [illegible]
[illegible]
Nikt [illegible]
Gdzie radosnem swego Wajdeloka.

Gdzie zasiedli starzy i młodzi
Nasłuchne miejsca — Boże ich godzi
Wszystko dlatego dzień gdzie chce siada
Nie[illegible] na dzień, dzień gdzie prędzej siada —
Zawsze zawsze gwarem tłoczno siada
Nie[illegible]
Kłaczyk [illegible]
Rozmowy dzień a nastrój nie[illegible]
Kreśnie jeszcze drzemie w głowach nie[illegible]
Różne, przeróżne kłody i troski,
Różne, przeróżne zdania i myśli
I miły zgoda i natchnienie w nie[illegible]
Nikt się nie myśli z drażliwem słowem
Porządku strzeże mąż bratni cichy
Dla tych bardzo rzadkie słuchy
Wiatrzyce święta wszystkie [illegible]
Nie[illegible] [illegible]
[illegible]
Wszelki takiej [illegible], to takiej [illegible]

Inne pamiątki gmachy w grodzie
O Wełtawradzie i Wyszehradzie
O [illegible] stroj – to jasne niwie
I ani świętą tyrzyskie
Mówią o pyszny świątyń wystawie
Na całych Czechach i na Morawie
Podają Bogu ani grób za grobem
Za dziś had całym słowiańskim rodem
Cieszą się w niebie Cyryl a Metodem
Bo ujrzą nową taką otwartą
Bo stanie boże wszędzie zaamitą
Bujnie w miłości, wierze, nadziei;
Mówią o wielkim onym Kazimierzu
Kościołów Waszych – który żarliwie
Świętą Panna na czarnej niwie
Na pilen stokroty. – [illegible]!
Wątek zmiarna w ruśi Wasilowej:
Wanieli ją polscy przybysze nowi
[illegible]
[illegible]
„Powiejże jima – że go pozdrowia
„Stary druh, pijewca od Bohusławia
„Dawno się modła za swojski grunt
„Za Lechi Wasław, Ruślan za Czech:
Wyjrzeć – w lewo jak świetlana strunga
Jezior Gopło – i w prawo
Gdzie Kruszwicy czerni się wieża
[illegible] gości na wieże –
Pomni nasz stanął na tamarzyste
I wytała strojna pieśń na wzgórza
„Idźmy do Piasta! Idźmy do Lecha!"

Na Wełtawradzie u Świętopełka
[illegible]
[illegible] pochód [illegible]
Cyryl i Metod z gromadką swoją
[illegible]
„Idźcie do Piasta, [illegible] Lecha.

Na lewo pyszny grzmiące [illegible]
Kościół [illegible], aż ziemia tętni;
Na prawo Świętych gromadka mała
Bożarowi, kosi, [illegible]
[illegible]
[illegible] do Piasta,

* Ku maiej [illegible] Wełtawradzie [illegible]
Wyszehradzie [illegible]
Odnajdziesz [illegible]
Do [illegible]

26

Leci przez ziemi, okrzyku na gości
Kapłanki do kościoła wołają
Gdzież ona. — Wtenczas, by skrzydły wzbożu
Uniesiona wzrastaniem jak ubój na ogniu
Na swoje słupy, gdzieś na rozdrożu
Turniejów na las [illegible]
[illegible] [illegible]
Hej pora zorzew — i grzybobrania.

Śpiew zatrzaje z lasu, śpiew [illegible]
Gości od Salzaka, Czech i Moravy,
Gdy w głowie stojne, dobrane chory
Snać zawracają od Jasny Góry
Pielgrzymie stroje, pielgrzymie lasy
Bogaradzicy swej śpiewi tasty
Rozrosły się dziecie na [illegible]
Ojczyzn za czas ze [illegible]
Ze krwawe grzechowych [illegible]
Bo patrzy wtenczas z stroje [illegible]
Na was ich widok w serca wasz wraca
Chudzinę najbliżej to nasi Creeni
Witajcie druhu i [illegible]
Tu na radości w Piastowej chacie.
I [illegible] [illegible] [illegible]
I co nas cieszy, i co nas boli.

Pomiędzy młodzi muzyczny brzeg
Jeden zgromiony pieśni [illegible]
Ściągał na siebie najbardziej oczy;
Miał wyraz w twarzy [illegible] uroczy
Pierzy i wiosna — gęsi na ramieniu
Domad jakoby w [illegible] słonieniu
Pierwca Prokopka, albo Rabusy
Serdecznie do serca, z duszy do duszy
Podawał rozdźwięk jakowyś [illegible]
Swoboty — pierwca miłej [illegible]
I ramienia gęsi owej zbliżył do ręki
Rozbrzmiały struny w jęku, rozjęku
Puścił to słyszeć [illegible]
I w myśliej, grającej [illegible]
Jakoby kogoś w pamięci [illegible]
W uszy to [illegible] [illegible]
Rozgrzmiał prochowy w stroju, nastroju
Napowrocie [illegible] o Borzymoju
Nawiązał mimo brzeg [illegible]
Za Klasza wespół [illegible]
[illegible] [illegible] pieśń [illegible] pierwca młody
Pieśni na jutro — to jutro gody.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tadeusz wyjaśnia autorowi Kazia
„Ostatni dziecinny dziwna fantazja
„Co go Różyki zwał „alter ego"
„Sen wspomnienie on Różyckiego
„Kazikiem nazwał pierwszy raz
„A matka, matka tego Kazika
„Jakaż to była wzruszona Polka. #
„Jak kultura [illegible] i cygan
„Co wszystko znalazł w swem matczynem
„Sercu dla przyszły w jej polskiem wzroku
„Nim sam w Matki i w Sierocie
„Stawy wojenny zadał — Na razie
„Wracały się [illegible] znów o Kaukazie
„Na Czatyrdagu otrząs on głazie
„Słabe bijącego! # wodzie wtedy
— „Hasz Litwinie! czy nas niewadzi
— „Za ojczyznę macie! Ratunku! Bóg widzi
„Czy barwy ich obu winne
„Tak moja własna krew radzej krewnej
„Bom syn radzony Matki Konewki.

Młodzieńcze wojenne [illegible] okna
„Ogłoszenie [illegible] z ojcem Karola
„Wilnus dziś prawie [illegible] ojczyzny
„Wiersze Goreczyńskiego, pustyni pójść
„Nabielaczy Dumin, Rebel, Mochnacki,
„Listopadowe nocne tu gawędy
„Wiedza czy Kaźmierz był przy nich gracko.

Śmierć [illegible] babinych lat
Od [illegible] ojczyzny [illegible]
Wszędzie na postach ciężko [illegible]
Każdy dziewczyna stroi się [illegible] babie
Po niebie [illegible] jakby nie myte
Wokoło przeźroczystym, jasnym błękitem
Kąpie się słońce w całym przepychu
Złociste [illegible], [illegible]
Cisza na [illegible], wszędzie [illegible]
Różnobarwnego blasku i krasy
[illegible] dziewczęta, niebabie
Spójrz się, jesienna taka pogoda!
Na polu wrzosy, zielono, rudo
Kwiatki wrzosy pomiędzy [illegible]
W dali [illegible] [illegible] się [illegible]
Jaśniej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Śmigą [illegible] [illegible] [illegible]
Na [illegible] [illegible] [illegible]

93

Wsiadła go wrogom wciąż na przekorę —
Kto za nią idzie, wspiera pieczęcie.
Starey nawarzy, tonący chrabąszcz.
Mówi zwiny ręce ach carowali
Powiał drapieżnych tu Kamerada!

Kwiat kwiatów
Ajudaa, jedna w Dzienie tam grozie
W cudny osobny krasie swej postawie
Rozwija w okrąg czarnem [illegible]
Hetmańskiej [illegible] [illegible] [illegible]
2 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
" Rosły, pomiarny, smukły kibic
Swiatłość co bije z oczu i z lica
Wanda swiązniczka, czarnowiązniczka
Swieca i tiszka w mroku kapona
Za cierpi chu się prześ na kolana
W wyrzutku jeszcze cicho i błogo
Wyrok Boga, Polski, niema nikogo
Ja kogo [illegible] [illegible] [illegible]
Boże [illegible] [illegible] [illegible]

Jeden niedzielił miłosnych dreszcz
Nie [illegible] obaz [illegible], snuć [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Wyraz [illegible] [illegible] [illegible] #
Warst [illegible], wzrost [illegible]
Wzrost [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Ortych [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Nieby za orłem para [illegible],
[illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Wzięli [illegible] [illegible] [illegible]
Opodal stali [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
" [

Lucius wiersze do Wigilii 1600 roku

Pater
Vater
A pod Krzeszwicą po bokach wioski
Niby [illegible] obozowisko
Mijskie granady [illegible] tonia
Każda [illegible] swoją taką ziolanę
Niby mojsina vota przy rocie
I nasypiska vmocnienia Lechicano Krosia
W całej tak mroczy i ludu pełno
Cichość, porządek, pod obozowy
Prawda że gorsze tam bywa głody . .

Opodal wioco po nad jeziorem
Obwarowany niby tabrem
Stał inny obóz rycerski, gwarny,
Nimrody, porządny jedniak i hasarty #
Cygan [illegible] [illegible] na popisie
Chłop w chłopa, dziki, portowy rycerz
Sekerki bary i oręże
Pustoszą drzewa dał pod wigilię
Jaż wyczepali: Mgarze, rokgwarze
Zawsze [illegible] [illegible]
Na czele [illegible] [illegible] [illegible]
Brauja [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Idą za hycdatym vmaiu [illegible]
[illegible] [illegible]
Jaż [illegible] [illegible] nad Prywracz #
W pustyniach śmiżnych [illegible]
Z Bogiem vam radam to stoją w kiści
Jakoby jedna dusza i serce
Z ludźmi i światem wiecu nie rozterce
Odwykli bowiem od ich maniery.
Został jedynie zapał im szczery
Ku wierze swojej, ku Polsce swojej—
Dadzą mnie wszystką krew dla obojej.
Wypróbowanie w ogniu to złoto
Czerwieją z góry skinienia oto
Rozpoznawszy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Bocian tutaszy patrzy w Jabłonkę
Dalej i dalej Ale po polsku
Miał serca ludu i miarę ludu
To stał się godnym bożego cudu
Pewnie głodu, chłodu i trudu
Dobił się w końcu do swego gniazda . .
O Stella maris, Maryi gwiazda

* Ow Nimrody zwały Krzysztofa Strzyżowskiego obóz mijski — [illegible] — [illegible] — [illegible]

Co [illegible] i krasy i [illegible]?
[illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Paryż — 27 Października 1862

Nasicia.

Dumka

druk

Pieśni Zaporoskie

Dumka
Młodości miłości

Zgubiłem cię dawno och! z oczu
Mój kraju kochany, daleki!
Lecz w myśli, w mej duszy pamiętam,
Zwierciadle, zwierciadle na wieki.

Z torbanem i zdrowiem młodzieńki
Wyjechałem za Dunaj w rozjazdy;
Wiele śniegiem gruchnęło, i smutki
Przygniotły, a torban mam w ręku.

Niech rannem nad głową żurawie
Zagrają, puszczam psy za sobą,
Ja w stepy się rzucę i wiatrem
Przegrywam z torbanem do ciebie.

Gwiazda step bujny, brzeziny
Jak na nas zabłysną, się śmieją,
W barwinku, w kalinie, w dziewanny
W młodości, w miłości się tam rzucę.

Popatrzą z progów do koła,
Gdzie usiądę mi błogo nieznajomy
Krajowe nadtrwę gwarki i piosnki
Krajowe znakomy i jasny.

Bez wiadomości się stepy
Dziewczęce, samotne stopowy
W przemianie skutek się ciągnie
I zdaje na pługi, ostrowy.

„ Przytuli twoje sieroty,
„ Przytuli Starce, Kalekі,
„ I Apostołem swych roty
„ Na świat wyprawi Zakeni.

„ On cię wesprze, ukocha,
„ Wytrwa przy tobie w swej niedzy,
„ Swojej Krolowej pisarzocha
„ W ojczyste blaski ubierze.

„ Piastunie dziatek świętych,
„ Ludziom łzy słodkie z oczu płynął,
„ Pięknyś bo bracie Wincenty,
„ Z twoją na rękach dziecinąc.

J B Zaleski

Paryż 24 Lipca 1860

druk

S. Wincenty a Paulo

Patronie sierotek święty,
Patrzących na cię łzy płyną:
Takiś bo piękny Wincenty
Z twoją na ręku dziecina.

Z dziecina twoją na ręku,
Chrystus Pan tuli cię w Niebie;
I w macierzyńskim twym wdzięku
Marija chlubi się z ciebie.

Patrzą ku tobie stąd w Niemi
Za wspomożeniem czy przyjmiesz?
Miłosierdzia Polski patroni
Stanisław Kostka, Kazimierz.

„Bracie, uciskiś tułacze
„Łzami w niedoli, endrydzie:
„Patrz ilu naszych tam płacze!
„Życiu, ojżycie ich boli.

„Wincenty, z nami i z nimi
„Do Polski niemy obrazie
„Na krzyżów i trwogi tam dzieci
„Siej z darów pańskich i łaski.

„Bracie, lud polski lud boży,
„Prosty, serdeczny, posłuszny,
„Siostr tobie, braci przymnoży,
„Niepożałuje jałmużny.

96

Widzenie Słowiańszczyzny.

Pomnik Nowogrodzki.

Pod Nowogrodem wielkim ~~[illegible]~~ ziemi rachowa
~~[illegible]~~
Obława mrowiem w pobu słup wyrok
Dalej szyszka Wieś, Mara, Murowa
Bureszyte ~~[illegible]~~ od Wołgi i ok
Wrzeszczy i klaska ku sobie rękoma
W słup przeraźliwy hura pod obłoki
Car Aleksander ze Stabem na przodzie
Na Kamie kasa i ręce swoje wzdłuż.

Hej niewolnicza czerń od lat tysiąca
Pod knutem carskim ciężkiem otrzęsiona
Głos odzyskała i rozkuta pięść
Wrzaskuj straszliwie i w kajdany skrzęć
Hura ho krzyczcie, hura ho Czart Rusi
W Tysiącletnie zamordzierstwie Rusi.

Czart nie że Słowie i w duchu ojciszy
Car nie że Słowie i wodzi po rzeszy
Wszystkiemu ~~[illegible]~~ wszystkiem carskim. ~~[illegible]~~
I ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
I ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Ku knutowładcy wołkor zamordzy dziki.

Jak step szeroki wsia Rossya śpiewem
~~[illegible]~~ hymn Rozdawiewem
Niepokonanemu ale śpiżowe hymny

Codzień strzałan podróżne
Obstępujemy ofiarnie,
I jak wróblik tam ubogi,
Odnowim każdy po ziarnie
Na żywot strawne swe bóle.

Panie przeklęte my płacie
Pod skrzydły ale znaczery,
Rośniem w swobodzie i krasie
Aż duch się w puchy zapierzy,
I w lot pospieszem po niebie.

Jęczy my śmierci w niewoli
Znosząc [illegible] strzałan,
Nieć życie jako ma ból!
Pan daje strawne podróżne,
Zanim na wieczność wyzwoli.

Paryż 9 lutego 1862 r. J. B. Z.

Cześć że Ciebie i cała,
Na wysokościach dalekich
W Krwi Sakramencie i ciała
Ukryjon Panie na wieki,
Cześć Tobie, pokłon i chwała!

Wszechmocnie
pogrobowe ponowienie bydgoskie
Ad. M.

Błogo nam było

+ + +

Słowo. Eucharystyja.

W zkroi strzaskanych Wieczności tonie,
Sam na jej pełni, na ostrzu wytchi,
Duch mój [illegible] śmierci [illegible] pogania
Jak Gosiab prośrodka jastrzębi.
Kryją otchłanie ciemności?

Rozbrzmiej że Słowo wszechmocy,
Cudowna stań się myśl rzeczy,
Które [illegible] słyszą Prawy,
I wszystko rodzaj całowieczky,
W jęk nawołuje śmiertny.

Słowo wnet ciałem się stało,
Przeznaczone od wieku
(O tajni miłości i chwało!)
Ku odkupieniu całowieczej,
Na krzyżu Awidnie to ciało?

Chrystus Pan wstąpił do Nieba,
I między nami wraz gości;
W postaci Wina i chleba,
W sakramentalny świętości
Jasneo śmiertelnym potrzeba.

Odtąd w przedwieczną ofiarę,
Pan się udziela swoją Krwią,
I nieszczęte prawnierze
Pana z duszami tułaczemi
Swoją [illegible] ze krzyża na Wieczerze.

Pan sam nas żywi i leczy,
Z [illegible] Krzyżowej
Głód umarzamy całowieczky,
Miłość i dobre uczynki
I pewność, jednak wszechpiękny.

Piosnka o Twardowskim, którą ongi
z Mickiewiczem śpiewali my
z przypomnień o jakiejś ludowej,
lecz robiącej własne wyrażenia.

Szedł świrszczem Twardowski a głowę do góry,
Zamarzł [illegible] o róg figury,
Hej, hej oręż zalśnił
Gdy żurawi — żawy
Rozpięty na krzyżu Chrystus Pan żywy
Och, och, Chrystus Pan żywy.

„Jak się masz Twardowski? jak się ma dusza?" —
Twardowski mi[illegible]a, i dalej ruska,
Drum, drum, i dalej ruszaj.

„Jak się masz, hej Twardowski, w zimie ta pierzyny
Gryzą wargi, płut skargi, heretyka wiedziały
Biada, heretyka rzeźwiły.
Ho, hop ho hop Twardowski tutaj!
Szarka cię, przyjmie wierny Boruta
Ho hop, wierny Boruta.

Twardowski na ruszie gorzej miał chwilę
Oklął niejeden świat stu
Wyrąbał, sobie derkaun nabił
Hej hej kląć on derkaun nabił

Ho, ho, tobie Twardowski mościwy bratu
Jak batyr hej szabelkie stuchrzył w ostatku
Bem tam stuchrzył w ostatku.

Chodź za mną, zawołaj puste warjaje
Przy winie, dziewczynie pluń na niebraie
Drum drum pluń na niebraie.

Ej biadaj Twardowski, żeś w szczęj skruszał
Ho głos Pana pod krzyżem nie zbawił duszy.

Piorun mu w głowie zmył jak grom chyża
Zagrzebał z wygrzeb swój u stóp krzyża

17 Grudnia 1866

Wiemy ach chwały w przyjemności
Potrzeb na ziemi [illegible]
Oziębiałej wszelkie serce
Co [illegible] [illegible]
Och, wciąż cisz. bied z biedy
[illegible]
Jedynie nadzieja [illegible]
Ewangelium ku mnie [illegible]

Kto po kochanej grzmi rozpacz
Umiłi mnie zawody [illegible]
Kto stoi obok tam miłosnie
Kto zdoży kiedyś w ciemny grób
Ach co wiązanie serca [illegible]
Przyjaciół [illegible]
Co dziecko dobra i zła dobi
Najwarsza [illegible]

I ty co z tamtą rzeka [illegible]
Upiłeś się [illegible]
Pracz, co w [illegible]
Pomodnie [illegible]
Bez miłości [illegible]
I co pod [illegible]
Wyśpiewanie [illegible]
Chwili, [illegible]
Aż [illegible]

[illegible]

Ksiądz, Wojak i wieszcz trójgłosem Pokajania,
niby Psalm Narodowej Pokory. Ksiądz w imieniu
wieku opiewa kolejne Wiary i modli się o spra=
wiedliwość. Wojak opiewa kolejne cnoty – i modli
się o dar ofiary. Wieszcz opiewa o Nadziei
i modli się o Wolność. — Wszystkie trzy wespół
modlą się o Królestwo Chrystusowe dla Polski.
Wiara, cnoty, Nadzieja, Miłość duch sprawie=
dliwości, ofiary i wolności – tj: aby ten trzeci
stan dostał zmartwychwstanie kapłaństwo, rycerstwo
i wieszcze. Widzenie nabożeństwa w obrazach
jutrzenki. Święci i błogosławieni Pańscy w
stóp Bogarodzicy "wielbią Piastę" i Kołłątaja
po swojemu "Boże coś Polskę". Archanioł
Michał, Gabriel i Rafał odlatują w rozstrzelenie

101

Poezya
J. B. Zaleskiego
1863. i 64.~

Bractwo Świętej Weroniki

Hymn Polski

(dla pobudzenia S. G.)

O, Weroniko! – gdy Pan cierpiał srodze
Pod krzyżem, cierniem ukoronowany, –
Tyś mu zabiegła na Bolesnej Drodze,
By otrzeć czystą chustą krwawe rany:
Błogosławiona! boś obdarowana
Prawdziwym oto wizerunkiem Pana.

Gdy Matka nasza Polska, w ślad za Panem
Na swej Golgocie, po Stacyach Męki,
Świeciła zbliżeń skrwawionych, ogłaszaniem,
Rozsiała głośne modły, ciche jęki;
Dzieci jej, – Bractwo Świętej Weroniki,
Za pokutnicą szłyśmy pokutniki.

Łzami i rucząc – nad (stan) jej spłynęli,
Z ducha, a pod serca, z wnętrzności swojej rdzeni;
Jak jedwabniki prządziśmy zasnuli; –
I snując, snując za nią, – nicestrzępieni
Tocz(yliśmy) rąbki wiekowej biedy
W bractwie pobożnem – jakośmy umieli.

W pochodzie Matki Nagiem – tu, po ziemi, –
Gdy upadała, – biegliśmy z oddali,
Wiązaliśmy na nią rąbkami srebrnemi;
Święte łzy, święte krew zcałowywali,
Że się odbita każdemu z osobna,
W tych wizerunkach słynna i podobna.

Toż i nam Panie, z jako Weronice
Po Zmartwychwstaniu – objaw się łaskawie!
Zwiędłe w bolściach przemień Matki lice!
Niech je w królewskiej ozdobie i sławie
Pośród grabarzów ujrzym! po pogrzebie
Tryumfująca! z palmą obok Ciebie!

Panie o. Panie

Panie, o Panie, — gdy cud się ziści, —
Po Weronice my obrazeńcie,
Wystąpim — jako mistrzowie lutnicy;
Pan Wincenty — pobamirowy trzos,
Adam i Zygmunt i trzeci i czwarty
Z wielkiego albumu na wiatr puścim karty.

Grając, śpiewając Panu, klaszcząc w ręce, —
Wnętrzności wiszące — co żal pobamirowały,
Skrzypim na struny miłości w podzięce,
Na rymu lutnię wieszczmistrzej chwały, —
W nowych dawidzkich hymnach się rozcidlem
W dusz i w serca Ziemi — po nad Jarachem.

Paryż — dnia 6. Listopada, 1863 r.

IV, dział [illegible]
Str. [illegible]

Jaskułki Polskie

Dumka.

Grają żurawie, śnieg w górach taje,
Potem spieniona grzmi rzeczka,
Strojna się kwieciem pola i gaje
Ku gościom miłym — z daleka.

Gwar skowronkowy rozlał się wszędzie,
Nad stawem w zygzak, to w kółko,
Pławi się gibko czarna ptasiarnia:
Tyżeś to? Polska jaskułko!

Wróżko wieśniana, czuć na zwiady
Sama tak puszczasz się przodem?
Czyś od kamienic? lub od gromady
Co zimowała pod lodem?

Patrzcie, po długiej z wichrami walce
Tędy tu rzeszą za rzeszą,

J. Sybirak

I Sybiracy, i Senegalce
Powrotem Twoim się cieszą.

Pańskie są wszystkiej ziemi przestworza;
Pan i ten rodzaj ptaszyn,
Wskrzesił z pod lodów, przeniósł przez morza,
W liczbie okrągłych tysięcy.

Witajcież zdrowo polskie jaskółki!
Lećcie na wody, pod słońce!
Jeszcześć czekają wieszczej Kukułki
Głosy i gile i dzwońce.

Sioło niebawem już się rozwiośni;
Wróć pod strzechy, gospodzie.
Jutrzni słowiki, pierwy kwiat miłości
Wytrą wam oczy po rosie.

Pańskie są wszystkiej ziemi przestworza;
Pan i ten rodzaj ptaszyn,
Wskrzesił z pod lodów, przeniósł przez morza
W liczbie okrągłych tysięcy.

Paryż d. 10 Stycznia 1864 r.

IV Lw. 1877
Nr 17-18
Ideał Jakst

Nasćia.

Dumka.

Zorzulica już od rana
"Kukuc – kukuc" – sobie do ucha,
Nasćia w oknie rozśpiewana,
Dumkę swoją ku niej grucha.

„Zorzulico!

„Zozulico! wieszczyce
„Po Beskidach, na Dunaju, Wiośnie
„A mnie tęskno – i żałośnie –
„I samotnie – w moim kraju.

„Brak mi w gniazdku drugiego ptaszka, –
„Wiatr wieje z gorycza za wiciomą:
„Lach – i Lachowa niewiroma:
„Zozulico! i tyś Laszka –
„Och, sierota i bezdoma!

„Świat bezbrzeżny – taki duży –
„Mój Zozulicz mknie gdzieś mily;
„Bóg mu doda tchu w podróży,
„Bóg wstrzepi w bojach siły.

„Świeć mu w ślad Wolności świata –
„O przewodnia lacka gwiazdo! –
„Bracia, bracia sokolstwa,
„Czas wam – dawno czas – za gniazdo.

„Zozulico! burza huczy –
„Wróż mi Laszko, wróż o synie!
„Czy powróci tu do Zbrucky?
„Lub w mogile nam zasbynie? –

„Moja dola – wieczanie szlochać.
„Miłość w sercu – och! bezdno
„Pełne łez – bo żyć i kochać
„Żyć i płakać – wszystko jedno!"

— Zozulica

Zazulica pierzchła z drzewa.
Znowu puszcza niema, głucha.
Naścia, Naścia czarnobrewa
Duszę w dumce swej wygrucha.

Paryż – d. 16 Stycznia 1864.

Rezygnacija.

I byłem młody – i zestarzałem –
A od zarania lat – w życiu całem –
Boga-m nad światem ~~znał~~ jak nademną;
Co choć się Niebo groźniej zachmurza,
Choć tuż tuż łotni gradowa burza,
Bez trwogi patrzę w rozstrzań tam ciemną.

I byłem młody – i zestarzałem –
A ~~[illegible]~~ nieomieszkałem
~~Już~~ ~~[illegible]~~ grobowych jęków Narodu –
Lecz z lutnią bracia! ogrania Was nam –
Co przeczuwałem i co przeczuwam
~~[illegible]~~ podaję do serc od młodu.

I byłem młody – i zestarzałem –
A pod ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zastrzałem
Czułem, że ~~[illegible]~~ Pan ~~[illegible]~~ –
Niezłomny, w radach swoich przedziwnyj –
Toć muszim opłacić zaległe grzywny
I oddać, oddać Mu do strzałga.

I byłem młody – i zestarzałem –
A ~~[illegible]~~ zapałem
Słuchałem ostrzeżeń Wiary – mistycznyj;
Otoć probuje Pan a nie Karze!
Ojciec – i Mocarz On nad mocarze –
W nieskończoności ~~[illegible]~~ wie co czyni.

Byłem

2 I byłem młody – i zestarzałem –
I w sercu dawna [deleted] [deleted] [deleted]
Gwarno – bo nowe wieści nastały;
Płodne tu polskie – krew polska płodna!
Toż pijmy bracia! kielich nasz do dna,
Tryumfatorom te – na przegranę!

1 I byłem młody – i zestarzałem –
[deleted] na [deleted] z pogańskiem szałem
Wyrocznią [deleted] o Polskiej Winie;
Pierzło za mierni "raszka" nam wrzeszczy:
Lecz nie rzecz, dalej sięgnął rozum wieszczy,
I Sprawiedliwość nas nie minie.

3 I byłem młody – i zestarzałem
I ktoś tu [deleted] w sercu [deleted],
Że stać nam wiecznie u Prawdy zdroja, –
Marność marności potęga świecka.
To jaskam bracia. Z ufnością dziecką,
Panie mój! święć się – święć Wola Twoja!

Paryż – d. 7 Kwietnia 1864.

Do Społemigrantów
Emigracya
do R. P.
w rocznicę 29. Listopada 1860.

Emigracja to jako Córka polska Ukraina!
Najdroższa stanowczemi mogiłami tyla!
Krzyż [deleted] stroskniczka [deleted] Moskwicina,
I od Niemca do zdala do wieku nam pyta.

Wróg silny, lecz silniejsza bracio! nasza wiara.
W imię Boże niezłomni stoim w obie czerni;
W każde "hura" na tego, czy owego cara,
W skok krzyżacky się na koń rzesy i panerni.

Ojczyzna

Jak
Ojczyzna stanem naszym. W łaskawie ~~te~~ Bożym
Bezdarni, bezpotomni, mrą nam cudzie ojcie;
Ale się odmładzamy z ducha, z ducha mnożym,
Że wszystek świat nas zowie: „Panowie Mołojce!“—

Ojczyzna stanem naszym ~~zubożonym~~ zagonnym — Rodacy!
~~Po cmentarzach się~~ ~~rozumnie~~ obewiązkadstanu j—
~~Żyjemy~~ ~~cudze~~ ~~z dnia~~
Niechciadzie, o głodzie, bez chluby, bez straty,
Wytrwajmy do ostatka Ojczyźnie i Panu.—

W długiej, nieustojonej za krajem tęsknicy,
Omdlewający ~~wzrok~~ ~~ku~~ ~~wschodowi~~ ~~ku~~ ~~Polsce~~ ~~ku~~ ~~Wilnu~~ ~~ku~~ ~~Ostrej~~ ~~Bramie~~ ~~ku~~ ~~Matce~~ ~~Boskiej~~ ~~Ostrobramskiej~~ ~~ku~~ ~~Matce~~ ~~Boskiej~~ ~~Ostrobramskiej~~ pod brzemieniem dziada—
Zanodźmy ~~ku~~ ~~Matce~~ ~~Boskiej~~ ~~Ostrobramskiej~~

Biada mu! jeśli ~~rozkoszna~~ tchnienie
Uroni choćby krzątę łaski;
Bo wnet postrada rajskie uczucie,
I lotność swoją, i blaski.

Lucifer,—ongi anioł światłości,
Poszły zastępy nań całe,
Będą dworować królewskiej mości,
Przez śliczne oczy, przez chwałę.

Biada mu! chwała? ~~Hej~~ chwała oślepia na oko,—
Hej balon to gazowy nadziany,
Na wolę wiatru wzniesie wysoko!
Ale czy spuści bez rany?

Biada mu, biada! jeżeli słaby,—
~~Ky czarem oczu~~ ~~Na oczu potęgę~~ zapędzi;
Uriaszowej żachce Betsaby,
I sztuczki przysmak u wdzięki!

I on jak Dawid nie ujdzie kary.
Patrz!—podobieństwo żyjące,—
Oto ten w prochu robaczek skary
Latał świetlikiem po łące.

Wieszcz, gość on, słowik z rajskiego drzewa,
Śród nędzy ~~nasza~~, łaskę tu mnoży,
Bo wierzy, kocha, bo się spodziewa,
Jak Dawid, Dawid mąż boży.

Paryż—d: 6 Maja
1864 r

Upomnienia.

(Impowizacye poranne.)

1.

Tractemini, et nolite peccare.
Psalm IV.

Wy, co dzierżycie w swym ręku stóp ziemi,
Biada wam! ziści i głusi i niemi
Na groźne głosy z dołu i z wysoka,
Na kacania ludu i słabszy proroka.
Kościoły zamknione w błyszczącej skorupie,
Krowacie w głowach zamysłem głupie;
Czyniecie niby pokój — samoluby.
Pokój dla marnych zysków i z rachuby. —
Biada wam, biada Króle! — gdyż niezwłocznie
Nieubłagany Sąd na was się poczynie.
Już się gromadzą niepowściągnieni sędzie, —
A i wam Chrystus Pan z niemi zasiędzie.

. . . . . .

Słuchajcie brzmi Narodów świadectwa
I od prawicy tam, i od lewicy,
Jeden w około — jeden jęk boleści:
Miłość bliźniego zniszczła gdzieś bez wieści.
Sprawiedliwości nigdzie — nigdzie Wiary —
Czerń rozbestwiona bałwochwali cary.

. . . . . .

Urząd Kościelny w niebogłosy woła,
Wciąż upomina. Ale do Kościoła
Dziatki, oddawna chwastem już zarosły. —
Ludzie się pysznią handlem i rzemiosły;

Na nynalezy

Na wynalazki nowe smażą mózgi;
„Postęp" wołają – a biegną pod rózgi.
Po giełdach, kramach, zgiełk za lichym groszem,
I śmią się Panu odgrażać rozgłosem.
. . . . . .
Gdzież tam? – Świat wiary w postępy wie gdzie dąży,
Mazzini trzyma sztandar, – on chorągwy
Wieszu Nowego – sztory oto z trzaskiem
Pod Garibaldim i pod Mirosławskim
Wygoni król z ziemi, – potem Boga, –
Że zapanuje rzeczywistość błoga –
Wolność i równość... Hej wieszten błaźniwca,
Dawno już, dawno wygnał Boga z serca.
. . . . . .
Gromadka świętych Pańskich i lud prosty
Radziby ludzkość zażegnać od chłosty,
I od pożogi – która tuż tuż grozi.
Maluczcy, cisi, prostaczkowie boży,
Modlą się we łzach. U stopni ołtarza
Przy biednej Polsce – co w prochu się targa,
Pius dziewiąty, jak Piotr nad Tyberem,
Nad powalona, żywcem w ziemię wbitą,
Próbuje cudu – i chucha – aż ulży
Słudze Piotrowej – on ojciec najczulszy.
. . . . . .
Jest Odkupiciel świata! – Ów Niebieski
Bóg-człowiek, widzi krew – i łzy do łezki
Zbiera do skarbca co w Aniołów straży.
O! wie on – jaka co złoi i waży.
Skinie – a w mgnieniu oka w grozy Pana,
Pierścień i ziemi moce – na kolana
Upadną – Karnie przed Nim bijąc czołem.
Idzie bo, idzie lis pod Archaniołem,
I ludzkość w pokłon – jak na łanach kłosie,
Wiecznie „hozanna" – podaje głos w głosie.
. . . . . .

Pisze

Piusie, Pański pasterzu owczarni,
Zaprawdę, lubo kr[illegible]nabrni i nieszczęsny
Zimnocy mocarze — ale podnieś ręce,
I w Imię Tego co w Przeświętszej Męce
Na Kościół przelał swą Najwyższą Władzę,
Zawołaj urbi et orbi w powadze:
„Zgiń czarcie, Ziemi Kościołu stary!
„Zginście z nim wespół niezbożnicki cary!" —
. . . . . .
Wielkaś Piusie, twa moc Apostolska!
O, wstanie z martwych i Thabita — Polska, —
I najmilszego stworza — uczci cibie
Jako zastępcę Pana — który w Niebie.

Paryż — d. 14 Maja 1864.

W Zamroź
Dumka

Pogodnie — jasno — cicho —
A pusto — niemo wkoło. —
Azaż słyszę ucho?
Azaż i wzrok słyszy? —

O, słońce [illegible] wysoko —
Nie [illegible] już [illegible],
Poczerniały las na oko,
Ale białe drzewa.

Pogodnie — jasno — cicho —
A czemuś w sercu [illegible],
Hej dumko, śpiewne lichu,
Leniwiej łowi tętno.

Zamroź

Zamroź na prawdę śnieżka. —
Bez głosu, straszy, woni,
Przyroda na śmierci bliskiej
Ostatnie tchnienia roni.

O zimo tuż tuż nam grozi
Zdaleka śnieżyce chłodnie.
Świerszcz śród zamroźni,
O norce małych wiośnie. —

Starość — ach, zamroź w nich —
Srebrem dosypie prószy, prószy:
Zanna się — dla nich
Ku wiecznej wiośnie w duszy.

Paryż — d. 31. Maja 1864.

Zapóźniony.
Dumka.

Grudniowy wicher uderzył w bór, —
Omszone dęby, kolczaste sosny,
Podają za nim chorał rozgłosny
W pochód śniegowych nad niemi chmur.

Głuszczyż łoskot! — A w górze tam,
Na kędzierzawej gałęzi świerka
Siedzi nastroszon ptaszek — i świerka, —
Zmokły, przeziębły biedaczek sam.

Zaznał snać wiele dotkliwych strat, —
Bo dlań niestraszny boru szum rwisty,
Niestraszne wichru przeciągłe świsty, —
Och, obojętny mu bożny świat.

W grozie

W grozie i zgrozie żywiołów dni;
Azaż o burzy w około nie wie?
Azaż się przykuł na lubém drzewie
Miłosna piosnka minionych dni? —

W świerszczaniu ptaszka — jak na tle fal,
Miga się rozjęc z oddali słodki.
Piszczliwy finał urwanej wrotki
W niewysłowiony świerciedli żal.

Po krasie piórek spłowiałej dziś,
Po promieniącym na piersiach znaku,
Znam cię och! dawno bracie śpiewaku,
Tyś to mi ongi wtórował — tyś! —

Znamy się ptaszku! Hej ludek ów,
Twoi wiośnianych godów spółnicy,
Dawno w zamorskiej kędyś cieplicy
Zielonym świątkom śniegoca znów! —

Czém się to stało — żeś tutaj, tu?
Żeś zapóźniony na hasło swoje
Zwiesił skrzydełka smutnie oboje?
Brakże do lotu siły? czy tchu?

Czego na rakie braknie — wie Bóg! —
Ptaszku, jędraka nam bodaj dola!
Samotni, smutni, zniszczany z pola,
Obaj zbłąkani z rubitych dróg. —

W rozłuce

W rozhuku grźmotnym szumiących drzew,
Kończymy długie nędze (tułacze)...
Nim kiedyś po nas ludek zapłacze,
Ja ci w ostatni przygrawam (Kpiew).

Paryż – d. 1. Czerwca 1864.

Sentiwy Szum.

Nuta namogilna

Dumka.

IV. 1877 Do 23-29
Dn 79
D/1

Od Warszawy, Kijowa i Wilna,
Od nasiąkłych krwią (ojcami) tamo świeżą pól, –
Szum sentiwy – nuta namogilna
Wieje – sentiwy – Kijów wieje
Szum rozsentiwy – pałe w sercach ból. –

W (tęsknej) nikłej (rozsentiwy tym) nucie –
Zagrzmią Duchi (wiszcza coś ku braci)
Strzeż Zygmunci! – Mickiewicz! – Narbucie!
(Wy) – (wiszczy) – (prowadzi) – (Trzeciewicz)
Wieszczonoscy! – (wy) rej. –

Krew ojcowa za wieki tu płaci,
Żywi Znicza ojczystego żar!
Młodziankowie (poległi) za braci,
Nasi (Pomordowani) (Wujowie) w chorowodzkiej mar! –

Sławnych (Polsce) Mogił przybyło ej tyle! –
To przybędzie i bez liku dum;
Jak (z pożarnic) (rosną) (powstańcze twory) się motyle,
W pieśń przeradza się (tutejszy) szum.

Nie na długo

Nie na długo nam bracio! niewola;
Wbrew sybirskim szyskom, — ~~carom~~ kaźniom wbrew, —
Już wszelki ~~papatrzać~~ zieleniu się na pola, —
Na urodzaj im ofiarna krew.

Bracio! Polska jak była tak będzie, —
Rychło w górę weźmie polot swój;
Wieszczów pieśni — nie pieśni zabędzie, —
Bój Bosaka — nie ostatni bój! —

Patrzaj!
Nowi, nowi natchnieni gęślarze,
Rozbudzają ~~zapał~~ od mieczowych lat,
Pułkowodzcy ~~tam~~ nowi — hej za carze!
~~Mszczą się~~ Grzmią — chwałą napełniają świat.

Wolny Naród — ~~hej~~ wszych mogił ~~tam~~ szuka
Bezimiennych — upowitych w cierń;
Wieszczy ~~chlubnie~~ pamięć Lelewela i Kruka
W ślad za nimi carska płosząc czerń.

Od Warszawy, Kijowa i Wilna,
Tam od borów, stepów, śniężnych gór,
Szum ~~rozwieczny~~ swobodny, nuta namogilna,
Już się zlewa w żywych głosów chór.

Paryż. d. 9. Czerwca 1864.

IV. Zwiàz 1857
str 21-22

W Antyfonie
Dumka.

Nad Litwą i Ukrainą
Powieja całun ponury,—
Ciężkie, grudowe wieją chmury
I północy płyną a płyną.

Od Ukrainy i Litwy—
Od rozsypianych dziatyle—
I rozśpiewanych tak mile!
Szumią dziś jęki modlitwy.

Na Litwie i Ukrainie
Bezludzie ~~tułacze~~ cało, bezchlebie...
Ale Bóg żyje na Niebie,—
To i to minie—kaj minie!

Błogosławiony—cała wytrwa
Panu swojemu w modlitwie!
Błogosławieni obydwie,
I Ukraina, i Litwa!

Dla swych pokutnic tu oba
Dla Litwy i Ukrainy,—
I, Pan utraca szare godziny,
Świeci w ciemnościach im grobu...

Kończymy zaledwie modlitwę,
A już na drzewach jaskółki...
Wracajcie swojej ptaszkowie,
Na Ukrainę i Litwę!——

Paryż—20 Czerwca 1864

Czas w cieplice.

W górę Dumko! nuże w górę!
Czas w cieplice, czas!
Ptastwo boże, krasnopióre,
Nawołuje nas.

Tuć od Wisły do Irtysza
Zgrzyt katowskich śrub —
Straszna
~~Straszna~~ mściwa zgroźna cisza —
Jeden wielki grób. —

Na bezludzie a bezchlebie
Gospodarzy car:
Grzesznę sprzężcć po za ciebie,
Tyle władzych mar.

Dumko! drużko hej szczęśliwa!
Wpamięć oto grom,
Niebo chmurnie patrzy w kata,
Przygotowabia grom. —

Słuchaj! ptastwo krasnopióre
Nawołuje nas;
W górę Dumko! nuże w górę!
Czas w cieplice! czas! —

Tam tłum Pana w chórze dużym
Słuchnim polskie ach!
Po swojemu w całej zawierzym,
Roztopim się w łzach.

Dumko-drużko

Dumko-drużko. ty tam przy mnie
Wpatrzej strasie swej,
Na nadzidło Panu w hymnie
Woń stepowa wiej. —

Rychło już Archanioł Michał
Zbrojny pośród chmur
Będzie czary na otchłań szpychał —
Toż rozgrzmimy w chór.

W górę Dumko! nuże w górę!
Czas w cieplice! czas! —
Ptastwo boże, krasnopióre,
Nawołuje nas.

Paryż — d. 23. Czerwca 1864 r.

Na Wiatr.

Zielenizny brzeg serwany
Opromienia świt rumiany,
Serceż błogo dni; —
Wzapach ziół dianeżki,
Dawne gody swoje śnieżki —
Gody miłszych dni.

Wiatr leciuchny na podmuchu —
Chyłkiem — ciszkiem szepce w słuchu —
Wieść od lubych stron; —
Jeszcze głośniej coś — w poświście...
Wytrysnęły-ż łzy w oczyście —
Jak w zadumany dzwon.

Wietrze!

Wietrze! niesiesz tu jarowo, —
Na pogoni dobre słowo
Dobrym ludziom nieś!
Nim zamilknę raz po płaczu,
Kawroń a dumka po tułaczu,
Na rodzimą wieś! —

Brat i siostry — wszyscy mili
Co kochali — co tulili —
Śpią w mogiłach już . . .
Mogił, mogił tam bez liku!
Na podzwonnéż w mogilniku,
Choć westchnienie złóż. —

W Tetijowie — Wołodarce —
Nad Rosią w dniu — za starce,
Kilka bodaj głów —
Którym ongi głosem w głosy
Wtórowałem jasnowłosy . . .,
Poczciwe ich znów! —

Po nad Bohem do Berezady,
Pozdrów sady i liwady,
I o kilka staj +
Sofijówkę tam i Humań,
Gdziem na puchu rannych dumań
Podlatywał w raj! —

Po nad Rosią i Rąsawą
Wszystkich pozdrów! Nuta łzawa
Poniś jako dań!
Mogił, mogił tam bez liku!
To na wielkim mogilniku
Wietrze, duma mutań! . . .

Duma-dumka

Dumo-dumko! żywa wodo,
Cudotworna! – temu młodo
Kto pił z ciebie raz; –
Rozśpiewany on i świeży,
Niestarzeje – choć się śnieży
Broda długa w pas. –

Dumo-dumko! jam kość z kości...
Duch mój nigdzie niezagości...
Boży bo w tém dziw!
Jak wiatr – wiatry – co mgłę niosą...
Aż mgła ona całśni rosą
Z ukraińskich niw. –

Paryż – d. 1. Lipca 1864.

Po Księżycu

ku mojemu druhowi.

Niebo i srebrny śnieg i wełni –
Chmury tam – łoca, łoca w dal –
Ku księżycowi, – który w pełni
Przedziera się za rabski żal.

Spłukany las rzęsistym deszczem,
Spoczywa w głuchym, twardym śnie, –
Kiedyniegdyś w dygnieniu wieszczem
Woniał macierzańskowa tchnie...

Tułam się oto sam po nocy,
Myślami łecz – łecz w dal –
W ślad za księżycem warok sierocy
Czepiam o rabki srebrnych fal.

P. Kuczyj

Po długiej spiece dnia, po płaczu,
Wosamotnieniu pierwiom łzy;
O amanty druhu, współtułaczu,
Jaszże mi braknie duszy twej! –

Macierzankowa woń z mych pieśni
Tu cię rzeźwiła tyle lat!
Znano nas: „bracia dwaj boleśni –
„Brat wieszczy – świątobliwy brat.

Och, rozmodleni tu w obczyźnie
Sercem przy sercu, w dłoni dłoń,
Byliśmy w Panu duchu bliźnie!
W objęciach wzlatywali doń! –

Księżyc, samotnik tam po Niebie,
Przechadza się na jaśni w dłuż;
Druhu! samotnik twój – bez ciebie –
Za mgły niewybrnie nigdy już.

Rozterka w myślach, w sercu męty,
Tej wewnętrznej mgły nie mogę sam...
Aż znowu druhu dobry, święty,
Odnajdziem się w rozstrzeniach tam! ——

Paryż – 19. Lipca 1864.

W allegro to w penseroso.

Dla Z. Z.

I.

Maj rozlewa słodką woń,
To wzbiera pierś moja,
Wiośnianeczko, dzwoń że, dzwoń,
Wyleciano na pola! –

Ku fiołkom lubym wiej,
Niech ozwą rozmowę!
Na pogonie muzę swej,
Pocałuj się z różą! ...

II.

Cyt pieśnio!

II.

Cyt prosisko! – Idą tłumy. –
Wkuc stroiby, w chmurzysty kos,
Po rosie wstaje głos
Wojennej, męskiej dumy:

„Boże, my twoi wierni,
„Toć nam zwycięstwo dasz!..
„Niech żyje Bosak nasz,
„Gromiciel carskiej czerni!...

III.

Przemienyło niby we śnie
Szczęśliwszych siłka chwil, –
Oncam się boleśnie –
To kwil mi dumko, kwil!

Wosoko świeże groby,
I las męczeńskich palm;
Hej dumko, płaczko doby,
Wtóruj ku Panu w psalm!...

IV.

O w górę palmy, psalmy!
Pana samego chwalmy.
On mocarz nad mocarze,
Miłuje chociaż karze.

Na świeże boje – krnąbrni, źli,
Idziem – jakośmy zawżdy szli...
Orzeźwi, mężni – ustawim się....
Karni a czarni – zbawim się...

Paryż – d. 20 Lipca 1864.

Zachód Słońca Angelus.
w Fontainebleau.

Między zwałami skał, w lasów ciszy,
Zwoów pustelniczy życie tu wiedzi;
Nikt – ani widzi mnie, ani słyszy, –
Wiatr jeno chyłkiem targnie za brodę.

Ku zachodowi

Ku zachodowi słońce wir stania, —
I z purpurowej swojej pościeli
Tędy to tędy w znak pożegnania
Raz-po-raz jakimś świątłości strzeli. —

Och, och, cudnemi słońce mamidły
Niebudzi natchnień w piersi — bo cudze, —
Anioły Pieśni mój bjatoskrzydły,
Jak ongi — znowu praleć po emudze!

Anioły Pieśni, gdzieżeś? — odpowiedz!
Żaden druk obak dziś tu niegwarzy;
Jam sie prayzostał sam — narodowiec —
Z twego zaciągu polskich pieśniarzy.

Pomnę — w odludziu ongi tém samém
Ze opółtulaczym bratem po lutni,
Hej z wieńconośnym, wieszczym Adamem, —
Szliśmy pod rzęce obadwaj smutni.

Nucąc ojczyzna dumkę pocichu
Brzęczymy między wrzosy paprocie;
Słońce jak dzisiaj łonito w przepychu, —
Jak dzisiaj drzewa skapały w złocie.

Wtém tyś Anioł! w jasnowidzeniu
Po nad głowami przemknął naszemi, —
Wonczas jasny — bjały — gżół na ramieniu —
Bliżej i bliżej wiałeś ku ziemi.

Wolnieniu zniszcza nam z oka pustynia —
Tyś czoła skrzydłem omusnął miętkiem, —
W mig napełniłeś oba naczynia
I dziwnym umem, i dziwnym dźwiękiem.

Pajzym

Pójrzym — przed nami wodnisty przestwór wodnej siny —
Step — i na stepie Dniepr w skały płaskie —
Dwa morza — Tatry — znowu równiny —
Piastowe Gopło — litewskie puszcze. —

I przemienieni cudownie — druhi
Głos w głosie Panu pieśń my rozbrzmieli, —
Pieśń polską — większej — świętej słuchej, —
Którejś wtórował Gistlarze w bieli!

Aniele Pieśni, gdzieżeś? och powiedz!
I Adam przy mnie dzisiaj nie gwarzy; —
Jam się przyzostał sam — narodowiec —
Z twego zaciągu polskich pieśniarzy.

Zmierzch — po niesporach dzwony wokoło
Huczą — i Anioł leci na zorzę.
Im wyżej w słońcu skąpałem czoło,
Tém niżej Panu w prochu się korzę.

Paryż — 28 Sierpnia 1864.

Biada Łzy.

Bóg nas nawiedził bracia! rozpacza, —
Ale naznaczył jéj ziemski kres.
Więcejże — więcej — o więcej łez!
Błogosławieni ci, którzy płaczą! —

Na wodach życia, które podnieca
Fala po fali — miłość to ciągle,
Łez skrystalizowanych dla ziemi sól,
Albo perłowa pieśni macica.

Na wodach życia — o! moja Polsko,
Bez liczby słonych tam twoich fal
Płynie a płynie w omglona dal,
Niby zaciężne wędrowne wojsko.

O, moja

O,! moja Polsko, dwotój pod względem!
Więcej – o więcej lat jeszcze tej!
Tyś sola ziemi cudnej a żyznej,–
Macica pereł – które jej niżem.

O mój Narodzie, † znają cię ludy!
Męznieś bojował ~~przeszłych~~ lat!
To z przerażeniem spogląda świat,
Aza już koną lew z rodu Judy.

Jasno co stoi tutaj, lub waży,
Bóg ukrzyżowan sam jasno wie,–
On ciebie wybrał lechicki twie!
Swojej wolności świętej ku straży.

Na wodach życia, które podnieca
Fala po fali – miłość to ból,
Łez skrystalizowanych dla ziemi sól,
Albo perłowa pieśni macica.

Polsko! twe perły jeśli tam w głębi
Zamrą, – umilknie piastowej pieśni;
Od pól opustoszałych, od nagich drzew,
Wrzask się rozlegnie sów a jastrzębi.

Jeśli sól ziemi w tobie zwietrzeje,–
Padnie na ludzi przestrach i mor,
Dzikie zwierzęta wyleżą z nor,–
Zaszumią wszędzie stepy a knieje...

Bóg nas nawiedził Bracia! rozpaczą),–
Ale nadanuył jej ~~ciężkiej~~ krzyż.
Więcej-że – więcej – o więcej łez!
Błogosławieni bo – którzy płaczą!

Paryż – d. 14 Sierpnia 1864 r.

Ptak daleki.

Fontainebłowskie lasy! moje lasy!
Trzydzieście z górą lat bodaj się znamy!
Ostrożne skały dziwnej, dzikiej krasy,
Barwy przemienne waszej panoramy,
Zajrzałem ongi z pod mojej powieki...
Tam się przyrzekał tutaj – ptak daleki.

Cień wasz i cisza orzeźwiły błogo
Pierś młodą – świeżym krwawiącą zastrzałem.
Tuż dumał Orzeł – krom Orła nikogo;
To w „Sława Boku" – ku niemu rozgłośniałem:
I w długie, długie dni niezmożonej spieki
Wieszczyłem boje tutaj – ptak daleki.

Mijały lata... – Ku nowej raz wiośnie,
Niby na rozkaz wszystkoś przeszły Niebiosa –
Ptastwo się wojskiem zaczęło ozwało miłośnie, –
I pieśń ograna cudnie, różnogłosa,
Wionęła tędy – na domowe rzeki...
Tam w nią wtórował tutaj – ptak daleki.

Pomiędzy skały czasem grzmowładcy
Gość mi zawitał z pobratymym trzecim...
Toczym bywało to górne biesiady,
To rozśpiewani – ostrzem leciem, – leciem
Kędyś po różdżkę cudowną – na leki...
Tam i ja leciał z nimi – ptak daleki.

Różczakim

Rószczkim nieuszczknął!— I samotniały,
Lot skierowałem swój na Wschodnie Ziemie,
Szukając tchu tam świętego— nie chwały;
Na Watykanie— i w Jeruzalemie—
Znalazłem rychło skuteczniejsze leki...
Alem zawracał tutaj— ptak daleki.

Biada, kto Prawu zadość nieuczyni!
Biada samemu!— Tom zaklął bujanie.
Przy towarzyszce wiernej— na pustyni
Sykeciłem gniazdo niby pelikanie;
Druk obok— z Nieba przysparzał opieki...
Tom zadomował tutaj— ptak daleki.

Fontenebłowskie lasy! lasy moje!
Całun dziś czarny nad wami się słania!
Kędyż bo druk mój? kędy pisklat twoje?
Kędy promienne z tylu lat dumania?...
Po gradobiciach— nastały znów cieki...
Toż zawróciłem tutaj— ptak daleki.

Fontebłeblowskie lasy! moje lasy!
Po ścieżkach waszych jużem czemuś mi ślisko;
Montaigu! Franchard! dziwnej, dzikiej krasy,—
Wy dla mnie jako wielkie sanktuaryjsko...
Szeptajcież odtąd pielgrzymom przez wieki,
Żem was pożegnał tutaj— ptak daleki.

Fontainebleau— d. 6 Września 1864

Śpiewna Zmora.

Zmoro śpiewna, w głębi łona
Odchuchana, czy wyśniona,
Ukraińskich zmoro lat!
Darmo kwilisz coś milośnie,
Darmo wieszczysz mi ku wiośnie,
Nie wylecisz dumka w świat!—

Cudzy kraj—to dom macochy,—
Lada co mnie straszna, płoszy;
Żal się Boże, dumek mnie!
Dawasz twój zmoro! tatki słodki,—
Liczę—niż perły-zwrotki:
Ale nie się złota nie!

Niemasz tutaj czego trzeba!
Błękitnego niemasz Nieba!
Niemasz jasnych naszych wód!
Patrzaj, bracia cłodza tutejszi,—
Nigdzie serce nie odetchni,—
Z każdej piersi wieje chłód.

Jam jak ongi, Lasu-ptaszę—
Niech step głuchy mnie opasze!
Niech nastroi z mogił szum!..
Śpiewna zmoro, patrz no w góre!
Policz ptastwo krasnopiórce!
Ile dumek? tyle dum?!

Tu—odurzon miejscim wirem,—
Nieraz tęsknię za Sybirem,
Do czyścowych jego mar.
Śpiewna zmoro ukraińska!
Żebyś lecieć do Nekrazińska,—
W katorżników ciemny jar!

Jw i nam tu

Im i nam tu jedna męka,—
Jedna dola wszędzie męka,—
Ten sam wszystkich dławi zbir;
Tam w cierpieniu jednak zbytniem—
Na „moskiewskie cyt= dcytniem,
Bo niesiemy Boży krzyż.

Żebyż teciéć!— Nad Irtyszem,
Tyle tęsknot uscołyszeń!—
Tyle wzbudzim świętych strzech!
W Krasnojarsku 60— w Tobolsku—
Wbrew caronii wciąż po polsku
Narodowy szepcze duch.

Tutaj wszystko mi opaczne,—
Znudzę—nudzę—niem coś zaćmę...
Żal się Boże, dumki śnić!..
Żmorą śpiewną— bez nie umiłka...
Leciż—świeci—perć ciłka,—
A przerwana złota nić.

Żmoro śpiewna,— w głębi łona
Odchuchana— czy wyśniona—
Ukraińskich żmoro lat,
Darmo kwitlisz coś miłośnie,
Darmo wieszczysz mi o wiośnie,
Niewyleciesz dumką na świat!—

Fontainebleau. d. 8 Września 1864.

Zaduma i Nokturno.

1.

Wypiastowałem gżół na mym rzyciu,
I nastroiłem do zgodoźwięku,
Że odwtórzuje ku duszy niżie
W każde uczucie co się nawinie.

Syrnicz

Źmierzch ocenę jednę mego miesiącania
Raz po raz niby rąbkiem przesłania,
A drugiém okiem blask źwierciadlany
Z uroda księżyc nicce na ściany.

Ptaka cichość – ciszę zalega –
Że łowię stutrwogą tu ~~w obłocha myśl~~ tętet zbiega –
Każde z pod serca tęskne westchnienie,
Gdy mknie na gwiazdy niepostrzeżenie.

Patrzę przez Niebios strop gwiazdolity,
W nieskończoności ~~bezy~~ ogrom błękity,
Niepoliczonym na rozścież światom...
I dumam w obec nich – pyłek – atom! –

I mimo nicość moja i nędzę
W czasiarach czasów, rozstrzeni, pędzę, –
I świecę sferom po nad otchłanie, –
I głos podaję w ich rozśpiewanie.

Duch – jeniec śmierci – uwięziony w cieśni –
Azaż odgadnie z onej pieśni,
Jaką na mlecznej drodze tam – we bieli
Stworzycielowi nucą Anieli?

Marnaż i grzeszna ludzka poczucia! –
Patrzę w słońce moje – w Chrystusa.
Na łasce Jego wciąż Bóg wcielony,
Czasem uchyla mi swej zasłony.

Ile się razy

Ile się razy w Panu rozrzewnię,
~~Głąb~~ ~~Duszy~~ zalatuje ~~serdecznie~~ rozwieconie —
~~Śmiertwy~~ ~~Pszczoły~~ — ~~pszczoły~~ woskroś — różnowzory —
~~Które mi Pan~~ ~~za łzy~~ ~~łzami~~ pokory.

II. —

Wieszcz jenicc śmierci, zewięzion w ciśni,
Gdy krzyż obejmie — ~~Pańskie~~ ~~na krzyżu~~ a prześni
~~Z matki~~ ~~Dziewicy~~ ~~Dziewicza~~ ~~skrzydła~~ i powali wałata
~~Niedoli Ziemska~~ — ~~powali~~ wałata
Z Aniołem Stróżem w obszar wszechświata.

Im pokorniejszy — tém pychy ptasie
Bujniej i bielej rozwieca w krasie, —
Im więcej kocha — tém leci chyżej, —
Im więcej wierzy — tém świecie wyżej.

Wieszcz tam pomiędzy głębia a głębia,
~~Stwórcy~~ ~~Kiedyś~~ niby pocztu gołębia,
Nawzajem duchom podaje wieści
Rajskiego szczęścia, ziemskiej boleści.

I na ~~prawdy Bożych jasne~~ ~~duchowej~~ prawdy poczucie, —
Niewysłowione dziwy — on w nucie
Rytmem i liczbą ze sfer wypowie —
Że ~~potrzebuje mu~~ współduchowie.

O polska Pieśni, wykwitła w cudzie
Z łez i krwi wieszczów liljo! — w bezludzie
Więcej woń swa rajska pomiędzy ziemska!
Śród pieśni ludzkich tu — tyś anielska.

III.

(ku Stefanowi Witwickiemu.)

Księżyc tam wciąż na jaśni,
A w duszy mojej chmurno, —
Gwiśl się z uczuciem waśni —
Odbrzmiewa doń w nokturno.

Woskroś

Wszystko czyste Niebios tonie
Migocą gwiazdy tłumnie –
A jedna krańciej płonie,
Jaśniej wymruga ku mnie.

Och, tyś to – z chorowodu –
W mej duszy rozśpiewanie,
Jak ongi – jak za młodu –
Wsłuchujesz się, Stefanie!

Toż i w przybytku chwały,
O druhu krzyżonośny!
Wspomnienia niepowszedniały
Z mniejszej naszej wiosny.

Wspominasz bodaj nocce –
Gdy na Powiślu sami
Bywało – tam w omroce
Polujem za pieśniami.

Błądziemy długo – długo –
Ja w tęsknot wiecznych męce...
Stefanie, boży sługo,
Chuchnij-no na nie świętce!

Patrz! cień się tuż rozściela –
Brodziński duma zbliska...
Patrz! w oknie Lelewela
Lampka wieczyście błyska.

Wszystko czyste Niebios tonie
Gwiazdy migocą tłumnie –
Już tylko Krańciej płonie,
Jaśniej wymruga ku mnie

Jasz w rytmów

Jak w rytmów kawiareusze
Nastrój dźwięk z dźwiękiem żeni,
Jak zestrojone dusze
Zbiegają się w rozstrzeni.

Ku górnej konstellacji —
Gęśl rzeczonej czemuś kwili...
Praeczuwam wieszczych braci, —
Stefanie! nasi mili.

Stefanie! serce mdleje —
Warszawscy dwaj muzycy —
Tych nocy czarodzieje —
Szopenek i Mawrycy.

Byłyć to sławne gody!
Muzycy i wieszczowie,
Od zdroju żywej wody
Ku Polsce wiali zdrowie.

Dziś Naród nasz na mece —
Świętości swoje grzebie; —
To wznoszę ku wam ręce
O pieśń za Polskę w Niebie.

Wzroś czyste Niebios tonie
Gwiazdy migocą tłumnie; —
Ona oto krasniej płonie,
Jaśniej wymrząga ku mnie.

Łamiercha konstellacja —
Snać chóry zbiera Seraf...
Pokój nam wieczny-bracia,
O, pokój tam na sferach!

Fontainebleau — dnia 20 Września 1864.

Opłakana Dola. — M. G. —

Jak szumiał szumi Step tam siny,—
Jak pachniał pachnie brzeg Jaśminy,—
Jak wiała wieje dumka żale,—
Jeno nie ku nam już Michale!—

Michale! ongiś wśród Kijowa
Myśl nas trzymała narodowa,
Wciąż ziemia śniła się rodzima
Pragnęła Lechia — hej Radyma!—

Do stołecznego Lechów grodu,
We trzech ruszyliśmy za młodu,
Bajana swego niosąc pieśni
Otarte nieco z wieków pleśni.

Słuchali nas ciekawie Lechi;
Ale po chwilce tej uciechy,
Gdy wróg świętości rozsądnie kata—
„Fora — rozgraniało na Moskala!"

„Kto żyw, do broni! Bóg da szczęście!"—
Tu i my wzięli w górę pięście;
Michale! tyś pracowity grozom,
Radziłeś „przecz wziąć na rozum".—

I zahuczała stąd pogwarka.
A Lech na zdradę zaraz zarka—
I w to zarzanie grzeszne Lecha
Odwtórowały wszech echa.

Zawrzała Polska strasznym bojem...
Biada! postawił wróg na swojém;
Po stosach trupów zegnał z pola;—
I ciężka — ciężka wszystkim dola.

I druk twój

I. druh twój z Bohaterki, a Jeruzalu,—
I drugi druh twój Beln. Berezyk,
Wbrew chciom, niemal mimo wiedzy,
Sali w świat—gdzie inni szli koledzy.

Matki tam, siostry nasze płaczą,—
My pieśnią cieszym je tułaczą;—
Ty w okowanych braci tłumie,
Wciąż coś budujesz na rozumie.

Głowa—to sercem władzi raziła;—
Ale po kaźni Bóg rozgrzesza
W miarę miłości jej a winy;—
To Bóg twym sędzią—druhu stary!—

Po lecicech—znowu pożar w Gmachu;—
Tyś stanął z konwią swą na dachu,—
I zgorzał żywcem w oczach cara (kata)
Jak całopalna tam ofiara. (obiata)

Boliż mnie serce po twej stracie,
Mój najdawniejszy druhu, bracie!
To łzami modlę—błagam Boga—
Aby ci była wieczność błoga.

Jak szumiał szumi step tam siwy,—
Jak pachniał pachnie brzeg Jaśminy,—
Jak niała nieje dumka żale,—
Jeno nie ku nam już Michale!—

Fontainebleau—d. 25 Września 1864

Różeczka Cudu.

Aby w Niebo się unosić
~~Lotu~~ ptaszyny, ato dosyć,
Aby ~~uszczęśliwić~~ dostać różeczkę z Nieba-
Ach! innego ~~lotu~~ potrzeba.

Aby ~~uszczęśliwić~~ dostać różeczkę cudu,
Trzeba z Wiarą swego ludu
Bolić ~~z tymi~~ z tymi, jak on boli,
Jak on łykać łzy w niewoli.

Polskich wieszczów tu wyroki!..
~~Lecz~~ Mowa tam ~~czuszczy~~ za oblokiem.
Słychać nuty różnogłosa...!
Różeczkę cudu bądź niosą.

2 ~~Wymagnie tu~~ ~~Trzeba tu trzeba~~ wciąż ręczna-
1 Mordwa- Mera- Wes- Muroma-
3 Sprosna mowa bluźni w usty,-
~~Lecz~~ Ale tej nuty nieznajduszy.

~~Idź~~ Narodzie- na kolana!
~~Ludu polski~~ Zmiłowanie bliskie Pana!-
Nuta dotąd brzmi jasnowo,
Bo Pan wyśl wieszczów słowo.

Cały wielki lud na mszę
~~Po nad krajom~~ Ku Maryi podnosi ręce;
Pan mu otwóri czas pokuty,
Rychło poda słowo nuty...

Dniepr w porohi

Dniepr w porohi głośniej plusknie,
Szumią w chór litewskie puszcze,
Nad Polską nieustanna
I końca w kosiec grzmi — Hozanna.

Sybir — Sybir gore w lunie —
Sanek śmia po śniegach sunie —
Jedne chyżej suna mimo....
Teraz śpiewaj Deotymo! —

Fontainebleau d. 28 Września 1864.

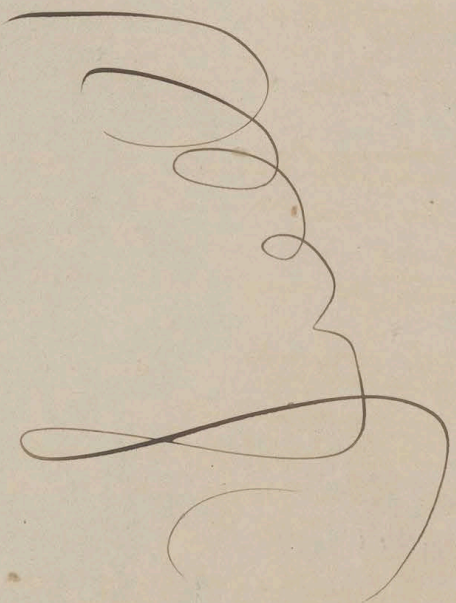

I. 121

1.

Sursum corda!

Wniebogłosy.

Sen w nocy przed ś. Michałem.
29. Września 1863.

Wstrzymałem się rano pełnem łonem,
I z sercem rozśpiewanem, rozmodlonem
U okna obok padłem na kolana:
Wprost okolica mroczna, rozpłakana
Pod szarych rabzicem chmur mży się i leszczy.
W mgiłach się jarzy się słoneczny, wieszczy?
Co się dzieje w kraju, w mej ojczyźnie?
Och! i tam także dusze serca bliźnich,
Kolcami strasznej rozbudzam zmory,
Wzrok wpatrują szary kędyś w bory,
W obozowiska zbrodni skłamanej,
Piastunów polskiej hańby i nadziei;
Kozaki, niewiasty, dzieci, stare nie płaczą,
Korzą się w prochu – jak żaby tłuczą.
Och! sen mój – sen ów taki rzewny, miły,
Żyć – jako inne dziś żyć chciały?
Ukoisz na czas krzepienia rozpaczy?
Niechaj się dzieje wola Boża! – Zawrzy
Opamięć widzeń – bo tętno po żyłach
I pod powieką nieznaną mgłą, smutnie...

1.

* Widziałem kraj mój jak szeroki, długi;
Zielone pola, rdzawe lasy, smutne smugi.
Dniepr, Wisła, Niemen, Dźwina i Berezyna
Jedne i drugie skroś – góry omijane
Litwy, bujny step, przestrzenny Kraj
1 Poniewierany wzdłuż obozy, wzdłuż lasy
3 Zgliszcza wsi, grodów, burzydła, bez kłótni
2 Jakby Bóg świata nigdy na nich nie
4 Opatrzności oznaki i groźby
A zdradzieckie liszy mogilnych obozy.

2.

Ogromna kula ognista leciała
Jak obarwiony kawał nieby słońca
Przeszyła ciemność od końca do końca.
Że nagle chmur ciemnych nawała
Jako pergamin w ogniu się skręciła
I rąbkiem dnia się ze wszystkich stron

---

* W. dziadem z laską, zagranicą, przechmurzy
Wzrokiem duchowym jak Amicis Proroczy

I serai krew opłukany, odmieniony,
W astralnym ciele świecił moszcz przyjęcia.
Jak wybuchowe dziury w amatyście
Góry i wody i lasy w [illegible]
Pod nazwami dusty rozstąpiły się nam.
I tłum wystąpił potem różnowzory
W taborach [illegible] i wszystkie te kobry
Rozgniewały tętniące strachem
Na rozmiar Boże coś Polski – w prośnicy.
Wiatru co nabrzmiał koncertu krnie
I lik za likiem – pułk, Marsala
I siedzę bure wyjęty z ram
Na ciężkie pola świecące zdarzeń
Ciągnęli wszystkie w [illegible] dolin
[illegible] nad głowy dnia
Na ostatecznej bój i na Sąd Boży.
I [illegible] wśród onych prastarych
Jak [illegible] wreszcie pełno ludzi
Pozarają brunia z nad dżdżnicy, ze Żmudzi,
Z Wołynia Ukrainy i Podola
Z Szlązku, z Czech, ze Morawy, a Fatrów a wsi
Piastowskie plemię stanęło rdzenny, dobrany
Wielkopolany i Małopolany.
I cała cała ogromność tego bojska
Tęskni się ku mnie o mocarstwo Polsko.
W [illegible] W niepoliczonej ciżbie i ja stałem
Wśród poselstw z [illegible] się starałem
I wszyscy stanęli mężnie narodu
Krzyżu [illegible] i Krakiem od wrzodu
W [illegible] wieszczu [illegible] mszy
W [illegible] Obok mnie Stefan, Adam i Kazimierz,
Ku mnie [illegible] się [illegible]
Niby prodaja hasła [illegible]
Podają z dawna [illegible] do rzeki
[illegible] [illegible] a rodzeństwo
W [illegible] Mnie wnet [illegible]
Hozanna! niczem chwała! chwała! chwała!

3.

A po lewéy w przeciwległéy stronie
Równiéż prawdziwie, nieprzyjaźnie błonie
Zalewa po setnych pułkach czerń ruchoma
Dzicz nadwołżańska, Wes, Mera, Murom.
Barczyste chłopstwo od Wołgi i Oki
Jako brzemienne gromadni obłoki
Car skrutowładzcy ze Sztabem na przedzie
Z hardemi ustami czerń tę swoją widzi.
Czart nie że ksiądz nie – a jednak się cieszy,
Czart nie że ksiądz nie – a jednak przeszy
Swojéj pogłądą dumnie car – tłum cały,
Gubernatorzy, mnogie jenerały
Wszystkich! caterwatu zebrało się bisery
Wrzeszczą straszliwie do pieśni, na szczery!
I hura! hura! hurry okrzyk dzicy.

Bractwo Świętej Weroniki.

O Weroniko! — gdy Pan cierpiał srodze
Pod krzyżem, cierniem uszorowany,
Tyś mu podbiegła na Bolesnej drodze,
By otrzeć czoło, chustą krwawe rany:
Błogosławiona! boś obdarowana
Prawdziwym oto wizerunkiem Pana!

Gdy Matka nasza Polska w ślad za Panem,
Idąc swej Golgoty po stopach męki,
Świecąc oblicza krwią, łzami zalanem
Roniła głośne modły, wiekuje,
Dzieci jej, bractwo święty Weroniki,
Za pokutnicą oblicza pocieszyciele. #

Wpośrodku drugim znojnym tu go ziemi
Sierce upadła bieglisty z oddali,
Wjaliśmy na nich rabrami ogłuszeni,
Święte łzy, święta krew zczabezywali;
I odbiła się każdemu osobna
Na wizerunku chrystna i podobna.

Jezus i Icajor ~~spod~~ miłego tłuszcz
Z ducha — z pod serca z wnętrzny swojej rdzeni
Wyszczerzyły Weroniki cudu,
Prawdziwy rabri srebrne niezmiernej;
Stadam i Agrippa i Kreta i Nowaty
I jednego Albuin różne wiesli karty.

Lecajor i oncer na boleść jej czuli
Z ducha, z pod serca, z wnętrzny swojej rdzeni
Jux jedwabniki prządkowy ny snuli
Niezmordowaną i niezatargnioną
Na rabri, rabri nieskalany bieli
Tkali wespołek jedwabny nimieli.

Panie, o Panie, jako Weronice,
I nam, jej braciom, objaw się łaskawie
Przemień już, przemień zwiędłe kwiaty lice
Niech ja bez królewskiej odzobie i sławie
Pośród grabarzów mogiłek po pięciu
Triumfującej synym obok ciebie.

Panie, o Panie, przy cud dla nas niski,
Po Weronice my obrazonosce,
Wyciągnie znowu jako jej chustkę
I na niej znaki [illegible] trosce
Twarze tej świętej [illegible]
Chrystus ich, widząc [illegible]
Adam, Zygmunt i troje i czworo
Na wiecie [illegible]

Śpiewajcie, grajcie, [illegible]
Wnętrzności nasze co [illegible]
Skrzypiom na strony [illegible]
Na Rzymu, tatrom, [illegible]
Dawnej nowej [illegible]
W [illegible]

Paryż 6. Listopada 1863.

Rezygnacya.

Byłem młody i [illegible]
A od zarania lat w życiu całem
Opatrzności Boskiej znaki widomy
I słowia Niebo znów się zachmurza
I choć [illegible] zbliża się burza
Bez trwogi [illegible]

I byłem młody i zestarzałem
Osamotniałem i osmutniałem
Serem mitarzej w rzędzie Narodu
I gdy w oczach mnie brakło smutku
Pogodziły słuje przy mojej cnotliwej
Głowie Opatrzność Boska, od młodzi

I byłem młody i zestarzałem
Z niemłodzonym na piersi zostałem
I choć mi wróg mi codzień urąga
Wierzę iż Bóg mój nie zadaje przedziwny
Za starą grzechy podziera grzywny
I niedarzyje ani szczędza.

I byłem młody i zestarzałem
A z równymi nie zawdy w czem zapałem
Trzymam się Wiary świętej miłości
Bóg daje probuje nad nie karze
Ojciec i mocarz po nad mocarz
Wszechmiłosierny nieskończony Pan nie co czyni.

I byłem młody i zestarzałem
Osamotniałem i osmutniałem
Ale nieszczęście straszy nastana
I lud podbity skrzętny wygrana.

I byłem młody i zestarzałem
A nie widziałem, ni zastygłem
Car wyrokuje o podłej niwie
Mniema że sądy świata zawrzeszczy
Lecz głębiej, sądy widzi wzrok wieczny
I sprawiedliwość nas nie omnie.

Obyczaju rodzaj i zastarzałego
Jak trudno wyrwać moje serce z błota
Ty Matko jedna, jedyna Aborja
Marności rozwiązuje potęga świata
Tu walam się u stóp Twoich Jezusa
Panie mój! stań się stań wola Twoja
Paryż d. 7 Kwietnia 1864.

Upominania.

Wy! co dzierżycie berło tu Zwierzchnictwa na ziemi,
Biada wam ludzie ślepi i głusi, i niemi
Jasna nie wasza prawda, oszczerstwy,
Kacerzacie się w zamysłach głupie
Czynicie pokój dla zysków i chluby
Marny, wszystkim! Boże daruj chluby.
Biada wam! biada Króle! gdyż niewiarami
Niesłychany sąd na was się powtarza
Już się granatka sprawiedliwości sędzia
Stoi sam Chrystus Pan z nim zasiędzie.
Patrzajcież bracia bystro w nadchodzący!
Jego prawicy tarczę i jego miecz
Jego przykazań ostrzem przeciwko złości
Miłość bliźniego wszystkich ludzi bez wiary
Sprawiedliwość wszędzie, między pieniądzy
Zbrodniczą hardzość bezwstydnych karzy.
Ubrał ziemskiej w niebo głosy woła,
Niech upomina ale do Kościoła
Ciężkie oddanie chrześcijańskiej wiary,
Ludzie się chełpią bogactwem i mamiony,
Na wynalazki nowe ducha mocy
Postęp wołają a przed nim pod nogi
Co godziwe, krzywdy, zbrodnie kładą
Świat się ku Panu odgrzesze wołaniem

. . . . . .

Na głosy a dary i czary z wysoka
Na krzywa ludu i kłamcy proroka

Gdzież tam? — Świat wierzy w Postyp, nie gdzie dopaść
Mazzini dzierży sztandar, on chorąży
Wielkiej nowiny — sztuczy oto z trzaskiem
La Garibaldim i za Wiktorkiem
Wygoni Króla z ziemi — potem Boga,
Za zaparcia ~~zgnoi~~ zdemoralizuje ~~bóg~~ Boga.
Wiek nowy? ~~Wiek~~ Szatany, bluźnierca,
~~Bluźnierca~~, ~~Stwórca~~, wygnał Boga z serca.

. . . . . .

Gromadzą świętych Pańskich i lud prosty,
Radziby ludzkość zasięgnąć od chwały,
I od pożogi, która tuż tuż grozi,
Modlitwy, łzy, prostaczkowe łzy,
Modlą się za nich. U stóp ołtarza
Tam obok Polski co w proch ma zdeptaną
Pius dziewiąty, jak Piotr przed Tabitą,
Nad ~~Wiarą~~ ~~zgasłą~~ ~~ze~~ ~~wątłą~~ ~~ziemią~~ ~~Boga~~
Prabuje cuda i chucha — aż ulży —
~~Wiarę~~ ~~Prostaczkowi~~ ~~Jezu~~ a ~~Bóg~~ najwalczy.

. . . . . .

Jest Odkupiciel świata — On wróbiowe
Bezsłowie widzi krzyż i Mą do Ziemi,
~~I Boże ~~ta~~ ~~pałka~~ ~~dał~~~~ ~~ambicji~~ ~~straży~~
~~Wiedz~~ ~~za~~ jako co stoi i mały
~~za~~ ~~raz~~ ~~tam~~ ~~grobiły~~
Skinie — a ~~Łuczat~~ ~~na~~ ~~Sterniku~~ Pana,
Piekła i ziemi moc za skalana
Upadnie ~~Kardynał~~ ~~Piekło~~ ~~ekspedycyi~~
Bo pójdą wojska ~~Boże~~ pod archanielem
I ludzkość znowu jak za dawnych wieków
W parowach Pana usłyszy głos w głosie
„Będą zwalczony.“ — rozgrzmi pieśń po rosie.

. . . . . .

Piusie! Pański pasterzu owczarni,
Zagrzmij, lubań krzepkim i wiekarni
Ziemny panowie — ale padnie rzęs,
I w imię Boże co w Przenajświętszej Mszy
Na ołtarzu przelał dwie nad światem prawo,
Zawołaj głośno na bój i prawo,
„Leży cześć, ~~z~~ ziemi Krzyżowa stany!
„Leżnicie Panie wespół z bezbożnikami.“
Wielkość Piusie ta moc apostolska
Co zmartwychwstania jak Tabitę Polskę
~~Ale~~ ~~Ale~~ najmilszego tak ukochanego
Jezus Zastępów Pana co na Niebie.

Paryż d. 2 Maja 1864 (improwizowany jadąc tramwajem)

W nicbogłosy

Panie! twe sądy ~~dziwią~~ ~~Dzieje~~ ~~straszą~~,
Sto lat doświadczasz ~~nie~~ ~~ego~~ ~~ota~~ Wiarę naszą
Mierzą na tych mota rozdział potomnia,
A nie ci w losie naszym niedowiarnia
I oraczem lato po siedmiu latach,
Przybywa jeno gorzkich słonych kłosów
Jakoby wyrzec trzeba rozdział do morza
Zaprawdę, większe dziś po dniu państwa
W tłumy zabierają te zwady tych mota
Niekreślony stąd ład i tężyzna
I patrzeniu ~~ginące~~ ze stopa po stopie
Pomimorostne ciemny o Polsce.

Zbiór, by nie skuć była ojców wina
Gdy ich po niebie Bóg nie zapomina
Ani przyjmuje chwiejne posłuty
Krwią, trzy, a tybie, cytadele, kraty,
Życia ofiar żadnej jej nie mają nie
Kraj polski stał się jakoby pustynia
W który źwierz dziki, ptactwo, zwierzęta, ale trawie
Robią wrzaskiem w sprzeczny wstrętny mowie.

I ciemny o! Panie, jak ludy zapadnie
Przodkowie ~~zgrzeszyli~~ - przodkowie bezwiednie
Do nieba skłonie, grzech on kainowy
Nie przelewem serca był tu pustej głowy
Nadtej szarzyzna najemnik i świadkiem
Narod szlachcica by zgubnym dziadkiem
N. by bogactwo po ojcach pamiętnym
Nie myślił nigdy na ojca o niczem
I Bożym bożej, nie ludzkiej, dni sromu
~~Nie~~ zdał ~~ó~~ u siebie jak w obcym domu

Któż miłosierdzie twe Panie wysłowi?
Odpuść już odpuść Polsce winę Lechowi!
Marnotrawnika przyjmij do swej łaski
Przywróć sprzymierzeńcom utracone blaski
Stracił się bardzo on na pomieszaniu
Ale nakoniec ~~kogoś~~ powraca serce
Zdalne ~~ojczyzny~~ ~~miłości~~ ~~ziemi~~ ~~ojczyzny~~ ~~ojca~~ ~~ojczyzny~~
Zaświadczyć ~~ojca~~ ojca że jest twoim synem.
Wraca z ~~tułactwa~~ tułactwa on ubogi
Wspaniały ~~bogo~~ mowy tułaczej ~~bogo~~
Cudowny gnoju ~~ojczyzny~~ ~~ojca~~ ~~ojczyzny~~ ~~ojca~~ ~~ojczyzny~~
Syn marnotrawny u ojca pod płotem
Syn marnotrawny jęczy tam pod płotem

. . . . . .

Pani grzesznicy
Każdy cztowiek ty wyprzysiągniesz zguby
Każdy cztowiek ty zarówno luby
Niech się poprawi w złości swojej żyje!
Ty niezawsze wzrok swój na niszczy
Pokorne łkania. Panie! serce pęka
Nędzy ludu mego — jęki znaka
Pogany nawet [illegible] do głębi
[illegible] ale i rady jaskrawi
A śmierć ta twoja, jak [illegible] gęsi
Spłoszone lata [illegible] na wsze strony
Pędzi gdzieś [illegible] w obcych czerwony.
Jeśliś wierzący niebacz łzami zguby
Spróbuj że, co rychły czasy ony próby
Niechaj ostatnie szydzisko nie dziwi
Że oto płaczą, nie prochu sprawiedliwi.

. . . . . .

Kiedy na drzewie już pączki brzozowe
Wiemy, że blisko wiosna. Wiosna piękna
[illegible] zmysłem płaci wesołości
[illegible] że naprzeciwko ostatni
Kiedy ciepłem [illegible] w stronę Krajów
I [illegible] [illegible] do wyrajów.

. . . . . .

Już Polska nasza brania już zielono —
Ciepła — [illegible] tchnie
Krasę i wonie [illegible] [illegible]
Rozbrzmiewa pieśni [illegible] w [illegible].

Styczeń — słowo wrażliwiach zagrzmiało
Wieszczych, królewskich mężów [illegible] 20

Wniebogłosy.

Jézu ufam drogi mój tyś w Niebie
Moja bezdomny i sierota
W tym padole bez ciebie
Do ciebie tęskni duch żywota.

W Kościele, w domu druk twój płacze
Niecierpliwy, wyjdzie, miejsca nie znajdzie
Gorzkie łzy tęsknoty wspomnienia
Boże mój on cierpiał pocieszenia.

Józefie bracie tyś na niebie
Tobie nie wadzi w smutku
Jak z tobą żyć
Modlę się ciągle

W Kościele, w domu brat
Modlitwa moja

Józefie bracie tyś na
Ja w upadku
W Kościele, w domu
Modlitwa moja

Trzydzieści z górą lat

O Jézu mój ukrzyżowany
Ze krzyża ze
O Jézu Jézu przez
Bądź miłosierny

Otrzyj mi

O myśli moje dziś omiany
Zabrnęły gdzieś na bezdroża
Pokrzywy bodzie i nagany
Ani mnie grzeją ani ziębią.

Jako pod słońca tarczą obłoki
Mnieją nikną chyli się na grzbiet
Tak dusza moja żądna łaski
Ku tobie Panie wznosi się wszędzie.

Jako słonecznik tam na grzędzie
Ma [illegible] słońcem [illegible]
Tak dusza moja wciąż i wszędzie
Ma się ku Panu słońcu prawdy.

Prawdzie ja. Kwiecie i owoce
I wszystkie moje barwy, blaski
To jest [illegible]
To [illegible]

Jam prawdzie kwiatek na obszarze
Osobna [illegible]
Wszystkom to wziął od Pana w darze
W jarzmie się tam jego łaski.

Jako słoneczniki wróć [illegible]
Na chłodzie, niepogodzie, słoty
Spełniały [illegible]
[illegible]

Co się zawiesi z tego Kwiecia
Ażaż mu będzie bardzie dane
Pachnieć z ołtarza na chwalenie?
Albo rozprószcie pójść na siano?

[illegible]
[illegible]

Wszelki Wszelki kwiat, wszelkie ziółko, trawa
Ma [illegible]
Wszystkie [illegible]
Ach [illegible]

[illegible]
Wszystkie [illegible]
Kwitnie na ziele, na owoce
Prawdzie stępowy kwiat [illegible]
Chłon i [illegible]

Dwa Różańce.

Pod chmurą po strunach dawno
Nie wybudzasz dumki swoi
Aż zapalnie skrzydła swoi
Aż źrenica tuśni w kwiat

W rozmiewny sam potańczysz sam
Dziewy, duchowy gwar
Z pod serca mi do szczęścia bóżni
Od chorób niby mar.

[Otucha]

131

W niebogłosy.

Ludu! mój ludu mierny, kochany!
Budujesz oto mogiły, krzyże,
Nikt na rozmnożenie się twych nie myśli,
Nikt nie podaje lekarstw na rany.

Chorowód wieszczów jak na widowisku
Podniósł dla ciebie złote nadzieje
Na sen ożywczy, — a cóż widzisz dzisiaj?
Oto bojaźni jeno widziadła!

Machabejszych lat — najowniej,
Co pierś wrogom stawiali bardziej,
Dziwniej tułacze w nędzy i wzgardzie
Mrą głodem chłodem w mdłej żywiczy.

Przebrzmiały pieśni, wojna zawiodła,
Machabejszych ach! i proroy
Na rumowiskach jęczą w niemocy
A kraj kalwa znowu czerń pasła.

Codzień sztuk biega z nowej klęski,
Jako wrzący [illegible] drożący [illegible]
Pędzi na Sybir stadeł z kobiet
A wrogajor ku nim zwycięstce.

Jako wymarłe grody i siała —
Samowar cię kwaśny połknął w prochu,
Czasem wiązami zatrzęsie potrochu
Ale sam przez cię pawotał niedołą.

Wytrwaj w cierpieniu ludu mój ludu!
Jahwengi twój Bóg jest Pogrom —
Wszystko cóś przezeń w natchnieniu boyem
Niesie tobie od różnych ludu.

Twój Wybawiciel nim się objawieni
Musi się chwilą zawyrwać jeszcze
Widz po nad wodzy, wieszcz po nad wieszcz
W pustyni rośnie on moje bolesci.

Widzę królewskie ono pachole,
Duma mądrości — to [illegible] miecze świata,
To [illegible] Pana jasne latorośla
A moc i świętość świecą na czele.

Ubiedny ludu — szumi jak w stawie
Niby o skały bijące fale
Bzijące złości w twoy — chwale
Dzwigań upadłych brać na duchu.

Paryż — d. 9 Listopada 1864.

JW

[Św. Andrzej] Cuda na Dnieprze. Druk

Cudem w ziemi ach ludzie
Bóg objawia się w cudzie
Niepamiętna wiek
On prawdziwy boży syn.

Cudem Panie o ludzie!
Pan objawia się w cudzie
Niepamiętna dawnych lat
Błogosławiony Dniepr
Dziś cię darzy w najlepszy
Odkupiciel, boży syn.

W górze przeminęły wieki
Szybko biegną dwie fale
Dniepr upoi mimo lat
Błogosławiony Dniepr
Dziś cię darzy w najlepszy
Dla ponurej przyszłych lat.

Rybak stary z Jordanu
Ludy wiedzie do Pana
On tam na chrzcie lat
Święty Andrzej z Galatu
Płynie między Polany
Rodzony bratowy brat.

Step-step bujny w około
Obok między dymi wioło
Dwie [illegible] ręce, rzeki
Pieśń [illegible] niestanna
Święty w nocnicach swych brzegach
Błogosławi każdy brzeg.

"Ziemio dziwna cudnica
"Jeszcześ nie wzeszła na Krzyża
"Jeszcześ [illegible] Rosana.
"[illegible] nie wiesz i w prawo
Krzyż [illegible] rękę krzyża.

Coś się w tenne wytoczyło
Oblicze jakieś pogorzałe
U wrodu Dniepromyckich nóg
Kordyat stężałe po cichu
"Ten wybrańcem przeznaczenia
Stanie kiedyś stanowy gród.

Święty przemówił ku swoim:
"Gotujcie się, pasterze
Obejrzymy wreszcie ofiarę nim!"
Gdy wyszedł tuż podle
Na Dniepromyckie rowisko
Promienił się cały Kijów.

Góra stroma zielona
Jakby objęć w ramiona
Wyciągała drżące ręce
Ku boskiemu gościowi
Swemu opustoszałemu
Niosła niby kwiecia pęki.

Na wyżynie stanął
Na modlitwie pozostał
Zanurzony w Panu swym
Czynił Bogu on chwałę
Za wyzwolenia to całe
Jakby świadek stanowy Rzym.

Gród stanie złotobramny
I złotobrzeżne strony
Wybłyszą świątyń tam wdzięk i w słońca [illegible]
Ludów cichego brzegu
Swoją sobie sobiegu
Tętnić stoi się godzinę taką.

Święty, spod niezabudek
Gdzie się modlił za cudek
Uczuł Pana w ziemi drżącą.
I zagrzmiał te brzegi
Kędyś między Warągi
Ku Rzymowi płynąć wieczą.

Nastrój.

Druk

Przeżyły stum polanskich dum,
Rozmiewny trwogą gwar,
I pod serca tu do zeska bram,
Chór mroky wżbudza mar.

Azaż to cud? lub zwada rzud?
Po spiece trupich łon,
Po tylu ach! potylu łzach,
Nowe Laramika lin.

Jasc ongi tam od słońca bram
Lawina wiosna znów,
I w piersi my swobodniej tchy,
Pełno pieśnych snów.

Ta tworcza skra tak w łonie gra
Ludzkim rodzinnych stron,
Ta Boża taj! prabratnie wyraj
Podaje wieszczy dzwon.

O ducha mój! gdzie górny strój.
Dobiegasz tobie krzyk...
Ty w cichu tworzysz polanskich dziwn
Rdzenie och! krwi i łez.

Ty powziąłeś słyszy o zdziwiach tych
Kiedyś w wiekuistwie opcie,
Wtobie ich związał prawic wiele lat
Wonia osobna stetnie.

O ducha mój! śród ludu stoję!
Módl się, ofiaruj Pan.
Jak Aniol stroż, w dzieli mu służ!
Hymnem się jego stań!

Hymn expty

Hymn wzyty tu – a rajskiego tchnie –
To w nieskończoność strzał...
Ostrzejszy rozwiąz – wskroś rozstrzępiony czas,
Będzie ku Panu gremiał.

Paryż – 13 stycznia 1865.

Nasza Wygrana!

Na jawie – a w duchu.

1.

Przegrana.

W świata tym zamętnym rozpędzie
Głosy pocałuj czas niosą,
Głosy jakby z dalekich siedzib
Mkną po dziejowym oceanie
Błyskawicznie – i toną
Gdzieś w nieskończoności omglonej.

Duch, uwięziony tu w ciele,
Wszędzie okowy swe widzi –
Choć pomni rajskie niegdyś
Lecz przeznaczenie stłumione
Wrogowiem jawi mu nieustannie
Wtrącie jakiemś, rozpędem.

O, nie dla duchów ta ziemia,
I nie dla ziemi pieśń nasza,
Zmora ją jakaś omamia,
W pyłku ziemskiego rozpaczy
Że niszczy rajskie jej dziwo,
Przebłyskniona jasnej jutrzenki.

Tam w górze

Tam w Górze Miłości Wiara,
Nadzieja na całej połzdzie,
A Jobu nieznie mgła zgrana,
Straszne katusze a pędze,
Jeremiasz jęcz od młodu
W katuszach swego Narodu.

Polsko! męczeńska ty Matko!
Śród urągania dziś świata,
Wieszu, żabydzie tyć stało
Dzień za dniem dolej Olata,
Ślizny, Królewskiej tu rodowe,
Ścieżat duchowe wszystkowie.

A kiedy świata jak ongi
Wszechmocny Pański zbawczy,
Postawi cielom powagi —
I dawny radzy ezbawczy
Dla [illegible] i liche
W otchłań wieczna przepychał

Zło [illegible] w dnoto —
Jasi potop skary dziwny,
A po stolicach wesoło —
Gdy w Królów, banicrzy,
Lud chrześciański w krwi brodzi,
Ale gdzie indziej ich oczy.

Grom chiba przetrze im ślepie
Zbudzi zgrzeszyciely ku walce,
Zagrzmi w ojczyznach na stepie
Klęski się w pusta zdrakle,
Trucizna, ręja, czarodziejstwo,
Zamienia Narodu wygnanie.

11.

Wygrana.

Panie! omdlewa mi serce,
Wiek na popiele tu klęczę,
Ku Tobie wzrokiem wciąż wierzę —
I patrzę, patrzę jak w tęczę —
W Krzyż ponad Ziemią Zwycięzcy,
Co ma wybawić od klęski.

Łódź tam Piotrowa — choć burzą —
Śród rozhukanych żywiołów, —
Dotąd ani się zapewne,
I wreszcie dzieci na progu —
Czuje obecność mocy Pana —
Bo słychać głośno: „Wygrana!" —

Lud mój śród broni tam stuszku,
W uzbrojeniu stalowickich pośwircie,
Krzyż dzierży mocno w swojej ręku
Modli się pewnie ostrzejszem
W proch wyginiejąc Kolana,
Wtórują mi: „Wygrana!" —

Potop grzmi fala za falą
W rozstrzelonych drożą się wiele;
Trony na trony się walą,
Padając wiele na wiele,
Przestrach!... Ale się nie trwoży
Śród ludu mego Matka Boży.

Matka — Słowomocarz śród zgrozy
Z sercem i wzrokiem kletnisty
W milczeniu zawiedza obrzędy
W Bluźnierskie świsty poświsty
W gwar tam i rozgwar pomiesany
Nadrzędza Pieśni organy.

Pisarzy ręce — rozemdlała —
Poruszyć palce latarce,
Głoszy podniebrza, proroctwa
Rozbrzmiały w endrej przygrania
Niby sławiki ku wiośnie
Piją bolesnice miłośnie.

Rozgrzmiał

Rozgrómiał hymn Pana od Ziemi –
I mnogich zgranych Hetmiany,
Buchnął pieśniami gorącemi –
Wawrzysze je albo frygijczyk
I zgadnę, dźwięczne do zbudy
Wtórowali Kozaja cii ludy.

Na trymf Krzyża widomy –
Niebo wtórzyło pieśniami
Błyskawicami wiązk grozy –
Drży świat – i zda się ziemia
Ludzkości ondzina – po klęsce
Na klęsnuł wiki drzejszy

Kto już na długo zadrzemie –
Odjęta moc mu i władza –
Szarańcza wbita pod ziemię –
Świat się na nowo odwiadza
I ludzkość jedna otworzenia
Która Piotr z góry ogarnia.

Ludu! o polski mój Ludu!
Cudem bij kroć się przed Panem
Wyszukuj Mszą i cudu –
Tyś Mu narzędziem wybranem
Hymn ci tu rozbrzmi od ciebie,
Seraf dośpiewa na Niebie.

Paryż – d. 13 Marca 1865

Roku 1866.

Stella Maris.

Marija, — Marija,
Świętości Skarbnica, —
Panieńska Lilija —
I Bogarodzica.

O słowo się wcieła . . .
Ewa, pełna Łaski —
W „Ave" Gabriela,
Rozsiewa obłaski.

Pieśniarzy tuż Serafi
Podnoszą w hymnu chwały
I sfery po sferach
Podają chorały:

„Marijo! Marija!
„Świętości Skarbnico!
„Panieńska Lilijo!
„I Bogarodzico!

„Trójcy Świętej Chramie
„Królujesz nad tronie,
„Sierotom w Adamie
„W gwiaździstej Koronie.

„Gwiazdo jasna z Morza
„Na fatach Żywota
„Przewodniczki Sy zorza
„W niebiańskie tam wrota.

W roku 1866

„Wszystkim nad Globem
„Śmierć wyzwolenie
„Marijo ku Tobie
„Klaskają w podskoku.

Piotrowa łódź mnie
Na burzach tam broni
Prosi Synaz nieśmiertelnie!
I ujmie stu łodzi.

Zakończyłem gdzie indziej.

Paryż: 22 Lutego
1866.

BL

druk

Wielkanoc — Wielkidzień.

Hymn.

Z końcyn ziemskiego, z padołu łez,
Głosów radosnych ku Niebu strzał!
Grzmi: „Alleluja! Chrystos wskrzesł!
„Ukrzyżowany O.N. z grobu wstał.

„Śmiercią swą Śmierć rozgromił moc,
„Ciemnic jej stopiem jarzy się dzień;
„Błogosławiona ta Wielka Noc!
„Błogosławiony ten Wielki Dzień.

„Odkupicielem Maryi Syn,
„Zebrał nas jeńców z rozstajnych dróg,
„Wziął na się brzemię wiekowych win;
„Słowo co ciałem stało się — Bóg.

„Mocom rodzaju kres oto skres —
„Z ciemnic ciemny do jasnych stron —
„Ho Alleluja! Chrystos wskrzesł!
„Na wieki wieków ~~Bóg~~ bratem O.N.!"

II.

Słowo co ciałem stało się — Pan —
I bojujący wraz ~~Bóg~~ Kościół nasz
Męczy na krzyżu, krwią swoją zrań,
Na wieki wieków wziął w świętą straż.

Prawdą, żywotem i Drogą nam
Na pokolenia pozostał tu,
Ludom i ludziom sprzedał Sam
Ojcowską Łaskę, ukrzyżowan tam.

Tak! Kto żyje braciom! przy Stwórcy stój,
Potrój ochotnicze skinie Wódz!
Wojskoć zaciężne na wielki bój,
Stworzy świat, ciało i piekło zmódz!

P.N. na Swe Sądy niezwłoczny przyjście...
Patrzcie! nad Ziemią płomień i dym...
Gdy wszystko zginie jak suche liście,
My bezpieczniejsi i zwycięzcy w nim.

Śmiertkom rodzaju Krzyż – oto Krzyż!
Bracia! lećmy do jasnych Stron...
O, Alleluja! Chrystos wskrzesł!
Na wieki wieków jak bratom – On!

W Paryżu na Wniebowzięcie
1866 r.

V 137

Nieszpor.

Schodzą powoli w coraz gęstsze
Cienie wieczoru, nigdzie nie widać ciemnie
Zwierzęcia, ani ptaka, ani mnie i nie mnie.
Dawne zapały moje, pożądania
Spomiędzy tych chwil mgła nie przystania
Uczucie pewnego pod ziemią głęboko
Serce zabolí, ale sucha oko,
Myśl gdzie patrzeć o groby
Przestawszy, kubeja żałoby.

Myśl jakaś ciemna i wzięta z dziska
Samotny stoję pośród cmentarzyska
Oto przegrana przeszłość niewstydliwie
Już nie zagarbia, tłum mnie nikt nie wzywa
Wszystko [illegible] ramię o ramię
Wyprostowane, w płaty głowa brzemię.
Słońce to rozstrzał jakaś chłodna pusta
Niezwykli pisma na wyblakłe usta

Zaczęli gonitwy zwierzęcia
Przez jakieś [illegible] pogłosy

Na cmentarzu dnia
W tamtejszym kraju mego w szarej dobie
Co nieprzespana rodzi ku mnie groza
W cmentarnym ciszy i w mokrej zamroczy
Śmierć ukrainna, nieznana, cała o tobie
Gdzie w Kujawach twojej i w Humaniu
Godzisz wokół jak na dnia zakaniu.

Przeżegnał mnie ciemność nie wszerzał...
Żyłem to wiosna cudna rozmarzona
Rubasznej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Jakiś [illegible] [illegible] [illegible]
Rady stoniczki w Rzepiska Konwalji
Zerwał [illegible]

Je nie miał wielky w obrazku [illegible]

I Widzę ci biedna jak nadzieja zawiodła
Jam w Zbójowe ręce twoje i w Herodowe
Rozesłany sądzić mię. Ukrzyżuj, ukrzyżuj!
Podróż [illegible] gorzka mnie [illegible] jak zmora
Widzę ci jakby pogrzebana matka
W oczach bożnic, patronowie z ikon
Fortuna tych, którzy się srodze mierzą
I [illegible] zwierciadła [illegible]
W nim stary [illegible] na stronie [illegible]
Wabi zwierzęta w omszałe [illegible]
W [illegible] bogini [illegible]
W podziemiach biedny [illegible]
Żydzi [illegible]
[illegible]
Ciemięże gnie zabobon [illegible]
I ran w oczach wielkie [illegible]
Zajrzałem Kibić [illegible]
I przez kaskady [illegible]
Uczułem w sercu [illegible]
I jak ten Rzym chrystalem [illegible]
Żyć zaczęło na [illegible]
I poraz pierwszy [illegible]
Oczar zwarcia na [illegible]

Piśmiane życie? [illegible]
Które rozgrzmiła na chmurach [illegible]
Ślizgnie do oczu [illegible]
Ale dla oczu a nie na owoce?
Och [illegible]
Sinterzy, skubał, jak trzy [illegible]
Że nagość wtedy [illegible]
Wiedzą najtęższy [illegible]
Stoi w [illegible]
Kurczy się zimna [illegible]
„Pańska zdrowa! [illegible]
Bosiny [illegible]
I pogrzebane [illegible]
Uchyliły [illegible]
[illegible]
Po dajmy pokój [illegible]
Żywot [illegible]

Wieszcz humański drukuj Synowie
Siwijem ku dnia na dzień na ruszynie

Wieszcz humański drukuj Synowie!
Praotcowski żywot nasz, młody i męski
Siwijem oto ábej na ruszynie
Wodkiwanie odwrotu za Dnepr.
Od Wisły, Dniepru [illegible] Śpiewnyny
W niwecz dni [illegible] [illegible]
Po stajach ruski za Matką krwawymi
Cyrenejczyk jej — ach Krzyżonosem.

Rozśpiewanie Dziewic u nas.

Dziewice Polskie

Druk 141

Po wielkich miastach Polski pieśń dziś wdowia
Po trzech — lutnistce lecz przy lutnicie —
Na mogiłnisku tułaki a wśród pustkowia
Echa ich jęczą w przeciągłym pośmiewisku.

Na mogilnisku tam — na zgliszczach, łomach
Jęczą głosami chwiejąc starce samotni.
A te zapomnianych, zubożałych domach
Pieśni dziewice polskie dziewczą lutnie.

Cary, siostry tych co w mogilnisku
Śmierć polegli i ojców, i braci,
Cary, siostry tych co tam bez liku,
Mroźna na Sybirze i na tamarecji.

Chorował mnogi dziś [illegible] płaczem
A rozpaczliwy w duchu, rokowałny,
Którego matki dzieci i prostaczek
I w obcych siołkach chorujących tłumy.

Siostry lutnistki, duchowców miejscu
Młódź polska dzisiaj podnosi krzyża nowy,
W moskiewskiej krwi, w moskiewskim sztyrcie
Z mocą radosnej odnaża się mowy.

Młódź polska prosto ku otchłani losy
Kie prawosławia zrozszerzu od miecza
Car Antychrysta kajdanów chowy.
Wynarodawia jej i odchowuje.

Pełne więzienia jej i pełne kopalnie,
W [illegible] polskim straszny jad się iści,
Car się przechadza ruski tryumfalnie
Cieszący się z pieklem całem państwiem.

E)

Mistrzowie was wiersze a boleśni
Nidosięgnione zostawili wzory
I wasz modlitwy zawiesiwszy z ich pióry
Lecz brak jej Jezusu strachy i pokory

Nierwanie to śpiewać od do skladowi
Podrużnicu Jowiszkom co dawno grubami
Was ekstazyje malowcy i prozie
Szarzejsze rzeczy klanyczkowej chwały

W Kazimierzu miłości muzy kwiecistej
Po strzeżcie w domach polskości i wiary
Zimnych ku matce ojczyźnie morzejsze
Te klasze w dłonie kazimierzowe

Pod koroną stanu Rusi i Litwy
Gorzej Boży zawisł bezludzie brzeżne
Módlcie się pieśnią, śpiewajcie modlitwy
Jasko rodzaj nasi Jezu w Niebie

Za w dziś w duchu tym świętym dostroi
Nastarsze miłością pięknej chwał dziejów
Ojczyzny najpierwsza strzeżcie w Zbroi
Kto by Jej sztuce w miarę przyszłej Krzyża

J. B. Zalesski

(Wiersz napisany w roku rejestr. Narodzenia Jezusa Pana — napisany nazajutrz)

Wiara i polskość toż samo i jedno,
Stojący na straży obojego krzyża.
W modlitwie polskiej łask bożych bardzo,
A cudotwórcza modlitwa dziecka.

[Dąb namogilny]

142

~~Pod Nieszpar dnia.~~

druk

Dąb mój w Stepie.

Dąb ~~grzechotki~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ...
Pień ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ...
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Inne... miłe czasy pomnę...
Byłeś w krasie tamtej młodzieńczej,—
Gdy Rusałczej nieśmiałe drużby
W kraj płynęły — wiarołomne...

Zibunieś siwej czaty...
Otaczał gniazd kołysał krocie...
Gasiłeś orły w swym namiocie
Kiedy z bojów powracały...

W dniu twoim — w onej niższej...
Pierwsza — słonny ojców stany —
W stup dalekiej gdzieś kurzawy
Stałem — huki i hura głośna...

W rozśpiewaniu tedy mieśm,
Ku hetmanom wznoszę wiadrę —
Ileż, ile dum, pieśniczek,
W cieniu twoim tam wyśniłem...

Zawsze wtoka... wieczor... rana...
Bliźnie pratte w tatarskiej,
Cięmni mgły się splotły, rzeźbi...
Dąb i pierwiosnek zwarte...

Byli tedy o nas wróżby —
— Na co w stepie żołwi z drzewa...
— Na co dumka — co ktoś śpiewa...
— Dola dobra — dola drużby...
Zmiarczeń — ach!
Rychło-ż rychło... i kmieciska
Zakurzały gradobicia...
Grom wyplaszył w mgły zwarcia...
Takaż dola moja taska!...

Odta

Odtąd w świat... wieść dalej... dalej...
Myśl niejeden lata pędzim rzeszym,
Aż brat z bratem się potkamy!...
Bójcie gromy!... burzo szalej!...

Dwaj rewolucji... dwaj radzeni...
Kosim kastrzeń od pioruna...
Pień bezlistny... grób bezstruna...
Próchnem ale żmiciem nardzeni!...

Dwaj radzeni... dwaj rewolucji...
Zamierzamy w stronę całunie...
Jeszcze raz nich piorun runie!...
I ni śladu nas... krom w pieśni!...

J. P. Z.

Paryż – d. 15 Czerwca 1867

Trzeci dodatek do pytkon.

155. Milionowy

Chrotów, bankierów coroc cięższe hipoteki,
Za mienie wieszczów rzuca tłudy na miłe miki.

156. Zamyślowski.

Zamyślowski wstrętne duszy, ale wdzięku jej pełni
Nadna te kuteryna wieża swoje rzemiosło.

157. Kurs waluty

Na ziemi te Kurs jeno podrzędnej szkoły,
Kurs wyższy, śród wieczności pozna Arbakanoty.

158. Komar

Komar chce morze wypić, szaleniec ustty cedzi,
Kiedy mierzy z Mądrością Bożą Indzika miarki.

159. Wojny szlacheckie

Każda cesarz grzmi polskie szlacheckie Kłótnie,
To nie dziw, Krasze w nich niebyt wspaniałości.

160. Prawda

Piękność ich, pary braci, Lwom za Kolta,
Tom prawdziwie i rzecz prawdę w oczy - Jest ...

161. Śmierć i życie

Że stara Polska słona ciągle wszystkie ...
Zwiastuje pełnoletni już jej Spadkobierca.

162. Garibaldi

Kłaniasz Garibaldiemu ... motłoch nienawiścią za ...
On we włoskich naszego Kościuszki Paiazzo.

163. Miła strona

Przeszedłem światem a jedna tylko strona miła,
Gdzie mi się pierwsza moja dziecka urodziła.

164. Sam z dziecką

Sam na sam z dziecką długie przebyłem już lata,
I zawsze Bóg mi był najbliższy do świata.

165. Stan od Boga.

Bóg sam duchowi stwarza jego pomieszanie;
Byłby najnieszczęśliwszym w każdym innym stanie.

166. Gdyby z wyboru

Gdyby mnie obierano stanu było danem
Odpowiedziałbym: chcę być Lechickim Bojanem.

167. Genealogia człowieka

Każdy cesarzem - papieżem z królewskiego rodu
Cóż? kiedy ... genealogii mieni od miłodu.

168. Spuścizna ...

Wierzę Ojcze - i Synu - i Duchu się chrzcimy,
... świat ciało ... czart ... życie ...

169. Postęp.

Ludzie nam dziwne rzeczy o postępie plotą,
... Rzymianin dziś Włochem, Grek Zawrocity.

170. Epopeja boża.

Rozpryskując ... Bożych nowe stwarzamy
Cudowne epopei gdzieś rytmy i rymy.

171. Szczęście.

... szczęścia - ale słychu ani widu,
Odnajdziemy je w Niebie, gdzie zginasz bolesny.

172. Łzy i rosa.

... na każdem uczuciu, jak na kwiatku rosa
Błyszczy się - aż znów parą wzniesie się w Niebiosa.

173. Biograf N.N.

Nie wo dat, nie wo faktów a bez liczb basni.
Bo żywot [illegible] przed Bogiem najjasniejszy.

174. Egzorcyzta.

Przez nie cały mijty już bez egzorcyzmów
Jeśto młode lata swoje przemarnuje gorzkie.

175. Ekstazy.

Jasne gwiazdy, porcelanowe ogród jest oznaczony
Ekstazy — w Zakrecie gdzieś nieznane strony.

176. Grzechy.

Grzechy... pojęcie brzydkie... póty swoje sieje
Grzechy... pojęcie brzydkie... póty swoje sieje
Aż je w Domu Chrystusa spowiednik wymieni.

177. Kiedy tęsknię do Boga

Kiedy tęsknię do Boga — ten Ojca wzrok świecki,
Kiedy tęsknię do Boga — ten Ojca wzrok świecki,
Że ono [illegible] że mu na nie wtedy mądrość dziecka.

178. Telegramy w Niebo.

Modlę się z całej siły ducha, rozmawiamy
Modlę się z całej siły ducha, rozmawiamy
Z Bogiem w myśl — przez cudownie czyste telegramy.

179. Szybkość Myśli.

Myśl my nie w mgnieniu oka myśl rozumie
Myśl my nie w mgnieniu oka myśl rozumie
Że jej nigdy widna w Niebie [illegible] nie ma.

180. Duch Sprzeciwieństwa.

Nie chcę i zadnia niemiasta biegu do spowiedzi.
Duch Sprzeciwieństwa, Ewy duch w niej mieszka.

Drugi dodatek do pytków.

120. Ciało i duch mój.

Ciało moje prochem jest ziemi, a duch zwiewny
Sława słońca złotej, bij pyłkiem złotym z drogi skrzy.

121. Bóg, Ojczyzna, Królestwo.

Boga, Ojczyznę, całem serem kochać trzeba,
Królestwo także, i siły spółdzielnia Niebo.

122. Era odrodzenia.

Mesi w Polsce, w Kościele Bożym utrapienia,
Zwiastuje, że się zbliża era odrodzenia.

123. Czas głosi.

Przeznaczenie Narodom pisze palec Boski,
Wielki mędrzec pisma tego czyta głoski.

124. Przyszłość Polski.

Skarżmy dopiero wtedy zapewnie wołania,
Jak żadnego Polaka już w Polsce nie będzie.

125. Cudowne pątnice.

Cudowne pątnice — im dalej, im dawniej wyjdziesz,
Tym tamtej z dnia na dzień nadziei widzisz ruiny.

126. Liczby Stenografa.

Arnim dyktuje pięknej mi pieśni w dobrej chwili,
Stenograf liczby tylko co słowo się zmyli.

127. Odgłosy pokoleń.

Polsk obce pudła walczym — boj z mego put mało
Pod ciężarem kastaczarnym ogniem ta zostało.

128. Wizyty.

Dla tego ze odwiedziny niespieszy się teraz,
Że tedy w innem życiu spotkamy się wiera.

129. Znamię XIX wieku.

Wiek dziewiętnasty tem się w historyi rozróżnia,
Że po zmiłowaniu Polski zamilkł się w prózie.

130. Wystawy dawne i nowe.

Wolę Wystawy dawnych wieków, niżli świeże,
Kościół Sw. Piotra i Strasburską wieżę.

131. Pieśniarz jest echem.

Pieśniarz jest echem czyjeś natchnieniem niwadnie,
Dum wszystkowidzący się dziwi że tak śpiewa ładnie.

132. Dziwny dziwu.

Po się, rozsądku, mi myślimasz dumki dwoim
Na dawne się obawiasz w duchu dziwnem dziwnie.

133. Wieszcza.

Wieszczy mi ony, Adamie, że jak podstarzeje,
Od razu bujny liryzm wszystkie w sobie zgnieje.

134. Niestety!

Niestety, ani wyprzeć tej liryczny żyłki,
Rad nie rad piszę muszę dumy, dumki, pyłki.

135. Do krytyka.

Niż metody, wywody o sztuce najświeższe,
Spróbuj się razu ze mną, napisz lepsze wiersze.

136. Cnota.

Wszędzie i zawsze prawdom naszem jedno prawa
Bia wszystkie, że ta miejsc, a ta mniej zgrzeszy.

137. Pismo piszczyste

Piszczyste mi jak szczur po gniazdku nade drogą
Wyhuduwał się, przód zakładnikom nie mogę.

138. Starzec bajarowy

Starzec dla ludzi wstrętny, odmieńcy w swojej bibie,
Za to na niebie bijąc anioły wesoły.

139. Dobra Niemskie

Na dobranoc owoców niemskich sprawujem się pełni,
Dadzą dla tego, że va jemo dożynotnie.

140. Marności

Dla chwały, pieśni, pieszczotek dzisz i pieniędzy,
Szaleńcem się wiele cały – i Koniym na wodzy.

141. Szczęśliwość

Szczęśliwa ta dziwia – wszystko robak wierci,
Nieszczęśliwa, zwiędłe wiąg całun jemo śmierci.

142. Dla czego smutno

Dla czego smutno? – Myślym wzdychania do Boga,
Dla tego, że duchami żyjemia nie nasza.

143. Rocka przysięga

Przysięgam Bogu memu, radzym że lat tysiąc,
Wiarzaj, po zasiedzieniu miesz się odprzysiąc.

144. Dobry Skutek

Dobrocześcia mi ludzie miele, bardzo miele,
Ze mimo tego, ducham w duchu się wesele.

145. Natura ptasia

Na śpiewanie, latania w niebo, słuszniem jestem,
Ptak mieszny, to i strachom się był rabiem.

146. Słowo polskie

Kamieniejia, krzyżanie po Polsze, słowiami.
Uczciwemi – jak słowo jej ciałem się stanie.

147. Różna dola

Jedenia pierwy klasztorze, spóźnieni kadzidła,
Drugiemu – hij dopiero potomności przykłady.

148. Pomoc widzenia rzeczy

Każdy przedmiot widzi w oczach albo rośnie,
Wedle tego, czy patrzysz ustrojnie, czy mościnie.

149. Wzrok matki

„Wzrok matki (mówią) dziwią upiękna, umiła."
Bo widzą miłość – tworzenie – stwarza od co chwila.

150. Do D.

Zaczekamy na mnie spoglądaj oczyma,
Wyprzystrzesz zaraz, my bujam w obłoczyska.

151. Myśli jagody

Myśli jagody moje leżą nie bez smaku,
Jedzie to cierpkie – wiele słonecznej ciemia, kwaśku.

152. Cała prokura

Gdy kwadratura koła – pusta to pokusa
To stokroć pustsza wiarę zastąpić Chrystusa.

153. Upuszczenia

Każda upuszczenie wzmaga bezsenne władze,
Trzeba próżnować, zyskujem dużo na pewalce.

154. Kapelania Kościuszkowa

Dwa tysiące lat blisko jak Kopiem w Kościele
A stawcy krzyżem jeszcze na tysiący wiele.

155. Przysięga

Kiedy [illegible]

Tem więcej mi tu ludzie dowcipy się w oczy,
Tem wyższe zaraz w duchu mym czuję wzlot.

Dodatek do pyśćów.

91. Nowa wieża Babel.

Budują się pospiesznie nowa Babel wieża,
Uniwersalny jakiś kościół bez Poprzańca.

92. Grommica.

Gromnica zatamiętam: w godzinę konania
Najjaśniej wszystkie duchowne mamy dziecia.

93. Strachy przy śmierci.

Czemu przy śmierci tyle strachów i kłopotów?
Bo nieboszczyk tuż u drzwi a dusza nie gotów.

94. Umierający wołacz.

Umierający wołacz, Pańskiej aureoli
Widzi blask, i ma w słuchu Pańskie: Wiśbi sobie.

95. Do Słowian.

Słowianie! i w umarłych bójcie się Moskali.
Umierający chce wtrącić was tam przed soli.

96. System Bismarcka.

Bismarck ma poselony system, hej rozjemcy,
Mylomenije ubalkim – i Polaków niemcy.

97. Pielgrzymstwo.

Czterdzieści lat dobiega jasnemu pielgrzymu,
Że Bóg na Niebie, a ojczyzna w grzymu.

98. Sąd Pyśki.

Nierhadzy na Salamy – to myśli domowe
Pyśki żyrja w głowie, aż w pyskach je wypsze.

99. Jasne wspomnienie.

Wspomnienie Ś. Cyryla i Metodego
Jasne, jak urodzaje lata – w roku głodnego.

100. Boże stań się.

Narchnienie Boże stań się, i Ja gimnazu
Komicznie: bez tej łaski osobnej śpi dusza.

101. Przestroga.

Wiara otrzymana to darmo – i Polsce nie będzie
Piosnek nie zaśpiewa ostatnie hej głosy tubylcze.

102. Żal.

Żal ten ci się jak miecz i bagnet w ciało,
Tonąc sam ten na niebie obłoczek zostało.

103. Duch Polski

Duch Polski, kiedyś Lechem w ogniowem ognisku
Uczuł się z Chrystusem na ognistym krzyżu.

104. Straszka.

[illegible]

Dziś mi wspomnienie [illegible] rożnych powiedzeń z roku
Złości się urodzajów rocznem w latach głodu

105. Wiara Stara.

Prawdy ś. wiary, handel wielki, żyzna gleba
To cała wiara, nie Lutera, i pisk, i ojczyzna.

106. Z tegoż łona.

Prawdy ś. wiary, handel wielki, żyzna gleba
Dawniej niego. Niedaleko do Szczecina – pobliska.

107. P. Jarmarkowe.

Kiedy uczciwie w radzie jest na czasie,
To mam to wyższe na zapasie zdania.
108. Stanisław Jarmark.

mówię: Rzadko zdarza przyznać,
patriotyzm stara to Ojczyzna
uczeń: obrazem jedna Car i Cerkiew.

109. Wróżba.

puszczę tabunem tłuste,
Ugniecionego Boy wielkie
zapasów nieświadomy.

110. Rozbrojenie.

Pod [illegible] i jadę, w pieszczeniu trata-tata –
Nasłuchuję, jarmarku rozbrojenia śpiewu.

111. Szepty popów.

Kniaź Moskwy odbywa wizytę: szepty popów
Car Wszech Rusi, car Słowian, w cieniu tej Cerkwi

112. Rus i Prus.

Rus i Prus – Gog i Magog – [illegible]
Ruś i Prus – [illegible]

Rus i Prus – Gog i Magog – zawsze prawowierni,
Te ruś – ruś i chrześcijaństwo – i Cerkwi Prawdziwe.

113. Dynastia.

Moskwa zbije mój król, [illegible]

114. Stawa – Wrzawa.

Stawa Polski w pamięci mi stawa
Rycerzy zwie, wrzawa, dalekie kurzawa.

115. Ku piosenkom polskim.

Wiedźmy wiele by nam pieśni, kadzono,
Piarzmy z polskiej pobudki – pro publico bono.

116. Pisarstwo Kapłaństwem.

Pisarstwo dziś kapłaństwem wielu w Polsce zowie;
Tu świętość stanu swego czarnejmy Panowie.

117. Uczcia Wieszczów.

Głód – głód – bojowanie – wieszczów kształcą wszędy
Inny [illegible] niebyło dla nich i niebędzie.

118. Wieszcz i Wódz.

W dziejach narodu nieraz po nad [illegible]
Wieszcz – wódz – [illegible]

119. Prawdziwy Wieszcz.

Prawdziwy Wieszcz za życia chaty zostaje w cieniu,
Po zgonie go wyżycie wnet w apoteozie.

120. Wieszcz.

Prawdziwy wieszcz [illegible]
Za życia [illegible]

Jamby. (z r. 1864.)

1. Ocet a żółć.

Poją żółcią, poją octem nas,
Jeża w piśmi naszej gorycz, kwas.

2. Świat dzisiejszy.

Na świecie dzisiej cary, carty, tzdy, trzedy!
Mamona cywilizacja! słowo bodaj zdrady!—

3. Inwektywa.

Gorzko, iżno mi w ustach — też w lewo i w prawo
Patrzę, z podłe to życie na ludzkości plugawe.

4. Płocha estetyka.

Swarzy się, dawna estetyco płocha:
Który wiersz mocniej wierzy, mocniej kocha?
A mówią tego że nie od wszechmocy,
Że równi sobie duchem jak prorocy.

5. Duchowe Bezwiat.

Ogniwko duchowe [illegible] Bezwiat
Na wyrocznicach [illegible] Niebo [illegible]
A ziemia [illegible] podłości.

6. Wcielenie się Ducha.

Duch zeszedł niezmiernie promienia się z nieba,
Ale gdy śpiewa w jednego się miała.

7. Wiersz N.N. wobec N.N.

„W. N. to bogacz bez skąpiec, mistrza
„Czerwonego złota on a złota,
„Który Bóg pewno pisaniem nie zna."

8. Rezygnacja.

Wiersz spiszę, ongi mnie Korbali,—
To słuszna że dziś wrogacja mnie.

9. Świat malem.

Malu, malu mój świat — dziwna boża wola!
O! prawdziwa się świat w chrześcijańskiego mała.

10. Jaki wiersz jaki słuchacz

Jaki wiersz jaki słuchacz. [illegible]
Po Adamie, Zygmuncie [illegible]
Dziś [illegible] przebrzmiał mimo ucha,
Najpiękniejszy [illegible] do mroku.

11. [illegible]

Co [illegible]
Czy [illegible]
Ty [illegible]

12. Lekarz na umarłego.

[illegible]

12. Leki na smutek.

Smutek tu chorobliwy stanem jest ustronnym,
Z którego prosz wiele nas mieszk ludzkim gwarem,
Spróbujemy tutaj [illegible] Saula nieszczęsne —
Niech przyjemniej nadzieję da pacierzami!

13. Dziwne wyrażenie.

Co my zowiemy słowem Bożem, Bogiem-Synem,
Filozofowie zowią to kosmicznym płynem.

14. Na co śpiewać w stepie?

Pomimo że bezładnie — step w około głuchy —
Śpiewamy jednako — bom pewien że słuchają duchy.

15. Syzi Prognostyk.

Od rozbicia Polski Grom [illegible]
Kar [illegible] — pioruń nie trzaśnie.

16. Moc Boża.

Bóg mocarz straszny... Skinie jeno wiek z wysoka
A planeta ta [illegible] w mgnieniu oka.

17. Tytany i Karły.

Na wiatrach [illegible] Tytany moje już umarły —
Natomiast [illegible] tamtych troski-karły.

18. Wieczność.

[illegible] wody z oceanu
[illegible] — na odpartą Wieczność, która w Panu.

19. Niezgoda-zgoda.

[illegible] Czarny, Rozdrażnień bezmiary,
[illegible] dla Wiary,
Słowa co [illegible] — tej Pan nie otwarł.

20. W [illegible] Myśli Wieczych.

[illegible] Myśl [illegible]
Mnie [illegible]
Nic jedna chwila po [illegible] zrana.

21. Zaklęcie.

[illegible]
Zaklęć [illegible]
Zaklęć przeszło by [illegible]

22. Enigmat mój [illegible]

Niewiadoma [illegible]
Niewiadoma [illegible]

23. [illegible]

Świat wisi na [illegible] — dziś [illegible]
Rusztowania — [illegible]

24. Grzesznik.

Grzesznik [illegible]
[illegible]

25. Pieśń Romansowa.

Po brodzących wiek [illegible] rotowanie [illegible]
Za tamtymi [illegible]

26. Czego chcemy od Rusi.

Bóg widzi chcemy jeno by się Ruś odrzekła
Prawosławia i jego cara, to jest: Piotra.

27. Napoleońskie idyje.

~~Niemcy napoleońskich promotor idzie~~
~~Nigdy się Rzymu po bok Polski nie stelle~~
Słowo napoleońskie przestarzałe idzie
Dzień za dniem w naszej Polsce tam góry

28. Bezmiar miłosierdzia Bożego.

Za jaśkolatką miłość, za trochą jaśmurtnej
Śmiertelnikowi Pan Bóg już na niebiesiach

29. Nawiedziny Ducha Świętego.

Weźmie myśl [illegible] na dno serca myśl
Niech na chwilkę ciszą na dno serca myśl
Natchnienie że nastąpi weź zaraz Duch Święty.
Weźmie czystą – bo myślą – niech osiądą myśl,
A zaraz ów radośnie zawoła Duch Święty.

30. Ojciec Syn i Duch.

Ojciec wszystkiego radzeniem rządzi Ducha
Syn wszystkiego siłą napełnia postacią Ducha.

31. Przedtrwoże ciała.

Pożądliwości ciała zgoły w nas drzemią
Dopóki duch w gościńcu ciężko po nad ziemią.

32. Duch żywi.

Duch w ciele – w [illegible] jest jeno do noclegu
Inne mieszkanie [illegible] zwłaszcza
Chociaż [illegible]

33. Zmartwychwstanie Polski.

Gdy car umrzy Polska – wtedy niespodzianie
Na prawo jemu cudem bożym zmartwychwstanie.

34. Na złodzieju czapka gore.

Polacy na złodzieju mienia czapka gore,
Patrzcie, złodzieju nasza radby skryć się w nyzą nory.

35. Nasze Nadzieje.

Gdy nam już wszystkie ziemskie pomierzchną nadzieje,
Wtedy niebiańska Pałac w tedy zbajaśnieje.

36. Katechizm.

Nie wiem nic to chrześcijańskie serce duszyczek – nędzarz
Z katechizmu wiem rzeczy, co rychły do księdza.

37. Ojczyzna duchowa.

Tam wysoko – duchowa ojczyzna wszelka
Na ziemi niższej wszystko zgoła niegodziwa.

---

* Niech na dno w serce osiadają myśl –
vel – Weźmie czystą bo myślą – niech osiądą myśl
A natychmiast w gościńcu [illegible] Duch Święty

38. Rara Avis.

39. Antychrystus.

40. Do Świętych Pańskich.

41. Co dziś po Polsku.

42. Nasza Kasia.

43. Niewiara, Niemiłość, Beznadzieja.

44. Na Ż.

45. Bóg zapłać.

46. Pogaństwo.

47. Z Dawidem.

48. Bluźnierstwo wiary.

49. Bezbożnik.

49. Dziedzictwo grzechu.

50. Zły duch.

51. Ideał.

52. Polska szlachcianka.

53. Portret.

54. Polska chłopska.

55. Pieśń dzieci.

56. Brzask i zmierzch życia.

57. Każdego schadza

58. Proch pudru!

59. Do Salwatty.

60. Zgromadzenie Stwarzanie Boże.

61. Namiętne spory.

62. Do Sułtanitza.

63. Z. K.

64. J. S.

65. A. M.

63. Klasyk.

Wbrew niezbitym dowodom pana estetyka,
Bóg widzi, że w wazie i winie tkwi arcypoetica.

64. Dziennikarz i Wieszcz.

Który przyszłemu ojcu spór ten rozsądzi,
Czy dziennikarze w czasie, czy też w czasach mieszka.

65. M. jako dziennikarz.

Mickiewicz w Dzienniku swoim jest poetą,
Cała wyższa jedyna dar w piśmie przedmiotu.

66. Słowacki.

Słowacki trzyma strunę w ręku na przemianę
Jest dziennikarzem w miesiącach, jako Krasiński przez

67. L. K.

Krasińskiego w nastroju wiersze brakuje ewidentnie
Do dumań w bibliotece, albo stróż salonu.

68. Cecha naszej Poezji.

Kultura myśli w każdej naszej poezji słynnej
Bóg i lud – coś z Kantyczki i coś z pieśni gminnej.

69. Krzyż a pieśń gminna.

Krzyż Krzyżowa [illegible]
Niż Nidzgorzałory [illegible]
Wolę głos żywy, [illegible]

70. Odrodzi.

Odrodzi dzieci polski Rusini mianowani,
Że piórami zrosnęli byli z swoją macierzą.

71. Skazania nasz.

Gdy Rosja ujarzmi Żmija tarczę nogą wzmocni,
Wtedy stanowczo zostaje nasza Ruś do Rosji.

72. Cesarz Maksymilian.

Gdyby nie Meksykańska [illegible]
Maksymiljan sam z Habsburgów [illegible]

73. Nauka przez Meksyk.

Odtrącenie przez Meksyk przychodzi zdaniem
Że najazd każdy rychły czy później skaże [illegible]

74. Hiszpania.

Hiszpania w bastardzie żyje poniżona,
A poniżyła w czasie swym Napoleona.

75. Francuz.

Naród mój z Francuzami bliżej pobratany
Niż ze swoimi – co [illegible]

76. Jeniusz śród mierności.

Z przeciwnań mierności tak tylko można
Jeniusz aby tworzył nie mógł mieszać [illegible]

77. Ibis między drobiem.

Ibis między drobiem śród kur, gdzie kaczek
i mieszek śród [illegible]

78. Nadzieja polska.

Niedy
O Powstaniu Polski zniszczenie nadzieja,
Odbudowanie 1863 stracił Król Eliza.

79. Dola wiersza Polskiego.

Wiersz na puszty nadr. wiersz nasz inny
Chce się niebie, dola mu śród ludu fonaszek.

80. Dwa rodzaje cywilizatorów.

Cywilizator z krzyżem w ręku to mąż łaski,
Z bagnetem — to zbrodnia wojownika z obroży.

81. Krzyżak.

Krzyżak, mnich okrutny, nie rozumiał litości,
Nie rozumiał, lud stracił tylko ziemi.

82. Arystokracja nasza.

Arystokracja Kiedy na duchu ostała,
Wiary i cnót dobrze z Bogiem nie gniewy djabła.

83. Stosunki ostatniego króla.

Stosunki Jagiellonów z Królem ostatnim polskim
Jak my mieli byli, tak za dwory mali,
Podług Jagiellonów przyjaciół Niemców i Moskali.

84. Wiara — wiedza.

[illegible]
„Na co wiara dziś?" — szepcą Nauka bałwanu;
Na co słońce? toż gazem zastąpić je można!

85. Ks. H. W. F.

Przebój! spadł mi na głowę w klasztorze i wrzawie,
Erotikon z podniebnych sfer jest wzniosłe Hippolyt.

86. Wolnomyślny pan.

Mówca pusta rzeczą — ale Korzyść z niej niemiła
Niewiadomi rzemieślnika i żonę tu miewa.

87. Do rzeźbiarza.

Do rzeźbiarza; nudzi wiecznie się posągiem;
Ja do się zastosować i do niego klasztora.

88. Miłość i przyjaźń.

Odrzeć Miłość i Przyjaźń w romansach widzimy
Miłość i przyjaźń w życiu dziś romansem pana.

89. Chcieć ważnie.

Mi ta, o jakiej prawisz, nauki w Niebie cnota,
Kto istota bydzie w Chrystu twojego życia.

90. Do niedowiarka.

Uczeń i po mieszczyńskich tylko — niedowiarek,
Zamilczajmy na rzeczy o której pozwarcia.

Jamby.

Na K.

Do rzeczy tobie przyszło. Polsko nieboraczko
O [illegible] [illegible] [illegible]

Na N.

Literatura polska — przez pana Nehringa
To wspaniałości pochwała nadająca klingą

Na [illegible].

Pan [illegible] Kuty szlachcic, przybrał tytuł trzeci
W nadziei, że [illegible] już Polska zostawi.

Do Szlachty.

Za złe czasy broili wielki jest odpłaty;
Katowskiemi chłopów, to dziś wrzeszą katy
Kajcie się — aby Pan Bóg skrócił kary.

Pole.

Czy Niemcem, czy Moskalem zostaniesz przyjacielem
Bez państwowej nie widzi [illegible]

Potomkowie Królewiąt.

Sprawiedliwość się Boża na nim [illegible]
Potomkowie Królewiąt bezrobotni [illegible]
Na owoc nasz [illegible]

Do Budzietnego.

[illegible]

Do Mi[illegible]

[illegible]

Z Poezją ad miłe mam (romans. dawna to kochanka
113 — Wiemy że Muza jak i pospolite nie-
wiasty, woli zwłaszcza młodzieńki, ale ja chcę jej za-
stydzać atletom wierności mojej. Z resztą
niewiele dbam już o jej łaski. Coś innego
mi zaprząta myśl i serce.

Każdy nieszczęśliwy wyobraźnia ma swoiste
Nosi w duszy osobne wyobra-
żenia dziejów minionych narodów.
Do tego taka dziwna rozmaitość
myśli utworach poetyckich.

Autorowi tego Wiersza zdarzyło się czytać
dużo patryotycznych pieśni wydanych
Polsce w różnych stanach. Jeden
dobrej otuszy
wyobrażenie niniejszej starego pieśni.)

161

BZ

Poezya
J. B. Zaleskiego.
1864 i 65. i 66.

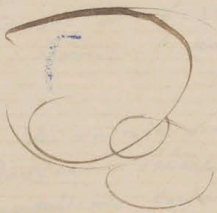

Prawdzic stepowy.

Jako słonecznik ~~nad~~ tam na grzędzie
Ma się ku swemu słońcu prawdy,
Tak i ten prawdzic wiąż i wszędzie
Ma się ku Tobie – Słońce Prawdy!

Prawdzic – hej trawka na obszarze!
Osobna, krasa – woń – oblaski –
Wszystko to wziął ~~na~~ w ~~siły~~ od Pana w darze,
W jarzeniu się słonecznem łaski.

Wszelki kwiat – wszelkie ziółko – trawa –
Ma wnętrzna, jakaś prawdę swoją; –
Wszystkie bożego stańki prawa –
O, żywia – zdobią – leczą – koją.

Prawdzic tu rośnie pasorzytnie
Jak padalcowe różne zboże; –
I choć ku wiośnie buja, kwitnie,
Lecz w kłos zawiązać się nie może.

Nic jemu pachnąć na stulecia
Z ołtarza słodko a wiośniano, –
On – skazan z resztą braci – kwiecia,
Na podeptanie i na siano.

Śród nagich, suchych ~~tam~~ dziś badyli,
Prawdzicu, wiśdniesz ~~na~~ z kłosa złoty,
Twój kwiat spłowiały już się chyli, –
Listek po listku roni złoty.

Nic bądź

Nie badaj bożej tajni w sobie!
Lecz jako rozchodnik, macierzanka,
Wiej resztki woni swej na dobie
Z namogilnego w stepie wianka.

Jako słonecznik ~~nay~~ tam na grzędzie
Ma się ku swemu Słońcu zawdy,
Tak i ten prawdziwie wiąż i wszędzie
Ma się ku Tobie – Słońce Prawdy!

Paryż – d. 19 Października 1864.

Głos otuchy.

Ludu, ~~od wieku srodze~~ mój Ludu sprzeniewierany!
Rzkany,
Budujesz ciągle mogiły, krzyże,
Pan
Nim na rozstaniec ~~kto~~ łzy twe zniże,
I ~~pora gnuśn~~ krwawiąc rany.

Chorowód wieszczów, co na wezgłowie
Tobie podśpiewał bujne nadzieje,
Odleciał kiedyś... Cóż się wady dzieje?
Azaż bajali jeno wieszczowie?

Machabejczyków lice – wojownicy
Co piersi wrogom stawiali hardzie,
Dziś ~~zabujali~~ zabrojeni – w nędzy i wzgardzie
Mrą głodem chłodem w cudzej ziemicy.

Przebrzmiały pieśni – wojna zawiodła –
Machabejczycy och! i prorocy,
Na rumowiskach jęczą w niemocy,
A kraj zalewa znowu czerń podła.

~~Sierotą wdowy skarga [illegible]~~
~~Wzgląd [illegible] nie dbają [illegible]~~
~~Pójdź na Sybir [illegible] i pęta~~
~~Och, wrogowie się [illegible] zatrzaśnie.~~

Jako wymarłe

Jako wymarłych (pustkowia) ~~grody~~ siała —
W prochu tam drzemią Samson młodzieńczy,
Czasem wieszczami ze snu zabrzmiały,
Ale sam prosto się powstać nie zdoła.

Pomimo tortur ~~wstawaj~~ Kajaj się mój Ludu!
Uczyżowany Pan ~~twoim~~ tworem Bogiem...
~~Wszystko~~ Czas ~~wyrwał~~ nam na naprawienie błędów
Nie bój się ~~Mara chrześcian~~ różańca cudu.

W pustyni rośnie ~~oo~~ tam Kaz cedrów,
Woda po nad wodą, wieszcza po nad wieszcz,
~~Jednak~~ Ale się musi ukazać jeszcze,
Nira błyskawica w kraj się obwieści.

Widzę Królewskie ono pachołki
Duma samotne, ~~to miecza~~ szabla świrsta,
To śpiewa Panu jako lutnista —
A nad i mądrość świeca na czole.

Uciekaj Ludu mój! ~~Bóg cały~~ Skryj się w słuchu!
~~Słuchaj~~ ~~tam~~ Ale tam w dali dzisiaj jak morskie fale...
~~Idzie~~ Idzie Pan ~~jutro~~ Pan ~~idzie~~ w mocy i chwale —
Dźwigaj upadłych braci na duchu.

Paryż — d. 9 Listopada 1864.

Polańskie Mogiły.

Dwie w stepie Mogiły jak wieża przy wieży
Opodal na kresach górują nad ziemią —
Majaczą ponuro wśród ~~ciemnych~~ czarnych brzeziny
A spodem pod niemi wodzowie dwaj drzemią —
Wodzowie ~~czelni~~ prawi czarnoziemskich stepów —
Przy koniach i zbrojach i kościach swych dzieci.

Pod Jurja —

Pod Jurja – gdy gwiazdy rzadziej migocą,
I wiatr się uśmierza na Morzu tam Suchém,
Mogiła Mogile podaje szmer nocą –
Rozhowor wieczorny zamienia duch z Duchem, –
To wsłuchaj się jéno w senkiewicze słowy,
A słowiok i nuta i słowa ich Dumy:

— „O bracie rodzony, kujawski mój Szczesko!
Co wody minęło w tym Dniepru tu!
Przez wieki patrzymy szeroko – daleko –
A czasy ostatnie widzę jakoś na lepsze,
Gdzie spojrzeć naokoło – czy w lewo, czy w prawo,
Jak zarno jak ongi – i krwawo i krwawo!" –

— „O bracie rodzony, Kujawski Radymie,
Nie słuchaj! Zaprawdę za pasem Sąd Boży,
Polańskie dzielnice w popiele i w dymie –
Jest jeden u Wisły – u Niemna – u Sozy –
Jest jeden ku Bogu – i wielkie kajanie, –
To wierzaj, niebawem na Sąd już Pan wstanie." –

— „Och Szczesko! nie wstanie – aż wieszczy twój Bojan
Dopełni co Bogu ślubował na chwilę, –
Rz zbierze chorowód swych pieśniów śród Polan...
Dwunastu carzyców w potrzebny ubiór
Trzynasty nas przemógł – i zamknął pod ziemię...
Wre piekło – a Bojan jak drzemał, tak drzemie." –

— „Radymie! wre piekło – Bułgary, Chazary –
Co przeklął je ongi mój Bojan słowiczy,
Pieczyngi, Połowce, – ten samyć wróg stary!
Płomienne nieżbożnej hordyńskiej tam dzieży,
Co wiecznie szarańcza od Wołgi te wały, –
Ruscogrodzie Tatarów, – to wzbudziła Moskale." –

— „Czyściowyż sen Szczesko! tu – straszny i rzwisty!
I nigdyż ta zmora nam z piersi nie zleci?
Przez wieki tak słuchał hordyńców poświstu, –
Jak patrzeć przez wieki na burzy i miecze?
W gorsz ziemia ta dziśniej, – toć zgliszcza zdobycze –
Och, krwią się zapachnie i łzami pociecze.

— „Radymie

— „ Radymnie! Jak tutaj — na Gopłe u Piasta,
Bolesławie, Bezprymie, jak
Oszczepy pustkowia i szlachi siekoce —
Hej, smutek powschodził i bujnie wyrasta!..
Lecz nayda kwiat cudny i cudne owoce —
Że rychło polańscy i kmiecie i bubi
Praca wiele pokoleń ujrzą nieuki. —

— „ O Szczecko! Na sercu mi moje Kujawy.
Kości a kości potomkiń przestawny pamięci,
Co tyle nadbały tam dobra i sławy, —
Bolesław — Kazimierz — i wieley i świętej, —
Orłowic a pod Gnieźna w królewskim przepychu,
Przemenili bez pieśni — że po nich ni słychu! —

— „ Radymnie! A u mnicą w Kijowie? Waregi —
Okrutne i dzikie tupieżce na raźie, —
Lecz w ziemice te [illegible] wsiąkszy jak śniegi; —
A były i chrobre i dobre ich kniazie, —
Włodzimierz — Świętosław — wołoty prastare!
I Michał — co duszę dał swoją za Wiarę! —

— „ A oneż dni Szczecko! słoneczne Jagiełły
Pray śliwnej Piastównie?.. Gdy Witołd grzmiał tędy —
Gdy Niemiom nasazyńce za miatkie proch zmiotły...
I na raz jak Świątki [illegible] wszędy —
Polanie wiślanie, Polanie śnieżnowi,
Na jawie radośnie klaskają — Ku Słowi! —

— „ Radymnie! Najdziwna kaźń ludziom ból niemy:
Marnieją w okowach tam nasze prastrzymy!
Biedacy — oj gdyby wiedzieli — co wiemy!
A oczy i serca podniosły do Góry
Rzuciłi się szczerze w objęcia brat brata, —
Prześnionej wielkości wskrzesiliby lata. —

— „ Cyt bracie Kijowski! .. Duch wszelki od ziemi
Ku Bogu modłeń podnosi już głuchi...
Jo modlmy się bracie za dziecmi naszemi:
Otuchi im boży! otuchi! otuchi!
Aż zmory snę prześpią — tortury przebolą,
I winy okupią wiekowa niewola! —

— „ Kujawiak

Mój bracie!
— Kujawski Radzymie! Twe Czasy Południa!...
Posłuchaj co szepcze po stepie burzany?
Toż samo żurawie wróżyły już nie dnie!...
Dziewanny podają brzask srebrny, gęsty...
Po siodłach jarowych kogutów chór wrzaskny...
Hej dnieje!... To wstawaj Bojanie mój wiosny!...

Dwie w stepie Mogiły jak wieże przy wiosy
Opodal na krzesach górują nad ziemią
Majaczą ponuro śród tutejszych trawiastych
A spodem pod niemi wodzowie dwaj drzemią
Czy drzemią te pustelne Bogdany-Luxany
Czy tylko o dniach swych minionych wspany
Czy żyją Bóg wie on sługa strzaskanych wspomnień?...

Paryż — d. 28 Listopada 1864 r.

Teligoła.—

Na Mogile bichurińskiej dziad stoi samiutki,—
A jak wiatry wszystkim dzwonem szamocą nim smutki;
Naokoło obóz gwarzy. Panowie Kozojce:
„Sojusz — wojna" po swojemu huczą na Sojce.

Teligoła asawułom odprawiwszy w huk zapaski:
„Na koń! — na koń! — w rzemień śpiży! — na pięć jaworzaki!"—
Wrzaskach wstają Zaporożcy — a obok hetmany
Podczorowicki pan Czepiha i pan Hołowaty.

„Stójcie!" — Szablą pan Czepiha wybijonasł ku swoim:
„Jeszcze raz w ojczystych wodach dajś koniu napoim.
„Serce nudzi po mirónim w niewolnej podróży;
„Wieszczy Nauny coś tam duma — to może powróży.

„Nauny budzą cześć na klubek, na pieśni on wtóry;
„Strzeże kości stanowych ojców i stawia im krzyże.
„Co ma słynąć — zakop! zatop! niewidzieć gdzie podzij!
„Wieszczy znajdzie i rozpowie prawnukom czarodziej."—

Na Skinieniu

Na ekimiecie potkowadzy w około mogiły,
Krainę Matki – bij kopaci ku oporu zalśniły;
Nauma zwolna głół podnosił, rozmarzony jak we śnie,
Cedził ostre, szorstkie słowa, nim zaczął boleśnie:

„Leci orzeł – po nad morzem – ku niebu on krzyczy:
„Biadać, biada Kozakowi bez matki – bez Siczy!
„Szlocha maj – stoi ojciec łaje, – a śmieją się tuzi –
„Powiedz wolny Zaporożcu caryzcy w podróży.

„Co to bracia tak pokaźnie majaczy zdaleka?
„Ot przy ulu – pni bez liku – przestarzała pasieka!
„Lip – a kwiecia wszelakiego – a ziela dostatek;
„Bydzieć miód i wosku dosyć – tak byle u matek.

„Ciężkiem – chyżem dybie zdradzi – a sprawny niełada;
„Najprzód z ulów pełnych matki zdradnie wykrada:
„Później w polu tam bonija przy trutniów kupeli, –
„Aż zmienacka durne muchy podkurzy – Turcieli.

„Żal się Boże! – Sekci harmat – rynsztunek kosiarzy, –
„I chłap w chłopa zbrojnych, konnych całe dziesięć tysięcy!..
„Niech atamań raz po moście tam hura zakrzyczy,
„A Dniepr z tobą się wyleje aż do Dniestru i Śluczy.

„Nie Turcieli, ani jego moskiewskie rubijata, –
„Nie Kozakowy nas wystrychnął na pośmiech u świata, –
„Katarzyncwski do niczego – ot opój bez mózgi!..
„Lecz Bóg – mściciel krzywdy ludzkiej – powalił pod rózgi.

„Bóg dopiero zaczął karać laskawie za winy, –
„Za rozboje, – za grabieże, – za łzy Ukrainy.
„Że nie było po kurzeniach ni ładu, ni prawdy,
„Oto wygnał Bóg – i bodaj! nie wygnał na zawdy.

„Rozkozowała

„Rozkoszował się tam Kosa dawno w swym raju jak ozmy...
„Patrzaj! Stelka – żwie się Stecki – ataman kurenny!
„Chodzi w pasach, złotem kapie, – oczkolicha muszka,
„A gdzie zajrzy czarnobrewkę, zaciekawia całuska.

„Patrzaj! biesi się rozkracznie do reszty drużyna...
„Już się grzebać każe w beczkach od miodu, od wina!...
„Oj i Lachi warza w swoje – aż kasza pracuje!...
„Miasto Wolności wespół tulić – gonim za swawolą,

„Bieda jeździ na dwóch koniach panowie-hromada!
„Jak się jeden już wyhasa, wtorego dosiada,
„Jak i wtory się potyka, pierwszego kulbaky:
„Owoż konie – jeden lachy a drugi Kozacy.

„Bodaj ziemia raz pokryła te Żółte tam Wody,
„Co dwóch braci wyuczyły pogańskiej niezgody.
„Chodzą obaj dziś samopas – tam góra, tam niżej,
„Lecą w toń – a patrzą na się z podziwa, to z zyzem.

„Wolność bujnie się przyjęła tu bydło. I chwała
„Za wolnością siostra swoja na dybach razem wstała,
„Od porohów przeniosła to srom, to wiosła,
„I po morzach się – po ziemiach daleciach rozniosła.

„Och a Duma, krasawica domowa na tanach,
„Czegoż w płacz nie opiewała o swoich hetmanach?
„Kozak w ogień wskoczy, – żywcem kaszpic się w grobie,
„Byle chwały gdzie napytać, a nadbać prózż sobie.

„Bydź Lachy i Kozacy w Ukrainie miło!
„Dziś inaczej – zło na jawie – a dobre – się śniło;
„Niby czasy swobód wspólnych – dni szczęścia i chwały
„Obwinęły się w klonowy liść – i gdzieś poniosły.

„Na Ukrainie

„Na karanie grzesznych dzieci Bóg — ojciec zniszczony.
„Żeby że w Polszczy się pojawił król Stefan Batory!
„Jako orzła Stefanem konnica stepowa,
„Znów by wichrem pognała za Dźwinę do Pskowa.

„Moskwa mami wody w Dnieprze — oj mają nam do dna!...
„Nowej chwały, nowych pieśni Ukraina głodna...
„Raz ostatni się pomodlę ku ojcu Stefanowi...
„Idę z gęślą aż na Suwor... To badanie mi zdrowi!"

Cisza wielka u Mogiły. Panowie skałoje,
Jakby zmarli, zapomnieli swoj piosnki o zbroje.
Zaporożcy trzema szlachy w świat patrzą daleki,
Ci ku Polszczy — ci na Dunaj — ci do Kubań rzeki.

Tylko hetman asawułom odgrzmiewa w huk szparki:
„Na koń! na koń! w górę szpicy! na plecy jaszczurki!"
Tu to ówdzie łza pokapnie. A obok harmaty,
W głos szlochają pan Czepiha i pan Kołowaty. —

Paryż — d. 17 Grudnia 1864 r.

Święty Andrzej Apostoł na Dnieprze.

Ludu! Polański Ludu!
Uczestnikiemeś cudu;
Odkupiciel, — Boży Syn, —
Na Golgocie i w Niebie,
Upodobał On ciebie,
Mimo wielowiekowych win.

W górę

W górę Dnieprem łódź brodzi;
Chór śpiewaków na łodzi,
„Hozanna!" podaje w dal...
Błogosławiony Dnieprze!
Wieszczący oto dni lepsze
Wtórują w mgle mu szumem fal.

Ongi rybak Jordanu—
Ludy—ludy dziś Panu
On łowi—na chwałę lat...
Andrzej—święty, kochany,
Płynie między Polany,
Rodzoniutki Piotra brat.

W świętych pieśni rytmów
Urok ima za serce,
I przenika duszę wskroś...
Jasnowłose dzieciątka,
Łowią z brzegów tam kijanka
Głos—co niesie srebrna Roś.

Step—step równy w około—
Gdzieniegdzie dymi siołko;
Dużo piastwa, kwiecia, ziół...
Wszędy—jakaś powaga,
Coś—co pobożność wzmaga,—
Święty Andrzej wskroś to czuł:

„Ziemio, dziewnie sentiwa!
„Jeszcześ długo do żniwa;—
„Jeszcze dumki swoje pieję;
„Zanim burza za burzą—
„Mogiłami zachmurzą
„Jasność tu w rozstrzeni twej!"—

Co tam

Co tam w bok się wynurza
Wkoło mojej rabinem
Warość wstrzymuje pogórza
Śród obszaru bujnych niw,—
I rodzima swa kraina
Oczy świętego pasa,—
Bóż prawdziwie boży dziw.

Góra — góra zielona,
Jak dziewica od łona
Niezabudek wieje woń;
Kilka bjałych wzdłuż chatek —
Brzeg — gdzie stoi się statek
Wasilkami mruga doń.

Andrzej spieszał ku swoim:
„Tu — dziatek praistoim."—
Zabrał z sobą święty chór;
I szli wyżej — a wiedle
Na dnieprowém zwierciedle
Kołysał się obraz gór.

Na wyżynie Apostoł —
Sam — nieco się przyzostał;
I zanurzon w Panu swym —
Czynił Bogu tam chwałę
Miał widzenia wspaniałe —
Niby śnił się jemu Raym.

Gdy sen przespał proroczy,
Andrzej wodził znów oczy,
Po bezbrzeżach pól a wód —
Aż wyjrzał pociechę:
„Tu — zaprawdę w przepysze
„Kiedyś stanie sławny Gród!

Gród stanie,

„Gród stanie złotobramy,—
„I złotowierzche chramy
„Drażnić będą słońca blask...
„Ludku! pięknego brzega,—
„Dobać twoja dobiega,
„Tylko stań się godnym łask.!"—

Święty— śród niezabudek—
Gdzie modlił się za ludek,
Otkrwił Panu w ziemi krzyż;
Pobłogosławił brzegi:
Potem wrócił na Waregi—
I do Rzymu płynął wzwyż.—

Ludu! Polański Ludu!
Uczestniczkiemeś cudu;
Odkupiciel,— Boży Syn,—
Na Golgocie i w Niebie,
Upodobał On ciebie,
Mimo wiekowiecznych win.

Paryż— d. 27 Grudnia 1864 r.

Nastrój.

Przeciągły szum— polańskich dum—
Lubych i rozwiewny gwar—
Z pod serca mi do uszu brzmi,—
W Chór bodaj wiecznych mar.

Tęsknota cud! lub złuda złud!—
Po spiece tęsknych dni,
Po tylu ach! po tylu łzach,—
Łaknie wiosny tchnień.
Powrotna wiosna tchnień.

Jan Ong.

Jak ongi tam — od słońca bram
Tawiza ~~krysta~~ Krzyża znów, —
I w piersi mej swobodniej, łżej,
~~Pieśniczek~~ Orajtków pełno snów.

~~Wiośniana~~ Jutrzenna ~~skra~~ ~~tańc~~ co w łonie gra
Echem ~~dalekich~~ dalekich stron;
Toć — Boże daj! — pobudka w raj —
~~Wygłaszam~~ Wygłaszam dzwon.

O duchu mój! gęśl górniej stroj;
Dobiegasz bowiem ~~kres~~ kres...
Tyś w ciele twém — polańskich ziem
Rdzenia och! krwi i łez.

Tyś powziął słych — o ziemiach tych
Kiedyś w niebiańskim śnie;
W tobie ich kwiat od tylu lat
Wonią osobną tchnie.

Tyż duchu mój! śród ludu stój;
Módl się, ofiaruj łzę!
Jak Anioł stróż — o! w bieli stuż,
Hymnem się jemu stań! —

Hymn czysty tu — z rajskiego tchu —
To w nieskończoności strzał —
Och! już raz wraz — wskroś rozstrzeń, czas,
Będzie tam Panu grzmiał.

Paryż — d. 13 stycznia 1865.

Ku Przyjaznej Mogile Tarasowej.

Ku nowej nieznanej mi Mogile
Co świeżo wyrosła u Kaniowa
Z dalekich stron Siwą głowę chyląc...
Przestawnać Mogiła Tarasowa!

Ów Taras – spółpiewca – towarz Nauma –
Naumaś w obudwóch nas uczucie, –
Piastuncza nam była jego duma
Nim serca rozbrzmiały w swojej nucie.

Całem życia zasiadła lat kolejа, –
Rodzinnych powieści woń i strasa,
Zarówno zwierciedła się i wieja
Wkoroś dumy i mojej i Tarasa.

Tarasie! spółpiewco mój stokrotny!
Twój żywot był krótki, wielce twardy,
Z trujzieła nassałeś się rozpaky,
Używszy sierocińca, ludzkiej wzgardy.

Stroiła się wcześnie dusza twoja,
I słowa zgorzkniały w sercu chorem,
Żeś w obce Moskala swego zboja,
Za łaskim uganiał się upiorem.

Wasi stara-tonsta już w otchłanie
Po stracie pospólnej tam swobody...
Tyś zamiast podziwiać w poskajanie,
Wtrónał wołałeś w dzikie gody.

A. Mickiewicz

A przecież w obłudzie ów Kirgiskiem,
W tatarskiego tatarstwa zawierusze,
Lach żarzył — iza bratnia i uściskiem
Gdy Moskal katował twoją duszę.

Tarasie! znalazłeś bodaj spokój
Po znojach a bojach na Sybirze; —
Ku braci z Mogiły dziś prorokuj
O wiecznym z Lachami odtąd mirze!

Nie będzie bo cisza twemu snowi,
Ni szczęścia i dobra naszej Ziemi, —
Aż znów się Polanie tam dnieprowi
Ubratają z Polany wiślanemi.

Kozacy i tatarz ludożerca —
Car mniema, że w pętach mu postoim;
Car targa kleszczami nasze serca,
Lecz — duchy my wolne nie stopi swoim.

Postrzegamy że braci grzesane nasztry,
Padamy [illegible] Mogiły,
Z Mogiły nawołuj o mir żywy,
Polański opiśpiewco mój Tarasie! —

Ku nowej nieznanej mi Mogile,
Co świeżo wyrosła u Kaniowa —
Polański brat, siwą głowę chyli!
Przesławna i Mogiła Tarasowa!

Paryż — d. 14 Lutego 1865

Krzyż Wytyczny.

I.

Wokół wirujących rozpędzie
I głosy wieszczów czas niesie,—
Głosy na fatach łabędzie
Mkną tam po dziejów otchłanie—
Błyskawicują—i toną
W oceanie nieskończoności osnglona.

Wieszcza—chociaż jenius on w ciele,
Brzękające nawet w okowy,
Duchowe pomni wesele,
Lecz hymn swój rajski, godowy,
W objęciu śmierci niemiłem
Ciągle urywa rozjętem.

Jak nie dla duchów ta ziemia,
Tak nie dla ziemi pieśń nasza;
Zimna ją zmora ogarnia,
W świecące pyłki rozprasza,
Że pierworodne uczucie
Zaledwie miga w jej nucie.

Tam w górze Miłość! tam Wiara!
Nadzieja w całej potędze!
Tu na padole mgła szara,
Bóle przeróżne i nędze;
Wieszcz polski lutnię od młodu
Ogrywa w krainach Narodu.

Nigdy i

Nigdy i nigdzie mu ciszy:
Wzrok do modlitwy zamruża,—
To z pobojowisk grzmot słyszy,—
Cuchnie krwawa kałuża
Zewsząd chuchają zamrozie
W całej sybirskiej swej zgrozie.

A przecież Polsko! — Och Matko
Z palmą męczeńskich stuleci!
Łabędzie wieszczów twych stadko,
Wyżej i wyżej wieją lecą,
Ścieląc królewskiej swej wdowie
Z podniebnych puchów mrzgłowie.

A Książę świata złorzecky,
Wraga Panu jak ongi;
W ślady ród za nim całowiecky
Cieciom buduje posągi,—
Jakby nietoperz wstecz pędzi,
Na opak z lotem łabędzi.

Pospólna Świętych dziedzina,
Kościół tam Pański na skale,—
Świat zażegnywa, zaklina;
Ale czern bluźni zuchwale;
Praca rumowiska cmentarzy,
Hebal z Garizim się zwarzy.

Zło — podziemiami w około
Nurtuje — szerzy się — szerzy...
A po stolicach wesoło,—
Gody u królów, bankierzy,—
Lud tam — w łzach tonie, w krwi brodzi,
Ale gdzieś indziej ich oczy.

Grom bodaj

Grom bodaj prastrze w mig ślepie,—
Zbudzi gnuśniki ku walce...
Zaprawdę — w śniegach — następie —
Kupią się w pułki Uralce —
Zieją trucizną szkaradną —
Zanim szarańcza tu spadną.

88.

Panie! omdlewa mi serce, —
Wiek na popiele już klęczę, —
Oczyma wieczność a wieczność, —
Patrzę od młodu jasnowzroczę
W krzyż po nad ziemią zwycięski,
Co ma wybawić od klęski.

Łódź tam Piotrowa na burzy,
Mimo zahuczanych żywiołów,
Ani się na czas zanurzy, —
Pewna sobie spokojnie cieszka na pokład,
Pewna obietnic bo Pana,
Wciąż wykrzykuje: „Wygrana!" —

Lud mój, w orgyi tam szaleńcu,
W szyderstw szatańskich poświście,
Krzyż dzierży mocno w swym ręku, —
Modli się w Niebo strzelbiście,
Trzewieja w prochu kolana —
Lecz wykrzykuje: „Wygrana!" —

Potop że? — Fala za falą
W rozstrzeniach pustrzą się wielce...
Trony na trony się walą...
Padają ciałce na ciałce...
Zgiełk... Ale ktoś się nie trwoży, —
To z ludu mego Mąż Boży! —

Mistrz —

Mistrz — Słowomocarz — śród zgrozy,
Z jarzącym wzrosciem psalmisty,
Obchodzi milczeniem obrzęd,
Bluźnierskie świsty, poświsty,
Rozgwar tłumu, zmieszany,
Zawiera — w żywe organy.

Podnosi oczy — rozmyśla —
Palcami dzwoni w przygrawce...
Głosy podnieprza, powiśla,
Ponadmogilne latawce,
Jasco Słowiki ku wiośnie
Bolejące kwilą miłośnie.

Buchają w chorał od ziemi
Ograne wszystkie klawisze...
Duch mistrza góra nad niemi...
Na ogromieniu — ciosu —
Głos w głosie zgodne do zbudy?
Wojerag rzykują ich ludy!

Na tryumf krzyża widany —
Bijaty Archanioł w piorunie
Zalśni — to mrugnie na gromy —
Drży świat w posadach — hej runie! —
Gdzie tam? — Patrz! — Ludzkość po klęsce
Caci na kolanach Zwycięzcę!

Zło na otchłaniach znów drzemie —
Odjęta moc mu i władza.
Szarańcza wbita pod ziemię
Świsty się Kościół odmładza.
Pasterza — i jedna owczarnia
Która Pan z góry ogarnia.

Ludu!

Ludu! o polski mój Ludu!
Korz się! bij czołem przed Panem!
Zaprawdę zbliża dzień cudu, –
Syć Mu naczyniem wybranem;
W Duszy, co pijem od ciebie
Wtóruje Serafom na Niebie.

Paryż – d. 19 Marca 1865.

Wszystko to w Oratorium
już wydrukowane

PPC

1866.

Stella Maris. Hymn.

„Marijo! Marijo!
„Świętości Skarbnico!
„Panieńska Lilijo!
„I Bogarodzico!"—

Żywy Trójcy Chramie!..
W gwiaździstej Koronie,
Z Chrystusem pod rannią
Królujesz w Sionie.

Pieśniany Ci Seraf
~~Podaje hymn hymn~~ chwały,
~~Przygrywa na~~ Sferach
~~Akompanjują~~
W Anielskie chorały:

„Marijo! Marijo!
„Świętości Skarbnico!
„Panieńska Lilijo!
„I Bogarodzico!"

Odzianaś tam w Stanie—
Ewo, pełna Łaski!
W Gabrielach „Ave"—
Zlej ku nam oblaski!

W rozstrzeniach

W rozstrzeniach na Globie –
My Śmierci tu jińce,
Marijo! ku Tobie –
Klaskamy w podziękce. Marijo! Marijo! i t. d.

O! Gwiazdo Ty Morza!
Wskroś jasna, wskroś złota!
Przewodniaś nam zorza
Na wodach żywota.

Królowo na Niebie,
I Matko Rodzaju!
Falujem – do Ciebie –
Do Twego tam Raju. Marijo! Marijo! i t. d.

Piotrowa Łódź ninie
Na burzach patrz! brodzi...
Proś Syna, – niech zginie!
Niech ujmie ster Łodzi!

Rozbitki ze statku –
Lechici – patrz! w trwodze...
Królowaś i Matka –
To rozsierdź się srodze!

Oj ciemno w zamieci
Ze Jasnej Twej Góry...
W płacz nieboszczki dzieci
Zażegnaj im chmury!...

„ Marijo! Marijo!
„ Smutności Skarbnico!
„ Panieńska Lilijo!
„ I Bogarodzico! ——

Paryż – d. 2. Lutego 1866.

Wielkanoc – Wstykdeń

Hymn.

Surrexit Dominus. Alleluja!
Mortem morte stravit
Victamque nobis donavit
Zpiewka kościelna o. Kromińego

„Chrystos Woskres! Smertiju smert poprał,"
I sustwyjuszczym wo hrobiech żywot darował
Zpiewka Ukraińskiej obrzędowej

1.

Głosy z otchłani.

Z odwiecznych ciemnic bezdna ozwała
Głosy radośne ku Niebu wzniosła –
Grzmią: – „Alleluja! Chrystos Woskres!
„Ukrzyżowany PAN z grobu wstał. –

„Śmiercią ON śmierci rozgromił moc,
„Ciemnic jej – słońcem jarzy się zeń;
„Błogosławiona ta Wielka Noc!
„Błogosławiony ten Wstyk-Deń!

„Uczłowieczony Maryi Syn,
„Wiedzie nas jińce z rozstajnych dróg, –
„K'Bożemu całkie wiekowych win,
„Przyjął miłośnie na siebie – Bóg!

„Śmiertkom rodzaju kres – oto kres!
„Lecim z otchłani do jasnych stron!..
„O, alleluja! Chrystos woskres!
„Na wywyższenia tam już bratem – ON!"

2.

Głosy od Ziemi.

Słowo co ciałem stało się – PAN, –
I bojujący ten Gościeć nasz –
Odkupił swoją Krwią z pięciu ran,
I zdał Aniołom w osobną straż!

Ludomił Rudzion

Ludom i ludziom w rozstrzeniach
Prawda — żywotem — i drogą zwszem —
W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Bóg stanowczy [illegible] [illegible]
Podpiera Swoich Ręk Nieb i Ziem!

Toż kto żyw — bracia! przy Krzyżu stój, —
Spełniły [illegible] co stamtąd Woda!
Wojsko zaciężne na wielki bój,
Musim świat — ciało — i piekło zwódz!

P.N. na Sąd Sądy nieznośny przyjść...
Dziwim [illegible] [illegible] [illegible] i dym...
[illegible] nad [illegible] [illegible]
Gdy wszystko zginie jak sychły liść, —
My bezpieczny [illegible] [illegible]
My bezpieczny [illegible] [illegible] w Nim! —

Śmiertkom radzaju kres — oto Krzyż!
Bracia! lecimy do jasnych stron...
O, Alleluja! Chrystos Woskres!
Na [illegible] [illegible] [illegible] jaż bratem — on! —

Paryż — Wielkanoc
1866. r.

Pokrowonik Zołotarenko
w Warszawie.
Dumka.

1.

Laszko! w modrej toni oczu,
W złotej włosów twych zawoju,
Widzę raj gdzieś w zasłonku,
[illegible] [illegible] na mołoje;
Ślicznа Laszko, — toż ci trzeba
Jasnych wód, jasnego Nieba,
Ukraińskich twoich stron!

2. Trzebać tobie

2.

Trzeba-ć tobie w stepu głuszy,
Na wzorzystym tam kobiercu,
Rozśpiewania w młodej duszy,
Zakochania w młodem sercu!
Nuże Laszko, w moje strony!
W step bezludny a rozłony,
Nuże miła, w dłoni dłoń!

3.

Tam na Czarnomorzu w dali –
Mam po ojcach dworzec stary;
Mam naoścoł w szumie fali –
Siedm mil stepu – bałki – jary –
W stepie tabun nieskończony –
Łańcuch mogił – dwa limany –
Laszko miła, czym nie pan?

4.

W szumie fali tych tam utoniem –
Morza zbrodzim oba oboje –
Koń nam czajka – czajka koniem –
Łowy dzisiaj – jutro boje –
W szumie fali – ty na bystrzu –
To przy sercu – to na rzęsie –
Podziel sławny los.

5.

Więźnie z Krymu oto wiodę –
Sto niewolnic z państw Mohyły –
Z Tyflis branki bożę młode,
By ci przędły i nuciły . . .
Czemuż Laszco? W bujnej wiośnie
Jak orlica śród błyskawic –
Czemu tak patrzysz w dal?

6. Szable

6.

Szablą przeciw raz odpasz.
A gdy otrzeźwij na życie,
Stawiaj w piśniach Ruś i Lasz
Spomnienia ze rajskim dnia zachwycie...
Chyżo ć biały Bzegajnywy —
Chyżej strzała wskrzie z cięciwy —
A najchyżej szczery Zaim!

II.

Zrzuba ć tobie w stepie głuszy —
Na rozrzygotym trav kobiem —
Rozśpiewania w młody duszy —
Zaczechania w rodzim sercu —
Niże Laszce w moje strony!
W stp bezbrzeży a zielony!
Niże miła, w Stan! Stan!

Paryż — d. 12 Sierpnia 1866 r.

Do młodych poetek polskich [a]

Dum spiro, spero.

Wielka, królewska Pieśń nasza, dziś wdowia.
W cienniku lutnista schodzi po lutnisku
W katakumb ciemnic — Pieśń od pustelnia
Trójbarwnym oczkom pełny wraca wzrokiem.
Głos w głębie tu nam świszczy.

Na mogilniku naszym w zgliszczach, domach,
Stare głowami jsno chwieją smutnie.
A w opróżnionych srodze siołkich domach,
Patrzcie! dziewice polskie strojem lutnie.

Córy i siostry

---

[a] Autorowi tego wiersza, zdarzyło się niedawno czytać dużo patryotycznych pieśni młodych Polek z różnych stron kraju. Ku zachęcie i ku dobrej nawzajem słuszy, niech przyjmą niniejsze napomnienie starego żołnierza.

Córy i siostry tych co w mogilniku
Grzebaliś wczoraj – i ojców i braci!
Córy i siostry onych tam bez liku,
Co mrą w Sybirze i na Emigracji!

Chór wajdelotek, długowłosych płaczek,
A chór rozśpiewanych dziewic rozmodlony,
Którego słuchacz dziecię i prostaczek,
Niżąc te słodkie na różaniec tony.

Słuchaczów siostry! mają tam nie wielu.
Młodzieńcza bracia podnosi Krzyż nowy,
W moskiewskiej Kniedze, w moskiewskim zaymie,
Musi rodzinnej odaczać się mowy;

Środkiem przepaści strasznej oto Krzyż;
Cios prawosławia groźniejszy niż miecza;
Car Antychrysta Kastyjonu charaktr,
Wynarodowia ją i odcesarowicza.

Północ katorżnych ostrogi; Kopalnie;
Poślednich czasów katownia się iśii;
Krew Moskal pije tryumfalniej!
Cieszicz się z całem pietyzmem – Panslawiści!

Siostry lutnistki! – Wieszczowie boleśni;
Przeczuli ongi ten zgiełk różnowarzy...
Już woń modlitwy po nich wieje z Pieśni;
Lecz jeszcze brak jej sterutky i pokory.

Nie odrzucajcie „Odzie do Młodości;"
Ni górnym dźwiękom co marnie przebrzmiały;
Słuchacze wasi maluczcy i prości;
To dość na dziś im Kantyczkowej chwały.

W Koświatach

W kościołach polskich milczą kaznodzieje;
Klasztory radośnie kusiciel, wąż stary,
Ze swadą od ołtarzy Pańskich ziejąc...
Toż w domach uczcie Polskości i Wiary!—

Wiara i Polskość to samo i jedno;
Stójcie na straży obojego Krzyża.
W modlitwie polskiej łask bożych bezdno—
A cudotwórcza modlitwa Dziewicza.

Po nad Koroną, Ukrainą, Litwą,
Opustoszenie — bezludzie — bezchlebie —
Módlcie się pieśnią, śpiewając modlitwą,
Na wzór Rodaków Świętych, którzy w Niebie.

Ta — co się w duchu najwięcej nastroi,
Nawyci modłom Wiary katolickiej,
Ujrzy najpierwej Archanioła w zbroi —!
Który to będzie w miarę Pieśni Krzyża.

Paryż — 25. Stycznia 1867 r. w dzień Nawrócenia S. Pawła.

Krzyżacy Dnia,

Dumka.—

W słuchu # Grochowskich Pól pioruny
Podziśdzień grają w męzkie dreszcze...
Podziśdzień Groźli Złotostrunny
Rozbrzmiewa w słuchu dzwonią jeszcze.

We wzroku widma dziś zarania —
Wobłoski tęczowy, różanowzory, —
Zachwyty — zmysły — ukochania —
Tajemnie rozwinięte konwy zmory.

Duchowie

Duchowie z jasnych wstręg przystań otchłani,
Oparzeniemi bezcielesni,
Żalują jeszcze... Wyż to pożegnani—
Brania po bojach i po pieśni?...

Zmarły rozwiewne ~~Marnia~~ zawiesza... Jasne te sztuczane
Ogniowe gry,—co gdyby piekłeczary—
Wybłyskują w górę barwne, hucznie,—
I zgasną w mgły na ciemność większą...

Po stwidce wrzawy i skurczony,
Nieba niewidno już w szarudze...
Daremnie wodzę wzrok tu i ówdy...
Wokoło strony nieme, cudze.

W miarę jak więdnie biedne serce—
I rosa nie lśni pod powiekami...
Godziny mi za poniewierce
Wciąż teskniej wleką się wleką...

O! lutni, tyś po dziadu ~~cierni~~ (i tu pośród)
Gdy pierzchły miłość już i Chorała—
Tyś mi najdłużej i najwierniej
Dolę tułacką umilała!...

Bracie na dolę ~~Jarzęgi~~ o piosnkę ~~ekscentryczną~~ pusta...
O! lutni-druhu, ~~kładź~~ głowę!...
Zaciskam rąk na zawsze usta...
Durny i damski... bądźcie zdrowi!...

Dzień Zmierzchapada... Dnia ~~dobra~~ ostrożna, szara,
Śnieżu od oczu barwy, blaski...
Błogosławiony-ż, skoro Wiara
Przywraca ~~Zwiastuna~~ Zbawiciela łaski!...

Paryż—d. 29 Maja 1867

Dąb Kościotrup.

Duma.

Dąb śród mogił mszysty, suchy,
Rozmachuje tam konary;
Zażegnywa druh prastary
Wycia groźnej zawieruchy.

Wokoło dębu-Kościotrupa,
Step zawodzi w swoje świsty,—
Ze stóp, niby płaszcza falisty
Śmiga w górę liści kupa.

Śni sen bodaj tajemniczy,
Duma dumki brat sędziwy,—
W przeoleniach boże dziwy,
Szczody lat minionych liczy.

Dębie, dębie rówieśniczu,
Stójmyż twardo śród zamieci!
W otoczeniu zmor stuleci,
Dumnie patrzmy z mogilnisca.

Inszeć, milsze czasy pomrą...
Byłeś w krasie twej, młodziuchny,
Nim Rusałki, lube druchny,
W mgłę opadły... wiarołomne.

Lichniów

Zieleniłeś się ty cały,
Ptasich gniazd kołysał krocie,—
Gościł orły w swym namiocie
Kiedy z bojów powracały.

W cieniu twoim w ona wiosnę,
Pieśnią skonnej ojców sławy,
Wstąp daleczej ~~tam~~ dziś Kurzawy
Słałem „ura"— „ura" głośne.

W rozśpiewaniu wtedy miłem
Ku hetmanom wznosząc wianek,
Ileż, ile dum, wiośnianek,
W cieniu twoim nienyśniłem.

Zawsze z tobą— wieczor, rano,
Swojskie prątki w kotorośli,
Cieniami my się splotli, zrośli,
Dąb i pieśnia braćmi zwano.

Różnie o nas były wróżby:
— Na co w stepie żołędź z drzewa?..
— Na co pień? co wiatr rozwiewa...
— Póty dęby— póki drużby!..

I niebawem— och! zniemacza,
Zaszumiały gradobicia...
Wypłoszyła zmnie z ustrycia,
Dola, dola moja łacna.

Ostrąd w świat

Odtąd w świat... Wciąż dalej, dalej...
Skrzyjcie wody prądem rączym,
Nim brat z bratem się połączy...
Huczcie gromy!.. burzo szalej!..

Dwaj rowieśnie — dwaj rodzeni —
Nosim kastrzas od pioruna;
Pień bezlistny, gęśl bezstruna,
Próchnem jeden świecim w rodzeni.

Dwaj rodzeni — dwaj rowieśni —
Zamieramy w dumer cadunie...
Jeszcze raz niech piorun runie...
I ni śladu nas... skrom w pieśni.

Paryż 15 Czerwca, 1867r

Hymny.

1. Stella Maris.
2. Wielkanoc Wschyzdn.

Jaskółki Polskie.

Grają żurawie,
Śpiewa ser o Wiośnie. Śnieg w górach taje,
Dolem opieniona grzmi rzeka;
Skowronki z powietrza pola i gaje,
Kukułeczka wita zdaleka.

Rzeźwiej skowronkowy głośniej wyśpiewa;
Nad stawem w trzygrzak, to w kółko,
Pławi się gibko czarna płaszczyna,
Tyżko dziwka jaskółko.

Wysoko
Wiosniana drużko, azu na zwiady
Tak varna puszczasz się przodem?
Czy od samorów? lub od gromady
Co zimowała pod lodem?

Patrzaie, po długiej z wichrami walce
Pędzi hej rzeka za rzeką,
I Sybiraki, i Senegalce,
Powrotem swoim się cieszą.

Pańska ta wszystkiej ziemi przestrzeń.
Pan i ten rodzaj ptasiczyn,
Wskrzesił a pod lodem, przeniósł przez morze,
W liczbie okrągłych tysięcy.

Witajcie, drogie polskie jaskułki!
Pięknie na wodzie pod słońce
Zdrowiem czerpiecie przyszłych kukułki.
Gile i kosy i dzwońce.

Siabo

Siostro nieznanam już się rozumiemy!
Niżu pod strzechy gościnne!
Jutrzenko słowian, prawy miłości
Wytrwa nam chorąg po rosie.

Paśnie są wszystkiej ziemi przestworze
Pan i ten rodzaj ptasiego
Wzrasta z pod tatów, przemiast przy ma-
W liczbie okrągłych tysięcy.
Paryż. d. 10 Stycznia 1864.

Do E Z

Zradzam się z piwiastą na żywot płótki
I [illegible]
Wiosenne wiatry [illegible] i pszenna smutę
A ni słońca o raju.

Naścia.

Zozulico, hyj ty drozda
Liczysz w gaju rozkurzana,
Albo Naścia czarnobrewa
Rozczulita cię od rana.

Naścia szuka swego ptaszka
Co uleciał po krzyżanie
Zozulico! i ty Laszna
Bez potomstwa i bez dzieci.

Dzwonicie, ty o wiośnie
Na Beskidach, po Dunaju,
Wiście słodko i miłośnie
Ale płaczą w każdym gaju.

Dzwonicie, bracia miły,
Pędzicie kędyś przez świat duży,
Bóg wam dodaj myślenia, siły
W bojach, zwadach, na podróży.

Świeć mu w ślad wschodnia gwiazda
Ty przewodnia Betleja gwiazdo!
Bracia moja, towarzysze!
Nuż za nim po nad gwiazdo.

Dzwonicie, burza huczy,
Wróż mi Lasko, wróż o dyni
Czy dobiję dni do lutowej
Lub w mogile swej zastygnie.

Moja dola wiernie zabolała
Miłość w sercu ach, bezedna
Pełne łez — bo żyć i kochać
Żyć i płakać wszystko jedno

Paryż. 16 Stycznia 1864.

Dzwonicie pierzchła z drzewa.
Puszcza w dzwon mienia, głucha.
Nasicia, Nasicia czarnobrewa,
Duszę w dumce swej wygrała.

Powołanie Wieszcza.

Zwodzon z dziesiątej za żywot krótki
Wieszcz, jego strzegło
Wieszcz

Zwodzon z niniejszy na żywot krótki
Wieszcz, niecny Hiob Narodu
Wszystkie boleści jego i smutki
Nosi pod sercem od młodu.

Dla czego śpiewa ku braciom? niewiedzą
Po czemś wzniosłym on płacze,
Coś odziwiedła endzego na śpiewie
A śpiewa o raju słuchacze

Jak ptak na wiosnę na dachowym lisie
Wiosnę dopiewa z wyraju
Śpiewa bo ludziom prędzej on niesie
Bo mabi kędyś do raju.

Ptak odlatuje z rajskiego drzewa
Błogosławiony ptak
Bo wie, kiedy, kiedy, bo się spodziewa,
Jak Hiob, Hiob mak boży.

Biada mu! jeśli w królewskiej brodzie
Uroni z górnej coś łezki
Bo wnet postrada wieszcze natenie
I wszystka barwy i blaski.

Lucyfer Anioł aniół światłości
Ma na nas zostawy cała
Nadziewy się jego wieszczej mości
Na skrzydłach ery, na chmurach

Chwała mi tuszy go, ani grzeje,
Jest jako balon w wodzie
Rozdyma na czas górne nadzieje
Ale raz po raz zleci.

I [illegible]: patrzcie tam nad morzem
Tysiąc bez liku — tysiące —
W dzień bajaby — upstrzyły robaczki zdobne
W nocy — owady świecące.

Paryż — d. 5 Maja 1864 —

Biada mu! chwała żywo na oko;
Balon — och! gazem nadziany,
Może wielki, podniesie wysoko,
Ale nie wyniesie bez rany.

Biada mu! biada! jeśli za chwały
Na wzgórz w otoku natrzęsła
Uroczowej zachce Wszechwały,
I w grzech się z nią opęta.

I on, jak Dawid minie kary.
Patrz! podobieństwo żywe,
Oto ten w prochu robaczek szary
Latał świetlikiem po trawie.

Wiesz — gość on, słowik z rajskiego drzewa
Śród nocy, łaski tu wzywa,
Bo widzi, kocha, bo się spodziewa
Jak Dawid, Dawid ma boży.

Pod zamrok.

Pogodnie – jasno – cicho –
A puste – niema strony –
Czyż to stepione cicho?
Czyż to i wzrok stepiony?

Słońce tam wieje – wysoko –
Ale już niedogrzewa,
Poczerniały las na oko, –
A – białotne drzewa.

Pogodnie – jasno – cicho –
A chłodno – na śmierć zmarłe
Pod sercem jakieś licho
Lśniącej demoni nietknie.

Zamrok, hej zamrok pada –
Już żywy głos wygasa –
Przyroda na śmierć blada
Bez blasku, kwiecia, woni.

Zamrok, hej zima grozy
Skamienia świeżych chłodzi!
Och chwilo Ku zamrokowi
Ostatniej nowej wiosny

Starość to zamrok w cichu –
Srebrnemi śniegi prószy,
Ślepi złotego Jarowicia
Ku wiecznej wiośnie w duszy.

Paryż 31 Maj – 1864.

T. IV. str. 707

Zapoźniony.

Dumka

Grudniowy wicher uderza w bór,
Omszone dęby, kolczaste sosny,
Podają za nim chorał rozgłosny,
W prochno tam śnieżnych nad niemi chmur.

Wśród ~~wrzaskliwych~~ grzechot ~~ostrych~~ gór
~~Wyrocie~~ ~~[illegible]~~ nad głowa tam,
Na szedziwszany grzbiecie zwierza
Siedzi nastroszon ptaszek i świerszcz,
Cwierkają przyjaciół, żałośnie szer.

Pomny znał wilka - miłych strat
Bo dań mistrzany ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wioły
Ani przeciągłe wichru pośwoty.
Och, obojętny mu bały świat.

W zgrozie i w zgrozie żywiołów wir,
Skąd o brzeg wyjdzie niemia?
Kto się przyszedł na lubem drzewie
Miłością piórek miniejszych dni.

W świerszczu ptaszka jak na tle fal,
Co ~~[illegible]~~ się zwierciadł ~~[illegible]~~ dziewek wiadki
W urnebnej zwie miłości wegtra
Niezgłoszonej wydawania żal.

Po krasie piórek spadowiałej dni,
Po tym osobnym na piersiach znaku
Znamię ~~[illegible]~~ dawno braci śpiewaku
Tyś mi ok! ong. wtórowała tyś!

Znamy się ptaszek. - Hej, budek ów,
Tuwo wiosennym gołębi śpiewy
Dawno w zamorskiej księdze cieplej
Zielonym światłem wtórują znów.

Czém się to stało
Co się to zmieniło tutaj tu?
Jest tak zapuszczon bardzo na dobie
Porządnie zpuszczo i skrzypiec brak obie
Brak ci do tego mówi? czy tchnie?

Czego brakło nie Bóg
Staszku, mój bracie, jedna nam doba
Samotni, smutni schudzeni, z pola
To nie dadzą nam pańskie te drogi.

W bitwie walonej stoi samemi
Kniaziu obadwaj bracia
Kniaziu przyszedł, gdzie
Jaci w ostatni wtornie spiewa.

Paryż. 1. Czerwca 1864.

Nuta narodowa (Jeszcze Polska)

Od Warszawy, Kijowa i Wilna,
Od nasiąkłych krwią świętą równin,
Na powrót nuta, narodowa,
Brzmi pieśni w swoich lat.

W mowy ojczyzny, ojcowie ty mówią,
Matki, siostry, we cnotę ojcowie...
Przy Zygmuncie, Kościuszki, Kościuszki,
Na wolności narodowej ty.

Za wiarę bo
Krew ofiarna za wiarę,
Łzy matki ofiarowały,
Modlitwy nasze poległ za braci,
Wam Ojcze w zbawienia mar.

Słowych mogił przybyło by tyle
Co przybyło i bez końca dni,
Jak z gasnącej rodzą się matki
Pieśni a się rozwiewny szum,

Nie na Tatry Bramberach mieszka,
Wśród Cyb[illegible] cesarz zobrazi,
Jeszcze Polska nie zginęła
Bo nasza ofiarna krew.

Pobiegła nasza

Polska wrogów jak była tam będzie
Niech ich wyklnie, wrócić pokój swój
Bóg Boska, niestatnio bój.

Z Nami nowi natchnieni
Wagonia dawna oryginalnych tat
Pokonawszy bój nowi na czas
Pomnożą Polskę i zadziwią świat.

Naród wolny, mogący adorata
Bezimienny, pokoju dziś wieńca,
Ukaż Piastów a Litwina - Krwnika
W jedności z nami Polski zwarcia oręż.

Od Warszawy, Kijowa i Wilna,
Tam od borów, stepów, śnieżnych gór,
Bezcielesna nuta nieuchwytna
Książęcia wtóruje do żywych głosów chór.

Paryż 9 Czerwca 1864

Na co pieśń. (antyfona)

Nad Litwie i Ukrainie

Nad Litwą i Ukrainą
Jakby całun żałoby
Cichy, gęsty dziewięciu chmury
Kłębią się, wzbijają i gęstną.

Od Ukrainy i Litwy
Od pozabijanych ojców dzieci
Wciąż jakby nowych trupów
Idą ku Niebu modlitwy.

Dla Litwy i Ukrainy
Dla pozabijanych sióstr obu
Na wieki ona woń grobu
I straszna otacza godziny.

Na Litwie i Ukrainie
Pusto, bezludzie, bezchlebie
Ale jest Pan Bóg na Niebie
To i zło minie, Bóg minie.

Błogosławiony kto wytrwa
Na swej pokucie w modlitwie...
Błogosławione obydwie
I Ukraina i Litwa.

Pan przyjął ludu modlitwy
Wiosenne oto pogodnie
Wróciła. o. wróci pokojowe
Na Ukrainę i Litwę

Paryż. 20 Czerwca 1864.

Ku cieplicom.

W górę dusza, w górę w górę
Czas w cieplice, czas.
Przastwo boże, krasnopiore
Nawołuje nas.

Tu od Wisły do Dniepru
Zgrzyt kajdanów cichł i stał,
Głód, a chłód, a mogiła cisza
Jeden wielki grób.

Między ludzie na bezchlebie
Gospodarzy car.
Grzebana pojęcie po za siebie
Całą srogość kar.

W górę siostro tej szczęścia
Konie marnym tchem
Kluczmy w niebo kłujmy kata
Aż we łbie trzaśnie grom.

W górę itd.

Sam w cieplicach w chórze dużym
Szczerze pieśni stroił
Polski kat wyniszczyciel
Rozkoszuje się w tłuszcz.

Tam ku Panu dusza przy mnie
Nuta swoja, mniej.
Niech kapiele w świętych łzymie
Stopi nasze łzy.

A gdy z wiosną święty Michał
Na wczasowania z chmur
Będzie zwoj w stepach szykował
Zagrzminy za nim w chór.

W górze dumne muzy w górze,
Czas w ciepłe czas!
Ptastwo buja, krasnopiórze
Nawołuje nas.

Paryż 23. Czerwca 1864.

Przechadzka (Na wiatr)

W polu ojcowo i kochano
Bujać wzrok i bujać dano
Po dawnemu dziś
W lubym zapach siano rzeźi
Niby dawna gody święci
Gody innych dni.

Ciepły wietrzyk na podmuchu
Zbudzi swojaky nuta w słuchu
Hej dawnemu wiś!
Szepce szepce po wspomnieniu
Podsyrzbya tu krogliście
W dziś pamiątkom w dziś.

Nuto! czemuś w słuch jadowa
Na pogan swoj wieś słowa
Żale moje wieś
Co po niemym komu płaczu
Zamieś dumkę po kobzarzu
W porodzinną wiś.

Brania siostry, wszyscy mili
Co kochali i tulili
W mogiłach już —
Mogiły, mogiły tam bez liku
Rozsiane na podworcu w mogilniku
W dumki moje wlóż —

W Jehijowie, Wołodarca
Po nad Rosią w dwie za starca
Kilka sinych głów
Którym ongi głosem wyższy
Wtórzył młodzik jasnowłosy
Na chorowód ćwi.

Po nad Rosią, Bohum w ślady
Pozdrów sady i liwady.
Dobre słowo daj,
Sofijeńka tam i Hannah
Gdzie ich na pierwszy rozmyk dumań
Podstępował w raj.

Ukrainno! żywa wodo
Kto pił z Ciebie temu młodo
Kto pił z Ciebie raz,
Rozśpiewany, wiecznie świeży
Nie starzeje — choć się śmieży
Duża broda w pas.

Kędy rośnie duch mój gości,
Chociaż kości tutaj kości
Nieprzyjaciół ons
Mami za mury — jako mnie
Podstępnie czy przemocą
Do rodzinnych stron.

Paryż 1. Lipca
1864

Ptaszę łaszę. 1826 r.

Nad południową rzeki Inwałdzkiej
Żył żyw zwierzchan w jarowem tam siole,
A po Lesie, sąsiednego zwierzchora,
~~Najściślejszego~~ ~~sąsiedzkiego~~ pachołek
Zdaleczka z tamtego narodu
Co je sobie odwiedzał za modłu.

Żyj tymasio tubylotem, ten siole
Różne zwierzęta pod mistrzyni miesiąca
Zbiera w pole na wesołe kapiele,
Sam je strzeże Łaszanek pryjaciela
Szyn i cześci na Łaszka polubiła
Sama mistrzyni pachołka to cudze.

Łaszę ptaszę – jak w chacie go zowią,
Łaszę ptaszę rozkazami za szyję
Pieści, ~~ptasia~~ – całuje w kolano,
To zajówrona od oczu blask pije
Jak z siostrami protestuje, ochrzę,
Głodni skoczy i pidaru szukiwacz.

Byle dziecek zabiegł w okienko
Fiu na nogach już piszczy tam ptasie
I zamiast ó rauna jutrzenko
Dawnemi głoskami pyr skonostasia
W górę oczka i w gaj rozpacz
Jakby doń się nadzieje przeświata.

Wreszcie słońce – w krzaczory dał znaczka
W lewo, w prawo ~~dał~~ ~~wyboka~~ za krzakiem pod wodzą,
~~Albo~~ ~~albo~~ ~~po~~ ~~rosie~~ po rosie przepiórek
Brodzi pędzi gdzie drzy pomiędza
Przemokł ~~wszystki~~ i rozstrząs na prosa
Niewidomy a znany po głosie.

Z Inwałdzkiej polnej patrz wzrokiem
Wypatruje bajdami po Dniepru
Gani ptastwo po niebie wysokiem
Stania głowa jak na dzień najlepszy
Brodzi brodzi wzrokiem na około
Na mogiły zamyślone i sioło.

Lasze ptasze rubedzie podrosłe,
A miłada już bystrzy rozumem,
2 Niema w oiole dla tej pary miłostek,
Niemasz dumy nieznanej w łajnem
[illegible]
[illegible]

Wieczorniee, dośwetta a kuja.
Lasze nie śpi do nocy, do rana,
1 Jak sobek pod niebem tam buja,
Za kacanem, piosnkami ugania —
Co zastrzy z niprawdy i prawdy
To już jego i jego na zawdy.

3. Już mołoje na buzia nie zdrowi
„Słoneczko przestanie, [illegible]
„Coż wam zrepce z pod mojich ojczone?"
A dziewczta [illegible] do siebie
„Sołowijka — hij tusze tij ptasze
„Zamiń Mołko na smutku tu nasze."

. . . . . .

1826r

11.

Kwiat paproci

Mimo jeden raz, drugi i trzeci
Lasze ptasze już skrzydeł dostaje
Co niewidno od kuja odlecii
Na dalekie gdzieś morze i kraje
Przeszumiało pomiędzy i ziele
Że coś patrzy pochowane w oczele.

Lasze Ptasze, hij pisnem porzeta
Po zielonem dziś po dniu dniznało
Znaczor mówi: „Czas pismu już tu gmiazda
„Kiedy nami za ciasno — za bruno
„Siny nedy — ciepłego stu niema
„W swiat nas leciu szerzej pokrzepa.

Jak Dniepr lśni gorący i duży
Z Trembowli to z mogił mrowiska
Jak noc długa on oczu niezmruży
Po miastach zdaleka do ludzi
Chodzi, bradzi, na jawie jak we śnie
Niby w czarne zakrwawi się bieliźnie.

Lasy płaszczem jak Kamieńcem do wody
Zniknął nagle bez śladu i objazdu
Tylko po nim kij ludzie dwa wskazy
A znachory szeptali po cichu:
„Jeśli Bóg ma da nawróci – to wrócą,
A Wiszacky, mądry, z Kwiatem papugą.

Lasy płasze – oko dalej a dalej
Jako ruskiem wybrażem sinieje
Po nad Rosią śród bjałych Kamieńcy
Tu dał Zmija i mogił dwa rządy
I bezdroża nieprzebrane klątwy

Tędy dni długie i długie tęsknoty
Na mogile miewały przystanek
Wyprzęgał w miejscowy pomoc
Gdy rozpiętrzył Krainy Stare Karawan
Ruskie, Żmudzkie zegnał się do drogi
Kędy ludzkie zniepostały nogi.

Zakwitały wrót dłodka i śmierka
Niby miecze Kielan a Kresy
Stąd rodziny – bezdroża – bezbrzeża
W Koralowe, Złote, Sine pasy
Śpiewał dumy po ojcach ze głos miły
Jak by zdoła śpiewały trzeciły.

Koralowy pas – varna bezdziki
Lasy płaszcz o pajęczy nad siebie
Siwy orzeł wysoko – tam płaszczy
Tędy Jakuby po nad nim na niebie
Droga ich prosto przez Kalca bez zgody
Chan po drodze czeraga prosty.

Kowalowy pas mojas dzisia cały
Jako ogien stoi rozwiał pod niemi
Nowa dumę bodziałki śpiewały
W niebogłosy – a niebo przy ziemi
Nie opuściło atoli w chwili
Aż [illegible] na lutnej mogiłki

Słońce z czerwoney [illegible] prościło
Wyblednęło – a pany dziwowany
Zapisowały w chor – w górę wzdrzeli
Bieszczy wzory stoy bożych tworzony
Śpiewał dwie przeudne do nocy –
Ku Laszenie wgłos trzeby, siwego

Krzyże w polu [illegible] jaśniejące
Siwy anioł siwe sanoty
Na mogiłe złożyli ziemie w prawo
[illegible] Sinem i trudem zamarły na poły
Nie dogadnął że go już zegnał
Dajrtad w chrustwach jen zniknął w dali

Gdy [illegible] Lasz w omroczu
Dzwony chłodne [illegible] rosa
Potym piastwie prośnął do oczu
Jego pamięta [illegible] niebiosa.
[illegible] po stopie przed sobą
Głucho – ciemno na ziemi – na niebie

Ciemno – pusto – a niemo – a głucho
Laszestaszek [illegible] bożych
Coś zniknęło [illegible] na ziemi
Głos [illegible] z [illegible]
Kokonnicy na bojny murawie
Grają do pobudki [illegible]

Lasz [illegible] szło naprzód i śmiało
W polach dumy [illegible]
Echo [illegible] po chwili [illegible]
Lasz [illegible] jak [illegible] po rosie
[illegible]
[illegible]
Coraz [illegible] i lotni
Pod nogami [illegible]

Poprawiony stąp nasz, Hleresy,
A opodal Ktoś stoi na straży,
Czujny żórawi przynosi wieści,
Bo nieraz nad nami na nasze nieszczęście
W [illegible] zatrzepoce ku słońcu na hasło
Głosy w głębokich stu krtaniach zawrzasło.

W prawo, w lewo tam mojsko żurawie
Ruszą przy pułkach – broń w ręku do nogi,
Na przodzie, w bitewnej [illegible] postawie
Stoi ktoś – Laszy zali takoż bez trwogi
Jednooki, tęgawy i duży
Stary żuraw i orła nie mierzący.

Skinął żuraw i ruszył na czele
Ku mogile prawdziwi na lewo
Laszy przeszy zało za nim, gdzie śmierć
Nagle widzi że gore – Sandomierz
Straszy ich krwawo, i drzewy i zdali
Hej dziw dziwny, to Kwiecień przyszedł!

Żuraw uszczknął gałązkę i dumnie:
„Wiś, rozkoszuj na jawie jak we śnie
„Laszy ptaszy ze gęsimiech ty nie masz
„To ta [illegible] zali bolesna
„Nie polegaj atali na Kwiecień –
„O tyś żuraw – hej żuraw na Kwiecień.

Laszy [illegible] żurawie
To [illegible] nie trzeba
On czarodziej – w snu mocy i dumie
Dostrzeni ich przebajem do nieba
Czuje – pieśni w tęsknoty się tuszą
Zapomnij jak amet nad puszczą.

Widzi wszędzie – a ptaszy głos wszelki
Co śpiewają i Kwiecień i ziele
Arsenowo boru, owady – ptaszy nieboty
To [illegible] żurawie [illegible] do nieba
Choć lubiedo dość orzepy – ogłębiadą! –
A dziewanna – ej radam ja, rada.“

Nie słów kwiatek, co płacze i kwiecie
Albo kwiaty Ku niemu [illegible] darowane
Leży w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Cud o którym [illegible] [illegible]
Czarnoziemstwa [illegible] [illegible]

Kiedy w obrazek rumianej jutrzenki
Stąp rozumiesz [illegible]
[illegible] robaczek [illegible]
Powiał wiatr i wyszły [illegible]
Ukryte tam cała przyroda
Zajęczmienka rozwarza i wtedy.

Lasek [illegible] po stopie wciąż gon:
Cóż to? Ciemno [illegible] [illegible]
W ziemi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
A wiosenka [illegible] [illegible]
I jaskier [illegible]

2 Lasek [illegible] wilgoć [illegible]
1 Po kwiatach [illegible]
4 Chichotania [illegible]
3 Gej zaczęło do gaju [illegible]
5 Ni [illegible] wilgoć [illegible]
I gaju rozbrzmiał [illegible]

1 Cyt-cyt! — słowik zadrzewił [illegible]
1 Cyt-cyt-tu-tu — mój [illegible]
1 Tu-tu do [illegible] — [illegible]
4 Kwiatki [illegible]
1 Związek [illegible]
1 Tu-tu do [illegible]

Fontainebleau

Fontainebleau! gaje i lasy
Wiele dziś dawnych tu cieni zbiorą
Henryka, Franciszka dziwnej, dziwnej klasy,
Napoleon obrazy naszej panowania
Cesarzowa nowego rzemieślnika zięcia
Cóż mi przypadał tu pielgrzyma dolega:
Ludwik na wzgórza z przeszłości
Wieszał [illegible] burze,
Z pleśni ojczystego nie dźwigał rozbicia
Jam się zapuszczał tu wiedzy pogańca
I młodzieńczy zarzut i ogniska
Czyt nastrojem na nasze czasy
Przy modłach Polski przy [illegible]

I stał dziesiątek dróg grzęzy i zgrozy
Wiekopomnych czasów tu dumanie
Bujne i żywe, wyjęte obozy
Ze świata w świat wiecznego podróżnika zapadnie
Ponieśmy te lasów wyrzekłe wyroki
Do bytnie wiedzy wtedy, czy wtedy.

Cień wasz i ciszę w około rozlana
Kiedy pierwszy raz oko rozpłakało
Orłem zaczyn — hej orła kochanie
To ze stanu Boże tu nie rozbrzmiewa
I długie długie lata wiernej ofiary
Wieszałem jemu tutaj — płaszcz dobry.

Rozszerzam nieszczęsnej Josephiny
W lot się pieśniom nad morza nad ziemie
Sławą świętego tchnę, nie mniej chwały
Na Watykanie w Jerozolimie
Znalazłem wielko wkładzie ...
Aleem kamerdyner tutaj płaszcz dobry.

Biada kto prawu władzy nie uczyni
Biada samemu! Tom skończył tenjanie.
Przy towarzyszu pierwszej na pustyni
Szczęściem gniazdo niby pelikana
Drugi ojciec [illegible] przyprzyjaźni opiekun —
Tom zadomowił tutaj — płaszcz dobry.

Fontenbleowskie lasy! lasy moje!
Grobowy cudzy nad wami dziś słania.
I kędyż druhy wasi? kędy pisklęt dwoje?
Och! ogromniście daleko do ojczyzny!
Po gradobicie nastały dni zimne:
Ptak zaśpiewał tutaj — ptak żałosny.

Fontenbleowskie lasy! moje lasy!
Już mi po śniegach wracają jasne dni.
Montaigne, Franchard, ciemny, dziki krzyż
W jak mnie jasna myśl ku sobie przez gęstwy
Będzie wiodła — przybył ku nam — ptak żałosny.

Fontainebleau d. 6 Września 1864.

Nuta jasna. Amora

Nuto jasna! w głębi łona
Odchowana, cny wyśniona!
Ukraińskich amorów lat!
Czemu przybyłaś tak późnie?
Czemu wiosnę gdy o wiośnie!
Nie wyleciał ptaszek w świat!

Niemasz tutaj czego trzeba!
Bożyszczego niemasz Nieba
Niemasz grobowych świątyń
Braci patrzaj błądzą smętni
Cudzy serca nieżyzny
Pełni piersi dzisia lód.

Cudzy kraj to domu
Lud cudzy dziwaczny, dziwny,
Łzy się Boże dumy śmieją
Dźwięk twej nuto tam siedzi
Lecąc — śmiech złośny gorzały
Niby perły gdzieś na nic.

Jarzmo na wieki Lasek ptaszek
Niech pustynia mnie opasze
Niech zastygnie słowa słowo
Sępy dzisiaj i pierzchliwy
Nuto z nuty ma podróżny
Ale wyśpiewam dumkę, dumę

Śród mijanego tutaj wiru
Tutaj niema duszy miru.
Łzy ciągle do Sybiru
Do czyśćowych jego mar.
Łzy śpiewnak żmoro ukochańska
Lecimy, lecimy do Nowogródka,
W Katerzyńskich ciemny jar. #

Tam przy rzeczułce nad Jałpuną
Tyle tęsknot wkołysanu,
Tyle malowdzim świętych wskroś,
W Krasnojarskie i Jakuck
W brzozach kajdan hy po polsku
Coś zmiatuje boży duch.

Tutaj miłości nie opuszczą
Zmudzi, nudzi — nie ma końca!
Żal się Bożej dusze mnie.
Śpiewna zmora niezamówka.
Lecz śpiewa — przed Nikt —
Ale mnie się nota nie.

Zmoro śpiewniej w gębie łona
Odchuchana, czy wygóniana
Ukochanych zmoro lat!
Darmo słowik cię miłości,
Darmo pieśniarz — ni o miłości
Nie wyłaciwa żywka w świat.

Fauta-Achbaum — d. 8. Września 1864.

Im i nam tu jedna zmora
Jedna dola [illegible] nasza
Wszystkich dzieci jeden zbir —
Lecz w cierpieniu nawet zbytniem
Na moskiewskie cyt — odzytniem
Nigdy Cichym Święty mir.

Mogiły.

Dwie w stepie mogiły wyrosnęły jak niwie
Patrzeją na pielone a łzami bystrymi
Zrosiwszy, w bratnich uściskach od wieku
Wzruszają się ciągle w tę dumy cichości
Słuchają się grają przeklętnej zawieruchy
O Polsce i Rusi Wołynia.

Pan Czepika i pan Hołowaty.

Jak we pariach gdy

Byłe nas dwóch

~~Byłe nas dwóch byłe nas dwóch~~
Byliśmy dwaj na cały kraj

Jako nie kraj byliśmy dwaj
A dziś samiutki sam
I jeden duch promienia w dwóch
Padawał pieśni nasz.

Byliśmy dwaj na cały kraj
Niby piastem jeden lutnia
I jeden duch promienia dwóch
Bladawy smutni, na wieki smutni

A więc nimże nigdy już
Mogą zarainski ich

Polańskie Mogiły.

Dwie są stąpie mogiły jak wieża jmy wiszy
Opodal od wieska stroż dzierżą nad ziemią,
Ponuro majaczą wśród bujnych brzeżyn
A spadem pod niemi wadzenie dwój
Cudzoziemcy ojcowie zamierzchłych stuleci
Przy koniach i zbrojach i rzeźniach swych dzieci.

Gdy słońce
Gdy [illegible] gwiazdy wieczorne, do snu
A wiatry uciszą na morzu tam ruchem
Stuk przyjdź do ziemi wodem głuchem umrzeć
To donieśą się dziwów co mówi duch z duchem
Po prijaz w oko wojenne te tłumy
Zachodzą i smutą i słowo tej dumy.

„O bracie rodzony, Kijowski mój Dziwko!
„Rozrzucenie co wody rozpływa na Dnieprze!
„A czasy poślednie wzdy jakoś dalsze
„Hej tysiąc lat z górą wzrzekamy na lepsze
„I zgrzeszy to samo, to tyle — krwi tyle —
„I [illegible] — i [illegible] na stepowy Mogiłe.

„O bracie rodzony, Kijowski Radymie!
„Zaprawdę zaprawdę za panem Sąd Boży!
„Polańskie grzeszenia za popiół i w dymie,
„Jak jeden w Wiśle, od Niemna i Jatwy,
„Jak jeden ku Bogu i wielkie Kijanie
„Do tyrdło jak ciężki poślednie ustanie.

„Hej Dziwko! gdzie Bojan tamy wieszczy słowiczy.
„Dla czego nie śpiewa o wojnach naschwilach
„Dla czego na wrogów polańskich miecz tępy
„Drużynatu carzyców w bojowny nie kuli
„Krzyknąty nie [illegible] — a sławę Bojana
„Niesie pomiotanie jak wiatrem rozwiana.

„Radymie! jaźnij dziwny, Skazany,
„Na wstręt [illegible] ogni kij Bojanowy
„Piecząty, Polanco — tam sam to wróg stary
„Pamiętni hej wszyscy z tuzańskiej tam dziwy
„Co płyną a płyną jak morskie tam fale
„Czy zwą się Jatwiej, czy zwą się Mogiłe.

— Odsiecz Wiedn[ia] —

— Mój bracie och ten nasz i straszny i zwiedły
Rozrzucanie hy zmarza na pierzu nawalezie
Rozrzucanie wyszyny Turków pośniety
Przez wieki patrzyny na hufy i rzecze
Garsze zimniejsze w rzeczy zaciszy na zdrowie
Et krwie i zapachnie i rzami pociesze

— Radymie! jak u nas na Gopie u Pasta
Bestudzie — brzechlebie — Gdzienia Visoce
Hy zmarza powschodzi i hyrnicy porasta
Lecz wydat kwiat cudny i mdne owoce
Że da Bog i nasi i nasz te Lubi
Na wiele pokolen ujrzy ten wieki.

— O Sanoko! na rzece mi moje Kujawy
Z pod Gniezna Kujawski przechrzcone orszaka
Co Pobre nadbali i swoboda Slawy
Polestawe — Kaz mierze — i Kto ich pogramata
Orłowie z pod Gniezna ze Krakowskim przyjscie
Praczmanek bez pisni — ze pomiet ni otpeku.

— Radymie, a w maim Kijowie Warej
Choć pszczy niekarne Sokoły na rzecie,
Lecz rycho wojewodztwa w ziemie jak swiej
A byli i chrobre i dobre do chwiarze
Władzimierz Jarosław, Izbor Swiatosław tam stoją
I Michael co Duszy za Wiarę dał swoją.

— Ty mój Jej! słowiczny Dziewicze Jagiełły
Ktory Wiary Pijastowicze? I Christ od gramiczy
I Niemiec od klasku wielkiego obroniły
I nawet cudzy turańskie hapezy
Że w oczat Pokoju i w stanu, Dzieprowie
Na pieśni radosne i klasnali ku zmoku.

— Radymie! najcięższa Kain hudziom bol miny
Po Kainowych pracjach te nasze straszyny
Ej gdyby wszystky wiedziały co gininy
Co szły i serca podniosły do góry
Rany ty dla chrzeście we objęcie boat brat —
Prawiony wielkodi — wroczy by tat.

— Cyt bracie mój Szarawy! duch nieszczęść od tiemna
Tu Boga podnosi modłeń tu głuchy
To modlony się bracie za tymy krasnemi
Otuchy im boży — otuchy — otuchy —
Aż przeźwiaczyn straszny i wrzask przebola
I Nowy Bracia krwawo [illegible]

— Mój bracie Radymie! toć czasy postedne!
Posłuchaj coś zaszczerpo cichu burzany
Tożsamo co piastuna głosie trąba w dnie
Szmer płynie i płynie słomie stadni gęstany
A w dalach jaroneych kognei chór wrzeszczy
Hej dnieje! to wstaje i Bojan mój wiesany!

Dwie w stepie mogiły jak wieże przy wieży
Na straszak wyrosły nad czarnym tam ziemiąc
Majaczą poranny wśród bujnych barbarzyn
I trupiem pod wiatrem. Prawdziwie drży dumą
Ob dwie mogiły Radymca i Szarawy
W step bujny burzany patrzają przez wieki.

J. Bohdan Zaleski

Paryż — d. 28 Listopada
1864 r.

Po zniesieniu Sicky.

Na mogile zimbroky dziad siedzi samiuteńki
Siedzi i głowę w obie strony smutnie kiwa
Nasrożył się głuchy, ino stępia pamięć i myśli
Po swojemu, Bojka-bojka śpiewaja o bojach

Tu ogień we wrobiej [illegible] huk jasny
„Na koń! na koń! Spiży w rękach! Nasyłcy janczary
Do grobu się stykają — Arabek bunczuky
Potrzeniki pan Czepicha i pan Hodorowsky.

„Stójcie! — Szabla pan Czepicha wymachuje nad swoimi
„Jeszcze raz na przeklętych wodzu niech Konia napoimy
„Dwa razy nad po mniemaniu to trzykroć w podróży
„Wieszny zbawca coś tam dumał. to niechaj powroty

„Znamion żywot na swej skrzydłach, na piśmie on niże
„Strzały kości skrzywił ojców i stopnia im krzyże
„Co ma chronić Kasyop, zatopi, nie widzi ich gdzie podziej
„Miszary znajdzie i rozpłacze prawdziwych odrodzeń.

Na skinienie potrawnicze okrzyki moje
Mocni krainy – by rozpaść do dna zabrnie
Dziad się podniósł bez powłoki – śmierć zgrzyt pogody
Cudzi słonia jarzby z mroza adwentu – i twardy

„Leciał orzeł po nad morzem, szybował i krzyczy
„Biadał – biada Kapturom, bo Matki tam dzieci
„Płaczą Matki dzieci swoje, a śmieją się Turcy
„Poszedł wolny Kapturze, turczyć w polszczy.

„Co tam biegli się z sobie, pokazali i zdalcza
„Ale przy ulicy, przy bitwie, przeciwnika pogorzka
„Lisy i krowia rozdarcia w oczach dostatek
„Będzie umiał i wszakże dosyć tam było w matka

„Ciemnem chyłocim dybie zdradzi i grzmiący mieczy
„Najprzód matka za zdarł płaczy zabyć wyjęcia
„Pracowałyś w dobre pszczoły, przy trudzie zwycięstwa
„Ale podkuszą dzieci matki, co kładzi – dzieci.

„Zbiór się Boże, [illegible] Kościoła
„Po kurzu mieć Kościoła, zbrojąc rynsztunek ściszy
„Niechaj zerwą się po myśli a hucz Zabuczą
„Hucz zakrzyżmi Dniprem za Bohem i Dniestrem.

„Nie Szczecin ani jego mocniejszości wyjęta
„Ni Kosarowy was myśliwcy na pośmiech w świata
„Kabryszewsk, pijanica – at sobie bezmocy
„Lecz Bóg wściekł krzywdy ludzkie i wyjął podrzuty

„Bóg nie jednie zaczął kosać dopiero za winy
„Za rozboje i grabieże i łzy uciśniony –
„Za niczyje po kurzniach ni ładu, ni prawdy
„Bóg wygonił – i bolesły nie wygnał na zawsze.

„Rozkwaszeni łosze w najlepsze w swoim rżą jak swoi
„Patrzaj! Stójko — oto Stefan! Atamani Kurenny!
„Chodzą w pąsach, złotem kapią, oraz dzwonią mieczy
„A gdzie rzędy czarnobrewych zachwiana czeluść.

„Patrzaj, bies się do reszty burłucka drużyna —
„Już się grzebać każą w beczkach od miodu od wina
„Oj i Lachy — wiadra, dzieża a kasze prawdziwa
„Miasto Wolność niesie tobie — gorzkie na zwarzyły.

„Bieda jedzie na dwóch koniach Pawezie Hromada
„Jak się jeden już wybasa, wtórego dosiada,
„Jak i wtóry się pożyska, pierwszego skubany...
„Oto konie — jeden lasy a drugi skrzany.

„Bolej ziemia raz połknęła tej złote tam Wały!
„Co dwoch braci nanieszły pogańskiej nawały,
„Chodzi każdy dziś samopas — ten górą, ten niżej
„Tamci oba — patrzą na się z podziwu, to z żalu.

„Wolność bojnie się przyjęła tu była. I chwała
„Za Wolnością siostra swoją na dybach nam wstała,
„Od porohów przeniewiała — to skrzydły to nogi
„I po morzach się i po ziemiach dalekich rozniosła.

„Och! a Duma krasawica domowa na tańcach,
„Całą w pąsach tam miesiąca od dwóch hetmanach.
„Wojen Polskich Krakowskich — żywiem zakonie się w grobie
„Bóg da chwały gdzie najlepsze — a nadbaczeń obcie.

„Byłoć Lasy i Kozacy tu błogo i miło,
„Dziś [illegible] niby się im śmiało —
„Niby wiary spólnych swobód i szczęścia i chwały
„Obwinęły się w klonowy liść i gdzieś powiały.

„Na karanie grzesznych dzieci Bóg-ojciec — nieszczęsny.
Żebyż w Polszczy się pojawił król Stefan Batory
Za Stefanem wstałaby hartowych drużyna stepowa
Wichrem by się [illegible] za Dnieprem do Pskowa.

„Skoro inszy zyzny wody mac — ej mąż mow do żon. —
„Niwaj chwały, nowych pieśni Ukraina godna —
„Rog ostatni — Sic — przebrzmy ku czci Stynowi...
„Bóg z gromy aż na Sawor. To będzie mi zdrowie!

Cichość wielka nastroiła Panowie słuchają
Coś niemyśla już zabuczeć na razie o zbroję.
Zaporoży trzeba drogi w dniu pałasz zabłysł.
Ci Pan Pułkarz, ci na Dunaj ci do Kubań rzeki

Tylgrada — Mosanusów Jagiellonowa huk Jagiełki
„Na koń — na koń! Spięż w górę! na pchey! Zawrzeli.
Tu to dnia tej pokarmą — a obóz hucmały —
W głos słuchają — Pan Chmiela i pan Hetmany.

J. t. B. Zaleski

Paryż — d. 15 Grudnia 1864.

Powiew.

Przeciągły szum ojczystych dum
W nastroju rannych snów
Obudza gwar minionych mar
Czuję wiatr wieszczym znów.

Ach mi tu brakuje tchu,
Nadziei i Ren i Ron
Och! żebym raz obaczył wiaz
Prażni rodzinnych stron.

Namogilny Wianek.

Co to tam obracio za
Stanowa, nieżgasna mi mogiła
Na brzegu dniprowem u Kaniowa
Na chluby Ku ocrom Kaźmierzowa
Przesławnemu Mogiła Taraszowa.

Śpiewniczy, piośniany, niema Nauma
Ten Taras rodzony mój brateniek
Kozacka obydwoch jego Duma
To niosy dlań dzisiej zdala wianek.

Obracie rodzony mój Taraśie
Napiłeś się dziwnem ludzkiej wzgardy
Wyrosłeś w moskiewskich panow klwasie
Twój żywot ciężki taki ary twardy

Kozackie i łacnie bojowanie
Wam Ukrainie Bóg stworzenie
To było za grzechy Boża Kara
Żyś wiernych moich braciej po Bojanie
Tyś marnie przeżował tam do cara

Na Duszy i w ciele swym Sybiram
Przez żywot tam cichie ciągle drżący
Lach w stepie Kirgiskim stanął z nimi
Przeżytubi do dnia i uniżony.

Zgorzkniała ci była dusza twoja
I pieśń co rozbrzmiała w sercu chora
Tyś gniewnie uganiał w obce zboje
Za takim podgrobnym gdzieś upiorem.

2 Wyrypiasz już w grobie ten wiarygodny
1 Wobliczu wszelakiej boskiej prawdy,
3 Wytrzeźwion z twojej gniewnej raz na zawdy
Piciu roli jak pusta mieszkania śpiżdy.

Druhowie tow patrzaj w powieszenie
Ich Mossal zdradziecko zajwiódł w pole
Swym jadem Strutt własną wiarą
I prawda im niewarzie w oczy kole.

Pokoju niebydzie twemu znami
Och ani pokoja naszej Ziemi
Aż się raz Polanie z Dnieprowe
Aberataja z Polany Wiślanem.

I jam się urodził w Inowrocławiu
Pod rzeźwiście Dnipra w głosy ptasie
Kamieńskie tam strony gdzie niwie
Gdzie twoja Mogiła Taras.

Na wieki Kozacza Ławrie Sława
O matko Kozacza Ławra mowa
Ukrzyżowana Ty Prometeja i Smutku
Niech cię pozdrowia w Kamieniu
Niechaj orzeźwienia powietrzu.

Wiersz Ławra.

I mowa i nuta w tajemnej dumie

Dantowski rytm—

1 — vita
2 — oscura
3 — smarrita
4 — dura
5 — forte
6 — paura
7 — morte
8 — trovai
9 — storte
10 — entrai.

7 Lutego 1869

Bezsyle

Wstęp do Powieści

Osamotniałem ~~otrwożniałem~~ w wielkiej
~~I Gród opyłona [illegible] na siwiźnie~~
~~Chmurze~~ i Gryfitadami ku pocieszycielu
Ale nie ufi mnie pani, śpiewanie
Póki ~~mi~~ pod sercem błogo i miło
I młodo śpiewanie młodo mi ~~się~~ śpiewo
A ~~nowych~~ nowych Kochani, rowiejm
W kraj chorowodem przy mnie dla wtem
Przeciągły mojej wtórowali pieśni
Dziś gdy powiecek odbiegli i ver
I sam zostałem — ach! sam i samiutek
Zaczarowana gdzie oto na smutki

Pomimo smutków śpiewać jednak muszę
Bom się urodził na piewcę — bo po wiele
Wątlim [illegible] jakieś wiszy duszę
Na pokutujące za pokoleń winę
Które w doczesnej świata zawierusze
I od najmyślszy i podrzędne cele
Stracili z oczu — a stąd wiarę wrodzę
A jam ich głosem na krzyżowej drodze

Wzywam ~~moich~~ moich i ku południowi
Słońca — słonecznego słońca co zachodzi
Lechii bisiarz piewcy pogrobowi
Tam z mogiły słoń w dłoni i młodzi
Skłońmy wespół Boga poczcimi
Ze wszyscy — wszyscy dopóki tchu w łonie
Na rzekolem miejscu, w każdej życia chwili
Stanimy jakeśmy ~~[illegible]~~ za matki obronie
Pieśń nasza będzie przygrawką do czynów
Łabędzim głosem jej natchnionych synów

Prólogo

Rapsod Słowiański.

Порядок Отношений:

4

W szumie fali, z dworca wieży
W pranie w lesie jak mierz twoje

W szumie fali — wody rozmowy
Zbiegają morza [illegible] twoje
Gdzie się ukryły — szyka [illegible]
Dzisiaj tamy, jutro boje.
W szumie fali ty tam z wieży
Jak orlica król bitewny
Bystrzej twego pusta wzrok.

5.

Z Krymu więźniów ci przywiodą
Sto wielbłądów z państwa Mohy[illegible]
Z Tyflis branki, koni, miodu,
Złote [illegible] i wonie
Sandżak tuzia — u kolanie
Cichy, słodki jak baranek
Będą wtórzyć w twoją pieśń

6.

Kiedyś szabli raz opaszesz
Precz bo [illegible] Francie
Stanie wespół Rus i Lacy
Spłonie w biegu dusz zawieja
Chyżo rumak [illegible] w rozbiegu
Jeszcze chyżej strzała, z łuku
A najchyżej Bóg Wam dzieci.

Tobie trzeba w stepu głuszy
Tam na bujnych traw kobiercu
Rozśpiewania w młodej duszy
Lazebkania w gniewie serce
Za mną miła w twoje strony
W step bezbrzeży a Wołyny
Za mną łaski w dłoni [illegible]

BZ

Dnia 12 Sierpnia 1866 w Paryżu

Z zimownika panny A. W.

282

Do Laszki

przysłana z Pieśni naszej warszawskiej
z r. 1828.

1.

Czołem Laszko o Mistrzyce!
W modrej toni błękitnych oczu,
W złotej włosów jej zawoji
Raj rajskiego coś z przekazu.
Laszko miłą, tobie trzeba
Jasnych nóg, jasnego nieba
Ukraińskich bodaj stron.

2.

Tobie trzeba w stepu głuszy
Na wzorzystym tle stepowem
Rozpościerania w mgłach duszy
Zakochania w miłem słowie
Za mną miłą, w moje strony,
W step zabrzeżny a zielony,
Za mną Laszko w step szeroki.

3.

Tam na Czarnomorzu w dali
Mam po ojcach zamek stary,
Mam ogrody w skarbie fali
Siedm mil stepu bez granicy,
W stepie tabun nieskończony,
Pięciuset mogił dwa kimany,
Laszko, Laszko, czym nie Pan?

9155
I

9155

Rapsody

J. B. L.

1866.

Próbka Tercynów.

Przygrawka.

Pomimo smutków moich śpiewać muszę:
Bom się urodził na pieśnię; bo w ciele
Ważkiém, pieśniana Bóg umieścił duszę,
Pokutującą za poprzedni wiele;
Jam żywym głosem ich na ziemskiéj drodze,
Pójdź [illegible] strzaskanych w popiele
[illegible]
[illegible]
Za miliony cierpię niepokoje,
Do wzlotu ducha zbliżonemu w ziemi drodze;
A jednak ze dnia na dzień gdzieś ja stroję,
Ku Niebu wzrokiem zadzwonionym wierzej;
Zgarniane w ognisko duchowe sny moje,
Wco myśl zatętni, całem zaboli sercu
Zniżuję w zwrotce nieskończonej pieśni
Niech umilają dni na pozemicrzu! —

A rozstańcy słuchani, rozmiśni,
Co chorowodzkich niedawno głos w głosie
[illegible]

Wówczyli ku mnie a dziś bezcześni
Jako podniebni orłowie tam lśnią się...
Lechickiej Gżli piastunami oni —
Patrzą na brata, który krwią po krwi
Zrosione po nich orgi-ścińka w dłoni,
Aby na nowa siejbę dał je braci
W niedośpiewany dumy ku nim dźwoni..

O! pożegnani druhowie strzydlaci!
Pobłogosławcież słodko ku kolebce,
Osieniadzonemu już na emigracji,
Tchnijcież mi wieszczy um i wieszczą wiedzę.
Niechaj na siłach wzmogę się na nowo,
Lechickiej Gżli niech nie pośledzę
Ku Matce Polsce biednej twórcze słowo
Niechaj wyjąkam na bolów zaklęcie —
Niech ta pieśń moja nieprzebrzmi jałowo —
Lecz ja wskoś po szyrowsku, świętych.

D. 9 Listopada
1866 r

Luźne Rozpamiętywania
Ku zbudowaniu się —
(nim coś z onych się stało)

U r y w k i —

. . . . . .

Pańska jest cała ziemia. Wszystko na niej boże,
Pokolenia ostawione jak przeróżne zboże,
Pan je sam sieje — zbiera — i przednie i lichsze,
By siać — zbierać — i pełne zawżdy mieć swe spichrze.
My jako zapomniane na ściernisku kłoski,
Miotamy się — czekamy na wyrok nam boski,
Wytrzymujem tu doły wielkie i upały —
Potrzebne snać — użyty ziarnka w nas dojrzały. (15 Sty 1869)

. . . . . .

Czemu się trwoż moja! śmierci trwożym?
Onać piastunka bodaj synom bożym.
W ciemnicy grobu mi sen niezbyt spany,
Lecz przebudzenie się ... i end przemiany ...
Starość pozwala tu młodzieństwo ducha
Ubiła śmiercią ... ciało, glina kruche
Łupa się — ale duch już srebropiórny
Rwie się ku górze swojemu do góry.
Czemu się starzeć ~~nie chcę~~ [illegible] świata?
Hej odżegnyrea on zmory żywota
Co wszystkie nienie grzechów dusze mary
I przyodzieje ją w dole promienia
Brata rodzicha jak go odziewała
Widota się za nią nie wyleci z ciała.

i — t. d — i t k d —

15 Sty 1869.

Urodziny.

Pełne dążeń
~~Dniem gdańskim~~ dla człowieka
Z Ziemskie
~~Zowiem~~ jego urodziny...

Duch niebiański, gość zdaleka,
Wstąpił oto w ziemski ~~ziemski~~ ziemski
Świat z nienawiści ~~biednej~~ Krwawej łona;...
Pośród ~~biednej~~ Krwawej bliźnich rzeszy
W ślady ujął świat w ~~świat stworzył swe~~ ramiona;...
Jak i ona błądzi
~~Błądzi niech grzeszył z nim i grzeszy~~.

W sercu miłość i ~~tęsknota~~...
~~Duchem niezłomnie~~ sercem on miota
~~Się szarpota~~
Znać rozstrzygnąć jemu
~~Tej niechybnej dań potrzeba~~!
Bezbrzeżnego głodu żywota,
~~Wielka miłość i tęsknota~~
Ojcowskiego ~~Bożej Ojca z~~ rzekł
~~Sięgną~~ z Nieba.

Mimo tego, i w matczynie
~~Mimo tego, syn ziemiczky~~
Jenice Jonipaï, syn człowieczy,
~~Umiłował ziemskie bliźnie~~
~~Pasenje, otchnął prawdy bliźnie~~
~~Jan doczuwszy tu Ojczyźnie~~

Wolny ze złem. A potwór
~~Nadaremnie~~
~~Daremno mgłą wzrok zmyka~~
~~Ni Bóg, ni~~ ~~ewy zmyślą~~.
Najczęściej
~~Bliźni bodaj~~ bezbrzeżnie

Stworzyć wielkie, piękne rzeczy Albertowiczą człowieczą rzeszą.

2/2 1869)

Szczęśny, jeśli śród przepaści,
~~Śród omroczonych tutaj~~ W tej. ciemnych
~~Chrystus czoło~~ Tarczą go
Krzyżem swoim namaści,
Prawdą Wiary ~~oświeci~~ oświeci.

~~Czuj się duchem! bój w pokorze!~~ Wnet się wzmoże, wszkroś rozgore
Ujmij krzyż ~~twój~~ w obie dłonie!
~~Ofiarując~~ Krwawiąc wyrzuty na Ofiarniczy Śmierci Ołtarz
Na zła wola w tobie zgore,
Duchem się odrodzisz
I odczujesz Boga w mgle.

Czas na
~~Okres~~ ziemskich prób niedługi;
Niechaj życie jak chce toczy
Bliski końce twej niedoli,
Byle, byle źdźbło zasługi
Pan położy kres niedoli.

Dzień
Urodziny ~~dla~~ och człowieka
Śmierci dzień ~~z~~ po którym płaczą...
Duch mściwański, gość zdaleka,
Włóno ~~Ojca~~ Krwawy oto wraca!

4/2 69.

Nie, nie, nie Krzyż wytrwale...
Jedno jęczeć źdźbło zasługi—
I odrzyjdzie Pana w chwale.

Majówka.

Senny — śpiewny wiersz młody,
Darmo wstecz odzyma gonic,
Niezawróci już tej wody,
Choć zwierciedli się wciąż w łonie.

Nad Rosią w około
Zielono, wesoło,
Konwalij wieje woń,
Topoli szumią rzędy,
I bielty dom na wzgórzu
I prosta droga doń,
I wiązki ~~z pól~~ ~~tędy~~ tamtędy,
I ~~Ludne, piękne~~ Ogrodem rzu
~~I Ludne, piękne~~ na podwórzu.

Młodzieńców, dziewic wiele par,
W siodle, miłośny ptaszęt gwar.
Prowadzi się pod rzeź,
Śni gody tej ptaszynie!
I ty o Siwce zinobrody,
Za niemi śpiesz na gody!

(7)

Elegie w zmierzchu.

Est Deus in nobis.

Piękniane lata, moje zwierciadlane wody
Minęły... i nie wrócisz już mistrz wieku młody!..
Uczucia, zachwyty, w duszy, we krwi szały,
Przedzierżgnęły się w chłodną mgłę, zbudzenia były.

J. Zaleska. 2 Mars 1860.